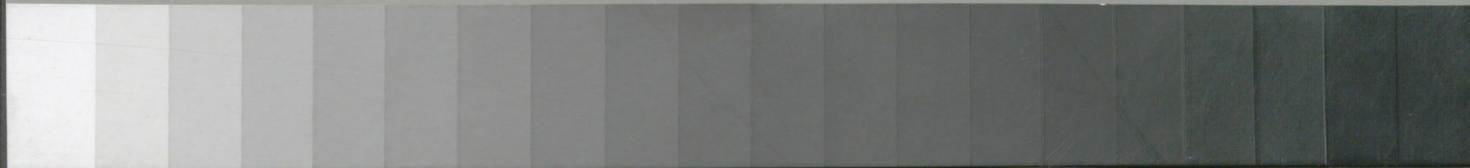
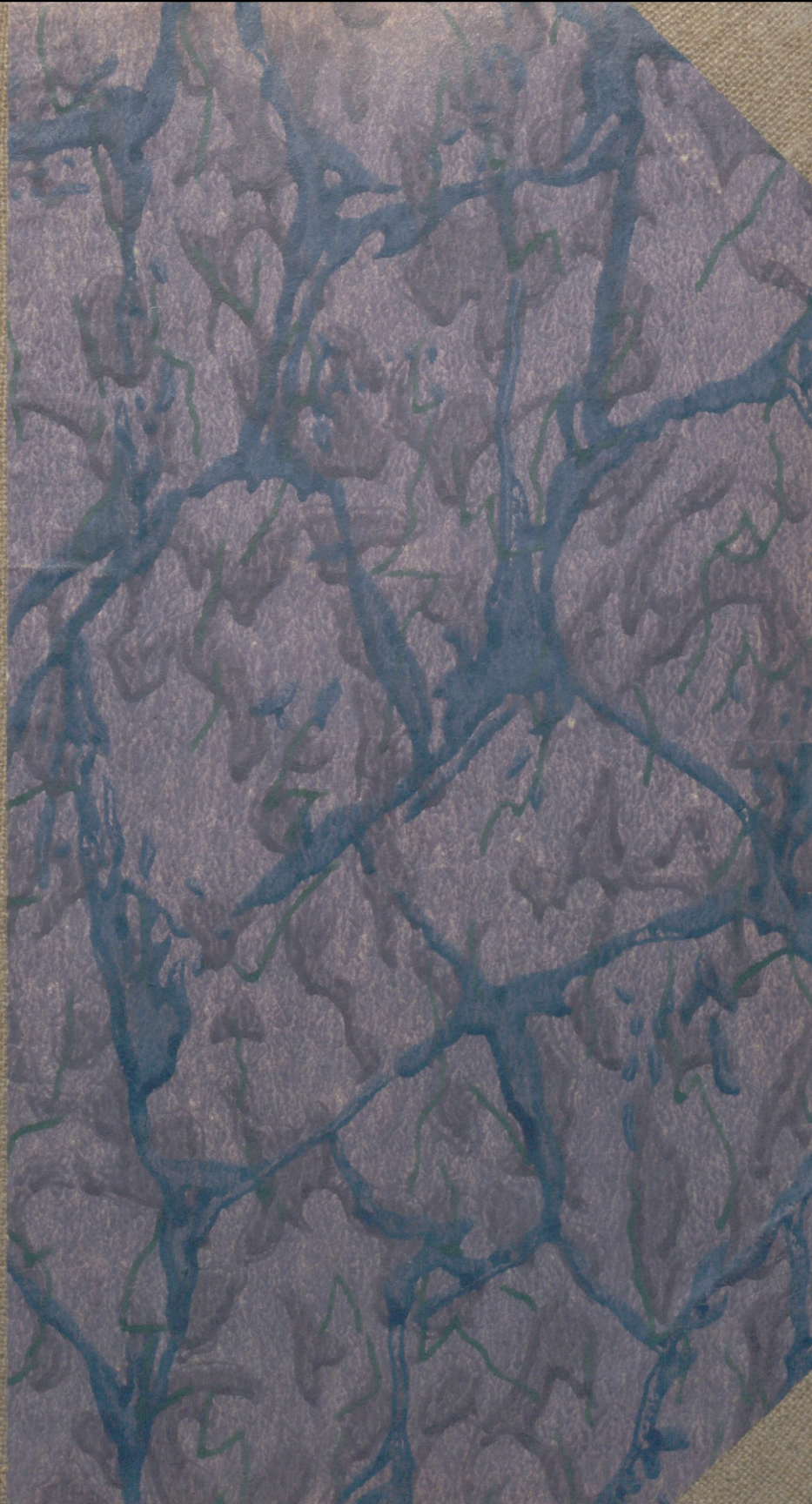


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





Zellen

PRACA KOBIET w P.O.W. - WSCHÓD

IGNACY ZIEMIAŃSKI

PRACA KOBIET
W
P.O.W.-WSCHÓD

PRZEDMOWA I POSŁOWIE
MELCHIORA WAŃKOWICZA

OKŁADKA — ART. ARCH.
ADOLFA BURACZEWSKIEGO

WYDANO NAKŁADEM AUTORA
WARSZAWA 1933



Drukarnia Wł. Łazarskiego
Warszawa, Ziota 7/9.

Klisze wykonano w Zakładach fotochemicznych
B. Wierzbicki i Sp. w Warszawie.

Polce —

poległej za Ojczyznę

NA WOŁYŃ



*Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Wojsk Polskich
Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI
wyrusza na wyprawę po ziemie kresowe.*

Wskutek warunków dziejowych i swych cech przyrodzonych, Polka wzięła niepomieranie większy udział w walce o uzyskanie Niepodległości, niż jej towarzyszki na Zachodzie w wojnie światowej.

Gdy zdarzyło się, że jedna z sanitariuszek angielskich (Miss Cavell) została rozstrzelana przez Niemców, to uczyniono ją symbolem, wystawiono jej pomniki, do których przyprowadzają pochodami dzieci szkolne.

Gdy zaś w walce o Niepodległość Polski znacznie większa ilość kobiet złożyła na ołtarzu Ojczyzny swe życie, swą młodość, swe nadzieje..., nasza literatura niepodległościowa nie wydała żadnej pracy, ujmującej całokształt wysiłku kobiet-żołnierzy, oprócz numeru „Kobiety Współczesnej“ (Nr. 45 z r. 1929), poświęconego bohaterskiej Polce, luźnych notatek i wspomnień oraz pojedynczych monografij, zebranych w „Wiernej Służbie“.

Miałem możność na jednym odcinku zbliżka przyjrzeć się bezinteresownej pracy, poświęceniu i zapałowi kobiet w walce o odzyskanie i utrwalenie Niepodległości Polski.

Jako naoczny świadek, ściśle, — jako biorący pośredni lub bezpośredni udział w akcji, — podejmuję próbę ujęcia w całość pracy kobiet w ruchu niepodległościowym na Wschodzie, wśród szalejącego huraganu rewolucji rosyjskiej.

Wiem, że będzie to rys, który nie uwzględni wielu stron, pominie wiele wydarzeń. Stało się to poniekąd dlatego, że ocalały tylko strzępy archiwum peowiackiego KN 3 i nie-liczne ówczesne pamiętniki, więc należało wykorzystać re-lacje ustne i piśmienne uczestników zdarzeń, którzy udzie-lali najczęściej skąpych wiadomości, gdyż czas i później-sze przeżycia zatarty wiele szczegółów w ich pamięci.

Staratem się być w swej relacji możliwie bezstronny.

Postarałem się o zebranie fotografii peowiaczek roz-strzelanych i żyjących.

Niestety, udało mi się to tylko częściowo.

W pracy niniejszej, prócz wyżej wymienionych przyczyn, kierowałem się jeszcze innemi, które najlepiej oświetla na-stępujący przykład:

Gdy wieść o śmierci ob. Naganowskiej dotarła do Żytomierza, ks. inf. J. Z., jej prefekt gimnazjalny, spo-tkawszy s. p. M. Gorzejewską, b. jej wychowawczy-nię, powiedział z żalem:

— Dobrze, że chłopcy (tj. bracia) poszli, to przecież był ich obowiązek, lecz po co ona poszła, przecież ona mogła nie iść i nie narażać się.

Chciałem więc odzwierciadlić to, co zmuszało Polki iść na spotkanie niebezpieczeństwa.

Uważam za swój obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy okazali pomoc w mojej pracy, a przede wszystkim Zarządowi Zrzeszenia b. człon-ków POW KN3 Wschód, peowiaczkom z KN3 oraz ob. W. Stawkowi, pp. Adolfowi Buraczewskiemu, Melchioro-wi Wańkowiczowi i innym.

Autor.

Do surowej wymowy faktów, podanych w książce p. Ziemiańskiego, nie czuję się powołanym dawać komentarzy. Niema trudniejszego zadania, niż, żyjąc, mówić o poległych. My, żywi, idziemy ku czemuś, mamy swoje dążenia, życie nasze ma swoją wymowę, coraz to purpurowiejącą żywym obiegiem krwi. Tam — odpłynęła ta krew, zostało posągowe wspomnienie. Dystans czasu, by mówić o ludziach, których się znało, a którzy polegli, jest zbyt mały. Nie masz takich mów, które mogłyby być mówione nad ich grobami. Dlatego czci się ich odkryciem głowy i ciszą.

Ale jeśli długów żadnych krasomówczych nie mamy, by mówić o przeszłości, która sama się jarzy płomieniem u początków Niepodległości, to dług mówienia o teraźniejszości w imię tych prac kobiecych istnieje i, aczkolwiek dług ten trudniejszy jest do spłacania, podjąć go trzeba.

Idzie o bardzo ważną rzecz, której na imię: walor i waga sprawy kobiecej w Polsce.

Ten zapal ofiarny, którym objęte były Peowiaczki, wywiadowczynie, członkinie Związku Broni, kurjerki, sanitariuszki po wysuniętych posterunkach, kobiety w szeregu — wydaje się asonansem kończyć dyskusją na temat... praw kobiet. Nigdy one same nie łączyły swych obowiązków ze swymi sprawami, nigdy im w myśli nie powstało, że istnieć może jakiś odrębny walor ich pracy. Nadązały, ile mogły, za mężkami towarzyszami broni, ubolewając najwyżej nad nieznośnymi przeszkodami, jakie ich płeć w pełnej orężnej walce o wyzwolenie stawia. Kobiety czuły się w tej walce, jak czuje się kaleka, któremu nie danem było zająć miejsca w linii: nie masz takich ofiar, których by nie po-

niósł na tyłach, nie masz tej pracy, której by nie podjął; tamci, szczęśliwsi, mają swoje pełne dni radości, zasłużonego wypoczynku, poczucia spełnionej bez reszty zastugi; tamci, szczęśliwsi, mogą sobie pozwolić na kpinkowanie z idei, z frazesów, z morałów o obowiązkach, bo mają zawsze gotowe pokrycie wszystkich cynizmów, wszystkich bluźnierstw, wszystkich niedociągnięć i przeoczeń — wartko płynącą w żyłach krew, którą gotowi są w każdej chwili płacić; tutaj — wszelka praca, to ekspiacja, która nadaje za czynem innych, każdy uczynek zapisuje się na rachunek nigdy niespłaconego długu, nie masz tej pracy, nie masz tego wysiłku, na któryby nie padło jedno jedyne słowo: „mało! —“

To nie mężczyźni tak patrzyli na rolę kobiet. To one same, te tłumy młodzieńskich ofiarnych dziewcząt, nie mających pojęcia o życiu i jego skomplikowanej buchalterji, stworzyły sobie taką sytuację. „Chłopcy“, boć też nie mężczyźni jeszcze, chętnie uwierzyli. To tak przyjemnie brać pełnemi garściami cudze poświęcenie, skoro się je bierze z drugiej ręki, skoro się nie ma długów. Kobiety dawały Polsce, Polska żołnierzom, żołnierze płacili krwią — koło dostawców i odbiorców zamknięte.

Nie, nie zamknięte. Z chłopców wyrosli mężczyźni i pozajmowali stanowiska. Polska im zapłaciła możliwością pracy, możliwością rozwijania swych zdolności, możliwością tworzenia. Z dziewcząt — wyrosły, jakże często, porzucone przez towarzyszków prac ideowych, żony, stare panny, tułające się po posadzinach stulkudziesięciozłotowych, „wydry“ społeczne, czepiające się pracy metodą lat dawnych, pracy, z której jednak uleciał aromat młodości, poświęcenia, wagi dopełnej, pracy, pozostającej na marginesie tego, co robią „oni“. I jeżeli powiemy sobie, że najwyższą „karjerą“, jaką zrobiła dawna wywiadowczyni, jest mąż na stanowisku odpowiedzialnem, który raczy kochać, który raczy dopuszczać żonę do udziału w blasku swej chwały, który nieraz po prostu, raczy się pozwolić dyskretnie holować kobiecie, to powiedzmy sobie, że niewiele się zmieniło.

Sprawa spłaty długów wojennych, jak widzimy, nie jest prosta i na tym odcinku. Reperacyj sprawy kobiecej w najmniejszej mierze nie spłacają broszury takie, jak ta. Żyje pomiędzy nami

ogromna ilość kobiet, które ominął ten los, że im należności spłaciła wojna śmiercią. I gorzko pomyśleć, że były to jedyne spłaty.

Kiedy powstała Polska Niepodległa, szły do niej długie szeregi obywateli z rachunkami: za straty, za zasługi, za to, że coś robili, za to, że nie psuli, za to, że mówili, za to, że milczeli, za to, że są i istnieją poprostu, za to, że istnieć nie mogli, za to, że walczyli i za to, że pomagali i za to, że widzieli jak walczano, lub słyszeli.

W tym naporze niby wezbranych wód na Sejm Ustawodawczy, poszczególne jednostki, grupy obejrzone zblizka, mogły wydawać się, zwłaszcza, kiedy nie opadł jeszcze żar walk i ofiary, a brzegi Polski krwawiły — czemś nieskończenie brzydkim, żalosnem. Kiedy jednak spojrzeć było na tę wiosenną powódź budzącego się do życia Państwa gdzieś zza jakiegoś szczytu — nie widać było żółtej smrodliwej piany, jeno słysząc było grzmot wywołonych nurtów. Widziało się, jak z dniem każdym, w walce, w utarczkach powszedniego dnia powstaje żywy organizm Państwa. Każde żdźbło mierzwy, kręcące się tam w nurcie, nabierało znaczenia; każde było wzięte na własny prąd; niekoniecznie karmić trzeba było społeczność li tylko kleikiem ideowym w obawie niestrawności; trawiła ona, sobie na pożytek, każdego drania, każdego egoistę.

Przypomnijmy, gdzie wówczas, kiedy rejestrowano najdrobniejsze pretensje, były kobiety? W nurcie żądań, walącym o młode Państwo ich nie było. Ale je pamiętamy. Obsiadły zwartymi masami, mrówki robocze, te nieliczne jeszcze stawidła, te tamy, które budowniczowie Państwa poczęli wznosić. Ja już nie mówię o tych, co poszły drogą dalszych całopaleń; nie mówię o Lwowie, o Śląsku, o Wilnie, o 1920 r., o wywiadzie. Wszak idzie mi nie o setki, a o miliony kobiet. Mówię o tych, co obsiadły dziesiątki tysięcy maszyn do pisania, od których postaci w czarnych fartuchach zarośli się korytarze naszych urzędów.

Wzięły sobie pewne placówki masą, bezwładem pozostałym z wojny, naporem na pracę, skromniejszymi wymaganiami. Wywołały syki głupiej męskiej zawiści, obaw przed konkurencją panów asesorów i referendarzy. Zepchnięto je poniżej ósmego

stopnia służbowego, na którym są tolerowane, wierząc, że dostąpiły łaski.

Można uważać, że równouprawnienie całkowite zawsze będzie chimera, naskutek chociażby właściwości fizjologicznych kobiety; można sobie nawet zrobić teorię o niższości kobiety, czy inności, czy niezdatności do tej czy innej pracy. Nie piszę tu rozprawy w obronie kobiet, sprawa kobieca sama w sobie mnie nie interesuje. Natomiast interesować nas wszystkich winna sprawa pomnożenia wszystkich żywych sił kraju, danie możliwości rozwoju każdej wartości. I nie można sobie powiedzieć wtedy, że jakiegokolwiek sztuczne, ustawowe czy formalne, przepisowe, czy zwyczajowe ograniczanie kobiet leży w interesie Państwa. Leży ono wyłącznie w interesie mniej zdolnych mężczyzn, których praca potrzebuje sztucznej ochrony. Ale wtedy to już nie jest sprawa ogólna, ale sprawa kastowo męska. Nie ma żadnej racji, aby tej kasty bronić.

Przeczytajmy sobie uważnie książkę Ziemiańskiego. Odrzućmy rzeczy, działające na wyobraźnię, jakimi są tortury i śmierć. Wmyślmy się w pracę najszerzych warstw kobiet polskich w czasie rewolucji rosyjskiej w jej całokształcie.

Padły wraz z rewolucją wszystkie męskie bogi: magazyny i intendentura, szpitale i apteki, komunikacja, hierarchja wojskowa i urzędnicza i handlowa i przemysłowa i wszelka. Padły, lub nie zarysowały się po przez fronty autorytety moralne. Zanikło, klecone, stawione rozważnymi rękami męzkimi przez stulecia bezpieczeństwo; znikł bożek dochodu, bóg kapitału, bogini swobody osobistej, rozporządzania sobą. Zawalił się Olimp męzki. Na placu zostali dobrzy znajomi kobiety: choroba, głód, dom, zasady kultywowane na użytek prywatnego życia, instynkt, serce przewidujące, asymilacja do warunków, zdolność trwania w bierności, gdy dusza się rwie na strzępy, uśmiech, drobne zabiegi dnia codziennego.

Żaloszny przedstawiał widok Zjazdu i Delegacje męskie, obnoszące napuszone hasła, usiłujące sztuczną powagą osłonić pustkę ad hoc kleconych programów. Zabawny był mężczyzna w czasie rewolucji, usiłujący za wszelką cenę klecić pozory autorytetu, pozory hierarchji. Przecież niech nas nie łudzą nikłe —

w stosunku do możliwości 700.000 polaków wojskowych — poczynaniach trzech polskich pseudokorpusów. Rozpadłyby się, jak trzeci korpus, nie zformowawszy się zarówno pierwszy, — gen. Dowbora, gdyby nie narzucony mus walki, jak drugi, gdyby nie zastrzyk drugiej Brygady, która wiedziała, czego chciała.

Podczas, gdy ogół mężki aż zaskoczenia przez wypadki wymagał, z których nie miał wyjścia, by wydobyć tkwiące w sobie walory, podczas gdy ten ogół wykazał, że bez autorytetów uznanych, bez okoliczności, stwarzających stany dokonane, pozostałby do końca rewolucji lotną kupą piasku, kobieta od pierwszej chwili rewolucji znalazła się w swoim żywiole. Cóż mam o tem mówić? Niech mówią o tem ci wszyscy; tysiącami rozsiani po Polsce, którzy kobietom zawdzięczają zdrowie lub życie.

Z tej metody małych strumyczków, z tej kołowrotkowej intendentury, apteczkowej służby sanitarnej, „poleć — powiedz“ — służby łączności, „prześpij się pan na tej kanapie“ — kwatermistrzostwa „przecież to jest podłoga“ — programu politycznego, wyrastały na chybkiem trzęsawisku rewolucji czyny piękne i łączące się w ogólną wartość.

Zwróćmy, na przykład, uwagę na podany przez Ziemiańskiego opis zajęcia Mińska — jeden z takich procesów zrastania się inicjatywy kobiecej od dołu, metodą indukcyjną, która jest najtypowszą dla pracy kobiecej.

Ledwo zaczął koncentrować się Korpus Dowbora w rejonie Bobrujska, kiedy Krylenko zorjentował się w charakterze tych przegrupowań i zamknął wszystkie drogi. Oddziały rozliczne stacjonowały przeważnie na północ od Mińska, Bobrujsk zaś leżał na południu. Eszelony, dążące na południe, były stopniowo rozbijane przez bolszewików i masy uciekinierów, czasem rannych, nieraz odmrożonych, często obrabowanych z ubrania, a zawsze zgłodniałych spływały do Mińska. Oficerowie łącznikowi i delegaci Naczelnego Komitetu Wojskowego, komisarze frontów i naczelnicy biur polskich, Rada Ziemi Mińskiej i Wydział Mobilizacyjny, Związek Polaków Wojskowych i Centralny Komitet Obywatelski, cała mężka hierarchja, — bylibyśmy bezsilni, gdyby nie improwizowana sieć pomocy kobiecej. W pierwszych dniach żywiło się i nocowało rozbitków po domach, w następnych

zorganizowały się jakoweś lokale, w następnych jakaś wspólna warza, aż po upływie tygodnia złożono nam na posiedzeniu komendy Związku Broni meldunek, który nas zdumiał: 1600 żołnierza było karmione, ubrane i podzielone na dziesiątki, których adresy przedłożono nam we wzorowej ewidencji, nad tymi zaś dziesiątkami zabiegliwie gospodynie, ot, żeby ktoś kontrolował wydzielaną kaszę, ustanowiły dziesiątników. Zabawne było patrzeć, jak pokornie obrońcy brodacze w „czubaryckich” szynelach łazili za fertycznymi osobkami dźwigając, wedle ich wskazówek, na plecach wory z mąką i z połciami słoniny. Stanowczo w te dni Mińsk znajdował się pod władzą matryjarchatu.

Aż Niemcy poczęli się zbliżać i kilkunastotysięczny garnizon bolszewicki poczuł się mniej pewnie. Zajęliśmy Mińsk, rozkwieciły się ulice amarantami. Jeszcze w pierwszym dniu „baby” same stały z krabinami przed wrotami swych składów, do których naciągały zapasów; ale drugiego dnia usunięto je i ztamtąd. Zaczęły się wiwaty, nagrody. Posypały się odznaczenia za obronę Mińska, rozdawane hojnie każdej parze portek, która zdążyła zafelować amarantowemi szaserami, już kiedy weszli Niemcy, już kiedy nie było niebezpiecznie, już kiedy było po wszystkim.

Kierowniczką pogotowia wojennego, które zebrało w ewidencję cały materiał ludzki, co pozwoliło opanować dla korpusu Dowbora ogromne zapasy rosyjskiego północno-zachodniego frontu, nie otrzymały ani odznaki Rady Ziemi Mińskiej, ustanowionej dla obrońców Mińska, ani wstążeczki amarantowej Korpusu. Świetnie zorganizowane kadry kobiece nie zatrzymały się ani przez chwilę nad fruktyfikowaniem dla siebie rezultatów. Zeszły niezwłocznie do samych podstaw czynu zbrojnego. Pierwszym pociągami z Mińska znalazły się w Bobrujsku, i już w parę dni potem zielone od wilgoci kazamaty Bobrujskie mieć zaczęły festony zieleni, portrety Piłsudskiego, pośród których potoczyło się życie żołnierskich klubów.

Doświadczenia z Rosji, których fragmentem przyczynkowym, niejako surowym sumiennym przyczynkiem archiwalnym jest książka Ziemiańskiego, rzucają błysk światła na styl stosunku, jaki odnośnie do zagadnienia kobiecego winien narodzić się w Polsce Niepodległej.

Musimy sobie powiedzieć, że przez półtora stulecia niewoli żywioł kobiecy w Polsce selekcjonował się, gdy żywioł męski ulegał ciągłej deselekcji. Najtęższe jednostki były wyrwane z życia społecznego i deportowane w bezruch i bezczynność, podczas gdy życie domu, pozostałego w kraju, spoczywało na barkach kobiecych. Miałem kiedyś cierpliwość przeczytać listy ojca z dziesięcioletniej zsyłki na Syberji; pełne są refleksyj na tematy oderwane, przeczytanej lektury, rozmów ze współwygnańcami; podczas gdy listy babki i siostr zostawionych w domu, są pełne odgłosów walki o konfiskowane dobra. Ze strony matki dworem rządził matryjarchat przez cztery pokolenia z rzędu. Pełno, i u siebie w rodzinie, i u sąsiadów, widywałem mężczyzn, co powrócili ze zsyłek, z osiedlenia, z katorgi, z więzień. We wspomnieniach dzieciństwa zostali mi oni jako mili panowie, grający w wista i w preferansa, podczas, gdy w kobiecych częściach dworu panował nieustanny żarliwy wysiłek.

Sądzę, że był to objaw powszechny. Nie należy koniecznie zastanawiać się nad reSelekcją męską przez jej pryzmat najszlachetniejszy — przez martyrologję. Wyobrażam sobie, że dzień codzienny nieustannie pełnił funkcję podmywania niezłomności moralnej, twardości nieulekłej, i że tym, który był wystawiony na napór kompromisów, był mężczyzna. Tem żarliwsze zato w zaciszu domowem odprawiała kobieta ekspijacyjne ablucje.

No i teraz, kiedy nadszedł czas rozrachunków między kobietą i mężczyzną, rozrachunków przez półtora wieku nie saldowanych w Polsce, rozrachunków przez półtora wieku zapisywanych „na kredę“, należy sobie powiedzieć, umieszczając się na tym wysokim punkcie, z którego już nie widać, co niosą piany, a jeno jeden nurt huczący Polską i pędzący w przyszłość, że wielką inwestycję duchową należy nam zrobić, dając kobiecie to wszystko, co z toku pozostałości dziejowych, z drobnych rachub, z zawiści, z uprzedzeń, z próżności i wygodnisiostwa mężczyzn, z nieuświadomienia kobiecych mas, zamknięte jest przed naszym ogółem kobiecym.

W połowie dziewiętnastego wieku te narody poszły wprzód, które szybciej i racjonalniej rozwiązać zdołały sprawę wprowadzenia w żywy obieg kapitału społecznego dotychczas martwych



sił masy pańszczyźnianej. Stany Zjednoczone odsadziły się w postęp nie o wiele wprzód od Południa, znosząc niewolnictwo murzynów.

Tu nie idzie o operowanie zużytemi metaforami; nie chcę mówić o niewolnictwie kobiet, chociaż terminu tego w wielu wypadkach możnaby używać z uzasadnieniem. Idzie poprostu o to, że proces dziejowy pozwala rozwijać się skutecznie takim tylko zbiorowiskiem ludzkim, które na czas potrafią wyzwalać utajone siły i wprowadzać do akcji utajone rezerwy społeczne. W czasach dawniejszych nazywało się to zdobywaniem prawa panów na monarchach; dalej — ogółu szlachty na panach; potem mieszczaństwa na szlachcie; wreszcie — chłopów i na koniec — proletariatu.

Ten proces szukania rezerw, wzmożenia obiegu współtwórczych czynników w społeczeństwie zatacza coraz szersze kręgi, przesuwa się do pedagogiki, walczy o prawa do samodzielności dla coraz niższego wieku. Jest wielkim marnotrawstwem sił, jeśli proces ten nie obejmuje w dostatecznej mierze kilkunastu milionów kobiet. Płaczymy nad jakimś utalentowanym Jankiem Muzykantem, który nie mógł rozwinąć swego talentu. Dlaczego obojętnie ocieramy się dzień w dzień o tysiące kobiet, których rzetelnego stosunku do życia nie pozwalają wykorzystać dzikie, w interesie św. pamięci reSelekcji ukute konwenanse? Dlaczego raz po raz słyszymy opinie, że na placówkę tę lub inną można wysłać mężczyznę, który ma dzielną żonę? Dlaczego o całym szeregu urzędów wiemy, że są prowadzona przez tkwiącą na pomocniczym stanowisku kobietę, a mimo to dajemy jej raz po raz nieudolnych szefów? Dlaczego w walce o pewną dziedzinę praw kobiecych, którą z takim uporem poprowadził Boy, nie przyjdzie w sukurs jakiś męski Becher-Stov, ktoś z budowniczych naszego Państwa, jakiś włodarz naszych wszystkich sił społecznych, czym obowiązkiem jest pilnować, aby nic nie ugorowało? Dlaczego ci wszyscy, czerpiący pełnymi rękami krową ofiarę kobicą i dla swego życia na kwit, że „Polska Wam zapłaci“ — nie chcą wiedzieć, że podczas, gdy oni urządzili swe życie, Polska tamtej stronie nie zapłaciła nic?

Dziuniu Tejszerska, Tereniu Grodecka, i tyle, tyle innych po-

ległych, torturowanych, męczonych. Skończyły się dni, w których bez żadnego opamiętania życie żądało od was wszystkiego. Kiedy, młodziutkie dziewczyny, borykać się musiałyście z tłuszcza i z nocnymi samotnymi kursami w zaśniewionych lasach i ze stokrót samotniejszymi konfrontacjami ze szpiegami po bolszewickich więzieniach. Jakże o was pisać? Nie jesteście już ani obywatelkami, ani koleżankami, ani druhiniami, ani, poprostu, pannami, ani nawet, jak głosi Dziennik Personalny: Burdonówną Wandą, Choromańską Pauliną, Gnatkowską Marją i t. d., które otrzymały *Virtuti Militari*. Jaśniejecie zawsze w pamięci tych co żyją jako Zosie, Jadzie, Maryle, dziewczęta, które żyły, śmiały się, kochały, chciały być kochane.

Czy nie popełniam nadużycia na waszej młodości, na waszej ofierze, na waszej pamięci, domagając się dla waszych koleżanek, które żyją, dla tych waszych siostr-kobiet, których nie znałyście i nigdy możebyście nie znały, praw, o jakie nigdy wam nie chodziło? wam, ani tym, co żyją.

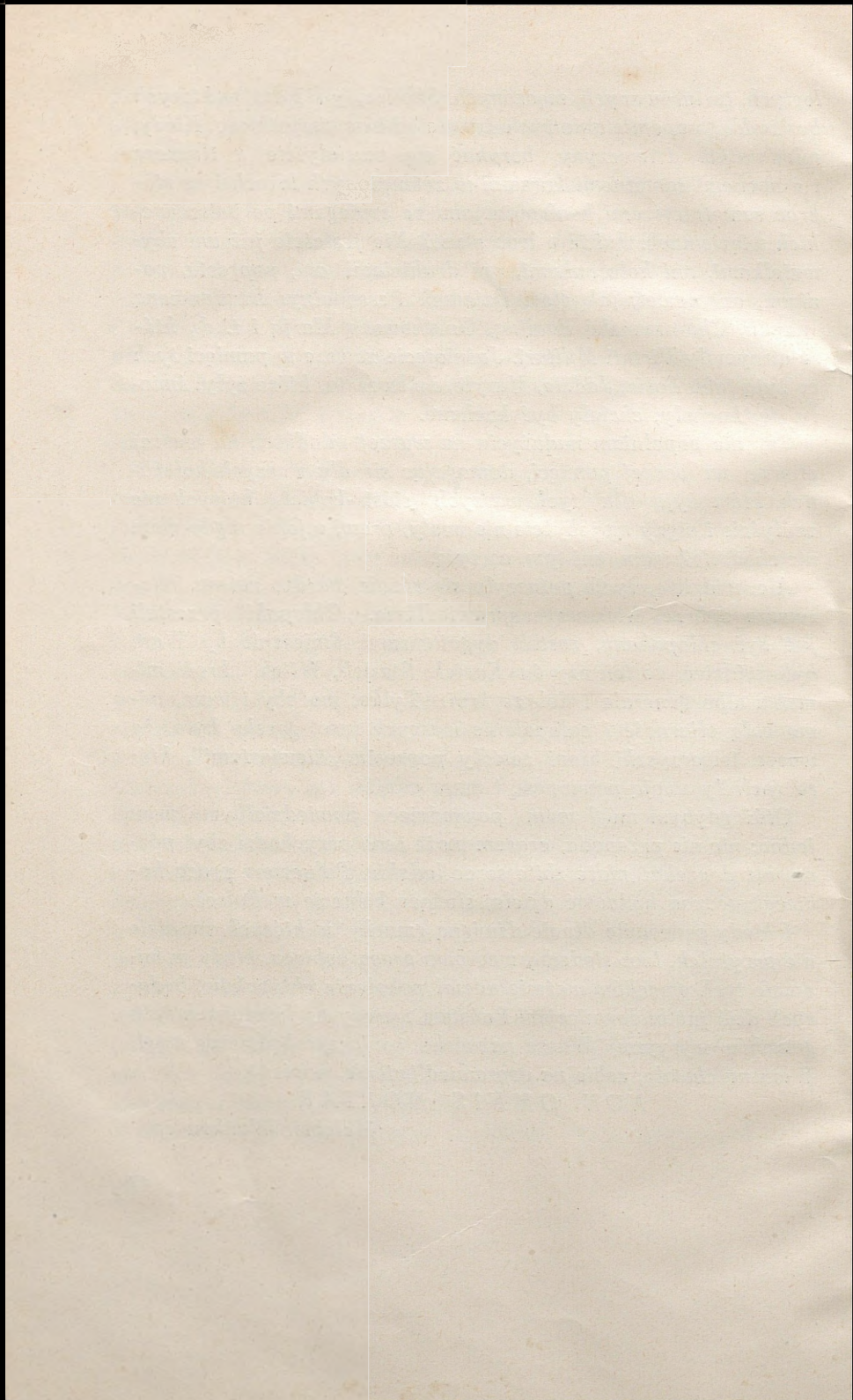
Ale, widzięcie, życie potoczyło się różnie, bardzo różnie. Niezawsze dobrze. Niezawsze sprawiedliwie. „Chłopaki“ przestali już być chłopakami, zostali dygnitarzami. Śmiesznie by Wam było widzieć, że ten czy ów Kaziek, Stasiiek, Witek, „kroi“ ministra albo generała i dobrze kroi. Tylko, możeby i wam, mimo całą ofiarność i całopalenie waszych serc, gorzko było, że wasze towarzyszkę broni zostały poprostu „niewiastami“, które spełniły swoją powinność i mają odejść.

Otóż gdybym mógł wam powiedzieć, powiedziałbym wam jedno: nic nie przepada, czasem może jeno przychodzi zbyt późno, niż doczekać może zbite serce ludzkie. Połączona praca kobieca zaczyna budować dzieła, służące kobiecie w Polsce.

I kiedy pracowite dłonie dźwigną gmachy, w których znajdzie nie przytułek, lecz siedzibę wzorowa praca kobieca, kiedy w budowie tych gmachów weźmie udział pokolenie chłopaków, będących dziś już budowniczymi Państwa i kiedy na frontonach tych gmachów wyrzujemy Wasze nazwiska, rozjarzyć będziemy mogli Wam na chwałę, sobie na usprawiedliwienie, napis:

NON OMNIS MORIAR

Melchior Wańkowicz



PRACE OŚWIATOWO-NIEPODLEGŁOŚCIOWE
NA KRESACH W LATACH

1909—1917.





Ś. p. *Natalja Radziejowska*

z Pigłowskich Wanda
mjr. Czarnocka

z Kamionków
Wiktorja Olechnowiczowa

Mówiąc o niepodległościowej pracy kobiet na Wschodzie, trzeba zacząć od pracy oświatowej.

Po rewolucji 1905 r. nastąpiło na Kresach pewne odprężenie w ucisku, stosowanym przez władze rosyjskie od czasu stłumienia powstania 1863 r.

Znikły z urzędów wiele mówiące tablice z napisami: „Goworit' po polski wospreszczajetsia”, (zabrania się mówić po polsku), wiszące najczęściej obok tablic, głoszących: „plewat' na poł wospreszczajetsia” (zabrania się pluć na podłogę). Wraz z zanikiem tych symbolów zmniejszyło się prześladowanie wszystkiego, co polskie. Polepszyły się warunki pracy niepodległościowej na Kresach. Praca ta w większych skupieniach polskich pogłębiła się i rozszerzyła, w szczególności o ile chodzi o pracę niepodległościowo-oświatową.

Rola kobiet w tej akcji była wszędzie bardzo wybitna. Jeśli zaś chodzi o Kresy—tajnem nauczaniem zajmowały się niemal wyłącznie kobiety. W czasach tych nie było jeszcze naogół, z wyjątkiem Wilna oraz terenu Kijowskich uczelni wyższych, żadnej szerszej polskiej akcji politycznej, gdyż kraj, jako rolniczy, nie posiadał większych skupień przemysłowych. Wśród młodzieży z inteligencji (uczniowie szkół średnich) zakorzeniły się szeroko, mimo prześladowań ze strony władz szkolnych, tajne kulturalno - samokształceniowe zrzeszenia, których członkowie następnie przeważnie zasilili kadry P. O. W. na Wschodzie.

Wywierały one znaczny wpływ na młodzież. Do stowarzyszeń tych należał również liczny zastęp dziewcząt. Akcja oświatowa wśród szerszych rzesz ludności była najczęściej wobec władz rosyjskich pokrywana przez firmę Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności,

które miało prawo do legalnego utrzymywania przytułków, ochron i nawet niższych szkół rzemieślniczych, bez prawa wykładowania nauk.

Na pierwszy rzut oka praca ta mało miała wspólnego z pracą niepodległościową, lecz w rzeczywistości była to ta żmudna praca przygotowawcza, która stopniowo rozbudziła uśpioną świadomość narodową i wydała szereg jednostek pełnych ofiary i poświęcenia, co dało możliwość następnie rozkwitnąć bujnie bezpośredniej pracy niepodległościowej.

Praca oświatowa na kresach odbywała się wszędzie mniej więcej według tych samych zasad i programów.

Jako przykład przytoczę bliżej pracę oświatową w Żytomierzu, którą można uważać za typową dla Kresów.

Zakonspirowane Towarzystwo „Oświata” w Żytomierzu reprezentowane było nazewnątrż przez Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności, które prowadziło bibliotekę, szkołę rzemieślniczą, ochronkę (legalnie, lecz bez prawa nauczania).

W Bibliotece treści beletrystycznej pracowało bezinteresownie kilka kobiet ¹⁾.

Oświata posiadała spory zastęp pełnego poświęcenia nauczycielek ²⁾, które musiały robić znaczne marsze, by uchronić szkoły przed władzami policyjnymi. Prawo rosyjskie przewidywało, że komplet dzieci powyżej 5 — stanowi szkołę. Zmuszało to do zorganizowania szeregu drobnych kompletów w poszczególnych domach. Nauczycielka *Marchlewiczówna* miała nawet sprawę sądową o nielegalne nauczanie dzieci, która dla niej skończyła się szczęśliwie, zawdzięczając tylko antagonizmom poszczególnych dygnitarzy.

¹⁾ Paulina Bentkowska, Marja Kaczyńska, Anna Maciejewiczówna, Bronisława Nowakowska, Marja Sudrawska, Janina Winterówna. mjr. Kamińska, Maryla Wiśniewska.

²⁾ Marja Kubasiewiczówna, Marja Kaczyńska, Anna Maciejewiczówna, Marchlewiczówna, Bronisława Nowakowska, Julja Rutkowska, Marja Sudrawska, Maryla Wiśniewska, Janina Winterówna (mjr. Kamińska), Julja Winterówna (Brodowiczowa).

W Brześciu nad Bugiem najbardziej znaną organizatorką oświatową była ś. p. *Zofja Jankowska*¹⁾, a w Humaniu — p. *Alicja Federowiczówna*, (obecnie *Słowińska*) i t. d. W innych miastach również pracował znaczny zastęp kobiet.

Na przygotowanym przez akcję oświatową gruncie zaczyna się budzić ruch niepodległościowy na Kresach. W roku 1909 do istniejącego Koła Studenckiego PPS. Fr. Rew. w Kijowie z ramienia wydziału wykonawczego w Krakowie przybył Henryk Miniewicz.

Pracę jego w r. 1910 przejął Walery Sławek, który objeżdżał wszystkie większe skupienia Polaków na Wschodzie.

W Kijowie Sławek działalność swoją oparł na Kółku Studenckim (przyszłego Związku Walki Czynnej) i na poszczególnych osobach, jak to: ś. p. Józefa Bromirskiego, rodzinie Jaroszewiczów, małż. Skarzyńskich, ś. p. Józefa Warchałowskiego.

Lecz dopiero od r. 1912 rozpoczął się na Ukrainie ruch już wyraźnie przygotowujący akcję zbrojną.

Wówczas to powstały pierwsze ośrodki ideowe, które, przechodząc najrozmaitsze koleje losu, przetrwały do oficjalnego powstania P. O. W. i weszły w całości w skład tej organizacji.

Prawie jednocześnie w r. 1912 w dwóch ośrodkach polskich na Ukrainie — w Kijowie i w Żytomierzu powstały dwie zupełnie niezależne organizacje ideowe, z których następnie wyłoniła się Komenda Naczelna Trzecia Polskiej Organizacji Wojskowej, — znana w skrócie K. N. 3. P. O. W.

Zasadniczą różnicą między temi Organizacjami było to, że Kijowska była stworzona przez przedstawicieli starszego społeczeństwa, a Żytomierska — przez uczącą się młodzież szkół średnich.

Dlatego też Organizacja Kijowska, chociaż mniej liczna, miała znacznie większe możliwości, niż Żytomierska.

W lecie 1912 roku przybyli do Galicji z Kijowa Józef Bromirski z Piotrem Choynowskim i wzięli udział w ćwiczeniach strzeleckich, a następnie w Zjeździe 25 sierpnia 1912 roku w Zakopa-

¹⁾ Rozstrzelana w marcu 1920 r. przez bolszewików za pracę w P. O. W.

nem, na którym to Zjeździe został powołany do życia „Polski Skarb Wojskowy”.

Po powrocie z Galicji ś. p. Józef Bromirski wraz ze ś. p. Jarosławem Skarzyńskim¹⁾ przy wybitnym współudziale Walerego Sławka zorganizował w Kijowie „Skarb Wojskowy”.

Wśród założycieli i pracowników na tej niwie była również jedna kobieta — *Marja Skarzyńska* — obecnie *Gutowska*.

Do ściślejszego grona, prócz wyżej wymienionych, należeli jeszcze ob. ob. Radosław Neuman i Jerzy Ołdakowski.

Ob. J. Bromirski, człowiek wyjątkowo ideowy, całkowicie oddany sprawie niepodległościowej, zajmował dość skromny urząd w Banku Kijowskim. Nie miał zatem tych możliwości działania, co ś. p. Jarosław Skarzyński, młody, wybitny adwokat, który, prowadząc otwarty dom w Kijowie, mógł bezpiecznie w swoim mieszkaniu przy ul. Teatralnej, a następnie przy Stołypinowskiej, bezpiecznie urządzać zebrania organizacyjne, przechowywać akta i Skarb Organizacji oraz ukrywać ob. W. Sławka, poszukiwanego przez ochronę rosyjską.



Ob. *Skarzyńska*, która wówczas była związana obowiązkami młodej matki i pani domu, pełniła przeważnie funkcje wewnętrzne gospodarcze. Połykiem życia towarzyskiego maskowała pracę organizacyjną, nie uchylając się od wykonywania zleceń ryzykownych.

Pewnego razu, gdy ob. Sławek został w Kijowie na dobre osaczony przez policję rosyjską, ob. *Skarzyńska* własnymi końmi wywiozła go z Kijowa, wymijając szczęśliwie siłą ochrony.

z *Jaroszewiczów* *Marja Skarzyńska*, W Żytomierzu, również w 1912 roku z inicjatywą ucznia V klasy, obecnie *Gutowska*

¹⁾ Rozstrzelany przez bolszewików w maju 1919 r. za organizację z ramienia P. O. W. powstań chłopskich.

ob. Tadeusza Odrowąż-Łaniewskiego, powstały Drużyny Strzeleckie, pod nazwą Młodych Wywiadowców Ukraińskich Polskich Drużyn Strzeleckich.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Drużyny nie nawiązały wcale łączności z Kijowem, chociaż liczny zastęp Żytomierzan uczęszczał do tamtejszych szkół Wyższych, a nawiązały natomiast z Krakowem.

Już na początku roku 1912, przy pomocy kuzjerki Żytomierzanki, ś. p. *Bronisławy Ziemiańskiej*, słuchaczki Wyższych Kursów Baranieckiego w Krakowie, została nawiązana łączność z Komendą Gł. Drużyn Strzeleckich. Ob. *Bronisława Ziemiańska* dowoziła z Krakowa do Żytomierza rozkazy i bibułę.



Ś. p. *Bronisława Ziemiańska*

W roku 1912 w Żytomierzu wśród Polskiej młodzieży gimnazjalnej, należącej do Korporacji, żandarmerja rosyjska dokonała szeregu aresztowań, robiąc poważny wyłom w zastępie pracowników niepodległościowych.

Uniknęła aresztowania ob. *Marja Skokowska* (obecnie *Rudolfowa*), członek Zarządu Korporacji, przebywająca wówczas w Zakopanem.

W tym czasie w Zakopanem odbyło się wielkie zebranie, zorganizowane przez Wiesława Drzewieckiego, Wigurę i innych, na którym między innymi przemawiał Gustaw Daniłowski, nawołując do akcji czynnej. Wskutek tego zimą r. 1912 — 1913 w Zakopanem miejscowi lekarze pod kierownictwem lekarza Nowrotnego zorganizowali kursy sanitarne, na które uczęszczała ob. *Skokowska*.

Kursy były pod wpływami Drużyn Strzeleckich. W ciągu zimy dojeżdżali wysłannicy z Krakowa (Długosz i inni), którzy akcentowali konieczność przygotowania się do walki zbrojnej.

W kwietniu 1913 r. ob. *Skokowska* otrzymała wiadomość, że

może wracać do domu w Żytomierzu, gdzie jednak przez wakacje była pod dozorem policyjnym.

Na jesieni roku 1913 ob. *Skokowska* zaczęła organizować w Żytomierzu kursy sanitariuszek. Skorzystawszy z tego, ob. *Łaniewski* narzucił kursom szereg zadań wojskowych, jak to: wywiady, zapoznanie z bronią, kopjowanie map i t. d., przeobrażając je w Oddział Żeński Drużyn Strzeleckich w Żytomierzu. Do Oddz. Żeńskiego należało około 20 obywaterek¹⁾ prawie wyłącznie uczenic starszych klas gimnazjalnych.

Komendantką Oddz. Żeńskiego i Kursów była ob. *Marja Skokowska (Biruta)*, Zast. Komend. — *Irena Chojnacka (ob. Pojata)*.

Kurs sanitariuszek prowadziła i wykładała przedmioty ob. *Skokowska*, którą w swem mieszkaniu uczył Lek. Wojsk. Naskręski.



z Skokowskich Marja Rudolfowa



Irena Chojnacka

Lekarz Naskręski nie był wcale wtajemniczony w pracę, a udzielał swej wiedzy ob. *Skokowskiej*, jako swej znajomej.

¹⁾ Chojnacka Wanda (Goplana), Skokowska Janina (Skrzat), Szumska Wanda (Wisła), Szumska Marja (Szumka), Wisznicka Zofja, Krajewska Wanda (Zawierucha), Dobrowolska Janina (Zozula), Podhorodeńska Aleksandra, obecna Czechowska, Tymińska-Switalska Janina, Zaleska Wanda, Zubowska Wanda, Jakubielska-Dzierzbicka Jadwiga, Bronikowska Stanisława, Niezielińska Marja (Malwa), Okółowna Janina.

Bezpośrednią łączność z kursami miał ś. p. lek. Wisznicki, jeden z nielicznych opiekunów ruchu niepodległościowego w Żytomierzu.

Brak łączności z Kijowem spowodował to, że gdy obywatelki, ukończywszy szkołę średnią, wstąpiły do wyższych uczelni w Kijowie, to przerwała się spójnia ideowa. Większa część z nich później pracowała z zapałem w Harcerstwie, a wskutek powstałego w międzyczasie rozłamu, nie brała udziału w pracach Peowiackich w latach 1918 — 1919.

W 1914 r. ob. J. Bromirski, który corocznie spędzał swe urlopy wakacyjne w Zakopanem, ćwicząc się w Strzelcu, zaskoczony tam wybuchem wojny światowej, wstąpił do 1-go pułku Legjonów.

W Kielcach otrzymał rozkaz od Komendanta powrotu do Kijowa dla prac organizacyjno-legjonowych. Dlatego we wrześniu zawitał do Kijowa ob. J. Bromirski już w charakterze pełnomocnika Komendanta.

Wówczas zawiązano Organizację „Dniepr”, założycielami której byli: J. Bromirski, J. Skarzyński, T. Jaroszewicz, H. Józewski, St. Kunisz, Stefan Krupko, a z kobiet ob. *Marja Skarzyńska* i *Puchalska*.

Zadania Zrzeszenia były następujące:

- 1) Propaganda orientacji legjonowej wśród młodzieży;
- 2) Materialne wspomaganie ruchu bojowego (środki pieniężne, broń i materiały wybuchowe).

Na jesieni 14 roku przebywali w Kijowie T. Hołowko, J. Łukasiewicz, a potem Żuliński (ob. Roman Barski), który wcielił organizację „Dniepr” do P. O. W.

Na początku roku 1915 Komenda Główna w Warszawie wysłała do Kijowa ob. *Sławę* (obecną płk. *Macieszynę*), celem założenia Oddziału Żeńskiego P. O. W.

Ob. *Sława* otrzymała w Warszawie adres ob. *Skarzyńskich*, do których wprost zajechała. Ob. *M. Skarzyńska* była nader cenną pomocnicą w organizowaniu zebrań i propagowaniu orientacji legjonowej.

Wkrótce do pracy tej wciągnięto studentki kijowskie: ob. *Wiktoryę Kamionkównę* (obecnie *Olechnowiczową*), *Wandę Pigłową*

ską (obecnie mjr. Czarnocką), s. p. *Natalję Radziejowską, Puchalską, M. Fedecką* i kilka innych.

Pionierki ruchu Peowiackiego w Kijowie działały przeważnie na gruncie akademickim, szerząc ideę konieczności czynnej walki dla uzyskania niepodległości, zdobywając nowe zastępy Peowiackie i przeciwdziałając propagandzie o „niemieckich pacholach” i o „niemieckich pieniądzach”, jak to szeroko głosił obóz Narodowy o Legionach i ich twórcach.

W okresie tym zadaniem kobiet była przede wszystkim praca pomocnicza przy wydostawaniu jeńców - legionistów z obozu koncentracyjnego w Darnicy: dostarczanie jedzenia, ubrań, mieszkań, dokumentów, pieniędzy i t. d.

Zimą roku 1915—1916 z kraju przybył ob. Piotr Wysocki i zorganizował w Kijowie kursy wywiadowcze.

Kurs ten ukończyło 5 obywaterek: *Zofja Bohuszewiczówna, Wanda Dzierżyńska, Wiktoria Kamionkówna, Wanda Pigłowska* i s. p. *Natalja Radziejowska*.

Prócz nich należały wówczas do organizacji obywatelki: *Lusia Bolewska* (województwo Józewska), *Marja Skarzyńska, Puchalska, Marja Fedeka* i kilka innych.

Obywatelka *Marja Fedeka* była kielowniczką Sekcji Więziennej. Uczestniczyła w r. 16 w wydobywaniu z więzienia na Górze Batyja w Kijowie legionisty por. Mongirda Wacława, wykazując przy tem wiele odwagi i przytomności umysłu.

Naogół jednak szerszego pola do pracy na Kresach jeszcze nie było.

Na stan ten wpływał znacznie brak łączności z Krajem, oraz załamanie się ideologii i taktyki w Komendzie Głównej P.O.W. na Rosję w Petersburgu, które w następstwie w grudniu roku 1916 spowodowało rozłam Organizacji i wyłonienie samodzielnej Komendy Naczelnej P. O. W. na Ukrainie.

Dopiero po wybuchu rewolucji praca niepodległościowa zaczęła szybko się rozwijać, obejmując coraz to nowe dziedziny życia społecznego.

Kobieta nie pozostawała w tyle, dążąc śmiało za nowymi prądami życia rewolucyjnego.

NA BIAŁORUSI

1917—1918

ODDZIAŁ ZWIĄZKU BRONI



U' środka siedzą: ś. p. por. St. Małagowski — Dow. oddz., M. Wańkowicz
i Z. Wańkowiczowa.

Z chwilą wybuchu wojny światowej sprawa Polski pomimo chęci i woli zaborców wypłynęła na forum międzynarodowe.

Rosjanie z jednej strony oficjalnie kokietowali polaków, a z drugiej — masą tajnych okólników i zarządzeń sprowadzali swe oświadczenia do dziedziny pobożnych życzeń, pozostawiając nieograniczone możliwości tylko w składaniu swego życia za „wieru, cara i otieczestwo” (wiarę, cesarza i ojczyznę). Ruch legjonowo-strzelecki wskutek braków organizacji nie objął szerszych rzesz młodzieży w Zaborze Rosyjskim.

Odosobnione jednostki, wśród których nurtowały idee walki czynnej, zorganizowały mniej lub bardziej liczne zrzeszenia, najczęściej nie mające ze sobą nic wspólnego, a nawet wzajemnie się zwalczające.

Pod koniec r. 1916 większa część tych organizacji na Ukrainie przeszła pod egidę P. O. W., lecz na pozostałych terenach Rosji konsolidacja nie nastąpiła.

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie po rewolucji rosyjskiej.

Rozsiani po frontach armji rosyjskiej polacy poczęli skupiać się w Związkach wojskowych i opanowywać szereg oddziałów, porzuconych przez rosjan.

Pierwsza próba zorganizowania wojskowych polaków miała miejsce w Mińsku Litewskim. W marcu r. 1917 odbył się Zjazd polaków wojskowych frontu zachodniego który dał impuls do zjazdów na innych frontach.

W akcji tej widzimy już liczne kobiety, tworzące samorządnie Koła pomocy żołnierzowi polskiemu. Na Zjazd w Mińsku kobiety przygotowały piękny sztandar z Orłem Polskim.

W tymże czasie powstała tajna organizacja wojskowa „Liga Walki Czynnej”.

W połowie czerwca 1917 r. odbył się w Petersburgu ogólny zjazd delegatów związków wojskowych. Brała w nim już oficjalnie udział jedna kobieta — dr. *Hanna Hubicka*¹⁾ w charakterze delegatki żołnierzy-polaków z 25 korpusu. Zjazd ten, wybierając wśród powszechnego entuzjazmu na honorowego prezesa Józefa Piłsudskiego, symbolicznie złączył się z szeregami legionowymi, walczącymi po tamtej stronie frontu od r. 1914.

Zdawało się, że odtąd już skończą się „orientacje” i wspólna potężna akcja zbrojna o niepodległość Polski ogarnie całość społeczeństwa polskiego. Niestety — wysłana do Szwecji po wieści z Kraju delegacja przyniosła mylne dyrektywy — wśród niepodległościowców polskich w Zaborze Rosyjskim powstał rozłam na tle tworzenia lub nietworzenia polskich sił zbrojnych na Wschodzie. Odbiciem tych prądów były uchwały Zjazdu kompromisowe i niezdecydowane. Zamiast tworzenia armji — postanowiono zbierać siły zbrojne. Zamiast hasła: na front — rzucono hasło — skupiania się.

Zjazd Petersburski po długich tarciach drogą kompromisu wyłonił Naczelny Polski Komitet Wojskowy, jako organ wykonawczy — który miał za zadanie organizację pierwszego polskiego Korpusu Wschodniego.

Wkrótce „Liga Walki Czynnej”, zdekonspirowana na Zjeździe, została rozwiązana i na jej gruzach zawiązała się nowa organizacja pod nazwą „Związku Broni” z wyższym stopniem, zwanym „Kołem Rycerskim”.

Nie mogąc odrazu rozpocząć pracy na szerokim terenie, najbardziej czynne jednostki niepodległościowe, dążące do poparcia legionów przez stworzenie na Wschodzie poważniejszej akcji zbrojnej — zeszły znów w podziemia, zawiązując tajne organizacje wojskowe.

Związek Broni, niezwłocznie obsadzając komendy dywizyjne pierwszego korpusu, rozpoczął przeorywać ideowo różnolity

¹⁾ Obecnie senatorka i ministrowa.

materiał ludzki, dążąc do „ubojowienia” korpusu wobec widocznej bliskości rozstrzygnięć orężnych.

Należało stworzyć pomocniczą robotę kobietą obok tej, która usiłowała żagiew czynu zbrojnego, wzniesioną przez legjony Piłsudskiego 1914 r., podnieść obecnie i ponieść do kraju. Tak, jak organizacja męska szła w szeregi żołnierskie, należało pójść



Dr. Hanna Hubicka



Marja Bagińska

najprostszą metodą w szeregi kobiece, rzucić w nie hasło i opinią społeczną postawić za armją.

Do Koła Rycerskiego weszły *Hanna Hubicka* jako komendantka oraz *Zofja Wańkowiczowa* i *Marja Bagińska*.

Przysięga Związku Broni wiązała przyjęte doń kobiety słowami:

„Przysięgam na tę Polskę, którą w sercu noszę, że wiary we mnie pokładanej nie zawiodę, prac ani tajemnic organizacji nie wydám za towarzyszy będę murem stała, a honoru żołnierza polskiego nigdy nie splamię”.

Członkinie Związku Broni, organizując w październiku 1917 r. ponownie ekspozyturę Koła Polek im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mińsku Litewskim, w ciągu kilku tygodni skupiły przeszło czterysta kobiet wszystkich warstw społecznych.



*z Kuszelewskich
Stanisława Rayska*



Zofja Uanikowiczowa

Niebawem powstało już kilkanaście Kół Polek na terenie formującego się pierwszego korpusu. Koła Polek znalazły tam kobiety zorganizowane w instytucjach społecznych polskich, których zadaniem było otoczenie opieką na historycznie polskich kresowych ziemiach tłumów wygnańczych z Polski. Były to: Komitet Obywatelski, Komitet Pomocy Ofiarom Wojny, i Polski Komitet Pomocy Sanitarnej.

Opiekę nad polskim żołnierzem reprezentowało Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego, które spieszyło mu z pomocą materialną. Było jednak *dla* żołnierza, lecz *nie* z żołnierzem.

Koła Polek miały zbliżyć się do żołnierza-polaka, tak długo po-

zostawionego samemu sobie w szeregach rosyjskich i stworzyć z niego typ żołnierza-obywatela.

Do Koła Polek w Mińsku wstąpiły gremjalnie sfery demokratyczne — miejscowe kelnerki, szwaczki, bieliźniarki i t. d. Większość z nich mogła udzielać tygodniowo zaledwie kilka godzin pracy.

Wskutek powyższego w świetlicach wytworzyła się atmosfera demokratyczna. Żołnierz polski, spotykając prócz pań z „towarzystwa” jeszcze niewiasty ze sfer zbliżonych do jego środowiska, zaczął dobrze się czuć i garnąć się do świetlic Koła Polek.

Stosownie do instrukcji, danej przez Związek Broni, Mińskie Koło Polek improwizowało podwieczorki na kursie dla oficerów i podoficerów, które dla ludzi, rozproszonych po dalekich frontach, były objawieniem Polski i domu.



Koło Polek w Mińsku

Koło Polek, organizując pracę swoją dla żołnierza, utworzyło sekcje: gospodarczą, odzieżową, sanitarną i oświatową. Na czele prac stały: *Marja Bagińska, Hanna Hubicka, Zofja Wańkowi-czowa, Konstancja Łubieńska, Jadwiga Lewińska* i inne.

Wieczera wigilijna 1917 r., do której przy wielkich stołach mleczarni „Ignatycze” i Klubu Szlacheckiego, zasiedli polacy-żołnierze i oficerowie razem z mieszkańcami Mińska, zspoliła zebranych we wspólnej tęsknocie do kraju i czynu.

Pierwszy kontakt został nawiązany, Koło Polek rozwinęło szeroko swą działalność.

O rozmiarach pracy świadczy to, że Koło Polek w Mińsku na wigilję wydało 2500 rubli oraz rozdało żołnierzom zeszytów i ołówków za 1100 rb., nieprzebraną moc orzełków baszłyków, 2187 par rękawiczek itd.



Maria Wańkowiczowa



Konstancja Łubieńska

Oprócz tego wysłano do I-go Korpusu większe partje najrozmaitszych rzeczy, wydostawane drogą dobrowolnych ofiar, sprytu i t. p. Pamiętajmy, że do każdego rubla, wydanego przez Koło Polek na żołnierza, należy dodać znacznie bardziej cenny wkład, mianowicie — serce i pracę.

O potrzebach najlepiej była poinformowana Sekcja Matek Chrzestnych z listów, otrzymywanych bezpośrednio od żołnierzy.

Oddziały polskie przeważnie były rozrzucone po różnych zapadłych kątach Białorusi, gdzie o jakiegokolwiek strawie duchowej dla żołnierza nie mogło być mowy.

Najtrudniej było z dostarczaniem książek polskich, ponieważ od szeregu lat teren był odcięty kordonem bałnetów od księgarń polskich, zapotrzebowanie zaś w związku z rozbudzeniem przez wypadki rewolucyjne świadomością narodową i społeczną — ogromnie wzrosło.

ZWIĄZEK BRONI“



Marja Żmudowska



Jadwiga Lewińska



Janina Meryngowa



Irena Łowicka

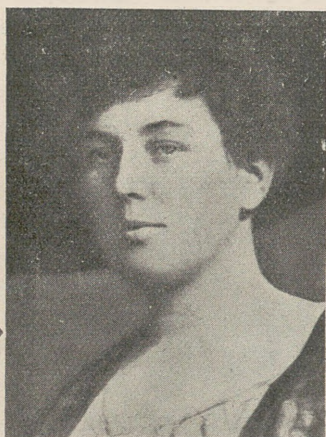
POGOTOWIE WOJENNE



Zofja Czarnocka



Teresa hr. Potocka



Janina Dziekońska



Marja Świacka

Podsekcji bibliotecznej udało się zgromadzić 7906 książek i broszur, lecz zawsze był brak i wielu wysłanników powracało do oddziałów z niczem.

Wówczas p. Z. Wańkowiczowa wpadła na pomysł pojechania po książki do niedawno rozgromionego dworu p. Truskolskiej w Bobowni koło Nieświeża, gdzie była piękna biblioteka.

Z przygodami udało się p. Z. Wańkowiczowej wydostać stamtąd i przywieźć do Mińska książki, któremi dotychczas miejscowy bolszewicki „Sowdep“ palił w piecach.

Półki składu Koła Polek zapełniły się książkami, ale na krótko, bo powędrowały one dalej wraz z płomiennymi odezwami, jakie drukowano nocą konspiracyjnie w drukarni Związku Broni.

Miedzy innymi przypadkowo do Mińska przedostały się takie książki, jak „Piłsudczycy“ Kaden-Bandrowskiego, „O legjonach“ — Bertolda Merwina i poezje Mączki.

Porobiono z ilustracji w książkach przezrocza, zakupiono latarnie i rozsyłano je do oddziałów. O intensywności pracy i żywotności organizacji świadczy to, że przez ten krótki okres czasu, przy nadzwyczaj utrudnionych warunkach komunikacyjnych sam tylko M. Wańkowicz miał 28 odczytów o czynie legjonowym w świetlicach Koła Polek. O intensywności pracy i żywotności organizacji świadczy to niezbitie.

Powstały nowe Koła Polek w Rohaczewie, w Starym Bychowie, Mohylowie, aż po Witebsk, Wilejkę i Połock. W biegu wypadków kształtuje się moralne oblicze Koła Polek: wyrabia się karność, szybkość decyzji, odwaga podejmowania zagadnień i odwaga czynu — cechy, które bardzo się przydały w czasie poważnych zdarzeń, które nadchodziły.

29 listopada 1917 r. Mińskie Koło Polek podpisało i rozrzuciło po mieście odezwę¹⁾, wzywającą młodzież do szeregu.

Tymczasem stosunki z bolszewikami coraz bardziej zaogniały się.

Wypadki nagle.

Bolszewicy rozpoczęli wrogie kroki.

Do Pierwszego Korpusu ściągali grupy i oddziały, przypro-

¹⁾ Patrz „Materiały i Dokumenty“

wadzone osobistą inicjatywą oficerów. Nadciągał na pięknych koniach drugi pułk ułanów z Antonin, aż z Odesy przyprowadził swoich ludzi mjr. Plisowski. W Kijowie zgromadziło i wysłało do I Korpusu oficerów i partje żołnierzy Tow. Przyjaciół żołnierza polskiego, kierowane przez Ligę Pogotowia Wojennego Kobiet na czele z *Anną Roszkowską*, której wysiłki popierały płomienne przemówienia wysłańców Związku Broni. Przedzierały się te oddziały przez morze bolszewickiej rewolucji. Ratowało przedzierających się do I korpusu żołnierzy i więźniów bolszewickich „Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego” w Orszy.

W ciągu grudnia 1917 r. ponawiają się zamachy bolszewickie na wojsko polskie. Wkrótce rozpoczyna się otwarta wojna. Bolszewicy prowadzą ofensywę ze wszystkich stron na rozrzucone oddziały I Korpusu. Oddziały polskie opuszczają Mińsk, Dowództwo przenosi się do Bobrujska.

Broni się osaczony Bobrujsk.

Koło Polek dostało przez Związek instrukcje wysyłania, zaopatrzenia i ochraniania, przedzierających się do Bobrujska żołnierzy.

Związek broni wysłał do Bobrujska *por. Kobyłańskiego*, który dochodzi do fortecy i przynosi wieści o tragicznym położeniu walczących. Na zebraniu związkowców przemawiano gorąco za tem, by przedrzeć się do Bobrujska i, o ileby się walka nie udała, wysadzić się z fotecą w powietrze na znak dla kraju, że walczymy. Komenda decyduje jednak nie skupienie w Bobrujsku, lecz wyjazd Związkowców do poszczególnych formacyj polskich, śpieszących forsownemi marszami do Bobrujska.

Związkowcy zostali śpiesznie rozesłani do poszczególnych oddziałów nowo sformowanego korpusu. Komendantem na pierwszą dywizję został *ś. p. por. Stan. Magałowski*. Na drugą *ś. p. por. Zdzisław Zabłocki*, na trzecią dywizję *ś. p. Jan Litauer*.

Tymczasem napływać zaczyna do Mińska rozproszony żołnierz rozbitych oddziałów polskich.

Należało rozbitków tych ukrywać przed bolszewikami szukającymi zajadle oficerów polaków, a także zająć się opieką nad chorymi i rannymi w szpitalach i wydostawaniem z więzień jeńców i aresztowanych.

Dnia 8 lutego 1918 r. w Mińsku Koło Polek wraz z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza Polskiego zorganizowało Pogotowie Wojenne, które uruchamia pięć działów pracy: mieszkaniowy, żywnościowy, odzieżowy, sanitarny i opieki nad więźniami.

Zarząd pogotowia stanowiły cztery osoby: trzy czł. Zw. Broni, *Hanna Hubicka*, *Zofja Wańkowiczowa* i *Marja Wańkowiczowa* oraz delegatka Tow. Przyjaciół żołnierza polskiego *Teresa Hr. Potocka*. Na czele poszczególnych wydziałów stanęły: wydział apro wizacji *Stella Koziół-Poklewska*, wydział odzieży i bielizny *Zofja Czarnocka*, wydział mieszkaniowy *Zofja Dziekońska* i *Marja Świacka*, opieki nad więźniami *Stanisława Kuszelewska*, sanitarny *Żmudowska*, Biuro Pogotowia, kierujące jego pracą, prowadziły *Zofja Wańkowiczowa* i *Teresa hr. Potocka*.

Biuro Pogotowia Wojennego mieściło się na Zacharzewskiej w sklepie ziemianek, a że było to nawprost komisariatu bolszewickiego, a sklep miał wielkie szyby wystawowe, więc bolszewikom nie przyszło do głowy zajrzeć do środka.

Zarząd Pogotowia był w bolszewickim spisie skazanych na karę śmierci, nastąpiła jednak najpierw akcja polska, potem weszli Niemcy i do spełnienia wyroku nie doszło.

Zarząd „Pogotowia”, oparty na ściśle wojskowym regulaminie, miał na celu ratowanie żołnierzy z rozbitych oddziałów polskich i współdziałanie z akcją I-go Korpusu.

Żołnierzy, przybywających do Mińska z rozbitych oddziałów, zgromadzano w doraźnie urządzonych gospodach. Udzielano im jedzenia i mieszkań, oraz zaopatrywano w odzież, żywność i dokumenty potrzebne dla chcących przedrzeć się do Bobrujska, odciętego od Mińska kordonem wojsk bolszewickich.

Oficerów ukrywano w prywatnych mieszkaniach. Urządzono dla nich skład płaszczy i czapek, żeby mogli przebierać się za bolszewików.

W szpitalu otoczono opieką chorych i rannych.

Do więzienia w ciągu dwóch tygodni dostarczały harcerki obiad y dla 108 aresztowanych, a prócz tego jeszcze lekarstwa, bieliznę, gazety, pieniądze i podrobione dokumenty, niezbędne do ucieczki.

Harcerze i harcerki ze *Stanisławą Kuszelewską* na czele, dokazywali cudów. Dla nich nie było nic niemożliwego. Potrafili wszędzie się przedostać i wyszperać co im było potrzeba.

Pewnego rana zdobyli ogromne zapasy bielizny, środków opatrunkowych i lekarstw ze składu szpitala bolszewickiego. Zajęli bowiem ucharakteryzowani za bolszewików, ze *St. Kuszelewską*, przebraną za siostrę miłosierdzia, pokazali podrobione dokumenty i „wyfasowali” 3 wozy zapasów i lekarstw.

Innym razem udało się im sfalszować 56 paszportów i w nocy uprowadzić partję wywożonych z Mińska oficerów i skierować ich do Bobrujska.

Biuro Pogotowia doraźną akcję ratowania zamienia stopniowo w planową.

Przedewszystkiem ustanowiono przy pomocy wojskowych i młodzieży rzemieślniczej dziesiętników i setników nad żołnierzami, przebywającymi w gospodach i mieszkaniach prywatnych.

Obowiązkiem dziesiętników i setników było pośredniczenie w zaspokojeniu potrzeb żołnierzy między, gospodami, a biurem pogotowia, oraz rozłaczanie nad nimi opieki i wpływu.

Codziennie wieczorem składali oni raporty w biurze, gdzie otrzymywali instrukcje i wskazówki.

Na podstawie tych raportów układano nocami spisy żołnierzy, znajdujących się w Mińsku, według ich przydziałów wojskowych i miejsca pobytu.

W ten sposób przy rozdawaniu bielizny i udzielaniu mieszkań, niewiasty stworzyły swoisty plan mobilizacyjny, obejmujący w Mińsku zgórą 1500 osób.

Plan ten okazał się bardzo pomocny w akcji zdobycia Mińska.

Gdy 19 lutego 1918 r. przyszły wieści, że „najbliższy front rosyjski” ruszył do domu, a po drodze może zalać Mińsk, na rozkaz Związku Broni szykowano się do opanowania tejże nocy miasta.

Wieczorem dnia 19 lutego 1918 roku p. *Zofja Wańkowiczowa* doręczyła Komitetowi Wykonawczemu Związku Broni plan, obejmujący adresy 5 gospód Koła Polek, spis dziesiętników, setników i oficerów, a także około 1500 żołnierzy, ułożony według rodzaju broni.

ZNAK PAMIĄTKOWY



RADA POLSKA
ZIEMI MIŃSKIEJ.
KOMITET WYKONAWCZY.

MIŃSK, dnia 27 1918.

UL. PIOTRPAWŁOWSKA Nr 30.

Nr 431

Do Towarzystwa

Koło Polek

w Mińsku.

Komitet Wykonawczy Rady Polskiej Ziemi Mińskiej
w uznaniu zasług położonych przez Koło Polek w dniach 19
20 i 21 Lutego 1918 roku w obronie mieszkańców Mińska od
grożącego ich życiu i mieniu niebezpieczeństwa ze stro-
ny władz i wojsk bolszewickich, przyznaje Kołu Polek
ZNAK PAMIĄTKOWY, który przy niniejszem ma
zaszczyt przysłać.

PREZES

SEKRETARZ

W nocy bowiem z 19 na 20 lutego 1918 r. został Mińsk wzięty z wewnątrz przez 72 ludzi, mających przeciw sobie blisko 12 tysięcy bolszewików. Zawdzięczając kobiecemu planowi, udało się szybko i sprawnie przeprowadzić dalszą mobilizację ukrytych w mieście sił polskich.

W czasie akcji bojowej nocy tej ogromnie byli czynni harcerze pod wodzą *St. Kuszelewskiej*; dostarczali oni broni i amunicji, a nawet sami zdobywali na bolszewikach poszczególne obiekty.

Wydział Aprowizacyjny Pogotowia Wojennego uruchomił sześć herbaciarni, czynnych dzień i noc oraz siedem kuchni polowych, które rozwoziły jedzenie po gospodach żołnierskich i na ulice miasta. W gmachu Komendantury pracowały w kancelarii panie z Koła Polek i harcerki pod kierownictwem *Konstancji Łubieńskiej*. Harcerki z workami na plecach zbierają po prywatnych mieszkaniach chleb dla żołnierzy, o który tak trudno w Mińsku. Członkinie Koła roznoszą wartom ciepłe rękawiczki i rozdają jedzenie z kuchni polowych.



z *Uwinkowiczów* Zofja Romerowa

Od rana rozpoczęło się obejmowanie porzeczonych przez bolszewików składów i kas. Pieniądzy odebrano około 8-miu milionów rubli, które wraz z wagonami żywności, odzieży i uzbrojenia wysłano do Bobrujska do I-go Korpusu.

„Wiadomości wojskowe” Nr. 9 i 10 z dnia 31 marca 1918 r. wydrukowały cyfrowe sprawozdanie z działalności pogotowia za czas od 8.II do 1.III. 1918 r.

Sprawozdanie to najwymowniej świadczy o ogromie pracy, dokonanej przez kobiety w Mińsku pod terrorem władzy bolszewickiej.

Stosunki, jakie panowały pod rządami bolszewików i te trudności, które kobiety musiały zwalczyć, może jedynie zrozumieć ten, kto sam to wszystko przeżył. Dość wskazać na przeżycia czterech sióstr miłosierdzia szpitala w Tichiniczach.

W czasie pośpiesznej ewakuacji Tichinicz nie zdążono, czy też zapomniano wywieźć szpital.

Gdy bolszewicy zawładnęli miasteczkiem i szpitalem, od razu wymordowali cały personel szpitala. Ocalały tylko cztery siostry: *Zofja Wańkowiczówna* obecnie *Romerowa*, *Irena Krzyżanowska*, *Halina Skibniewska*, *Aleksandra Białkowska*, które wówczas znajdowały się w oddziale chorób zakaźnych. W nocy poznosiły smasakrowane trupy personelu, które następnie, pomimo urągania tłumowi, same pogrzebały.

W ciągu blisko tygodnia musiały one znosić najohydniejsze zsyłki ze strony bolszewików i miejscowych chłopów. Wypadało im wydostawać jedzenie dla chorych, żebrać od chaty do chaty.

Pod koniec udało im się wyrobić pozwolenie na wywiezienie zakaźnych chorych do Rochaczewa, skąd z odmrożonymi rękami i nogami przedostały się do Mińska w przeddzień wzięcia miasta przez polaków.

Władza polska utrzymała się w Mińsku zaledwie w ciągu dwóch dni, gdyż na mocy umowy z gen. *Dowbozem*, Mińsk został zajęty przez wojska niemieckie.

Główne siły Związku Broni przeniosły się do Bobrujska.

W Mińsku pozostaje *Konstancja Łubieńska*, która wraz z innymi członkiniami Koła Polek, ładuje pośpiesznie i wysyła wagony wojennego dobytku — byle prędzej, byle więcej w te trzy dni, po których oficjalnie zarząd miasta obejmą Niemcy.

Mińskie Koło Polek urządziło też pocztę do kraju, dzięki której przesłano 4675 listów. W Mińsku byli Niemcy i można było znaleźć okazję do kraju dla naszych celów.

W Bobrujsku też tworzy się zarząd centralny, organizujący w Klubie Garnizonowym zebranie, w którym bierze udział kilkuset oficerów, gdyż należało omówić sytuację, wobec zawarcia w Brześciu pokoju bolszewicko-niemieckiego, i przecięcia drogi na wschód, lub na Murman, dokąd miały iść partyzanckie oddziały Związku Broni.

Program został ustalony tak: tkwimy z bronią w ręku, Niemców nie zaczepiamy, przygotowując się do czynnej walki z nimi.

Wobec tego programu Koło Polek umiejscawia się w Bobruj-

sku, przenosząc tam pośpiesznie wydarty od Niemców w Mińsku dobytek. Przewodnictwo Bobrujskiego Koła objęła *Dora Wisznicka*. Główny wysiłek Koła Polek i Żeńskiego Oddziału Związku Broni, skierowany jest teraz do organizacji gospód żołnierskich. Pracują sekcje oświatowa i gospodarcza dla gospód w forticy, a sekcja sanitarna współpracuje z siostrami w fortiecznym szpitalu.

W Bobrujsku też tworzy się zarząd centralny, organizujący pracę dla żołnierza w czterech okręgach: mińskim, bobrujskim, petersburskim i kijowskim. Na zjeździe, który się odbył w maju 1918 r. pod przewodnictwem p. *Roszkowskiej* obecne są przedstawicielki Kół Polek i Towarzystw Przyjaciół Żołnierza Polskiego wszystkich okręgów z wyjątkiem petersburskiego.

Myśl legionowo-peowiacką na Zjeździe reprezentowały pp. *Hubicka*, *Wańkowiczowa* i inne. Zjazd uchwalił, aby dołożyć wszelkich starań w celu szybkiej organizacji polskiej siły zbrojnej.

Niepewne losy i brak ideowości dowództwa I-go Korpusu, a także zamęt w Państwie, stały na przeszkodzie do przeprowadzenia w życie uchwał Zjazdu Kobiecego. Dlatego więc większość z nich została tylko pobożnymi życzeniami.

Wkrótce Koło urządziło świetlicę w forticy Bobrujskiej, przerobionej w lokalu po stajni huzarów rosyjskich.

Obszerny, lecz opuszczony i niemożliwie zabrudzony lokal, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, naskutek zabiegów niewiast, przeobraził się: brud został usunięty, ściany i sufity wybielone wapnem, zbudowano estradę, zawieszono kurtynę, na ścianach umieszczono portrety wodzów narodu, girlandy zieleni, narysowano plafony węglem, założono elektryczne oświetlenie.

W tak odnowionym lokalu w dniu 24 marca 1918 r. odbyła się uroczystość otwarcia klubu garnizonowego.

Uroczystość wywarła na zebranych ogromne wrażenie, gdy na scenie pojawiły się obrazy z życia polskiego i rozległ się dźwięk pieśni polskiej.

Uroczystość otwarcia Klubu zakończyła p. *Z. Wańkowiczowa* wniosłem przemówieniem, którego końcowy fragment brzmiał:

„Życzymy Wam nie powrotu do Ojczyzny, lecz Ojczyźnie powrotu do Wolności“.



Zofia Wańkowiczowa

Tymczasem zbliżała się kapitulacja Korpusu.

Przybyli wreszcie do Bobrujska delegaci legjonów, zawitali ci „od samego Piłsudskiego“; najpierw por. *Korkozowicz* (którego w Rohaczewie na dworcu witał hucznie, jako wysłannika Komendanta por. Małagowski w asyście konnych saperów), Switek (Miedziński) i Tadeusz Hołowko, a potem Lis-Kula, który połączył Związek Broni z P. O. W. w Związek Walki Czynnej. Jasną się wreszcie dla wszystkich stała wola kraju.

Pod wodzą przysłanych najpierw *Lisa-Kuli* i potem przybyłego z Kijowa Bartla de Weidenthal, przygotowują się zwią-

kowcy do walki z Niemcami. A wobec odmowy gen. Dowbora należało przede wszystkim odebrać mu dowództwo... W nocy z 21 na 22-gi maja stanęły w Pogotowiu bojowym oddziały, wśród których nie brak było ani jednego z tych, w których była prowadzona „świecowa“ praca Koła Polek.

W tę pamiętną noc z pośród kobiet dopuszczone zostały do lokalu Sztabu „zamachowców“: *H. Hubicka*, *St. Kuszelewska* i *M. Bagińska*¹⁾, które napróżno czekały na rozkaz otwarcia punktu sanitarnego.

A gdy akcja zawiodła i do walki z Niemcami nie przyszło, gdy sztab począł likwidować istnienie I-go Korpusu wschodniego, Koło Polek urządziło uroczyste nabożeństwo za poległego zwią-

¹⁾ P. Z. *Wańkowiczowa* tej nocy przebywała służbowo w Mińsku i na wieść o zamachu zdołała powrócić dopiero nad ranem.

kowca, por. *Mieczysława Gielniewskiego*, który rankiem po nieudanym zamachu związkowców, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie i skonał na rękach usiłującej przeszkodzić temu *H. Hubickiej*.

Gdy z Ukrainy przybył wysłaniec walczącego tam P. O. W., dawny członek Komendy Związku Broni, por. *Lechnicki* z rozkazem stawienia się do akcji dywersyjnej na Ukrainie oraz wysyłki broni i ludzi na Murman, członkinie Związku Walki Czynnej pomagały przy organizacji wysyłki ich w dalekie przestrzenie Rosji.

Wyjechały też do Kijowa *St. Kuszelewska i Hubicka*. Ta ostatnia po trzytygodniowym pobycie w Kijowie otrzymała wraz z mężem swoim misję dotarcia do gen. Hallera, a potem wyjazdu do Francji.

Inne członkinie Zw. Broni pozostały jeszcze jakiś czas w Bobrujsku, zakopując w tamtejszych ogrodach broń i amunicję, której nie udało się przesłać od razu do kraju.

W pomocy dla Murmańczyków czynny udział brało Mohylowskie Koło Polek, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego w Kijowie i te liczne, nieznane dotąd i niezarejestrowane Koła Polek, rozsiane na drodze, znaczonej śmiercią tylu żołnierzy. Koło Polek w Mińsku trwało dalej, mimo ciągle malejącej liczby członkiń, pełniąc swą służbę. Brało udział w czasie pobytu Niemców w Mińsku w wielkiej akcji repatracyjnej, chroniło podrobionymi papierami powrót jeńców, poddanych pruskich i austriackich, a po powrocie do miasta bolszewików, wysyła ekspedycje ratunkowe do Smoleńska za wywożonymi z Mińska polakami, które kierowała *Jadwiga Lewińska*, członkini Zw. Broni (wówczas już P. O. W.) i Mińskiego Koła Polek.

Tak kończy się najbardziej jaskrawy i owocny okres pracy kobiecej na Białorusi.

NA UKRAINIE

1917—1918

NA WYCIECZCE W MIĘDZYGÓRZU.



*W głębi z prawa: z Kamińskich Aldona Janczyńska, ś. p. Dziunia Goszycka,
z przodu: ś. p. Natalja Fadziejowska, z Kamionków Wiktorja Olechnowiczowa*

W roku 1917 na Ukrainie zakres pracy niepodległościowej był niewielki, ponieważ liczne rzesze polaków miejscowych i uchodźców z Kraju nie miały wyraźnego celu w postaci formującego się wojska. Sytuację pogarszała niemożność utrzymywania kontaktu z krajem oraz załamanie się ideologii niepodległościowej wśród polityków polskich Rosji ¹⁾.

Szczęśliwiej układały się stosunki na Białorusi.

Tam, wkrótce po wybuchu rewolucji zaczął się formować I Korpus, co pozwoliło wszystkim lepszym jednostkom skupić się w tej pracy.

Natomiast na Ukrainie formowanie III Korpusu zaczęło się znacznie później i przytem odrazu zrobiono szereg błędów zasadniczych, które niweczyły zapal społeczeństwa. Rozrzucony bowiem bezplanowo drobnymi oddziałkami po majątkach (nawet i rosyjskich) dla ich obrony przed pogromami chłopskimi, Korpus nie mógł wywierać większego wpływu na społeczeństwo.

Nie bacząc na powyższe, od chwili wybuchu rewolucji rosyjskiej ruch wyzwolenczy na Ukrainie stale wzrastał.

W pracy tej zaczęły brać coraz większy udział kobiety.

Pierwszym przejawem zorganizowanej pracy kobiet polskich na Ukrainie było urządzenie w Kijowie na Wielkanoc roku 1917 Świącone dla żołnierzy polaków.

Na czele komitetu stały pp. *Adela Turska, Marja Lipińska, Anna Roszkowska, Marja i Zofja Węglińskie* i inne.

¹⁾ Z tego powodu, że powyższy okres jest mało znany, ograniczam się do podania mego subiektywnego poglądu.

Wówczas też powstała myśl stworzenia stałego stowarzyszenia opiekującego się losami żołnierza polskiego

W kwietniu 1917 roku na zwołanym w tym celu Walnym Zejeździe Kobiet Polskich w klubie „Ogniwo” w Kijowie p. *Anna Roszkowska* wystąpiła z odpowiednim referatem, poczem Zjazd uchwalił założyć „Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego”. W skład zarządu weszli: Prezes Stanisław Jezierski, zaś po jego ustąpieniu we wrześniu 1917 r. p. *Roszkowska*, Vice-Prezes Franciszek Nostitz-Jackowski, v.-pr. *Anna Roszkowska*, Skarbniczka *Zofja Węglińska*, sekretarz *Stefan Uhma*. Członkowie Zarządu: *Węglińska*, *Hieronim Wierzyński*, *Zofja Nostitz-Jackowska*, *Marja Lipińska*, *Wiktorostwo Gutowscy*, *Roman Zaręmba*, *Jadwiga Czechowska*, hr. *Felicja Tyszkiewiczowa*.

Towarzystwo wyłoniło następujące Sekcje: Matek chrzestnych, oświatowo-kulturalną i pośrednictwa pracy dochodowo-finansową, odzieżową, gospodarczą, opieki sanitarnej i informacyjną.



Leokadja Szymańska



Anna Roszkowska

Nawiązano stały kontakt z Prezydjum Związku Wojskowych Polaków, skąd otrzymywano adresy rozrzuconych na terenie Rosji oddziałów Polskich. Dało to możność do utrzymywania stałej łączności z Oddziałami Polskimi i zaspakajania najbardziej palących potrzeb. W ten sposób udało się Tow. Przyj. Ż. Pol.

w krótkim czasie wysłać do oddziałów 38 lotnych bibliotek. Sekcji pośrednictwa pracy udało się urządzić około 6000 żołnierzy, wydając na ten cel 5390 rubli.

Latem 1917 roku w Kijowie zostały zorganizowane kursy dla analfabetów, które prowadziła p. *Marja Węgierska*. Założono również herbaciarnię, gdzie wieczorami odbywały się odczyty i pogadanki na tematy aktualne, a także zorganizowano tam bibliotekę.

Dla zwalczenia niechęci społeczeństwa polskiego do zagadnienia Wojska Polskiego zorganizowała p. *A. Roszkowska* w Kijowie w lipcu 1917 roku odczyt, wygłoszony w „Ogniwie” przez świeżo przybyłego z frontu por. Lechnickiego. Odczyt wywarł wielkie wrażenie. Było to bowiem pierwsze bezpośrednie porozumienie się frontu ze społeczeństwem.

Założono w Kijowie dom dla uzdrowieńców żołnierzy, który prowadziła początkowo p. *Ewa Czarnocka*, następnie p. *Leokadia Szymańska*.

W październiku 1917 roku z okazji 100-letniej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, urządzono w Kijowie wspaniały obchód, na który przybyło 48 delegatów (oficerów i żołnierzy) z różnych formacji.

Na Boże Narodzenie 1917 roku urządzono Wigilię dla 450 żołnierzy.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza oddało duże usługi dziełu jednoczenia rozproszonych żołnierzy polaków. Jednak dla pracy, związanej bezpośrednio z akcją zbrojną, trzeba było znaleźć inną formę organizacyjną, niż stowarzyszenie jawne, liczące w swych szeregach znaczną ilość członków mniej wyrobionych i nienadających się do prac, wymagających wielkiej dyskrecji i zręczności. To też pod koniec roku 1917 przy „Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza Polskiego” została utworzona organizacja tajna pod nazwą „Polska Liga Pogotowia Wojennego”.

Zadaniem „Ligi” była propaganda idei tworzenia Wojska Polskiego i stworzenia kadry ludzi, gotowych na największe poświęcenie się dla sprawy Polski. Liga miała charakter organizacji wojskowej. Komendantką była p. *Anna Roszkowska*.

Liga skupiła i wyćwiczyła grupę młodych pań i panien, które

w dalszej pracy położyły znaczne usługi. Tak np., gdy w styczniu 1918 roku, w czasie odbywającego się Zjazdu Polaków Wojskowych Frontu Południowego, Kijów został zdobyty przez bolszewików i w czasie zaciętych walk ulicznych bolszewicy mordowali spotkanych oficerów i żołnierzy polaków, — Liga Pogotowia wielu z nich ukryła i ułatwiła im wyjazd z Kijowa.

Po zajęciu przez bolszewików Kijowa dowództwo i oddziały III Korpusu wycofały się stamtąd, dążąc przez Żytomierz do rejonu koncentracji na Podolu.

W miejscach postoju i przemarszu III Korpusu społeczeństwo śpieszyło intensywniej z pomocą wojsk. polakom. Kobiety organizowały punkty żywnościowe, dostarczając bielizny i ubrania i punkty sanitarne, prowadząc równocześnie prace oświatowe. Dostarczyły również mieszkań, a później ukrywały zbiegłych po kapitulacji III Korpusu, brały również niejednokrotnie udział w pracy wywiadowczej.

W związku z powyższem praca P. O. W. nabiera rozpędu, wciągając również zastępy młodzieży żeńskiej. Tak więc w lutym



Irena Kańska,
obecnie *Danielkiewiczowa*.



Marja Kieszmewska

1918 r. zorganizowany został oddział w Żytomierzu, liczący początkowo 7, potem zaś 12 członkiń, a mianowicie ob. ob.: *Wł. Andrzejkiewiczówna-Piechowska, M. Bogucka, M. Bołdakówna-Ka-*

mieńska, A. Gorczyńska, I. Kańska-Danielkiewiczowa, M. Kieszniewska, M. Maciejewska, ś. p. E. Niewiarowska, ś. p. M. Skrzyszka, M. Wisznicka, ś. p. Br. Ziemiańska. Pierwszą komendantką tego oddziału była ob. Bołdokówna. Praca tego oddziału polegała początkowo głównie na zdobywaniu pieniędzy na akcję peowiacką, na kolportażu pism konspiracyjnych i odezw i pracy propagandowej, stopniowo rozszerzyła się znacznie, obejmując wywiady, a w r. 1919 akcję bojową.

Oddział w Berdyczowie, zorganizowany mniej więcej w tymże czasie, liczył 8 obywaterek: *Z. Dębińską, siostry Wandę i Władysławę Dzierżyńską, A. Godlewską, Z. Noteską, J. Podobańską, J. Stęśłowską-Dzierżyńską i J. Wasilewską.*

W Kijowie peowiczki pod kierownictwem ob. *Kamionkówny* kontynuują zapoczątkowaną w r. 1915 pracę. W szczególności są czynne jako kurjerki, i przy t. zw. technice konspiracyjnej, t. j. przy sporządzaniu fałszywych dokumentów, kolportowaniu pism i odezw, zbieraniu i przechowywaniu broni. W dalszym ciągu prowadzą ćwiczenia wojskowe.

Prócz obywaterek, pracujących w wymienionych oddziałach, było kilka rozrzuconych pojedynczo po placówkach tak np. w Radomyślu okr. Żytomierskiego pracowała ś. p. *Stenia Czarlińska-Piekarska*, w Białej Cerkwi, Odesie i Charkowie też kilka itd.

Gdy w dn. 1 marca 1918 roku Kijów został zajęty przez wojska niemieckie, dla P. O. W. i Ligi roznoczął się nowy okres pracy.

Dla zamaskowania okupacji, Niemcy stworzyli na Ukrainie rząd hetmana Skoropadskiego, który był tylko powolnym narzędziem w ich rękach. Również udało się im narazie zewnętrznie utrzymywać ład i pozory praworządności, co w porównaniu do rządów bolszewickich było znacznym odprężeniem.

P. O. W. na Ukrainie zajęło stanowisko antyniemieckie, nie dzielając zadowolenia społeczeństwa kresowego, że wreszcie nastał ład i porządek.

W czasie zajmowania Ukrainy przez Niemców, najenergiczniej wystąpił okręg Żytomierski, zdobywając w okresie przejściowym znaczne zapasy broni, amunicji i materiałów wybuchowych.

Podczas tej akcji również był czynny świeżo uformowany oddział żeński.

Jednak przełomowym wydarzeniem w dziejach prac niepodległościowych na Ukrainie był przyjazd w lutym 1918 emisariuszy z kraju. Zdecydowane instrukcje tworzenia wojsk polskich na Wschodzie i to tworzenie nie w charakterze „zorganizowanej re-emigracji do Kraju” — lecz dla użycia ich do walki z Niemcami, przerwały dyskusje „orientacyjne”. Część społeczeństwa polskiego na Ukrainie, którą powstrzymywała nie zła wola, lecz załamane psychiczne, wywołane sprzecznymi wiadomościami z Kraju, przystąpiła do prac, związanych z organizacją polskich korpusów. Na ich tworzenie godzili się już niemal wszyscy, trudniejszą była do uzgodnienia sprawa ich użycia, bowiem napady zbuntowanego chłopstwa na polskie dwory na Ukrainie zacieśniały istotne cele tworzonych tam polskich oddziałów, — które nie mogły tracić sił, potrzebnych powstającemu państwu — do obrony prywatnej własności.

Wśród tej młodzieży znajdowały się licznie kobiety. Na zebraniu u ob. *Iżykiewiczowej* 20 obywaterek złożyło przysięgę żołnier-



Helena Ptaszkowska



z Ptaszkowskich Zofja Hryniewicz

ską na ręce Komendanta Naczelnego ob. Świtka. Były to: ś. p. *Bordonówna Wanda*, ś. p. *Goszczycka Jadwiga*, *Górecka*

Marja, Iżykiewiczówna (Smoleńska) Marja, ś. p. Iżykiewiczówna Natalja, Kamińska (Janczyńska) Aldona, Marja, ś. p. Kamińska (Makowska) Halina, Lewkowiczówna Helena, ś. p. Łatałtówna Janina, Maciszewska (Girardowa) Jadwiga, Maciszewska (Miłobędzka) Marja, Montwiłtówna Janina, Pasenkiewiczówna (Salcewiczowa) Janina, Ptaszkowska Halina, Ptaszkowska (Hryniewiecka) Zofja, ś. p. Rogalewiczówna (Moszczeńska) Jadwiga, Rudnicka Wanda (Strójwągowa), ś. p. Sikorska Helena, Sikorska Stanisława, ś. p. Skrzycka Marja, Suchowiecka Helena, Tryblówna Marja.

Następne zebranie odbyło się w mieszkaniu ob. *Goszczyckiej* przy bul. Bibikowskim, gdzie został ostatecznie zorganizowany oddział żeński, podzielony na plutony

Pierwszą komendantką oddziału była ob. *Wiktoria Kamionkówna*. Głównym zajęciem oddziału było: dyżury w komendzie placu, kurjerowanie i utrzymanie łączności w mieście i w terenie, wywiad miejski (przeważnie formacyj austro - niemieckich, następnie dostarczanie mieszkzań, ubrań i dowodów



. p. z Kamińskich Halina Makowska

osobistych dla legionistów i rozbitków z Korpusów Wschodnich, kolportaż wydawnictw Niepodległościowych i Peowiaczkich (Dwutygodnik „Biały Orzeł”), urabianie opinii społecznej i t. d.

Do tych do pewnego stopnia samodzielnych zadań dochodził cały szereg czynności, wykonywanych przez poszczególne peowiaczki. Raz po raz Komenda Naczelna kierownicy wydziałów K. N. 3. żądają od oddziału żeńskiego wydelegowania pracowniczek. Organizuje się nowy skład broni, peowiaczki noszą rozebrane karabiny, amunicję i t. d. przez ulice miasta, narażone co krok na przyłapanie. Trzeba przejąć przesyłkę broni czy materiałów wybuchowych — znów peowiaczki, ryzy-

kując życie, zapełniają składy. Oddział lotny potrzebuje takiej a takiej ilości pyroksyliny, trzeba tylu spłonek, tyle metrów lontu, — peowiaczka przenosi przygotowaną paczkę. Trzeba zdobyć pewną wiadomość wojskową lub polityczną: przychodzi przysłana peowiaczka i powtarza, rozkaz: „mam pójść tam i tam, dotrzeć do takiego urzędu, dowiedzieć się to a to, sposób wykonania zależnie od okoliczności”. Sprawdzanie, czy dany lokal nie jest pod obserwacją, sprawdzanie czy dany peowiak nie jest śledzony — to dalsze zadania, wymagające hartu, siły, umiejętności i sprytu.

Wywiązywały się z tego świetnie — im zawdzięcza K. N. 3, że praca szła sprawnie. Mimo, że Niemcy, ukraińcy i bolszewicy wytężali swe siły, aby wysledzić P. O. W., mimo że rozrost organizacji i tempo pracy ciągle wzrastało — przecie to okres Kaniowa, Murmanu, Syberji i Donu, okres najintensywniejszych zmagania o polski czyn zbrojny na Wschodzie, — okres akcji dywersyjnej oddziałów lotnych Czwartaka (Ppł. Głazek), Wasniewskiego (ś. p. por. Małagowskiego) i innych. Tu trzeba wziąć pod uwagę ciężar gatunkowych tych czynów. Przecie peowiaczki walczą na froncie — to ma inną wagę niż charytatywna propagandowa akcja czy uświadamiająca praca — oto tytuł do odznaczeń bojowych — jak za czyny frontowe.¹⁾

Należy zaznaczyć, że Kijowski Oddział żeński prawie wyłącznie składał się z młodzieży akademickiej i częściowo harcerskiej. Natomiast obywatelki, które miały specjalne zadania powierzone im przez K. N. 3 do oddziału organizacyjnie nie należały, a nawet ze względów konspiracyjnych możliwie z nim nie miały styczności (ob. *Korczakowa*, min. *Hubicka*, *Kuszelewska*, (płk. *Rayska*), *Z. Gnatkowska* (mjr. *Ziemiańska*) i inne).

Tymczasem sytuacja na Ukrainie stawała się coraz bardziej naprężona.

Ponawiały się napady uzbrojonego chłopstwa na mniejsze oddziały polskie.

W tych krwawych zapasach III Korpusu zginęła jedna kobieta w następujących okolicznościach:

¹⁾ Pracę peowiaczek w tym okresie podaję pobieżnie, ponieważ wtedy bezpośredniej styczności z nią nie miałem.

21 marca 1918 roku na drodze pomiędzy wsiami Wojtowcami a Kaczanówką został napadnięty przez przeważające siły podjazd polski. W bitwie zginęło pięciu żołnierzy, kilku zostało ciężko rannych. W liczbie ciężko rannych była sanitariuszka oddziału ob. *Mroczkiewiczówna*. Rannych, których nie zdołano unieść z pola bitwy, chłopstwo dobijało w okrutny sposób. *Mroczkiewiczównę* i jeszcze paru umieszczono w szpitalu cukrowni w Uładówce. Nazajutrz tłum chłopstwa wtargnął do szpitala, wywłókł rannych na podwórze, gdzie pastwiono się nad nimi i dobijano. *Mroczkiewiczównę*, nad którą najbardziej się znęcano, wywleczono na podwórze za włosy i tak zmasakrowano, że pozostała tylko jedna bezkształtna okrwawiona bryła.¹⁾

Chwila wymagała ogólnego zjednoczenia sił.

Po dłuższych pertraktacjach udało się wciągnąć do pracy peowiackiej młodzież narodową, skupiającą się w Kijowskiej „Polonji”.

Około 12—15 „polonistek” zostało zaprzysiężonych i przyjętych do P. O. W.

Wkrótce zorganizowano dla kobiet kurs wywiadowczy, a następnie podoficerski, gdzie wykładano naukę broni, terenoznawstwa, organizacji armji zaborczych i t. d.

Kurs podoficerski ukończyły następujące obywatelki: *M. Izykiewiczówna*, ś. p. *W. Langertówna*, *J. i M. Maciszewskie*, *M. Pigłowska*, ś. p. *N. Radziejowska*, *M. Wittekówna*, *J. Rogalewiczówna* i harcerki *M. Podhorska* i *Chojeczka*.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza rozwija w tymże czasie energiczną akcję pomocy i opieki nad żołnierzem polskim.

¹⁾ Z pamiętnika p. Anny Fudakowskiej.

21 kwietnia 1918 roku, widziałam przywiezione ze Starej Sieniawy przez Renię Pogorską fotografię ofiar z poprzednich rozruchów w tamtych stronach o czym pisałam. Twarze porąbane siekierami, krwawe strzępy ciała, okropne rany porozbijanych w żywe mięso palcy. Zapomnieć tego nie mogę. Zwłaszcza sanitariuszka *Mroczkiewiczówna*, która uciekła z domu dla służby sanitarno-wojskowej, jest strasznym dokumentem na jednej z fotografii: obcięli jej język, nos, wydłubali oczy, a później żywą jeszcze chwycili za nogi i twarz jej o słup telegraficzny na miazgę strzaskali.

Społeczeństwo coraz bardziej wciąga się w akcję wojskową polską.

Tak, na przykład, w czasie przemarszu II Korpusu w Humaniu wśród miejscowego społeczeństwa zorganizowano kursy samarytanek. Na czele kursów stały p. p. *Alina Fedorowiczówna (obecna Śliwińska)*, *Julja Radziejowska (obecna ppłk. Konarska)* oraz lekarz Dobrowolski.

Jeśli jednak wysiłki te nie wyszły w szerszych rozmiarach poza akcję opiekuńczą i były raczej pracą stosunkowo nielicznych grup kobiecych, kierowanych tu i owdzie przez jakąś bardziej twórczą jednostkę — to w okresie bitwy Kaniowskiej sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Akcja kobieca na Ukrainie stała się wówczas akcją masową, zaś mimo, że trudno byłoby dziś ustalić, czyje mózgi i ręce akcję tę koordynowały i nią kierowały, tak dalece wydawała się ona samorzutną, jednak już w szybkim tempie i coraz wyraźniej wysuwa się tutaj praca P. O. W.



Harcerka Marja Podhorska



s. p. Jadwiga mjr. Moszczeńska

Bitwa Kaniowska była czynnikiem, który zmusił Polaków niezależnie od ich przekonań i ambicji skupić się w celach ratowania żołnierza polskiego.

W bitwie kaniowskiej po stronie polskiej przyjmowały udział kobiety. Na przykład gdy w Potoku zawrzała walka, to ob.

Rutkowska, delikatna i wątpliwa panienka, z rewolweru strzelała do Niemców.

Na wieść o walkach II Korpusu z wojskami niemieckimi, wyjechali z Humania do Mironówki, delegowani przez tamt. Komitet Polski p. *Julja Radziejowska* (płk. *Konarska*) i dr. *Włodzimierz Dobrowolski*, wioząc środki opatrunkowe, lekarstwa i bieliznę szpitalną, ofiarowaną przez kierownika miejscowego Szpitala Czerwonego Krzyża, dr. *Koehlera*, oraz pewną sumę pieniędzy, jako pomoc doraźną.



z *Bajkowskich* Płk. *Wanda Kamska*



Płk. *Julja Radziejowska-Konarska*

Po przybyciu do Mironówki i zdobyciu przez p. *Radziejowską* podstępem przepustki od komendanta niemieckiego, oboje z dr. *Dobrowolskim* objeżdżali wózkiem chłopskim sąsiednie wsie, wyszukując i opatrując rannych żołnierzy polskich, ukrywających się po chatach chłopskich.

Następnie pod wieczór p. *Radziejowska* przedostała się do obozu jeńców na st. Mironówka, rozdając tam zasiłki pieniężne najbardziej potrzebującym i ułatwiając niektórym ucieczkę za pomocą przyniesionych pod płaszczem rzapek ukraińskich funkcjonariuszy kolejowych.

Następnie p. *Radziejowska* i dr. *Dobrowolski* przedostali się

do pierwszego pociągu sanitarnego odchodzącego do Kijowa, gdzie nieśli pomoc lekarską ciężko rannym.

W Kijowie po stwierdzeniu, że rannych polaków odtransportowano do niemieckiego szpitala wojskowego, pani *Radziejowska (Konarska)* udała się do Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego, gdzie zameldowała o przebiegu zdarzeń i oddała pozostałe środki opatrunkowe i pieniądze.

Prócz wyżej wymienionych wszystkie sanitariuszki, będące w Korpusie (*W. Bajkowska-Kamska, Skibińska i inne*) z wielkiem poświęceniem i samozaparciem pracowały na polu walki.

Dla ratowania rozbitków z II Korpusu, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego w Kijowie zorganizowało stałe dyżury w swym lokalu i nawiązało łączność ze stacją kolejową. Zorganizowało przy pomocy kolejarzy-polaków dostarczanie żywności dla transportów jeńców.

W tej akcji brały udział: *Ludwika Rohozińska, Lila Rogenhartówna, Marja Dobrzyńska, Marja Fuchsowa, Anna Gilewiczówna, Marja Hołowińska, dwie Lewgetówny, Kotowska, Jannina Prylinianka, Zofja Rutkowska, Wacława Strzemboszówna, Marja Wierzyńska, Ela Ledergenówna i Gutowska.*

13 maja 1918 roku p. *Anna Roszkowska* zorganizowała i wysłała na teren walki ratowniczą ekspedycję złożoną z p. p.: *Marji Wierzyńskiej, Lili Rogenhartówny, dr. Wasilewskiej* i starszej siostry szpitala polowego II Korpusu p. *Leokadii Szymańskiej.*

W czasie tej akcji p. *Wierzyńska* ułatwiła ucieczkę 68 jeńcom z wagonów na stacji Mironowice. P. *Lila Rogenhartówna* wprowadziła ze szpitala niemieckiego, ciężko rannego por. Czajkowskiego, którego następnie ulokowała u rodziny aptekarza w Bogusławiu.

Pani *Szymańska*, mając legitymację siostry Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, przedostała się do odjeżdżającego transportu jeńców, przybyła razem z nim do Białej Podlaskiej, gdzie zorganizowała wśród okolicznego ziemiaństwa stałą opiekę nad uwięzionymi kaniowczykami.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza na terenie Ukrainy, Podola i Wołynia, posiadało filje w 109 miejscowościach.

Wszystkie filje z zapałem przejęły się akcją ratowania kaniowczyków.

Najwydatniej pracowały filje w Winnicy, gdzie przewodniczącą była p. *Janina Roszkowska*, sekretarką p. *Janina Trzcńska* i w Berdyczowie, gdzie przewodniczącą była p. *Matylda Pawłowska*.

Prace w tym okresie wykonane przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego i Żeński Oddział Ligi Pogotowia Wojskowego podaje zamieszczony w załączniku meldunek, złożony Sztabowi II Korpusu przez p. *Annę Roszkowską*.¹⁾

Obwód Białocerkiewski, jako sąsiadujący z polem bitwy i pierwszy etap przewozu jeńców, otrzymał nakaz, by ułatwiać ucieczkę żołnierzom-polakom. Tam również był bardzo czynny liczny zastęp kobiet.

P. O. W. zaczęła rozbitków skierowywać do I Korpusu. Lecz wkrótce nastąpiła jego kapitulacja. Wówczas rozpoczęła się wysyłka wojskowych na Murman, a następnie na Don do IV Dywizji.

II Korpus po swem rozbiciu wyłonił tajną Organizację O. W. A. (Organizacja werbunkowo-agitacyjna) działająca w ścisłym porozumieniu z K. N. 3.

W służbie kurjerskiej mieli oni szereg dzielnych obywaterek (*Bajkowska-Kamska*, ś. p. *Skibińska*, *Zaleska-Rydz-Smigłowa* i t. d.)

Prócz działalności prowadzonej przez kobiety pod kierownictwem p. *Anny Roszkowskiej* czy też pod firmą jawną T-wa Przyjaciół Żołnierza, czy tajnie przez członkinie Pogotowia Wojskowego, wspomnieć należy o jednym jeszcze odcinku pracy zainicjowanym przez p. *Roszkowską* — mianowicie o piśmie p. t. „Służba Ojczyźnie” wydawanem konspiracyjnie w okresie największego ucisku ze strony cenzury niemieckiej po okupacji przez Niemców Kijowa.

Do udziału w Komitecie redakcyjnym zostali zaproszeni gen. Osiński, p. Józef Kozuchowski (obecnie Vice Minister Przemysłu i Handlu), p. Hieronim Wierzyński (Dziennikarz ze Lwowa,

¹⁾ Patrz „Materiały i Dokumenty”.

maż wyżej wspomnianej zasłużonej działaczki *Marji Wierzyńskiej*), Kazimierz, Stanisław i *Zofja Rutkowsy*. Była to jedyna w swoim rodzaju gazeta. Ponieważ niebezpiecznie było oddawać ją do drukarni, sami członkowie komitetu odbijali ją na szpirografie w 50—100 egzemplarzach, pisali artykuły, a członkinie Ligi roznosiły ją wśród polskiego społeczeństwa.

Pismo to cieszyło się wielkiem powodzeniem. Wydawane było dwa razy na miesiąc w przeciągu kilku miesięcy. Niestety, nie udało się przechować ani jednego egzemplarza.



Helena Suchowiecka



Marta Zaleska gen. Rydz-Śmigłowa

Po bitwie kaniowskiej ucisk Niemców znacznie wzrósł, jednak świadomość polska o konieczności czynu nie została zdławioną, a odwrotnie — znacznie rozwinęła się. Zjednoczenia trwałego na polskim froncie jednak nie było. Mniej więcej w końcu czerwca lub w początkach lipca 1918 r. w kraju nastąpił rozłam pomiędzy Centr. Młodzieży Narodowej a Kom. Główną P. O. W.

Do Kijowa przyszedł rozkaz nakazujący „polonistom” natychmiastowe opuszczenie szeregów P. O. W. Dyscyplina i martwa litera zasad tryumfowała nad życiem.

Polonistki gremjalnie wystąpiły z P.O.W. Pozostały w K.N. 3

tylko trzy obywatelki: *Baraniecka Wanda* ś. p. *Langertówna Wanda* i *Nowacka-Zgorzelska Halina*. Dla K. N. 3 okazała się bardzo cennym nabytkiem ś. p. ob. *Langertówna*, odznaczona orderem „Virtuti Militari”, która zginęła w czasie wyprawy kurjerskiej w r. 1919.

Latem K. N. 3. wydawało pod red. ob. Kuby (Basińskiego) a następnie ob. Saran-beja (Sarankiewicza) dwutygodnik „Biały Orzeł”, gdzie między innymi były drukowane artykuły ob. *Jastrzębiec (Wanda z Kraśnickich Mejsztrowa)*.

Około lipca wszystkie już organizacje polskie na Ukrainie uznawały zwierzchność Kom. Nacz. P. O. W. w sprawach wojskowych i państwowych.

Niemcy, szukając przejawów wszelkiej akcji zbrojnej, a w szczególności P. O. W., musieli zwrócić uwagę na T-wo Opieki Żołn., które służyło za tarczę ochronną dla pracy wojskowej Polskiej.

Ogromnie im w tych poszukiwaniach okazywali się pomocni renegaci polacy, będący w żandarmerji i wywiadzie niemieckim oraz austriackim „K-stelle”.

29 czerwca 1918 r. niemieccy żandarmi zrobili rewizję w lokalu T-wa.

W tym czasie w gabinecie przewodniczącej stale dyżurował oficer, wydający przepustki wyjeżdżającym na Murman. Przez pośpiech ów oficer zapomniał wziąć z szuflady biurka przepustek i dokumentów żołnierzy. Odnalezienie przez Niemców tych dokumentów, dałoby w ich ręce rzeczowe dowody antyniemieckiej pracy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego.

Na wiadomość o tem udała się na miejsce p. *Marta Zaleska* (obecna gen. *Rydz-Śmigłowa*), potrafiła tak Niemców zagadać, że na ich oczach udało się jej niepostrzeżenie wyciągnąć z szuflady i wynieść dowody rzeczowe.

Dlatego w czasie rewizji nic kompromitującego nie znaleziono.

Jednakże policja aresztowała p. *Unruhową*. Po badaniu za jaką godzinę została p. *Unruhowa* zwolniona.

Następna rewizja odbyła się w dniu 16 lipca 1918 r., tym

razem rewizja również żadnych wyników nie dała, jednak zostały aresztowane p. p. *Marta Zaleska i Anna Roszkowska*.

Panią *Zaleską* zwolniono po upływie paru godzin, zaś p. *Roszkowską* przetrzymano na badaniach do północy.

Około północy została p. *Roszkowska* wezwana do gabinetu jednego z szefów policji niemieckiej niejakiego Leśnika, rene-gata, kierującego rewizjami w T-wie. Po dłuższych pytaniach i groźbach zaproponował p. *Roszkowskiej* podjęcie się wykrycia tych, którzy prowadzą polską robotę wojskową i propagandę antyniemiecką w Kijowie. Oburzona p. *Roszkowska* wyłajała beczelnego rene-gata. Odniosło to ten skutek, że podane przez nią do protokołu wiadomości miały być sprawdzone i że w razie stwierdzenia faktu kłamstwa, będzie oddana pod sąd polowy.

Od tego czasu zarówno p. *Roszkowska* jak i lokal T-wa, znajdował się pod stałą obserwacją.



z Szrederów
Jadwiga Mazurkiewiczowa



z Szrederów
Sabina Pobereźna

Dom Uzdrawieńców pilnie strzeżony przez siostrę *Szymańską*, zdawał się być zupełnie bezpieczny. Znalazł się jednak wśród chorych prowokator — niejaki *Toporowski*, który doniósł żandarmerji niemieckiej o działalności Towarzystwa.

2 października wieczorem w lokalu Towarzystwa dokonała policja niemiecka ponownej rewizji, lecz znów nic kompromitującego nie znalazła.

Wówczas udały się do Domu Uzdrawieńców panie *Marta Zaleska* i *Wacława Strzemboszówna*, gdzie razem z siostrą *Szymańską* usunęły i zatarły wszelkie ślady roboty wojskowej.

Dlatego rewizja w Domu Uzdrawieńców żadnych wyników nie dała.

Dnia 6 października przeprowadzono szczegółową rewizję w mieszkaniu p. *Roszkowskiej*. Nic kompromitującego nie znaleziono jednak zaarrestowano ją i badano w ciągu 6 godzin w loeziono jednak, aresztowano ją i badano w ciągu 6 godzin w lo-
niona.

WYCIECZKA



Ś. p. Dziunia Goszczycka, Helena Suchowiecka, Stanisława Sikorska
Ś. p. Helena Sikorska.

Po upływie 3 dni wezwano p. *Roszkowską* wraz z p. *Martą Zaleską* do prokuratora na dłuższe badania. Później zostały zwolnione z zapewnieniem, że sprawy ich już są skończone. Tymczasem wywiad polski zdobył tajny rozkaz aresztowania i wywiezienia ich do obozu koncentracyjnego w Niemczech.

Wobec tego panie *Roszkowska* i *Zaleska* musiały wyjechać do Kijowa.

Do tej części przeglądu prac kobiecych na Ukrainie należy dodać trochę informacji o pracy w IV dywizji, gdzie również kobieta polska odznaczyła się swem poświęceniem.

Przedewszystkiem na wzmiankę zasługują tu sanitariuszki p. p. *ś. p. Kazimiera Kowalewska*, siostry *Zofja i Marja Stasiakówny*, p. *W. Bajkowska* (obecna *płk. Kamska*) dr. *Wasilewska* i inne, które w dalekich stanicach kubańskich, opiekowały się chorymi i rannymi żołnierzami. Część z nich wyróżniła się również pracą oświatową, a niektóre działalnością kurjerską, przedzierając się przez kordony zdziczałego żołdactwa do Kijowa, Moskwy i innych miast.

W Odesie w czasie bitwy, pod ostrzałem z największym poświęceniem niosła pomoc rannym i otuchę zdrowym ob. *Bajkowska* (*płk. Kamska*). Siostra *Orłowska Janina* ratowała chorych na tyfus w Odesie.

W ciągu lata 1918 przyjęto do P. O. W. jeszcze następujące obywatelki: siostry *Jadwigę i Sabinę Szrederówny* a pod jesień *Renę Boguszewską i Marję Wittekównę* z III Drużyny Harcerskiej.

W końcu r. 1918 oddział żeński P. O. W. w Kijowie liczył już ogółem do 30 obywaterek.

Często praca peowiaczek napotykała na ostre sprzeciwy i szykany ze strony najbliższej nawet rodziny.

W tym okresie wśród kobiet najbardziej czołowe stanowiska zajmowały: *Wiktoria Kamionkówna* (obecna *Olechnowiczowa*) komendantka oddziału żeńskiego następnie ob. *Wanda Rudnicka* (obecnie — *Strójwąsowa*) — komendantka placu i oddziału żeńskiego, *ś. p. Jadwiga Rogalewiczówna* (mjr. *Moszczeńska*) komendantka oddziału żeńskiego, następnie ob. *Wanda Rudnicka* kom. Placu i *Wanda Pigłowska* (obecnie mjr. *Czarnocka*), *ś. p. Langertówna* i szereg innych.

Wartkim już potokiem płynęła praca kobieca na Ukrainie, gdy zbliżał się listopad 1918 r.

Sytuacja państw Centralnych stawała się coraz bardziej tragiczną, aż wreszcie nastąpiła klęska na froncie zachodnim.

Wypadki potoczyły się z nadzwyczajną szybkością:

Wybuch rewolucji w Niemczech —

Ogłoszenie Niepodległości Państwa Polskiego —

Rozbrojenie Niemców —

Powrót Komendanta z Magdeburga —

Wojna Polsko-Ukraińska w Małopolsce Wschodniej —

Samorządna bohaterska obrona Lwowa.

K. N. 3 rozpoczęło energiczne przygotowania do czynnej pomocy Krajowi.

Komendant Naczelny, którym był wówczas ś. p. Lis-Kula zarządził mobilizację i uformował oddział odsieczy Lwowa z rejonem koncentrującym w okolicach Radziwiłłowa i Brodów.

Odbywający się podówczas w Kijowie „ewidencyjny” kurs dla kobiet przerwano, a słuchaczkom polecono dostarczyć do poszczególnych okręgów rozkaz mobilizacyjny.

Sprawnie wywiązały się z tego polecenia. Szybko dowiozły rozkazy na miejsce, pomimo, że na kolejach ukraińskich panował zupełny chaos, spowodowany antyniemiecką dywersją oraz akcją miejscowych oddziałów powstańczych.

Na wyraźny rozkaz Komendanta Naczelnego Lisa-Kuli, Peowiacki nie podążyły za oddziałem pod Brody.

Akcja Brodzka nie powiodła się.

W lasach pomiędzy Radziwiłłowem a Brodami przeważające siły ukraińców osaczyły formujący się oddział Peowiacki i rozbiły go.

Po bitwie, w czasie szalejącego terroru ukraińskiego, miejscowy oddział P. O. W. w Brodach zabrał się do ratowania rannych i zbiegłych z niewoli ukraińskiej, których ukryto w domach prywatnych. Bardzo czynne były wówczas miejscowe Peowiacki z ob. *Lamparską* na czele. Dostarczały one jedzenia jeńcom, więzionym przez ukraińców w okropnych warunkach, ułatwiały im ucieczki z niewoli, opiekowały się chorymi, ułokowanymi w szpitalach i t. d.

Niepowodzenie pod Brodami nie wstrzymało jednak bojowego wysiłku K. N. 3. Rozbitkowie z oddziału Brodzkiego otrzymali rozkaz koncentracji w okolicach Równego, gdzie nad nimi samodzielnie objął dowództwo Komendant Okr. Żytomierskiego ś. p. por. Jankowski.

W Równem por. Jankowski poprowadził szczęśliwie dywer-

sję przeciw miejscowym hajdamakom dołączył do swego oddziału powracające polskie pułki austriackie i wyruszył pod Włodzimierz.

Włodzimierz zdobył na ukraińcach, zmuszając ich do wycofania się z Lubelszczyzny.

Tym sposobem powstał Peowiacki Włodzimierski baon szturmowy, który, wypełniając lukę frontu, zdołał utrzymać dla Polski w ciągu blisko 3 miesięcy znaczny obszar kraju, krwawo niwecząc wysiłki ofensywy ukraińskiej.

Następnie Szturmówka weszła w skład grupy Wołyńskiej ś. p. płk. Lisa-Kuli, który zginął pod Torczynem w dniu 6 marca 1919 r., prowadząc zwycięskie natarcie na Łuck.

W Odesie P. O. W. organizowała również oddział na odsiecz Lwowa, który pod dowództwem ś. p. płk. Cz. Rybińskiego formował się z peowiaków, miejscowej ludności i oddziałów austriackich. W skład oddziału wchodziły również dwie peowiaczki z Okręgu Odeskiego — *Helena Makrewiczówna* (obec. *Turowska*) i *Julja Rutkowska*.

Oddział wkroczył do Galicji Wschodniej i rozpoczął akcję dywersyjną, ściągając na siebie znaczne siły ukraińskie z pod Lwowa.

Pod Mikulińcami rozegrała się bitwa.

Oddział został rozбит, a zwyciężeni poznali wszystkie okropności niewoli ukraińskiej: bicie, znęcanie się, głód i tyfus.

We wszystkich tych bojach miejscowe Polskie społeczeństwo, a szczególnie kobiety, ofiarnie pracowały, by ulżyć losowi rozbitków i więźniów, dostarczając jedzenia, ułatwiając ucieczki i t. d.

Tak się zakończyła akcja odsieczy Lwowa, prowadzona przez K. N. 3 P. O. W.

K. N. 3
1919—1920



SZTAB PARTYZANTKI K. N. 3. P.O.Ź. por. WANKEGO.



*Łącznicy: M. Maciszewska (Miłobędzka), klęczą Jabłoński; dow. oddz.
por. B. Wanke; leżą: J. Medyński i t. Zadrożny.*

Po mobilizacji w listopadzie 1918 r., szeregi P. O. W. na Ukrainie zostały znacznie przerzedzone.

W grudniu 1918 r. powrócił z Kijowa ówczesny Kom. Nacz. Stefan Bieniewski, który przywiózł rozkaz wcielenia P. O. W. do Wojska Polskiego i przyznanie Komendzie Naczelnej 3 praw ekspozytury Nacz. Dow. W. P. na Ukrainie.

Pozostałe w K. N. 3 w Kijowie obywatelki: *Alina Arcinowska, Rena Boguszewska, Marja Hołowińska, siostry Marja i Natalia Iżykiewiczówny, ś. p. Wanda Langertówna, Halina Lewkowiczówna, siostry Jadwiga i Marja Maciszewskie, Wanda Pigłowska, Halina Ptaszkowska, ś. p. Natalia Radziejowska, Marja Tryblówna i Marja Wittekówna.*

Z samozaparciem podjęły się pracy, świetnie dostosowując się do nowych warunków, jakie wytworzyły w Kijowie rządy bolszewickie i pierwsze zwiastuny wojny polsko-bolszewickiej.

W Kijowie w końcu kwietnia 1919 r. Kom. Nacz. 3. została zdradzona przez prowokatora Garosa-Rokickiego, który przez pewien czas był oficerem w Nacz. Dow. W. P.

Na szczęście z jego przybyciem do Kijowa zbiegł się przyjazd prawie jednocześnie dwóch kurjerek z Nacz. Dow.: *Hanny Kudelskiej, Reny Boguszewskiej*, które ostatecznie zdołały ustalić osobę prowokatora.

Komendzie Naczelnej udało się szczęśliwie przetrwać ten krytyczny okres. Wypadło gruntownie zmienić skład Komendy Naczelnej i system konspiracji.

W lipcu 1919 r. terror bolszewicki coraz bardziej wzrastał, utrudniając pracę P. O. W.

W pierwszych dniach lipca 1919 r. została aresztowana na

probstwie pod Winnicą Komenda Okręgu w składzie: Komendanta por. Stanisława Gnatkowskiego, Stanisława Krukowskiego, Osińskiego, małż. Haliny i Stanisława Trentowskich.

Po zastosowaniu najrozmaitszych tortur, dnia 10 lipca 1919 r. zostali rozstrzelani: por. Stanisław Gnatkowski, Stanisław Krukowski, Osiński i Stanisław Trentowski.

Udało się jedynie Organizacji ocalić ob. *Halinę Trentowską*.



*Halina Trentowska,
obecnie Kowalewska.*

Masakra Winnicka rozpoczyna okres krwawych walk P. O. W. na Ukrainie z bolszewikami.

Komenda Naczelna, w myśl tradycji peowiackich, nie oglądając się na rozkaz przełożonego, starała się wyczuć i wykonać to, czego wymagała chwila.

Dlatego prócz inspirowania ruchów przeciwbolszewickich, Kom. Nacz. zaczęła formować własne oddziały partyzanckie. W połowie lipca Komenda Okręgowa w Żytomierzu zorganizowała oddział partyzancki, działający w rejonie Zwiachel — Żytomierz. Wskutek niezupełnie udanych posunięć Inspektora Prawobrzeżnej Ukrainy ob. Janoszy V w czasie organizacji Oddziału najbardziej bojowy i wyrobiony element, w tej liczbie Komendant Okręgu i jego zastępca wstąpili do partyzantki.

Z kobiet do partyzantki tej należały Żytomierzanki ob. ob.: *Pojata (Andrzejkowiczówna Władysława, obc. Piechowska)*, *Jastrzębiec (Wanda z Krasnickich Mejsztrowa)*, oraz kijowianka ob. *Prawdziec (Marja Bojkówna, obc. Mongirdowa)*.

Najtrudniej było z lokalami z powodu ciągłych nagłych rewizyj, poszukujących uchylających się od wojskowości, kontrrewolucjonistów i polskich szpiegów.

PARTYZANTKA K. N. 3 P. O. W. w ROKU 1919



z Andrzejkowiczów
Władysława Piechowska



z Kraśnickich
Wanda Mejstrowa



z Bojków
Marja Mongirdowa



z Jezierskich
Wandalina Korkozowiczowa

W lipcu ciężko zachorował Komendant Nacz. ob. Wilk ¹⁾.

Po dłuższym leczeniu jego przez doktora ś. p. Grzegorza Stanisławskiego, wywieziono ob. Wilka do Worselu, gdzie ulokowano bezpiecznie u ob. Popławskich.

Wówczas powstała myśl przeniesienia mieszkań członków Komendy Nacz. z Kijowa w ustronie na Worselu.

Wynajęto tam willę i blisko miesiąc bezpiecznie mieszkało. 21.VIII.1919. wieczorem, powracających piechotą z Kijowa do Worselu kurjerkę ob. *Renę Boguszewską*, wraz z jeszcze jednym obywatelem aresztowano na moście w Irpeniu.

Noc przesiedzieli w Irpeńskim Czeka, poczem ich nad ranem zwolniono.

Nie zwlekając, przybyli oni do Worselu i zawiadomili o powyższym Komendanta Nacz., który zarządził niezwłocznie przeniesienie wszystkich do innej willi, świeżo wynajętej na przeciwnym krańcu Worsela.

W czasie przeprowadzki, z powodu przestachu i nerwowości dwóch obywateli, świeżo wypuszczonych z Czezwyczajki, nastąpił ogólny popłoch. Wskutek tego maszyny do pisania i część rzeczy zostały porzucone w krzakach, a pudełko z pieczęciami i aktami trafiło do miejscowego Czeka.

Należało działać szybko.

Dwie kurjerki: *Rena Boguszevska* i *Wanda Pigłowska* zabrały rekonwalescenta — Komendanta Nacz. ob. Wilka i zawiozły go do Kraju.

Przed wyruszeniem ob. Wilk zdał Komendę Nacz. ob. Przemysławowi.

Nowomianowany Kom. Nacz. ob. Przemysław wydał rozkaz zawieszający Organizację na przeciąg dwóch tygodni i nakazujący każdemu ukryć się tak, jak kto potrafi zrobić własnym sprytem.

Sam zaś Komendant podążył w okolice Teterowa.

Takiego rodzaju system ratował już czasami Organizację.

Tegoż dnia późno wieczorem powrócił z Kijowa do Worselu St. Adj. Kom. Nacz. ob. Topór.

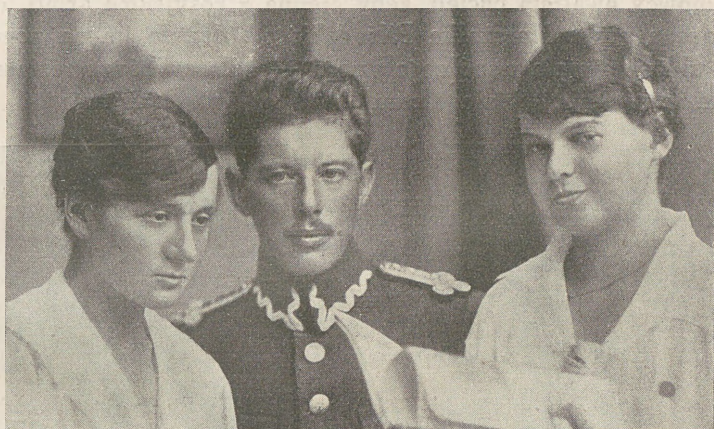
¹⁾ Ś. p. mjr. dypl. Wiktor Czarnocki.

Na miejscu dopiero dowiedział się o zaszłych wypadkach i o rozkazie zawieszenia Organizacji.

Po naradzie z ob. *Wittekówną*, kierowniczką Wydz. Wojskowego postanowili roboty nie przerywać i wszcząć akcję wydobywania dokumentów, które dostały się w ręce bolszewików.

Podzielono więc funkcje w taki sposób: ob. *Wittekówna* miała nadal prowadzić Wydział Wojskowy oraz zorganizować wydobywanie zabranych materiałów.

Ob. Topór zaś miał wydobyć pieniądze, zmienić lokale i zorganizować Komendę Naczelną.



*Z Pigłowskich Wanda mjr. Czarnocka, z Boguszewskich Rena Szeligowska
Ś. p. mjr. dypl. Wiktor Czarnocki.*

Już dnia 23.VIII.19 r. wydobył ob. Topór 18.000 rubli, znalazł lokale dla Kom. Nacz. i zaczął skupiać członków Organizacji.

W owych przełomowych chwilach w Kijowie w Wydz. Wojsk. najbardziej był czynnym Adj. ob. Rumwid (Milkiewicz), a w Kom. Naczelnej nowomianowana Kom. Placu ś. p. *Natalja Radziejowska*.

W sprawie wydobywania zabranych dokumentów najbardziej czynnymi byli ś. p. ob. Nieżyński, A. Radziejowski i Porzeziński.

Wykorzystując zbliżającą się ofensywę Haliczan ob. Nieżyński przyszedł do prezesa Czeka w Worselu i zażądał oddania

dokumentów, grożąc, że w przeciwnym razie zostanie on wydany i zgładzony.

W obliczu niepewnej sytuacji prezes oddał wszystko, prosząc, aby go tylko nie denuncjowano.

Bezkrólewie to trwało przeszło 10 dni, aż do zajęcia Kijowa przez „Haliczan”¹⁾.

Niedługo jednak panowali „Haliczanie” w Kijowie, ponieważ po upływie kilku dni zostali wyparci przez Denikinowców.

W czasie rządów Denikinowców Komenda Naczelna faktycznie była nawpół jawną. O jej względy ubiegano się, gdyż Denikinowcy gwałtem chcieli, żeby „jedna z rosyjskich armij, dowiedziona przez Marszałka Piłsudskiego”, dążyła im na pomoc dla zlikwidowania wspólnego wroga — bolszewików i restaurowała wraz z nimi „białego cara”.



Marja Chojnacka.



*z Wojciechowskich
Halina Sołowijowa*

W tym okresie Kom. Nacz. rozszerzyła swe placówki na Kuban i Kaukaz, dotarła do wybrzeży morza Kaspijskiego i zaczęła nawiązywać kontakt z Persją. Prócz tego nawiązała ścisły

¹⁾ I Korpus Ukraińców z Galicji.

kontakt z ruchami wyzwoleniczymi ujarzmionych przez Rosję ludów.

Na Ukrainie wyczuwał się brak ludzi ideowych, pewnych i wyrobionych, dlatego Kom. Nacz. była zmuszona młodzież niewieścią wciągać do coraz bardziej odpowiedzialnej pracy. Dlatego na przykład, w roku 1919 przez szereg miesięcy kierownikiem Wydziału Wojskowego K. N. 3. była ob. *Marja Wittekówna*, Adj. Kom. Nacz. ś. p. *Dziunia Goszczycka*. Adj. Okr. Kijowskiego, ś. p. ob. *Helena Sikorska*, Adj. Okr. Winnickiego ob. *Irena Baranowska*, następnie ob. *Marja Jankowska*. Trudną i niebezpieczną pracę miały ob. *Marja Bojkówna* (Mongirdowa) — urzędujące w sekretarjacie „C. I. K.-u¹⁾” i ob. *Marja Chojnacka* — w „Snabarmie”²⁾.

W okresie od grudnia 1918 r. do maja 1920 r. w poszczególnych okręgach pracowało (liczby podane są przybliżone i nie należy rozumieć, iż koniecznie ta liczba pracowała jednocześnie i przez cały czas):

W Okręgu Kijowskim¹⁾ — 30 poewiaczek, w Okręgu Żytomierskim²⁾ — 38 poewiaczek; w Okr. Winnickim³⁾ — 8, w Okr. Odeskim⁴⁾ — 4, w Okr. Rówieńskim⁵⁾ — 4, w Okr. Charkowskim⁶⁾ — 2, na Donie i Kubaniu⁷⁾ — 4, w Obwodzie Brodzkim⁸⁾ — 5 poewiaczek, czyli razem około 90 poewiaczek.

¹⁾ Centralny Komitet Wykonawczy Partji Komunistycznej w Kijowie.

²⁾ Urząd Zaopatrzenia Armji.

¹⁾ Prócz wymienionych na str. 73 — *Wanda Bordonówna*, *Marja Chojnacka*, ś. p. *Jadwiga Goszczycka*, *Halina Ptaszkowska*, *Zofja Hryniewiecka*, *Helena i Stanisława Sikorskie*, *Halina Dybczyńska-Niezbzycka*, *Marja Owsiana-Paszkowska*, *Anna Jaworska*, *Zofja Bielecka-Więckowska*, *Marja Janczewska*, *Józefa Pisarczyków* i jeszcze kilka innych.

²⁾ *Jadwiga i Władysława Andrzejkowiczówny*, *Marja Boldakówna*, *Marja Czekanowiczówna*, *Natalja Dobrzańska*, *Antonina Gorczyńska*, ś. p. *Marja Gorzejewska*, *Wandalina Jezierska*, *Irena Kańska*, siostry *Julja i Marja Kieszniewskie*, *Irena Korzeniowska*, *Marja Kosowska*, *Helena Łychowska*, ś. p. *Niewiarowska*, *Stefanja Piekarska*, *Helena Oczepowska*, *Marja Tryblówna*, ś. p. *Bronisława Ziemiańska i Katarzyna Ziemiańska*, oraz osiem obywaterek w Berdyczowie, wymienione na str. 55.

³⁾ *Irena Baranowska*, *Halina Baranowska*, *Marja Jankowska*, ś. p. *Zofja Jankowska*, siostry *Anna i Marja Kownackie*, *Zofja Łazowska*, *Halina Trentowska i Zapalowa*.

W połowie października Nacz. Dow. W. P. przysłało do Kijowa ob. Kmicica, dzielnego oficera linowego, lecz nie mającego należytej wprawy w pracy konspiracyjnej i nie znającego zupełnie ani miejscowych warunków, ani też miejscowych języków.

Gdy więc po zajęciu Kijowa przez bolszewików w grudniu 1919 roku Kom. Nacz. ob. Przemysław wyjechał z Kijowa do Kraju i powierzył Kom. Nacz. ob. Kmicicowi, skutki jego niedoświadczenia w tej robocie dały się wkrótce odczuć. Wyrażały się one przedewszystkiem w odsunięciu się od pracy całego szeregu jednostek wartościowych, zrażonych nieodpowiednimi metodami pracy.

Warunki tymczasem robiły się coraz trudniejsze.

Prócz wroga w postaci bolszewików, nadwyrężały siły Organizacji głód, brak pieniędzy, ubrań i mieszkań, a przedewszystkiem dur płamisty. Lokowano chorych w szpitalu dziecięcym przy ul. Tarasowskiej, gdzie pełniła obowiązki lekarza ś. p. ob. *Marja Gnatkowska (ob. Cyganiewiczówna)*, lub też w domach. Opieki nad chorymi podjęła się wówczas dobrowolnie ś. p. ob. *Bronisława Ziemiańska*. Spełniając swe obowiązki z wielkiem samozarciem, zaraziła się w czasie pielęgnowania chorego durement płamistym i na początku stycznia 1920 r. zmarła. Nie bacząc na terror bolszewicki i nakaz kompletnej konspiracji, na pogrzeb jej stawili się wszyscy obecni w Kijowie peowiacy.

Tymczasem sprawy szły coraz gorzej — zbliżała się krwawa rozgrywka. Łączność z Okręgami prawie ustała. Pierwszą ofiarą padł Żytomierz, jeden z najlepszych i najstarszych Okręgów w K. N. 3.

W końcu listopada 1919 r. w jednej z podrzędnych knajp Żytomierza upił się niejaki Marcenko, uczeń gimnazjalny i członek Polskiego Sokoła, a późniejszy agent „Czeki”. Po pijanemu wy-

⁴⁾ *Janina Holecka, Anna Węgrzynowska, Wiktorja Jokiszowa i Irena Rożałowska.*

⁵⁾ Nie przypominam sobie nazwisk.

⁶⁾ *Irena Jabłońska, Marja Berezówna.*

⁷⁾ *Anna Łabukowa, ś. p. Marja Rogoyska, Elwira Wysocka i ś. p. Irena de Castro-Lacerda.*

⁸⁾ *Jędrzejewska-Paluchowa Wanda, siostry Janina i Wanda Kulakowskie, Stefanja Kransiówna, Barbara Lamparska-Hawranowa.*

krzykiwał na bolszewików niestworzone rzeczy, co spowodowało aresztowanie go przez Czekę. Gdy przy rewizji znaleziono u niego fot. grupy Sokoła, Marcenko, ratując swoją skórę, wymienił wiele nazwisk wśród młodzieży polskiej, należącej do Sokoła lub nawet nie należącej. Bolszewicy, słysząc takie mnóstwo nazwisk, zaproponowali mu, by wykrył P.O.W. w Żytomierzu, za co obiecali darowanie winy i przyjęcie na służbę do „Czeka”. Marcenko nie zawiódł pokładanych nadziei, gdyż wciąż wymieniał coraz to nowe nazwiska. Na szczęście nie był on wtajemniczony w pracę P. O. W., więc znał tylko nazwiska młodzieży, należącej do Sokoła.

Znaczna część jednak peowiaków, szczególnie wśród najmłodszych, należała do Sokoła, gdzie jawnie odbywały się ćwiczenia i musztry. Dlatego organy Czeki, aresztując Sokołów, trafiały jednocześnie na peowiaków.

Przy pomocy Marcenki bolszewicy w krótkim czasie „przetasowali” prawie całą młodzież i znaczną część starszego społeczeństwa Żytomierza. Większość aresztowanych była zwolniona dla braku dowodów, lub na wabika, t. zn. dla wysledzenia innych członków organizacji. Za najmniejszą jednak poszlakę przynależności do P. O. W. więziono, starając się biciem i torturami wydobyć materiał, dotyczący nieuchwytniej Organizacji.

Pierwszemi wśród peowiaków zostali aresztowani w dniu 4 grudnia 1919 r. ob. Antoni D'Erceville i ob. Adam Wiśniewski. Ob. D'Erceville był sekretarzem związku robotników fabryki Tajblera w Żytomierzu. Aresztowanie jego wywołało niezadowolenie wśród robotników, którzy nawet grozili rozbiciem „Gubczeki”

Pomimo gróźb, tortur fizycznych i moralnych, ob. D'Erceville nie zdradził żadnych tajemnic P. O. W., ani też nie wydał żadnego nazwiska.

Nie mogąc katowaniem wydobyć od ob. D'Erceville'a tajemnic Organizacji, a bojąc się rozruchów robotniczych, bolszewicy w dniu 15 grudnia w bestjański sposób zamordowali go. Delegacji robotniczej natomiast uprzejmie wyjaśniono, że D'Erceville został rozstrzelany przez pomyłkę.

Dnia 8 grudnia aresztowano ob. Rodziewiczę Wiktora, komendanta placówki Radomyskiej, który o świcie przywiózł do Ko-

mendy Okręgu raport, a jednocześnie zawiózł worek mąki¹⁾ p. *Kieszniewskiej*, u której mieszkał ob. Zdzisław Dąbrowski, Komendant Placu.

Bolszewicy, którzy już mieli pod obserwacją mieszkanie p. *Kieszniewskiej*, schwycili przybysza, w okropny sposób go zbili i wraz z p. *Kieszniewską*, ob. Dąbrowskim, furmanem i resztą domowników, zawieźli do CzeKa.

W tymże dniu aresztowano jeszcze ob. L. Wiśniewskiego. P. *Kieszniewską* wkrótce zwolniono.

Z pośród aresztowanych najbardziej męczono obywateli: Rodziewicz i Adama Wiśniewskiego, których prawie co noc wzywano na badania. Badania te trwały po kilka godzin. Powracali z nich do celi pokrawiani i posiniaczeni, ponieważ bolszewicy, wiedząc, że są oni komendantami Placówek, spodziewali się od nich wydobyć tajemnice Organizacji. Jednak na badaniach obywatele byli niezłomni, nic nie wydalili, a jeszcze podtrzymywali upadających na duchu obywateli.

Na początku grudnia aresztowano również dwie siostry *Alinę* i *Stasię Kraśnickie*. Pani *Marja Kraśnicka* po aresztowaniu córek przyszła do Czrezwyczałki i oświadczyła oprawcom, że jeżeli zabrano jej córki, to niech aresztują również i ją. Bolszewicy chętnie wykonali żądanie p. *Kraśnickiej* i osadzili ją w jednej celi z córkami.

Bolszewicy, widząc, że na katusze fizyczne i moralny każdy człowiek ma swoją granicę wytrzymałości, liczyli, że natrafią wśród aresztowanych na mniej wytrzymałych, którzy im „wyspiewają” wszystko. I rzeczywiście wkrótce ob. Dąbrowski wskazał na ob. *Naganowską*²⁾ i ob. *Katarzynę Ziemiańską*. Ob. *Naganowskiej* nie mogli aresztować, gdyż przebywała ona wówczas w Kijowie w Adj. Kom. Nacz., ob. zaś *Ziemiańską* aresztowano dn. 16 grudnia 1919 r.

¹⁾ W owe czasy panował w Żytomierzu głód. Makę i tłuszcze zdobywano jedynie w drodze handlu wymiennego na ubrania, meble i t. d. Dowóz do miasta był utrudniony wskutek przejmowania produktów spożywczych przez bolszewików. Ob. Rodzewicz przywiózł makę ze swego majątku, położonego pod Radomyślem.

²⁾ Ob. Bronisława Ziemiańska.

Po powrocie pewnego razu z badania ob. *Alinka Kraśnicka* powiedziała ob. *K. Ziemiańskiej*, że była przerażona, gdy usłyszała, jak przy niej ob. *Dąbrowski* wskazał na ob. *Naganowską* i ob. *K. Ziemiańską*. W kilka dni potem zapadła *Alinka* na dur plamisty. Władze Czecha nie zatroszczyły się nawet o najprymitywniejszą opiekę lekarską. *Alinka* leżała w gorączce na pryczach na opiece tylko matki i sąsiadek. Nieszczęśliwą chorą w malignie ciągnano na badania, by tą drogą chociaż zdobyć niezbędny materiał.

Pewnego razu 17-letnią *Stasię Kraśnicką* zbito na mrozie wyściorami i następnie nieprzytomną od bólu postawiono na konfrontację z również poturbowanym do krwi *Stasiem Zgorzelskim*. *Stasia*, tracąc panowanie nad sobą, zaczęła opowiadać różne szczegóły. Staś jednak nie stracił przytomności umysłu i krzyknął na oprawców, żeby dali *Stasi* szklankę zimnej wody, gdyż jest nieprzytomna. Dzięki przytomności chłopca, komisarze przerwali badanie i kazali odprowadzić ich do celi.

Wreszcie nadeszła tragiczna noc z 23 na 24 grudnia 1919 r.

Noc jasna, pogodna, mroźna. Dla wielu uwięzionych księżyc po raz ostatni świecił, wskazując drogę do garażu w domu Mienczewa, gdzie wykonywano egzekucje Czechi.

Około godz. 11-ej wezwano ob. *Marję Kraśnicką*. Ob. *Kraśnicka*, myśląc, że to jest kolejne badanie, poprosiła p. *Dobrzańską*, by położyła się na jej miejscu, celem łatwiejszego dozoru chorej *Alinki* i wyszła. W krótkim czasie wróciła, gdyż jej powiedziano, że sędzia zajęty. Po upływie pewnego czasu — znów ją wezwano. Ob. *Kraśnicka* wyszła, żeby już więcej nie wrócić, a spotkać się z córkami we wspólnej bratniej mogile.

Potem wezwano *Stasię*, która podzieliła los swej matki. Następnie do celi wtargnęła horda pijanych komisarzy, którzy gwałtem chcieli zabrać *Alinkę*. W czasie ubierania się *Alinka* upadła, komisarze podnieśli krzyk, że symuluje. Cała ceta zaczęła dopomagać w ubieraniu *Alinki* i żądać lekarza do chorej. Komisarze jednak wywlekli *Alinkę* ze sobą.

Po jakimś czasie znów wpadła pijana zgraja, domagając się wydania rzeczy obywaterek *Kraśnickich*, tłumacząc, że wywieziono chorą do szpitala.

Przebierając rzeczy, upomnieli się bardzo energicznie i groźnie o torebkę ob. *Kraśnickiej*, w której rzekomo miały być ukryte skarby rodzinne. Po dłuższym poszukiwaniu odnaleźli ją w wieszaku przy drzwiach i okazało się, że znajdują się tam tylko drobiazgi i jakaś broszka.

Jednocześnie wykonywano wyroki nad Peowiakami. Pozostali przy życiu współtowarzysze więzienni opowiadali, że wyroki były przyjmowane spokojnie, z zachowaniem godności osobistej. Ob. Rodziewicz po odczytaniu wyroku wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska“, pożegnał się z towarzyszami i wyszedł.

Prycza ob. *Ziemiańskiej* była przy oknie. Obywatelka przedmuchała otworek w lodzie szyby i widziała, jak wyprowadzono na stracenie ob. Rodziewicza. Przeżegnała go, błogosławiąc na wieczną drogę.

Że egzekucja trwa, zrozumieli więźniowie, widząc niepomierne pijaństwo, jakie w takich wypadkach uprawiali komisarze, którzy każdą ofiarę sownicie zapijali.

Następnego dnia (24 grudnia) zwolniono pozostałych aresztowanych w związku ze sprawą P. O. W. Pozostali jedynie ob. Zygmunt Bajkowski i ob. *K. Ziemiańska*, która również była skazana na rozstrzelanie.

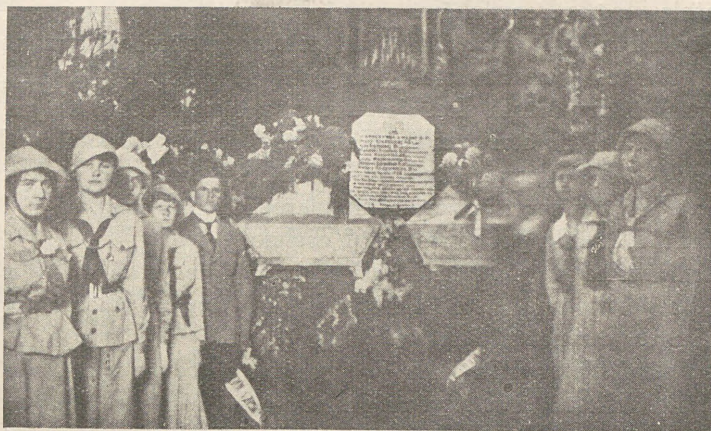
Ob. *Ziemiańska* zwróciła się o przeniesienie do więzienia, motywując to tem, że ob. *Marji Gorzejewskiej*¹⁾, osobie starszej jest bardzo daleko i trudno dostarczać jej jedzenie z domu. Dnia 27 czy 28 grudnia przetransportowano ob. *Ziemiańską* do więzienia, gdzie miała lepsze warunki, ponieważ pilnowali starzy, fachowi dozorczy i nie wzywano w nocy na badania.

W lutym 1920 r. została zwolniona na wabik, w celu przyłapania zaocznie skazanej na karę śmierci ś. p. ob. *Naganowskiej*. Ukrywając się, udało się ob. *Ziemiańskiej* szczęśliwie doczekać przyjscia Wojsk Polskich.

Ostatnia ofiara tragedji Żytomierskiej, ob. Zygmunt Bajkowski został rozstrzelany dopiero w dniu 15 stycznia 1920 r., ponie-

¹⁾ Zmarła na dur plamisty w lutym r. 1921 w więzieniu Łukjanowskim w Kijowie, po dłuższym pobycie w więzieniu, katowaniu i znęcaniu się. Odznaczona „Krzyżem Walecznych“.

POGRZEB W DNIU 15.V.1920 R. ROZSTRZELANYCH PRZEZ
BOLSZEVIKÓW PEOWIAKÓW W ŻYTOMIERZU.



Warta honorowa harcerek w Katedrze.



Wyprowadzenie zwłok.

waż na niego, jako piastującego znaczny urząd sowiecki, winni byli zebrać niezbite dowody winy.

W maju 1920 roku na cmentarzu prawosławnym odnaleziono Bratnią Mogiłę Peowiaków.

Pochowani byli w bieliźnie, bez trumien, złożeni w dwa rzędy, przyczem na głowach dolnego rzędu spoczywały nogi górnego. Na nich zgóry leżała skośnie *Alinka*, z zarzuconemi w tym rękami, pod nią z boku *Stasia*. Koło *Stasi* ob. *Kraśnicka* i ob. *Dąbrowski*. W dolnym rzędzie pośrodku ob. *Rodzewicz*, po bokach bracia *Wiśniewscy* i jeszcze jakiś nierozpoznany trup.

Ob. *Bajkowski* pochowany był osobno.

Ryli oni wystawieni w Katedrze, następnie w dniu 15 maja 1920 r. pochowano ich z honorami wojskowemi na cmentarzu katolickim we wspólnej Bratniej Mogile.

Przedstawiając poległych i więzionych do odznaczeń Orderem „Virtuti Militari” i „Krzyżem Walecznych”, niestety, Kom. Nacz. P. O. W. nie uznała za możliwe przedstawić do odznaczenia ś. p. ob. *Alinki* i *Stasi Kraśnickich*.

Do zachowania się w czasie badań odnoszono się nadzwyczaj surowo i bezwzględnie. Samo bowiem należenie wówczas do P. O. W. w czasach terroru czerwonego, stawiało człowieka poza nawias i było równoznaczne z wykreśleniem z listy żyjących, gdyż nawet podejrzenie o sympatię lub współudział kończyło się zwykle katuszami i męczarnią w lochach „Czeka”, a najczęściej przyplącono życiem.

Dlatego Komenda Naczelna winna była wychować i posiadać kadre „żołnierzy niezlomnych”.

Nie mając wskutek powyższych wypadków żadnej łączności z Żytomierską Komendą Okręgową, — w pierwszych dniach stycznia 1920 r. Komendant Naczelny wysłał ob. *Hajduczankę*¹⁾ dla nawiązania łączności z Żytomierzem.

Ob. *Hajduczanka* odbyła drogę pieszo (ok. 130 klm.) w ciągu 3 dni, przedzierając się szczęśliwie pomiędzy walczącymi bandami.

W Żytomierzu dowiedziała się, że wszystkie adresy Organiza-

¹⁾ Ś. p. *Wela Niewiarowska*.

cji są skompromitowane, a siedmiu Peowiaków rozstrzelano przez miejscową Czezwyczajkę. Pozostała mimo to w Żytomierzu, zebrała wiadomości o wypadkach, nawiązała kontakt z pozostałymi (ob. *Perłowska (?)*). W ciągu następnych 3-ch dni, również pieszo, przedarła się do Kijowa, gdzie złożyła raport Kom. Nacz. o wypadkach w Żytomierzu.

26 stycznia 1920 r. na dworcu kolejowym została aresztowana kurjerka, jadąca do Kraju, ob. *Marja Chojnacka*. Potrafiła ona jednak zniszczyć wszystkie raporty i kompromitujące dokumenty, które miała przy sobie. Chociaż rewizja osobista nic nie wykryła, tem nie mniej ob. *Chojnacka* w ciągu siedmiu tygodni była więziona w „Osobom Politiczieskom Otdiele” w Kijowie.

Po stwierdzeniu wiadomości o aresztowaniu ob. *Chojnackiej*, Kom. Nacz. wysłał ob. *Hajduczanke* do Nacz. Dow. o przebiegu powyższych wypadków. Ob. *Hajduczanka* przeważnie piechotą przedarła się do Polski przez kraj, przepełniony najrozmaitszymi bandami powstańcami, poprzez fronty bojowe i okupacje.

Tymczasem po masakrze w Żytomierzu, następuje krwawa rozprawa w Winnicy¹⁾.

Winnica posiadała liczną Polonję, jednak zawsze szwankowała pod względem konspiracyjnym, ponieważ nie potrafiono tam wciągnąć do pracy miejscowego, bardziej wyrobionego elementu.

W październiku 1919 r. po wyjeździe do Kraju Adj. Okręgu ob. *Aszak (z Baranowskich Irena Rybicka)*, objęła adjutanturę i skarb Okręgu ob. *Prawdzie (Marja Jankowska)*.

W owym czasie rządili w Winnicy „haliczanie”²⁾ i miejscowe bandy powstańcze z atamanem Szepelem na czele.

Dnia 27 grudnia 1919 r. „haliczanie” przed świtem zrobili nagłą rewizję w mieszkaniu *Zofji Jankowskiej* (matki ob. *Prawdzie*). W czasie osobistej rewizji znaleziono w ręku ob. *Zofji Jankowskiej* pod szalem, zwitek przygotowanych raportów do wysłania do Kijowa, które ob. *Prawdzie* ledwie skończyła pisać późną nocą, a których nie zdążono ukryć.

¹⁾ Raport do Oddz. II Szt. Gen. ob. *Prawdzie (M. Jankowskiej)* z dnia 10-go lipca 1921 r.

²⁾ I Korpus Ukraińców Galicyjskich.

OKRĘG WINNICKI



Marja Jankowska



z Baranowskich Irena Rybicka



*z Kownackich
s. p Marja Łowicka*



Anna Kownacka

Ob. *Prawdźic* oświadczyła, że te pisma należą do niej i że jej matka o niczem nie wie. Obywatelkę aresztowano i w więzieniu domagano się wydania reszty członków Organizacji i rozszyfrowania raportów.

W czasie tych badań „haliczanie” nic nie wsórali. Wkrótce potem „haliczanie” połączyli się z bolszewikami, więc Szepeł, uciekając przed nimi, zabrał ob. *Prawdźicównę* z sobą i wywiozł ją do Litynia.

W nocy z 3 na 4 stycznia udało się jej uciec z więzienia Szepelowskiego, a po zajęciu Litynia przez bolszewików, przedostać się do Winnicy. Wskutek tych przejść zachorowała ob. *Prawdźic* w Winnicy na tyfus plamisty. Udało się ją dobrze ukryć przed bolszewikami, a następnie, jako rekonwalescentkę, wyprowadzić na wieś, gdzie szczęśliwie dorzekła się przyjścia Wojsk Polskich.

Po aresztowaniu ob. *Prawdźic*, Adjutanturę Okr. objął ppor. Borkowski — królewski, przysłany z Nacz. Dow. Ppor. Borkowski nie znał stosunków na Kresach i nie rozumiał doniosłości pracy, a jedynie myślał o korzyściach, mogących z niej wypłynąć: o karierze, odznaczeniach i zarobkach.

Ignorował niebezpieczeństwo i brawurował swą odwagą.

Skutki tego postępowania wkrótce się zemściły.

12 stycznia 1920 r. w jednej z kawiarni Winnickich, gdy Borkowski głośno wygłaszał swe antybolszewickie zasady, został aresztowany i osadzony w Czeka. Na badaniu w Czeka od razu spokorniał i wskazał na ob. *Zofję Jankowską* i ob. Tadeusza Łukasiewicza-Nieczuję.

Tegoż samego wieczora Borkowski przyprowadził bolszewików do domu, w którym mieszkał Łukasiewicz, lecz nie zastali go w domu, ponieważ wówczas przetransportowywał w bezpieczne miejsce chorą ob. *Prawdźic*.

Pozostawiono zasadzkę i nie wypuszczano nikogo z domu.

W nocy powrócił Łukasiewicz i gdy go chciał zatrzymać wartujący bolszewik, wyrwał z kieszeni rewolwer, zastrzelił go i zbiegł.

Nazajutrz zrana aresztowano ob. *Zofję Jankowską* i młodszego

brata Łukasiewicza, by pomścić śmierć bolszewika, jeżeli nie na sprawcy, to choć na jego najbliższych.

Wówczas ob. Nieczuja (Łukasiewicz) stawiał się sam do Czeki, poczem wypuszczono jego brata.

Wobec zeznań Borkowskiego, ob. Nieczuja musiał się przyznać do należenia do Organizacji. Pomimo ciężkiego bicia i męczarni, zadawanych mu na badaniach przez bolszewików, ob. Nieczuja nie zdradził tajemnic Organizacji, ani też żadnego ze swych podkomendnych. Starał się, o ile mógł, uniewinnić ob. *Zofję Jankowską*, więzioną w okropnych warunkach w tymże więzieniu.

Zaprzeczenia jego niewiele pomogły, ponieważ Borkowski przedstawił dowody, stwierdzające czynne należenie do Organizacji ob. *Zofji Jankowskiej*.

Śledztwo prowadziła specjalna komisja do tępienia polskości, na czele której stał adw. Ostrożyński z 1-go „halickiego” korpusu.

W lutym została aresztowana ob. *Halszka (Zofja Łazowska)*, zdradzona również przez Borkowskiego. *Łazowska*, pomimo ustawicznego katowania (bicie w pięty) zachowała się dzielnie.

Następnie Borkowski wskazał na Krzeczковского, Czyżyka i Henryka Krajewskiego (ob. Satyra), który po kilku dniach uciekł z więzienia. Reszty obywateli Borkowski nie mógł wydać, ponieważ na szczęście nie znał ich nazwisk.

Prócz tego bolszewicy aresztowali szereg wybitniejszych obywateli wśród społeczeństwa polskiego.

W pierwszych dniach marca więźniów sfotografowano (dwie klisze znaleziono na podłodze w Czerezwyczałce po zajęciu Winnicy przez Wojska Polskie).

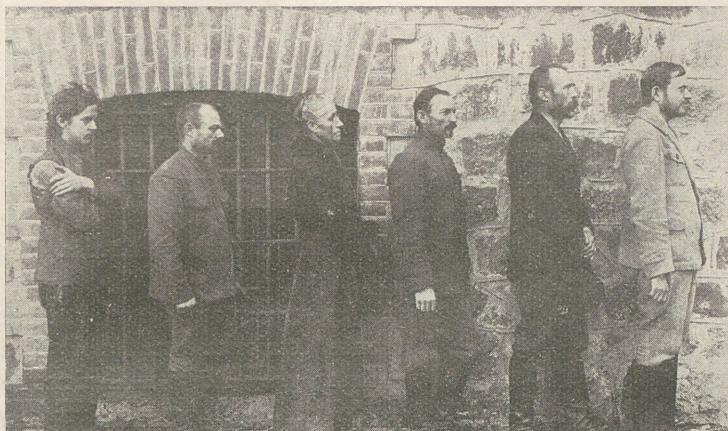
5 marca o godz. 5-ej wieczorem z Centralnego Więzienia przeprowadzono do Czerezwyczałki 6-ciu więźniów: *Zofję Jankowską*, *Zofję Łazowską*, *Janinę Koczorowską*, *Tadeusza Łukasiewicza*, *Wiktora Wawrzańskiego*, *Łużeckiego* i jeszcze jednego (podobno Borkowskiego).

W Czerezwyczałce przeprowadzono ostatnie badanie, poczem mieli ich wywieźć, jako zakładników. O godzinie 2-giej w nocy wyprowadzono ich pod silną eskortą, lecz zamiast iść na dworzec

kolejowy, skierowano się w stronę lasu, gdzie dokonywano egzekucje.

Sytuacja stała się oczywista: prowadzono ich na stracenie.

Wówczas ob. Łukasiewicz po raz ostatni starał się przekonać oprawców, że tylko on i Łazowska należeli do Organizacji, a że reszta są niewinni. Jednak bolszewicy zostali głusi na zapewnienia Łukasiewicza.



ś. p. ob. Czyżyk, ś. p. Z. Jankowska, ś. p. Piotrowski, ś. p. W. Wazański, ś. p. T. Łukasiewicz; między ob. Czyżykiem i Z. Jankowską stoi więzień nie polityczny.

Podobno wykonawcą egzekucji był sędzia śledczy Potażewicz — również „haliczanin“.

1 maja 1920 r. po zajęciu Winnicy przez Wojska Polskie odnaleziono ich ciała, a 2 maja z oddaniem honorów wojskowych odbył się uroczysty ich pogrzeb.

W dniu 7 marca 1920 r.¹⁾ wieczorem dokonano rewizji w mieszkaniu p. Petroneli Skrzyckiej, gdzie znaleziono kartkę z notatkami o wojsku bolszewickim w Kijowie. Po rewizji została aresztowana ob. *Marja Skrzycka* i osadzona w Sztabie Czerwonej przy ul. Jekaterynińskiej Nr. 16.

Następnego dnia w czasie urzędowania w mieszkaniu ob.

¹⁾ Raport do Kom. Nacz. 3. z dnia 24 maja 1920 r. członków Komisji Śledczej por. B. Sikorskiego i J. Juszyńskiego.

M. Hołowińskiej przy ul. Tarasowskiej Nr. 9 zostali aresztowani: Kom. Okr. Kijowskiego ś. p. Jerzy Bolewski, Adj. Kom. Nacz. ś. p. *Jadwiga Goszczycka* i Adj. Okr. ś. p. *Helena Sikorska*.

Dowody rzeczowe, mianowicie zeszyt z wykazami kasowymi i dokumenty, zostały odnalezione dopiero w Sztapie Czerwczajki, zaszyte w zaręczawku *J. Goszczyckiej*.



Ś. p. *Dziunia Goszczycka*

Następnie do dn. 14 marca 1920 r. odbyły się rewizje i aresztowania. Aresztowano p. *Teresę Goszczycką*, matkę *Dziuni*, Dr. *Henryka Bolewskiego* ojca *Jerzego*, *Włodzimierza Krzyżanowskiego*, *Aleksandrę Iżykiewiczową*, małż. *Stanisława* i *Jadwigę Niwińskich*, *Józefa Żółowskiego*, *Janusza Turbańskiego*.

Dnia 23 marca 1920 r. została przyłapana w odległości 4 klm. od frontu, kurjerka *Natalja Iżykiewiczówna*, przy której znaleziono różne dokumenty: korespondencję Organizacyjną. *Iżykiewiczówna* została osadzona w Czerwczajce w

Winnicy, gdzie została pobita, następnie na żądanie władz centralnych, przewieziona do Kijowa.

Spowodowało to aresztowanie *Stanisława Woronieckiego* i *Józefa Radziejowskiego*, a przed samem opuszczeniem Kijowa — *Marję* i *Zofję* siostry *Gnatkowskie*, oraz usilnie poszukiwano ob. *Kalinowskiego* (*Redlich*) i siostry *Halinę* i *Zofję* (*Hryniewicz-ką*) *Ptaszkowskie*.

Przed opuszczeniem Kijowa zostali zwolnieni dla braku dostatecznych dowodów: p. *Teresa Goszczycka*, p. Dr. *Bolewski*, p. *Jadwiga Niewińska* i p. *Aleksandra Iżykiewiczowa*.

Do grupy aresztowanych Peowiaków w Kijowie zostali dołączeni aresztowani w Winnicy: *Pokutyński*, *Krzeczkowski*, *Kowalski*, *Borkowski*, *Kocon Michał* i *Jaeger Zygmunt*. Byli oni wszyscy okrutnie pobici w Winnicy.

Po opuszczeniu przez bolszewików Kijowa — n pryczy w Cze-

ka odnalazła matka nieprzytomną porzuconą ob. *Suchowiecką*, chorą na dur plamisty, co ją uratowało od wywieśnienia i śmierci.

Z tych opresyj jedynie wyszła obronna ręką ob. *Halina Ptaszkowska*, zawdzięczając przypadkowi.

Przez pewien czas w mieszkaniu ob. *Ptaszkowskiej* urządzona była zasadzka bolszewicka, celem złapania ob. *Ptaszkowskiej*, która w tym czasie ukrywa się w Irpeniu.

Gdy, nie podejrzewając niebezpieczeństwa, ob. *Halina* wróciła do domu do chorej matki, to zastała drzwi na szczęście, zamknięte na łańcuch. Wówczas zauważyła ona wartę i dopóki bolszewik porał się z łańcuchem, zdążyła uciec przed pościgiem.



z Gnatkowskich Zofia Bajkowska



z Dybczyńskich Halina Niezbrzycka

Naogół z Peowiakami w Kijowskim Czeka obchodzono się poprawnie, tylko sędzia śledczy żyd Szwarz w czasie badania zbił po twarzy ob. *Bolewskiego* i *J. Goszczycką*.

Po tem w celi ob. *Goszczycka* usiłowała się powiesić, lecz została przez wartownika zdjęta z pętli.

W międzyczasie p. o. K. N. 3 ob. *Kmicic* wystosował pismo o treści ультимatywnej do Komisarza Rakowskiego, co zdekonspi-

rowało ostatecznie uwiezionych, lecz wpłynęło na lepsze obchodzenie się z niem.i

Dnia 28 kwietnia mężczyźni, a 30 kwietnia kobiety zostali wywiezieni na statek na Dnieprze. Wraz z wywożonymi Peowiakami udała się Siostra Międzynarodowego Krzyża, p. *Iwaszkiewiczowa*.

Z nieznaných mi względów Oddział II Nacz. Dow. nie wysłał iskrowej depeszy do Sowietów w sprawie wymiany Peowiaków na jeńców-komisarzy. Straconą została w ten sposób ostatnia możliwość uratowania życia 17 najbardziej ofiarnych i miłujących Ojczyznę Peowiaków.

Wywiezieni Peowiaci zostali rozstrzelani dnia 26 czerwca 1920 r. w Charkowskiej Czerwyczejce -- a mianowicie: *Dziunia Goszczycka, Marja Skrzycka, Ela Sikorska, Natalja Iżykiewiczówna, Wanda Bordonówna, Marja Boguszevska, Marja Gnatowska, Jerzy Bolewski, Janusz Turbański, Stanisław Woroniec-ki, Wacław Porzeziński, Józef Radziejowski, Stanisław Niewiński, Kowalski, Borkowski i Jaeger Zygmunt*.

Niemniej krwawy był r. 1918 na Białorusi.

Po kapitulacji I-go Korpusu i wywiezieniu zapasów materiałów wybuchowych na Ukrainę, P. O. W. na Białorusi zamarło.

Większość młodzieży męskiej albo wyjechała na Murman, lub Kubań, część zaś podążyła do Kraju, wobec ułatwionych warunków komunikacyjnych.

Pod koniec likwidacji przez Niemców I-go Korpusu (lipiec, sierpień 1918), skupili się w Mińsku Litew ob. Leczycki, kpt. Bobrowski, ob. Kowalec-Kowalewski, Januszkiewicz i inni.

Zaczęli oni na jesieni 1918 r. prowadzić wśród mieszkańców Białorusi akcję werbunkową do Wojska Polskiego

Do pracy tej wkrótce weszli ob. Stefanowski, Pietraszewski Bolesław i jeszcze kilku. Z niewiast w tym okresie pracowały ob. *Marja Gejsztorówna-Januszkiewiczowa*, a trochę później ob. *Jadwiga Tejszerska, Marja Witkowska, Marja Mickiewiczówna i Zofja Czernichowska*.

Udało się im przeprowadzić przez granicę około 4000 osób,

ODDZIAŁ ŻEŃSKI w MIŃSKU LITEWSKIM



z Witkowskich Józefa Zahorska



z Witkowskich Marja Tarska



z Witkowskich Agnieszka Smoleńska



Marja Mickiewiczówna

ODDZIAŁ ŻEŃSKI w MIŃSKU LITEWSKIM



z Michałowskich Jadwiga Kuczyńska



z Michałowskich Józefa Lis-Błońska



Ś. p. Fel'cja Sadowska



Zofja Lejmbachówna

przeważnie młodzieży, pochodzącej z Białorusi, i wcielić ich do szeregów formującej się Litewsko-Białoruskiej dywizji.

W końcu listopada 1918 przebywał w Mińsku Litew. w charakterze pełnomocnika Naczelnika Państwa¹⁾ por. Lubicz-Zahorski, który do pracy wniósł zapał i świadomość o konieczności trwania na posterunku dla dobra Ojczyzny.

Wobec rozpoczęcia wojny Polsko-Bolszewickiej powstała konieczność silnej organizacji na Białorusi. W tym celu w końcu roku 1918 wysłany został do Mińska ob. Żmigrodzki.

Warunki pracy jego były nadzwyczaj trudne, ponieważ w sąsiedztwie frontu bolszewicy byli bezwzględni przy stosowaniu represyj, widząc wszędzie „polskich szpiegów“, a przede wszystkim dlatego, że najbardziej wyrobiony i liczny element wyemigrował już do szeregów Wojska Polskiego.

Nie zrażając się temi trudnościami, ob. Żmigrodzki zaczął energicznie stwarzać na nowo kadry i nawiązywać porwane nici organizacji.

Zorganizował między innymi Oddział, złożony z uczniów starszych klas gimnazjalnych. Na nieszczęście, między wtajemniczonych wkradł się agent Czecha, który wydał całą Organizację. Bolszewicy wówczas aresztowali ob. Żmigrodzkiego, Pietrzaka, Wyrzykowską i kilku uczniów.

Po aresztowaniu Żmigrodzkiego, z jego rozkazu objął Komendę P. O. W. na Białorusi M. Stefanowski (ob. Żywy), b. Komendant Harcerstwa w Orenburgu.

Ob. Żywy, mając niewyczerpane zasoby energii i poświęcenia, nie bacząc na wyjątkowo trudne warunki i czerwony terror, potrafił Organizację rozwinąć, powiązać cały teren sieci org., utrzymać stałą łączność z Krajem i przeprowadzać akcje dywersyjne.

Obsadził główne urzędy bolszewickie swym wywiadem, skąd czerpał bezpośrednio i źródłowe wiadomości. Starał się wszystkie sprawy załatwić osobiście. Wciągał do Organizacji wszystkich, od kogo się spodziewał otrzymać jakąkolwiek korzyść dla P. O. W.

¹⁾ Zapewne jako oficer II Oddz. Nacz. Dow.

Tymczasem bolszewicy za każde swe niepowodzenie na froncie mścili się na ludności polskiej, wywołując zakładników wgląd Rosji, a także dla przykładu rozstrzeliwując pewną ilość z pośród tych niewinnych ofiar.

Najbardziej pomocnym i ofiarnym elementem w tej pracy był Oddział Żeński¹⁾, zorganizowany i kierowany przez ś. p. *Dziunię Tejszerską*.

Oddział przeważnie składał się z uczeniczek starszych klas miejscowego gimnazjum. Dokazywały te młodociane bohaterki istnych cudów poświęceń i odwagi, podtrzymując stałą łączność z Krajem, przechowując broń i przeprowadzając wywiady.

Przedewszystkiem brała w tem udział sama Komendantka *Dziunia Tejszerska*, niezmordowana, pełna poświęcenia. Szpiegowana i poszukiwana przez bolszewików, szczęśliwie wydostała się z ich rąk. Dzielnie sekundowała ob. Żywemu i zawsze na najbardziej zagrożony odcinek dążyła osobiście. Brała nawet udział w wysadzeniu mostu pod Budziszawem.

Przed ofensywą w lutym 1929 r. zgłosił się do Organizacji ob. Sochacki, który samorzutnie podjął się z dwoma miejscowymi szlachcicami zaściankowymi wysadzić most na rzece Plisie. Siostra jednego z nich przez zemstę (zatarg o grunt) wydała jednak Sochackiego, więc aresztowano go i po dłuższych torturach rozstrzelano.

Zato pod Bobrujskiem udało się szczęśliwie uszkodzić most.

Pod Kajdanowem ob. Żywy zorganizował oddział partyzancki pod komendą ob. Łysego. Broń i amunicję otrzymał ob. Łysy w mieszkaniu ob. *Wity (Zahorskiej) i Dziuni Tejszerskiej*.

Po resztę amunicji pojechał ob. Łysy do Bobrujska, gdzie trafił na odbywającą się rewizję i został przez bolszewików rozstrzelany.

¹⁾ W skład Oddziału Żeńskiego wchodziły następujące obywatelki: *Jadwiga Falkowska*, *Marja* i dwie *Zofje Czernichowskie*, *Zofja Lejmbachówna*, *Marja Konopacka*, *Marja Mickiewiczówna*, *Alina Czerkiewiczówna*, siostry *Józefa (Zahorska)*, *Marja (Tarcka)* i *Agnieszka (Smoleńska) Witkowskie*, ś. p. *Felicja Sadowska*, siostry *Marja* i *Celina Taborowskie*, siostry *Józefa (Błońska)* i *Jadwiga (Kuczyńska) Michałowskie*, *Kazimiera Gościńska*, *Marja Przybytkówna* i inne.

Za śmierć ob. Łysego zawzięcie mścił się na bolszewikach brat jego, który po jego śmierci objął komendę nad oddziałem.

Wywiad na Białorusi był przeważnie przeprowadzany przez kobiety.

W tej akcji najbardziej wysunęła się na czoło ob. *Jadwiga Michałowska*, która pracując na telegrafic bolszewickim, dostarczała organizacji taśmy telegraficzne z tańciami depeszami. Wiadomości te były bardzo pomocne przy przeprowadzaniu akcji dywersyjnej, wykradaniu aresztowanych z więzień i t. p.

W związku z ogólnym aresztowaniem P. O. W. w Mińsku, została aresztowana i więziona przez szereg tygodni ob. *Jadwiga Michałowska*. W czasie badań bolszewicy zastosowali, jak zwykle, swe nieludzkie sposoby badań. Została oswobodzona przez Wojsko Polskie, po zajęciu przez nie Mińska.

W pracy kurjerskiej odznaczyła się uczennica V klasy *Zocha Lejmbachówna*, dawniejsza harcerka, która kilkakrotnie przedzierała się przez front, jako kurjerka. Ona też to przeprowadziła do Mińska oddział uzbrojonych żołnierzy w przebraniu.

Ob. *Józefa Witkowska (Zahorska)*, nie bacząc na niesłychanie trudne warunki komunikacyjne, parokrotnie przedzierała się do Moskwy, przewożąc dokumenty.

Czternastoletnia dzielna harcerka *Mucha Konopacka* (ob. *Wojdatowa*) uprowadziła ze szpitala bolszewickiego kilku jeńców, których następnie ukryła w okolicznych dworach szlacheckich.

Po aresztowaniu Komendanta Nacz. ob. Żywego i osadzeniu go w Bobrujsku, ob. *J. Michałowska* organizowała akcję jego oswobodzenia. Wskutek pewnych fałszywych wiadomości otrzymanych z bolszewickiego sztabu, akcja nie powiodła się, ob. Żywy został wraz z ob. Koreywo rozstrzelany, ob. *J. Michałowskiej* z wielkim trudem udało się wymknąć z Bobrujska z zastawionych na nią siideł.

S. p. *Fela Sadowska* wątła, ułomna, na wpół dziecko, kilkakrotnie przedzierała się przez front do kraju. Została przez bolszewików aresztowana i osadzona w Czece w Mińsku.

To wszystko spowodowało przedwczesną jej śmierć.

Latem w r. 1919 została aresztowana w Mińsku kurjerka zafrontowa Nacz. Dow. ob. *Marja Koszkówna* z Pododdziału War-

szawskiego Żeńskiego Oddziału K. N. 1. Przewieziona została następnie do więzienia w Smoleńsku, gdzie po zastosowaniu tortur, została rozstrzelaną.



Ś. p. *Marja Koszkówna*

lina Jezierska (obecnie *Korkowiczowa*) i *Oczepowska*. W czasie jednej bitwy została lekko raniona w lewą nogę ob. *Jezierska*.

Do partyzantki por. Wankiego należała ob. *Marja Maciszewska*, (*Miłobędzka*), która narówni z chłopcami przenosiła wszystkie trudy wojenne, patrolowała i nie uchylała się przed żadnym niebezpieczeństwem.

W r. 1920 i 1921 w Czerezwyczajkach Kijowa, Charkowa, Odesy i innych miast zginęło szereg peowiaków, w tej liczbie znaczna ilość niewiast, które mężnie i godnie przenosiły katusze i przyjmowały śmierć z godnością, imponującą zwyrodniałym katom.

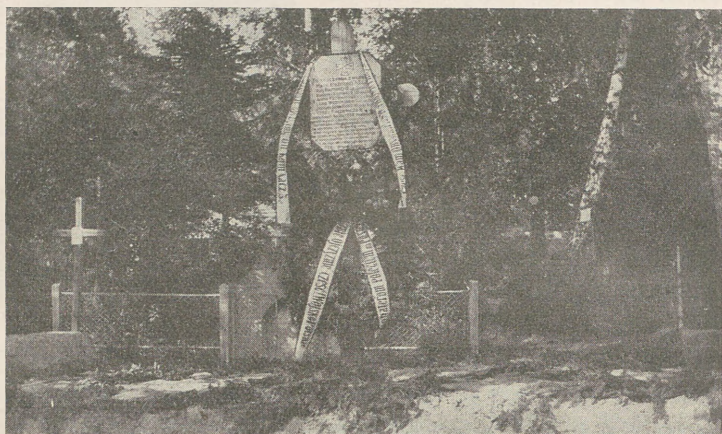
Na tem się zakończyły krwawe dzieje K. N. 3.

Prócz młodzieży, były bardzo pomocne w tym okresie obywatelki ze starszego pokolenia: ob. *Łękowska*, *Jadwiga Konopacka*, *Anna Budkiewiczowa* i inne, które w czasie czerwonego terroru udzielały swych mieszkań dla Organizacji, zachęcały swe dzieci do pracy ideowej i t. d.

W czerwcu r. 1920 wstąpiły do oddziału partyzanckiego por. I. Harskiego i brały udział we wszystkich jego potyczkach ob. ob. *Marja Czekanowiczówna*, *Wanda-*

PEOWIACZKI





*Bratnia mogiła peowiaków, rozstrzelanych przez bolszewików
w Żytomierzu.*

Rzeczywistą liczbę kobiet, które brały udział w pracach K.N.3 trudno ustalić, gdyż niepodobna wyliczyć wszystkich matek, sióstr, ciotek i znajomych, które w czasach czerwonego terrorku z wielkiem narażeniem udzielały noclegów i ubrań, przechowywały archiwa, broń i materiały wybuchowe.

Z nastaniem bowiem rządów bolszewickich i po ogłoszeniu czerwonego terrorku za same tylko podejrzenia lub nieznaczne poszlaki przynależności, czy bodaj nawet za okazanie sympatii P. O. W. groziły, niezależnie od wieku, płci i socjalnej pozycji, poniewierka i katusze w lochach „Czerezwyczajek” i „Osobych oddielów”, co najczęściej kończyło się śmiercią.

O ogromie pracy niewiast i jej niebezpieczeństwach mogą zaświadczyć niżej podane listy obywaterek, które za swą chlubną pracę w P. O. W. zostały odznaczone Orderem „Virtuti Militari” V-ej klasy i „Krzyżem Walecznych”¹⁾

Dwadzieścia jedną Peowiaczkę z K. N. 3 odznaczono Orderem „Virtuti Militari”.

W tej liczbie tylko pięć żyjących.

Reszta, w liczbie szesnastu, zginęła z rąk bolszewickich, rozstrzelana w kazamatach „Czeka” po przejściu najwyszukiawszych poniewierek i katuszy.

Sześćdziesiąt osiem Peowiaczek otrzymało 87 Krzyży Walecznych, w tej liczbie jedenaście po śmierci.

¹⁾ Patrz „Materiały i dokumenty”.

Nie podaję odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości, gdyż akcja odznaczeniowa nie jest zakończona.

Orderów „Virtuti Militari” — 21, Krzyży Walecznych 87. Nie wiele jest takich pułków w Polsce, które mogą poszczycić się taką liczbą odznaczeń za wojnę.

Większość Peowiaczek rekrutowała się z pośród młodzieży akademickiej. Były to studentki wyższych uczelni i uczennice starszych klas gimnazjalnych, mniejszą garstkę stanowiły kobiety z inteligencji miejskiej, pracującej zawodowo lub osiadłej na roli.

Wśród nich reprezentowane były wszystkie stany, jakie wydały bujne Kresy, zaczynając od córek zamożnych obszarników, kończąc na obywatelkach, utrzymujących się i kształcących z krwawo zapracowanych groszy. Niektóre z tych ostatnich utrzymywały jeszcze swe rodzeństwo, a jednak znajdowały czas i siły na pracę ideową dla dobra Ojczyzny.

Do szeregów P. O. W. kierowało kobiety nie zabarwienie ich przekonań politycznych, lecz dzielność ich natur, t. j. rzeczywisty patriotyzm, szczere poświęcenie się sprawie wywalczenia niepodległości Ojczyzny, chęć brania czynnego udziału w tej pracy, karność i chęć wykonania dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków.

W pracy Peowiackiej różnice pierwotnych przekonań politycznych zacierały się zupełnie, członkowie nabierali hartu, wyrabiał się jednolity typ, o zupełnie wyraźnej strukturze duchowej.

Do P. O. W. należały tylko natury czynne, świadome swego celu, stojące ponad przesądami społecznymi, które nie lękały się grożących niebezpieczeństw i niewygód, związanych z tą właśnie pracą.

Nie należy również myśleć, że były to ascetyczne, klasztorne postacie, szukające w pracy Peowiackiej zapomnienia niepowodzeń życiowych. Przeciwnie, były to dziewczęta młode, wesołe, pełne życia i temperamentu; niektóre z nich były obdarzone niepospolitą urodą. Lecz niezależnie od urody, stanu majątkowego i poziomu swego umysłu, roztaczały one dziwny czar, który potrafią wydobyć jedynie natury, posiadające głęboką ideowość.

Wbrew przepowiedniom sceptyków, upewniających, iż praca społeczna demoralizuje niewiasty i niszczy rodzinę, w rzeczy-

wistości stały się one później dobreimi, kochającymi żonami i wzorowymi matkami.

W różnorodnej pracy organizacyjnej rozwinęły się talenty i uzdolnienia poszczególnych Obywaterek.

Przedewszystkiem należy wspomnieć te, które zginęły śmiercią sławnych, te świetlane, bohaterskie postacie, jak *Dziunia Tejszerska*, *Dziunia Goszczycka*, *Ela Sikorska*, *M. Przedźmirska*, *J. Holecka* i szereg innych, które swą męczeńską śmiercią, kataszami więziennymi przypłaciły miłość i pracę nad wskrzeszeniem Ojczyzny.

Ś. p. 19-letnia *Jadwiga Tejszerska*, ładna, wysmukła blondynka, była najwybitniejszą postacią wśród Peowiaczek na Białorusi w latach 1918-19.

Wyraziste, szare oczy Dziuni patrzyły śmiało i z ufnością na świat, a cudne jasne włosy, splecione w dwa długie, swobodnie puszczone warkocze — uzupełniały sylwetkę, dając wyraz wdzięku, wiosny i uduchowienia.

Na swoje szczęście, czy nie-szczęście, wskutek ofensywy niemieckiej na jesieni r. 1915 została Dziunia odcięta od rodziny, zamieszkałej w Wilnie.

Przedostała się do Mińska Litewskiego, gdzie w obcym mieście, nie mając żadnych wieści z domu i klepiąc biedę, kończyła średnią szkołę, zarabiając na życie korepetycjami.

Koleje Mińska Litewskiego w tym okresie są znane: pod koniec 1917 r. zawładnęli miastem bolszewicy srożąc terror. W



Ś. p. *Jadwiga Tejszerska*

marcu 1918 r. wyparli ich Niemcy, by w grudniu powtórnie oddać miasto czerwonym reformatorem świata.

Po powtórным nawrocie, bolszewicy, prócz naganki na inteligencję i klasę posiadaczy, prowadzili jeszcze zaciętą akcję antypolską wobec pierwszych zwiastunów wojny z Polską. Na miasto sypały się rewizje, aresztowania, wywożenie zakładników, wyroki śmierci i masowe egzekucje. Na przerażonych mieszkańców padł blady strach.

By uchronić młodzież polską przed stałym narażaniem się władzom bolszewickim, zostały rozwiązane drużyny harcerskie. Starsza młodzież, ponad lat 16 wstąpiła do P. O. W., pracując z pełnym poświęceniem i chlubnie wywiązując się z najtrudniejszych zadań.

Owczesny Komendant Naczelny, ś. p. Żywy (Stefanowski) miał w Dziuni niezawodną i najlepszą pomocnicę, która, kierując zorganizowanym przez siebie oddziałem żeńskim P. O. W., dokazywała cudów odwagi, sprytu i poświęcenia.

W Mińsku, jako środku pasa przyfrontowego, panowały prawa i zwyczaje stanu oblężenia: pod groźbą kary śmierci zabroniono wydalać się z domu po zachodzie słońca, liczne patrole na ulicach, rewizje, sądy doraźne, przeprowadzane nie według kodeksu, a według wewnętrznego przekonania niepiśmiennych z Bożej łaski sędziów.

Nie bacząc na te wszystkie utrudnienia, potrafiła Dziunia w czasie nocy parokrotnie przedzierać się przez całe miasto z dokumentami lub bronią. Pewnej nocy, w czasie jednej z nagłych rewizji, zdążyła nieuchwytna, a tak poszukiwana Dziunia, zabierając kompromitujące dokumenty, uciec przez okno z osadzonego domu, wdrapać się na drzewo, po gałęziach szczęśliwie przedostać się na dach sąsiedniego domu i wyslizgnąć się z pętli bolszewickiej.

Prócz tego Dziunia przyjmowała wszystkich kurjerów, dostarczała dowodów osobistych, przemycała broń i materiały wybuchowe i prowadziła szczegółowy wywiad.

Wreszcie w dniu 8 sierpnia 1919 r. Mińsk został zdobyty przez wojska polskie, a Dziunia, po trzechletniej poniewierce i trudach wróciła do domu do Wilna.

W Wilnie wstąpiła na wydział lekarski, lecz kilkakrotnie przerwywała studia dla wycieczek zafrontowych na polecenie Dow. Dyw. gen. Szeptyckiego.

W końcu stycznia 1919 r. *Dziunia Tejszerska* po raz ostatni w swym życiu bawiła w Warszawie. Otrzymała polecenie w Nacz. Dow. W. P. zorganizowania „zasypanych” placówek w Orszy i Smoleńsku.

Dnia 1 lutego wraz z *Elką Łotakówną*, przekroczyły front. Los jednak tak zrządził, że były już zdradzone.

Pierwszy posterunek bolszewicki aresztował dzielne obywatelki i, nie bacząc, że dokumenty były należycie podrobione, oddał je siepaczom Czeki.

Od natychmiastowego rozstrzelania uratował je znaleziony przy nich adres moskiewski.

Wówczas w „czerezwyczajkach” wydobywano zwykle zeznania albo „śmiertelnym bojem”¹⁾ lub też „Bożim słowem”²⁾.

Pierwszy sposób, jako łatwiejszy, był szczególnie lubiany w prowincjonalnych „Czeka”. Więc Dziunię w czasie pewnego badania zbito tak, że aż krew rzuciła się jej gardłem.

Najohydniej poniewierając, morząc głodem, po kilkumiesięcznej tułaczce po więzieniach bolszewickich dowieziono na koniec wymęczone dziewczęta do Moskwy.

W Moskwie, widząc, że biciem nic nie wskórają, bolszewicy zmienili taktykę. Warunki więzienne stopniowo się polepszyły, ustały nocne badania, a zaczęły się odwiedziny wytrawnych komisarzy, którzy z wymęczonymi kobietami prowadzili salonne rozmowy, rozstrząsali kwestje zasadnicze i ideowe.

Prym wodził wilnianin Elkiewicz, który sprytnie wykorzystywał swe „ziomkostwo”, oraz Dobrzyński i inni. Obywatelki były zasypywane literaturą komunistyczną, otrzymywały nawet od czerwonych salonowców kwiaty i inne drobne upominki.

Wtedy to, jak grom z jasnego nieba, spadła na nie wiadomość o załamaniu się ofensywy Kijowskiej.

¹⁾ Biciem do utraty przytomności.

²⁾ Namowy i agitacja.

Tuchaczewskij i Budiennyj parli ku Warszawie. W Moskwie powstał czerwony rząd Polski (Marchlewski, Kon i inni).

Wilno padło.

W Moskwie już otrąbiono, że w Polsce czerwona pożoga, a Piłsudski zginął, czy też uciekł.

Obywatelki przeżywały najstraszniejsze chwile, zamknięte w potężnych murach Butyrek.

Wykorzystując ten ich stan, Elkiewicz zaproponował im, jako rodaczkom, służbę społeczną, by odradzać ludzkość na nowych zasadach, sprawę zaś o szpiegostwo, jak upewniał, umorzył.

Pod wpływem tej presji moralnej, przyjęły jego judaszowe propozycje, nie orientując się, do czego mianowicie miano je użyć.

Po przybyciu z komfortem do Wilna Dziunia wnet spostrzegła, że jest osaczona, że każdy jej krok jest śledzony i że ma być tą, która naprowadzi bolszewików na placówki peowiackie.

Wówczas z całym wysiłkiem starała się przedostać do Polski, jednak uczynić tego nie zdołała.

Zaczęła więc na miejscu tworzyć ośrodki pracy antybolszewickiej, lecz została zdradzona przez prowokatora i rozstrzelana

w październiku 1920 r. gdzieś koło Mołodeczna.

Tak chlubnie zakończyła swój bohaterski żywot ś. p. *Dziunia Tejszerska*, składając swe młodociane życie, swą urodę i swe nadzieje na ołtarzu Ojczyzny.

Ś. p. *Dziunia Gószczycka*, adjutantka Kom. Nacz. 3, śliczna ciemna szatynka, żywa, wesoła, ujmowała swym wdziękiem, sub-



Ś. p. *Dziunia Gószczycka*

telnością, i ciemnymi, bronzowymi oczyma, które iskrzyły się energją i życiem.

W życiu koleżeńskim była nadzwyczaj sympatyczna, w pracy ideowej pełna poświęcenia, aż do fanatyzmu, niezmordowana, nawet w najcięższych chwilach wносиła zapał i wesołość.

Jeszcze jako uczennica starszych klas należy do korporacji, przechowuje nielegalną bibliotekę „Korporacyjną” i udziela swego mieszkania na tajne zebrania.

Jako studentka bierze czynny udział w pracy oświatowej na terenie „Korporacji” i Polsk. Komitetu Pomocy Uchodźcom z Królestwa.

Dziunia została przydzielona do Adjutantury, więc wysłałem ją, jako kurjerkę, do Odessy.

Wyjazd z Kijowa był wówczas bardzo utrudniony: W tym czasie przebywał w Kijowie również peowiak z Kamieńskoje ob. Twardost¹⁾, który miał znaczne ułatwienie w przejazdach kolejowych, ponieważ posiadał oficjalne zaświadczenie z Huty Dnieprowskiej. Poleciałem więc Jurkowi, swemu serdecznemu kole-dze, by wywiózł Dziunię z Kijowa i by jak najtroskliwiej dbał i opiekował się nią w drodze.

Jurek tak się przejął tym groźnym i bezwzględny, lecz miłym rozkazem i tak sumiennie go wypełnił, że w końcu swej podróży zaręczyli się z Dziunią.

Po powrocie do Kijowa została Dziunia adjutantką Kom. Nacz., więc do grudnia pracowaliśmy razem.

Jej duże zdolności organizacyjne wyróżniają się w K. N. 3, gdy zajmuje pod koniec roku 1919 stanowisko adjutantki Komendy Naczelnej 3-ej. Stanowisko to było jednym z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk Kom. Nacz., wymagając w dobie terroru bolszewickiego wyjątkowego hartu i opanowania nerwów.

Po raz ostatni widziałem ś. p. Dziunię w połowie grudnia 1919 r., gdy wyjeżdżałem z Kijowa do kraju.

Wieczorem oddałem jej wszystkie sprawy, jako nowomianowanej samodzielnej Adjutantce Komendy Naczelnej.

Żartowaliśmy na temat mej podróży i naszych przygód. Umó-

¹⁾ Inż. Jerzy Juszyński.

wiliśmy się z Dziunią, że będę świadkiem na jej ślubie i pożegnaliśmy się jak najserdeczniej.

Nazajutrz, w dzień mego wyjazdu około 8 i pół zrana, nieoczekiwanie wpadła do mego mieszkania Dziunia, mówiąc — „Przychodzę z wami się pożegnać. Szczęśliwej podróży.”

Na odjeźdnem zaczęliśmy wesoło gawędzić, wspominając swe dzieje i projektując jasną przyszłość.

Tym razem przecucie, które tak często mnie ratowało, nie zamąciło nastroju, więc nie podejrzewałem, że w tych chwilach poraz ostatni widzę dwie bliskie mi istoty: rodzoną siostrę¹⁾ i miłą, słoneczną Dziunię.

Umawialiśmy się, że wyprawimy w Warszawie huczne wesele Dziuni z Jurkiem, na które miał być zaproszony sam Dziadek, odgrażała się również, że i mnie bezwarunkowo wyswata.

W Kraju, przed samem Bożem Narodzeniem, zjawił się Jurek, który, dążąc do Kijowa w sprawach służbowych, a przede wszystkim dla Dziuni, trafił do Płoskirowa, a ztamtąd do Warszawy.

Dnia 1 marca 1920 r., wyprawiając kuriera do Kijowa, przemyślałem list do Dziuni, przynaglać ją do szybszego przybycia do Warszawy.

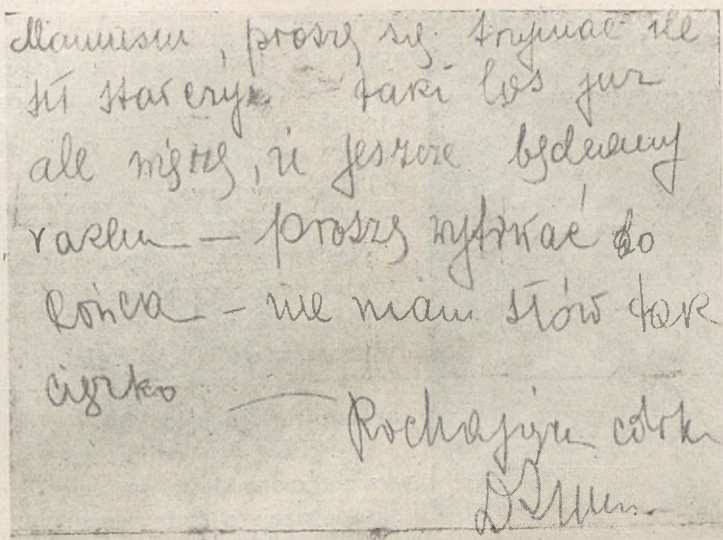
Lecz na zegarze losu wybiła już godzina Dziuni.

W Kijowie dnia 8 marca 1920 r. w czasie urzędowania, Dziunia wraz z ob. Bolewskim i ob. Sikorską została aresztowana w lokalu Kom. Okr. W jej zarękawku znaleziono kompromitujące dowody, których nie zdążyła zniszczyć.

Wśród gromady aresztowanych wówczas dziewcząt, z których większość zwolniono następnie z braku dowodów, jedynie ob. Dziunia wiedziała napewno, że dla niej ratunku niema. Nie bacząc na to, ob. *Goszczycka* ani razu nie załamano się, podtrzymywała koleżanki na duchu, podczas badań zachowywała się z tak wielką godnością, iż komisarze cały swój wysiłek skierowali, żeby ją w pierwszym rzędzie przeciągnąć na stronę bolszewików. Chodziło im bowiem o element rzeczywiście ideowy.

²⁾ Zmarła na posterunku dnia 8. I. 1920 r.

W przeddzień wywiezienia aresztowanych Peowiaków z Kijowa, przysłała Dziunia z więzienia dwie kartki do swojej matki i do najbliższych.



Matko, proszę się trzymać nie
sił starczy - taki los już
ale mój, i jeszcze będziemy
rasnąć - proszę wytrwać do
końca - nie mam słów tak
ciężko —
Pochajmy cię
Dziunia

Pisze do krewnych: „co z wami wszystkimi będzie?”

„Jedyna pociecha dla mnie, że do końca wytrzymałam”...

Martwi ją bardzo, że na nią ponoszą kosztą, więc prosi nie do-
syłać pieniędzy.

Chociaż „nie miała słów tak (jej było) ciężko”, jednak przez
cały czas pobytu w więzieniu, jak również w chwili śmierci, da-
ła przykład ob. Goszczycka, jak potrafi się zachować niewiasta
polska, spadkobierczyni ducha Platerówny i Szczanieckiej.

S. p. *Ela Sikorska*, Adjutantka Komendy Okręgowej, spo-
sobem bycia zjednywała ogólną sympatię.

Organizowała i prowadziła kursa dla analfabetów, była zało-
życielką podręcznej biblioteki dla uchodźców przy Kom. Opie-
ki nad Uchodźcami.

Ogromnie oddana pracy peowiackiej. poświęciła wszystkie
siły, żeby Okrąg mógł należycie pracować.

Przypadkowo zaszła do lokalu w chwili, gdy odbywało się aresztowanie ob. *Dziuni Goszczyckiej* i ob. Jerzego Bolewskiego. Przynależności jej do Organizacji nie ustalono.

Zastosowano tortury przy pomocy elektrycznej maszyny, lecz mimo tego ob. *Sikorska* nic oprawcom nie powiedziała.

Po torturach, w silnej gorączce, ob. *Elę* przeniesiono do szpitala więziennego, skąd po paru dniach do celi kobiecej „Osob. Ot-dieła“, gdzie otaczały ją troskliwą opieką współtowarzyszki niezależnie od narodowości.



Ś p. Ela Sikorska

Następnie ob. *Elę* osadzono w osobnej celi, ciągnano po kilka razy w ciągu dnia na badania, przedstawiano szczegóły jej działalności w P. O. W., fabrykowane zeznania aresztowanych członków i t. d.

Ob. *Sikorska* odpowiadała zawsze: „moje słowa są zbyteczne, skoro wiecie o mnie więcej, niż ja sama o sobie“.

Po jakimś czasie przeniesiono ją do ogólnej celi, gdzie spotkała aresztowanych Peowiaków.

Po sprowadzeniu z Winnicy aresztowanej kurjerki, *N. Izykiewiczówny*, dowiedziono ob. *Sikorskiej* przynależność do K. N. 3, wobec czego zmuszona była przyznać się.

Męstwo i spokój ob. *Sikorskiej* wzbudzały podziw wśród oprawców, którzy starali się przeciągnąć ją również na stronę bolszewików.

Przyjęła wyrok śmierci z wielkim spokojem i godnością, podtrzymując szczytne imię Polki patriotki.

Ś. p. *Wanda Bordonówna*, cicha, spokojna, absolwentka uniwersytetu, była bardzo pomocna, jako siła fachowa.

Początkowo bolszewicy mieli tak mało obciążającego ją materiału, że nawet zwolnili aresztowaną, lecz za parę dni powtórnie ją chwycili. Zachowała się w więzieniu z wielką godnością. Wyrok przyjęła spokojnie, nie zdradzając strachu.

S. p. *Marja Gnatkowska*, absolwentka medycyny, oddana całkowicie nauce, poświęciła się chorym. Była lekarką Organizacji, umieszczając chorych peowiaków w szpitalu dzieciennym, w któ-



S. p. Marja Gnatkowska



S. p. Wanda Bordonówna

rym ordynowała. Brała również udział w pracach wywiadowczych.

W Czerwycu w Charkowie zaraziła się tyfusem i została rozstrzelaną, będąc jeszcze chorą.

S. p. *Marja Skrzycka*, 19-letnia studentka, wesoła, przystojna szatynka, wniosła do mrocznych cel radość życia.

Również potrafiła umrzeć z godnością, zadziwiającą oprawców.

Wśród rozstrzelanych w nocy z 5 na 6 marca 1920 r. w czeka w Winnicy członków Okr. Kom. były *Zofja Jankowska*, *Janina Koczorowska* i *Zofja Łazowska*.

W domu ob. *Zofji Jankowskiej*, prezeski Macierzy Polskiej, a potem „Koła Polek” w Winnicy i znanej działaczki społecznej, odbywały się zebrania organizacyjne. Zgłaszali się tam przejeżdżający kurjerzy z Kraju i Kom. Nacz., a także ukrywali się zbiegli z więzienia peowiaci.

Została ob. *Jankowska* aresztowana w połowie stycznia 1920 r. wskutek zeznań ppor. Borkowskiego.

Bolszewicy domagali się, by ob. *Jankowska* wskazała miejsce ukrycia ob. *Prawdzc*, swej córki, obiecując zato wolność. Dzielna obywatelka nie skusiła się wolnością i odpowiedziała oprawcom, że woli sama zginąć, niż wydać córkę.



S. p. Zofja Jankowska

Nie bacząc na okropne warunki więzienne, ciągłe badania, ob. *Jankowska* znajdowała siły, by sprowdzić do swej celi 6-cio letnią córeczkę dozorczyńki polki i opowiadać jej o Polsce i uczyć dziecko piosenki polskiej.

Gdy przez pewien czas więziono w tej celi dwie młodziutkie nauczycielki szkół Macierzy Polskiej, ob. *Jankowska* udzielała im fachowych rad i wskazówek i uczyła gier i zabaw dzieciennych.

Również z więzienia ob. *Jankowska* przesyłała dzieciom listy, polecając wierną służbę Ojczyźnie.

Przez cały czas pobytu w więzieniu ob. *Jankowska* zachowywała się dzielnie, a śmierć przyjęła z wielką godnością.

Młodociana ob. *Łazowska* przechodziła ciężkie koleje losu, ponieważ katowano ją okrutnie, bijąc najczęściej w pięty. Zachowywała się dzielnie. Pewnego razu tylko, na badaniu, pod wpływem nieludzkich katuszy, potwierdziła niektóre okoliczności, dotyczące ob. *Jankowskiej*. Nie mogły one wniesić nic nowego, wobec rewelacyjnych zeznań Borkowskiego, jednak obywatelka czuła wyrzuty sumienia i po powrocie do celi, gdy do śłaniającej się na nogach podeszła ob. *Jankowska*, to ob. *Łazowska* zakryła oczy rękami, wybuchnęła płaczem i krzyknęła: „niech pani do mnie nie podchodzi, bo mam panią na sumieniu.”

Lecz, wiedząc wszystko o ob. *Prawdzc* i o miejscu jej ukry-

cia, ob. *Łazowska* nie powiedziała ani słowa, pomimo bicia i katuszy.

W czasie egzekucji była opanowana i przyjęła śmierć z wielkim spokojem.

Ob. *Koczorowska*, starsza już osoba, była względniej traktowana przez bolszewików, gdyż jej nie bito. Może dlatego, że czerwoni towarzysze według swego „wnutrenniago ubieżdienia”¹⁾ nie mieli pewności, czy ona jest peowiaczką, czy też nie.

Rozstrzelano ob. *Koczorowską* więcej dla zasady, że lepiej zgładzić stu „neutralnych burżujów” niż wypuścić jednego kontrrewolucjonistę lub peowiaka.

Na badaniach ob. *Koczorowska* nikogo nie wydała, a w czasie egzekucji zachowywała się z wielką godnością.

Charków również miał swe ofiary:

Ś. p. ob. *Jadwiga Jankowska* była córką ubogiego krawca w Charkowie, obarczonego liczną rodziną.

Gnieździli się oni w suterynach, klepiąc biedę. Dzieci ledwie mówiły po polsku, więc o wpajaniu przez rodziców jakichkolwiek uczuć patriotycznych nie mogło być mowy.

Jadzia, jako starsza, musiała być w domu niańką i opiekunką młodszego rodzeństwa. Z V-ej klasy gimnazjum była zmuszona wystąpić z powodu braku środków do nauki.

Organizacja w Charkowie w czasie pobytu Denikinowców została ogromnie rozkonspirowana, więc po zajęciu Charkowa przez bolszewików dużo materiału dowodowego trafiło w ich ręce. Bolszewicy skrupulatnie wykorzystali tę okoliczność, aresztując wszystkich podejrzanych.

Wówczas ob. *Jankowska*, widząc zaaresztowanych członków P. O. W., mieszkających w tejże kamienicy, uprosiła swych rodziców, żeby przyjęli do siebie pozostałą córeczkę jednej z aresztowanych.

¹⁾ Przekonanie wewnętrzne.

Czyn ten w oczach bolszewików znaczył to samo, co czynne należenie do P. O. W. i pociągał za sobą całą skalę represji, stosowanych do peowiaków.

Następnie ob. *Jankowska* zgłosiła się do Kom. Org. i zaczęła pracować, poświęcając wszystkie swe siły i energję, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, wskutek ogłoszenia czerwonego terroru.

Wciągnęła do pracy w P. O. W. swego młodszego brata, *Mieczysława*, później również rozstrzelanego przez bolszewików.

Po upływie kilkumiesięcznej pracy bolszewicy aresztowali ob. *Jankowską*. Pomimo wszystkich forteli, prowokacyj i tortur podczas badań, nikogo nie wydała.

W lipcu 1920 r. zapadł wyrok śmierci, który przyjęła spokojnie, z wielką godnością. Poprosiła koleżanki więzienne o doręczenie po śmierci jej rzeczy rodzicom.

Na parę chwil przed śmiercią przeżegnała się i krzyknęła: „niech żyje Polska!”

Powyższe opowiadał dozorca więzienny ob. *Zwolińskiej*, która w rok potem osadzona była w tymże więzieniu.

Kończąc swe opowiadanie — dozorca zdjął czapkę, przeżegnał się i powiedział „swiataja”¹⁾.

Na początku roku 1920 w Charkowie została aresztowana rodzina ob. *Szymanowskich*, składająca się z matki, córek *Haliny* i *Janiny*, oraz ciotki *Władysławy*.

Ob. *Halina* i *Janina* zaczęły czynnie pracować w P. O. W. dopiero w roku 1919, chociaż były sympatyczkami od początku istnienia Organizacji.

Po krótkiej, lecz owocnej pracy zostały aresztowane wraz ze swoją matką i ciotką, zdradzone przez rzekomego legjonistę, którym opiekowały się, a który był, jak się okazało, „czekistą”.

W lipcu roku 1920 ob. *Halina* wraz z matką zostały rozstrzelane po krótkim, lecz pełnym najwyszukańszych tortur — pobyć w więzieniu.

¹⁾ Święta.

Ob. *Jankę* i ob. *Władysławę* przetransportowano do Moskwy, następnie w drodze wymiany dostały się do Kraju. Wskutek okropnych przeżyć więziennych, *Janka* dostała rozstroju nerwowego, tak, że zupełnie utraciła pamięć; ob. *Władysława* wkrótce po powrocie do Kraju zmarła na chorobę, nabytą w więzieniu.

Była to cicha, skromna, dobra staruszka, opiekunka i powierniczka młodzieży charkowskiej.

W Odesie zginęły w „Czerezwycza” dwie obywatelki: ś. p. *Janina Holecka* i ś. p. *Anna Węgrzynowska*.

Obie były młode, pełne poświęcenia dla Ojczyzny.

W czasie ewakuacji Odesy przez „Dobrowolców” pozostały na placówce, chociaż miały możliwość wyjazdu do Kraju.

Bolszewicy latem 1920 roku mszcząc się za niepowodzenie wojenne, wymordowali kilkudziesięciu Polaków.

Na początku października 1920 r. zostały aresztowane ob. *Holecka* i *Węgrzynowska*, wskutek wydania przez prowokatora „Dobrowolca”.

Zachowywały się w więzieniu z godnością, która imponowała oprawcom, więc starano się przeciągnąć je do swej służby.

Obywatelki przetrzymały tortury fizyczne i moralne, milczały i nie wydawały pozostałych na wolność członków Organizacji.

Rozstrzelano je w końcu października 1920 r.

Zabrały ze sobą do grobu wszystkie powierzone tajemnice.



Ś. p. *Janina Holecka*

Dzieje Kijowskiej Komendy Naczelnej zostały zakończone w nocy z 11-go na 12-ty kwietnia 1921 r. przez bolszewików krwawą

masakrą 32-ch Polaków w „Czeka”. W liczbie tych ofiar znajdowało się 11-tu Peowiaków i 3 Peowiaczki a mianowicie *Paulina Choromańska*, *Helena Metelska* i *Marja Przedźmirska*.

Ś. p. *Paulina Choromańska* przybyła do Kijowa z Kraju jako kurjerka. Była to niewiasta w sile wieku. W więzieniu zachowywała się cicho, na badaniach nikogo nie wydała. Przez dłuższy czas asadzone z nią Peowiaczki miały się na baczności, nie wiedząc, kim właściwie jest ob. *Choromańska*.

Śmierć jej była również cicha i godna, jak i zachowanie się w więzieniu.

Ś. p. ob. *Helena Metelska*, młodziutka, ładna, słabowita, miała od początku przecucie, że nie wyjdzie żywą z „Czeka”. Była więc smutna i przygnębiona. Powiedziała towarzyszkom: „jaka szkoda, że już wypadnie umrzeć. Ja tak mało jeszcze zrobiłam, a tu wszystko się kończy.”

Na badaniach zniosła wszystkie tortury i nikogo nie wydała.

Zakończyła swe życie również cicho, wzbudzając podziw nawet w katach.

Ś. p. *Marja Przedźmirska* była również młodą i ładną, lecz w przeciwieństwie do *Metelskiej*, była zdrowa, wesoła, pełna życia, nie traciła nigdy fantazji i humoru.

Zrana, gdy przez zakurzone, brudne szyby „Czeki” przedzierał się wiosenny promień słońca i oświecał leżącą na pryczy śliczną główkę *Marji*, różową od snu, w zwichrzonych, wijących się blond włosach tworzył aureolę, wydawało się znękanym współwięźniom, że zawitała do ich celi czarowna wróżka, zwiastunka szczęścia i wyzwolenia.

Były to jednak chwile złudzenia.

Bolszewików ob. *Przedźmirska* traktowała wyniosłe, nienawidziła ich i jawnie, głośno mówiła o tem. Na badaniach bito ją i torturowano, lecz nie osłabła, nie zawahała się.

Bolszewicy usilnie starali się ob. *Przedźmirską* przeciągnąć na swoją służbę, jako jednostkę silną duchowo.

Po wyczerpaniu wszystkich sposobów celem wydobywania ze-

znań, lub nakłonienia ob. *Przedziemirskiej* do służby bolszewickiej, wydano wyrok śmierci.

Nie usłuchała również ostatniego rozkazu odwrócenia się w chwili rozstrzelania, pozostała z twarzą zwróconą do zabijających ją katów.

Śmiało patrzyła w oblicze śmierci i zginęła z okrzykiem: „niech żyje Polska i Piłsudski!”.

To, co musiały przeżywać Peowiaczki w więzieniach bolszewickich, mogą obrazować przykłady:

W Kijowie, w „Osobom Otdiele“ w czasie badań ś. p. ob. *Dziunię Goszczycką* torturowano w ten sposób, że zgała kilkakrotnie zapalano i gaszono silną lampę, rzucając promienie oślepiającego światła wprost w oczy. Pewnego razu ś. p. ob. *Dziunia* została nawet zbita po twarzy przez komisarza żyda Szwarca. Usiłowała Ona potem powiesić się na kratkach okiennych celi. Z pętli zdjął ją wartownik, który to zauważył.

W Żytomierzu w „Gubczeka“ wymuszono zeznania ze *Stasi Kraśnickiej*, bijąc ją na mrozie wyciorami, w czasie zaś badań strzelano z rewolweru koło głowy *Alinki Kraśnickiej* w żytomierskiej „Czeka“, a *Zosię Łazowską* w Winnicy niemiłosiernie bito w pięty. Podobne sposoby badań i perfidnych prowokacyj były stosowane w całym szeregu innych wypadków.

Powyższe przykłady dostatecznie wymownie świadczą o całym barbarzyństwie bolszewików w stosunku do peowiaczek i peowiaków.

Dowody cichego i ofiarnego poświęcenia dała:

Ś. p. *Bronisława Ziemiańska* w r. 1912 w Krakowie wstąpiła do Drużyny Harcerskiej, a następnie do Drużyny Strzeleckiej i była pierwszym łącznikiem Krakowa z Drużynami Strzeleckimi w Żytomierzu.

W r. 1914 organizowała w Żytomierzu Drużyny Harcerskie.

Latem w 1918 r. wstąpiła do P. O. W. w Kijowie z przydziałem do Okręgu Żytomirskiego, gdzie całkowicie oddała się pracy peowiaczej.

Latem 1919 r. w czasie wykradzenia map ze sztabu dywizji

bolszewickiej, została przyłapana, lecz, nie tracąc zimnej krwi, zrobiła użytek z posiadanej broni i szczęśliwie wymknęła się wraz ze zdobytymi dokumentami.

Następnie, jako zdekonspirowana na tym terenie, została wysłana do Kom. Nacz. w Kijowie, gdzie była przydzielona do Adjutantury.

Ś. p. *Bronisława Ziemiańska* w listopadzie 1919 r. z rozkazu Kom. Nacz. udała się z Kijowa do nawiązania łączności z Żytomierzem.



Ś. p. *Bronisława Ziemiańska*

Z powodu przzerwania ruchu kolejowego, szalejącej zawiei śnieżnej i 20 stopniowych mrozów, udało się jej dotrzeć tylko do Skwiry. Jedyne wolne drogi do Żytomierza pozostała przez lasy, ciągnące się na przestrzeni 90 wiorst i pełne najrozmaitszych zbirów i band.

Nie mając ciepłego ubrania i będąc kompletnie wyczerpaną i chorą z powodu odmrożenia rąk i nóg, musiała zawrócić do Kijowa.

Gnębiła ją bardzo niemożność wykonania rozkazu.

Po powrocie do Kijowa, staniając się na odmrożonych nogach, przy meldunku oświadczyła: „choć rozstrzelajcie mnie, nie mogłam dalej iść.”

W grudniu 1919 r., w czasie epidemii duru plamistego w Kijowie, z jeszcze niezupełnie zagojonymi ranami od odmrożenia, zgłosiła się dobrowolnie do pielęgnowania chorych peowiaków. Chorych należało ukrywać z powodu niebezpieczeństwa rozkonspirowania się w malignie.

Wśród szerzącego się głodu zdobywała dla swych chorych żywność i otaczała ich troskliwą opieką.

Zaraziła się dudem, jednak nie opuściła chorych. Wstydziła się swego zmęczenia. Upadła wreszcie wyczerpana na łóżko.

Pomimo troskliwej opieki lekarskiej, choroba postępowała

szybko. Dziesiątego dnia rozstała się *Bronka Ziemiańska* z życiem.

Przed samą śmiercią prosiła, ażeby powiedzieć matce, że jest szczęśliwa, bo umiera na posterunku.

Ś. p. ob. *Natalja Radziejowska* była jedną z najstarszych kijowskich peowiaczek, gdyż była czynnym członkiem Organizacji od r. 1915.

Ś. p. *Talka Radziejowska* była swoistym dla Ukrainy typem przystojnej, dużej brunetki. Prócz zalet zewnętrznych posiadała wielkie zalety duchowe, a przede wszystkim serce i wielkie poświęcenie dla sprawy.

Cała sylwetka *Tali* była ogromnie sympatyczna, chociaż robiła wrażenie pewnego niewykończenia, pewnego niesharmonizowania. Miało się wrażenie, że przyroda tworzyła ją mocno, zdrowo, nie żałując wyborowego materiału, lecz robiła to z pewnym pośpiechem, mało troszcząc się o wykończenie i wzajemne dopasowanie poszczególnych części. Tak na przykład, ogromne, cudne ciemne oczy *Talki* jakoś były za duże i za wyraziste w stosunku do jej twarzy. Owal jej twarzy był zbyt okrągły do całości. Wyglądała, jak na pannę miejską, za zdrowo i t. d. Najładniej wyglądałaby *Tala* w ukraińskim kostjumie, jak „harna diwczyna“, lub „mołodycia“. Odnaczała się w stosunkach z ludźmi wyjątkowo miłym i subtelnym obejściem.

Od 1915 r. ob. *Radziejowska* szerzyła na gruncie Kijowa, przeważnie akademickim, orjentację legionowo- niepodległościową, zwalczając zaciekle napady z prawa i lewa i dostarczane wówczas argumenty o „pieniądzach i pachółkach niemieckich“, o „Woli Kraju“, z którym od lat nie miano żadnej łączności.

Około 1916 r. kończy kursy wywiadowcze i podoficerskie. Piastowała szereg urzędów, będąc nawet przez pewien czas Kom. Placu w Kijowie.

Następnie w r. 1919 wyróżniła się jako kurjerka pomiędzy Kom. Nacz. w Kijowie, a Nacz. Dow. w Warszawie, przedzierając się przez front i kraj napełniony rozmaitemi bandami. Kilkakrotnie w czasie tych podróży była aresztowana i maltretowana przez „uświadomioną“ tłuszcę żołnierską. Udało się wyjść ob. *Ra-*

dziejowskiej obronną ręką z tych opresyj i dowieść w całości pocztę tylko dzięki swej przytomności umysłu i opanowaniu nerwów.

W r. 1920, jako absolwentka medycyny, pracując w zakaźnym szpitalu na froncie, zaraziła się i umarła, dając przykład, jak należy kochać i poświęcić się dla Ojczyzny.

Pełna poświęcenia, dziecinna i egzaltowna ś. p. ob. *Wela Niewiarowska* przemierzała bezkresne przestrzenie Ukrainy pomimo licznych, niebezpiecznych przygód.

Kilka razy była aresztowana, więziona i nawet skazywana na rozstrzelanie.

O jej poświęceniu i trudach świadczyć może to, że w czasie tylko jednej podróży z Kijowa do Kraju wypadło jej przedostać się aż przez osiem najrozmaitszych frontów i okupacyj.



S. p. *Wela Niewiarowska*



S. p. *Marja Gorzejewska*

W roku 1921 pracowała ob. *Wela* jako wywiadowczyni podczas Powstania Górnośląskiego.

Tych wszystkich przeżyć nie wytrzymały nerwy ob. *Niewiarowskiej*.

Twarda, jałowa rzeczywistość życia powojennego dobiła ją. Brak ciepła rodzinnego, nędza materialna i niepowodzenie na

egzaminach maturalnych przebrały miarę. W chwili największej depresji chwyciła za karabin.

Kula karabinowa przerwała w zaraniu młode życie, tak ofiarne i miłujące Ojczyznę, kładąc kres jej wędrówki ziemskiej.

Ś. p. *Marja Gorzejewska*, licząca lat 54, była skromną, cichą pracowniczką. Brała Ona gorący udział w rozpowszechnianiu ulotek w Żytomierzu i kolportażu bibuły na wsi. Przechowywała również jeńców, broń, papiery i t. p.

W październiku 1920 r. została wraz z oficerem lotnikiem, por. Czaplickim i innymi — zdradzona przez prowokatora.

Przy ich aresztowaniu lotnik zabił trzech czekistów, ostatnią kulą zastrzelił siebie, poczem ob. *Gorzejewska* i inni zostali w okrutny sposób zbici i skopani.

W czasie badań zachowywała się z wielką godnością i spokojem i cierpliwie znosiła wszystkie okropności więzień bolszewickich.

Zachorowała na dur plamisty i umarła w lutym 1921 roku w szpitalu więziennym w Kijowie.

Dowód siły woli i zdolności organizacyjnych dała ob. *Marja Wittekówna*, która nie bacząc na swój młodzięńczy wiek, w roku 1919 w ciągu 4-ch miesięcy potrafiła faktycznie kierować samodzielnie Wydz. Wojsk. K. N. 3.

Niedoścignione klasyczne zdolności kurjerskie wykazała ob. *Rena Boguszewska - Szeligowska*, której brawura i przejścia mogły uchodzić za wytwór fantazji gdyby nie realne wyniki jej pracy.

Praca niewiast była należycie oceniona przez Kom. Nacz. Odnoszono się też do peowiaczek z wielkim szacunkiem, co nie prze-



Marja Wittekówna

szkadzało jednak do utrzymywania Organizacji w korbach należytą dyscyplinę.

Zdarzały się czasami, jak zwykle w pracy, pewne nieostrożności. Jak na przykład: wyprawiając ob. Renę do Moskwy, nie uprzedzono jej o tem, że trzech kurjerów stamtąd już nie powróciło, mimo, że wiadzano, iż to jest jej pierwsza wyprawa kurjerska.

Po powrocie z Moskwy ob. Rena uzyskała pełne uznanie władz przełożonych i reputację najlepszej kurjerki, którą utrzymała aż do końca wojny, pomimo konkurencji całej sekcji kurjerskiej Nacz. Dow.

O tych niebezpieczeństwach, które groziły w czasie podróży kurjerskich, świadczy śmierć licznych bohaterskich niewiast.

S. p. Wanda Langertówna, studentka Uniwersytetu Kijow-



S. p. Janina Łatallówna



S. p. Wanda Langertówna

skiego, należała do „Polonji”; na wiosnę 1918 roku wstąpiła do P. O. W.

W lecie 1918 roku po skończeniu szkoły podoficerskiej P.O.W. zostaje sekcijną; chciała udać się w listopadzie 1918 pod Brody, od czego powstrzymał ją wyraźny zakaz pułk. Lisa-Kuli.

W marcu 1919 r. zostaje wysłana do Kraju jako kurjerka.

Dow. Grupy Kowelskiej oceniło jej wyjątkowe zdolności wywiadowcze i pozostawiło ją w służbie frontowej wywiadowczej. Ob. *Langertówna* niestrudzenie stale robi wypadły na teren, zajęty przez nieprzyjaciela i dostarcza wyjątkowo cennego materiału o dyzlokacji sił.

Latem udaje się w podróż kurjerską do Kijowa, w czasie której zostaje zdradzona i rozstrzelana przez bolszewików.

S. p. *Janina Łatałłówna*, pełna poświęcenia i chęci, nie miała szczęścia do podróży kurjerskich, gdyż jej się często nie udawały. Nie bacząc na to, obywatelka wciąż na ochotnika wyrывała się na front.

Została zamordowana po przejściu frontu.

W czasie ofensywy zmasakrowany trup s. p. *Łatałłówny* został odnaleziony i pochowany w Łucku z honorami wojskowymi.

Jak można wykorzystać okoliczności na korzyść Organizacji, dała dowody ob. *Maria Pigłowska*, która, będąc kierowniczką internatu w szkole rosyjskiej Wołodkiewicza w Kijowie, potrafiła w nim bezpiecznie lokować Kom. Naczelną, kurs Wywiadowcy, Podoficerski i Radjotelegraficzny, przechowywać broń, ubranie i niepomierną ilość ludzi.

Kilkakrotnie w czasie rewizji, wskutek przytomności i pomysłów ob. *M. Pigłowskiej*, Niemcy, a później bolszewicy, nie znajdowali zarówno dowodów rzeczowych, jak i schowanych członków Organizacji.

W czerwcu 1919 r., nie bacząc na swój podeszły wiek, zgłasza się jako kurjerka i piechotą z raportami przedziera się z Kijowa do Warszawy, przechodząc front polsko-bolszewicki pod Kołkami przez rozlew Stochodu, brnąć po pas w wodzie.

Dnia 30 czerwca wróciła również piechotą z Warszawy do Kijowa z odprawą Nacz. Dow., by dnia 26.VIII.19 r. wyruszyć znów piechotą z raportami do Nacz. Dow., przedzierając się po raz trzeci przez front bojowy.

Ob. *Katarzyna Ziemiańska*, urodzona w głębi Rosji w rodzinie rosyjskiego dygnitarza, zruszczonego polaka, otrzymała wycho-

wanie odpowiednie do swego środowiska. to znaczy ładnie tańczyła, i dobrze mówiła po francusku.

W codziennem życiu domowem panował język wyłącznie rosyjski. Dlatego z polskości ob. *Ziemiańskiej* pozostało, nie licząc krwi i wiary katolickiej, kilka słów okolicznościowych.



Katarzyna Ziemiańska

Dopiero, ukończywszy dwadzieścia parę lat, już po swych zaręczynach zaczęła uczyć się ojczystego języka. Po ślubie prowadzi dom polski, a mieszkając w Rosji, sprowadza do swych dzieci warszawiankę (ś. p. *M. Gorzejewską*), by nauczyć ich mowy ojczystej.

Przez cały czas pobytu w Rosji brała czynny udział w życiu społecznem, organizując biblioteki, jałdodajnie dla dzieci robotników itd.

W 1907 r. przeniosła się do Żytomierza, w rodzinne strony męża, gdzie dzielnie sekundowała mu w pracy społecznej, biorąc udział w pracach oświatowych, zarządzając bezinteresownie sklepem Tow. Dobroczynności i t. d.

Brała gorący udział w organizacji i prowadzeniu księgarni polskiej w Żytomierzu, zastępując często schorowanego męża.

W r. 1911, gdy korporacyjna biblioteka została wydobyta z aresztu władz żandarmerji rosyjskiej, ulokowała ją w całości w czytelni księgarni, przez co uratowała ją przed zagładą, a korporantom umożliwiła legalne korzystanie z niej.

Cała jej rodzina brała czynny udział w ruchu narodowo-niepodległościowym na Wschodzie.

Latem 1919 r. miejscem pobytu Komendy Okręgowej w Żytomierzu był dom ob. Katarzyny Ziemiańskiej, a jednocześnie stałe

mieszkało tam kilku Peowiaków z Komendantem Okręgu na czele, chociaż pół domu było zarekwirowane przez bolszewików.

Oprócz tego ob. K. Ziemiańska przechowywała archiwę, broń, materiały wybuchowe, przyjmowała kurjerów i brała osobiście udział w wydostawaniu aresztowanych Peowiaków z „Czeka”.

Dom jej również był Sztab-Kwaterą Partyzantki P. O. W. przed wyruszeniem z Żytomierza, a potem punktem łącznikowym pomiędzy partyzantką, a P. O. W.

Aresztowana przez „Czeka” w grudniu 1919 r. zachowała się z wielkim spokojem, taktem i godnością, podtrzymując ducha w towarzysze niedoli.

Skazana na rozstrzelanie, następnie wypuszczona na „wabika” w celu złapania zaocznie skazanej na karę śmierci córki ś. p. Bronisławy, o śmierci której na szczęście Żytomierska Czeka nie wiedziała. Następnie, ukrywając się, zdołała przetrwać do przyjścia Wojsk Polskich.

Ob. *Jadwiga Konopacka* z Mińska, dzielna członkini P. O. W. wciągnęła tam swoją córkę, harcerkę Muszkę i nie wahała się wysłać jej na najcięższe posterunki.

Gdy w związku z organizowaną ucieczką jeńców Polaków ze szpitala bolszewickiego, Czerwocząjka przychodzi aresztować Muszkę, matka ukrywa córkę, jako chorą, a sama idzie zamiast córki do więzienia.

Ś. p. ob. *Łętowska*, jedna z najczynniejszych Poewiaczek z Białorusi, której cały dom wraz ze wszystkimi mieszkańcami, był oddany na usługi P. O. W. Ona sama dla zapewnienia utrzymania rodziny, składającej się z pięciorga drobnych dzieci, pracuje w sowieckiej instytucji i jednocześnie w P. O. W., poświę-



Jadwiga Konopacka

cając również dla organizacji swoich dwóch synów 13-to i 14-to-letniego, którzy oddają P. O. W. duże usługi, jako kurjerzy i łącznicy. Przemęczona pracą w P. O. W. i walką z ciężkimi warunkami życia, umiera ś. p. ob. *Łętowska* wkrótce po ziszczeniu się marzeń, — zajęciu Mińska przez Wojska Polskie.

Liczny i bohaterski był zastęp „sympatyczek” P. O. W.

P. Iżykiewiczowa, zarządzająca magazynem Hersego w Kijowie, lokowała w swem mieszkaniu przy magazynie — Kom. Placu. Adj., odbywały się tam zbiórki, również przechowywała papiery i materiały.

Ob. *Radziejowska i Gnatkowska*, będąc matkami Peowiaków, karmiły, udzielały noclegów i przechowywały członków Organizacji, nie zważając na grożące wówczas niebezpieczeństwo.

Również p. *J. Niedźwiedzka*, „Polonistka”, nie należąca do P. O. W., lecz szczerą sympatyczką, udzielała swego mieszkania na Kom. Placu i zbiórki Organizacji.

Ob. *Anna Butkiewiczowa*, żona kolejarza, współpracowała z P. O. W. w Mińsku Litew. W mieszkaniu jej była stała kwatera P. O. W., ciągle ktoś wychodził i przychodził, ciągle ktoś się kręcił, ciągle odbywały się narady, a nieraz słyhać było stuk maszyny do pisania, co było znakiem, że się pisze raporty do Naczelnego Dowództwa. Kto zna Mińsk z tych czasów, ten wie, czem to groziło.

Własną kartę mają w bohaterskich dziejach P. O. W. matki peowiaków.

Nie można pominąć milczeniem tych polskich niewiast, tych matek, które w dobie korupcji, oportunistów i lojalności wobec przemocy zaborców, potrafiły wychować zastępy młodzieży — ludzi czynu, poświęcenia i walki o Niepopległość Ojczyzny.

Na kresach naogół panowały patryarchalne poglądy na wycho-

wanie córek, musiały więc matki przeżyć formalną rewolucję swych poglądów, aby pogodzić się z niebezpiecznymi wyprawami kurjerskimi swych „oczek w głowie“, z włóczęgostwem służby wywiadowczej.

Znana działaczka społeczna, pierwsza kobieta radna w Żytomierzu ś. p. ob. *Wanda Szczekowska* tak pokierowała wychowaniem swych trzech synów, że wszyscy byli w P. O. W., a obecnie służą w Wojsku Polskim i są odznaczeni orderami bojowymi.

Ś. p. *Matylda z Dickhoffów Zgorzelska* pochodziła z niemieckowłoskiej rodziny, osiadłej w Petersburgu, w tej północnej Palmirze, gdzie obok siebie zamieszkiwały najrozmaitsze narodowości, nadając piętno kosmopolityzmu jej mieszkańcom.

O Polsce i Polakach przechowywała się w rodzinie Dickhoffów wzniosła legenda o zaślubieniu przez babkę, włoszkę z pochodzenia, pułkownika wojsk napoleońskich, Romanowskiego.

Opowiadania o brawurowych wyczynach polaków, szarżujących pod Somo - Sierrą, ginących w gorących piaskach pustyni lub w śnieżnych zaspach Rosji, na uczuciowy i subtelny charakter młodej Matyldy, wywierały urok romantycznego bohaterstwa — w młodzięnczej naturze powstała chęć poznania bliżej nieszczęsnej ojczyzny dziada, a Polacy stali się dla niej uosobieniem szlachetności i bohaterskiego poświęcenia.

W Petersburgu poznała Polaka Edwarda Zgorzelskiego, który pociągnął ją tak swoim zapalem, swem bezwzględnem oddaniem się sprawie niepodległościowej, że mimo sprzeciwu całej rodziny, złączyła z nim swój los na dolę i niedolę.

Przed ślubem postanowiono nadać rodzinie charakter prawdziwie polski, a dzieci wychować na dzielnych Polaków.



z Dickhoffów
matylda Zgorzelska

Matylda Zgorzelska z całym zapałem zabrała się do tego zadania, ucząc się przedewszystkiem języka polskiego. Samodzielnie z wielkim nakładem pracy przeczytała Kraszewskiego, następnie dzieła wieszczów, które odsłoniły przed nią piękno kultury i mowy polskiej.

Wkrótce Zgorzelscy przenieśli się do Żytomierza. Dom ich stał się ogniskiem ruchu samokształceniowego i wyzwolenczego młodzieży polskiej. Tam się zgłaszali emisariusze, przybywający do Żytomierza, tam też przechowywano nielegalną literaturę i organizowano składy broni, a przedewszystkiem wykuwano młode serca do czynu.

Matylda Zgorzelska, przejęta tem nowem posłannictwem, całkowicie poświęciła się wychowaniu swych dzieci, opierając się na zasadzie równości, poszanowania godności osobistej i pracy ludzkiej.

Jej promieniejąca dobroć i słodycz wywierały wyjątkowy wpływ na dzieci i młodzież, zawsze tłumnie gromadzącą się w ich domu przy ul. Prochorowskiej.

Zachęcała je do pracy w Korporacji Uczniowskiej, biorąc czynny udział w konspiracyjnych zebraniach i strzegąc przed baczniem okiem policji, potem błogosławiła młodzież na trudy Peowiackie i wojenne.

Praca nad ukształtowaniem młodych dusz osiągnęła cel.

Czterech jej synów wybiło się w P. O. W. a następnie w Wojsku Polskiem. Wszyscy zostali odznaczeni najwyższemi orderami bojowemi. Dwuch z nich oddało młode życie w ofierze Ojczyźnie.

Dowód bezgranicznej miłości i poświęcenia matczynego wykazała ob. *Marja Kraśnicka*.

Ob. *Marja Kraśnicka* utrzymywała w Żytomierzu stancję uczniowską, w której stale mieściła się biblioteka „Korporacyjna” i odbywały się zbiórki.

Starsza córka, Wanda, była znaną działaczką „korporacyjną”, okazała się najbardziej czynnym członkiem Komisarjatu Polskiego, następnie w r. 1919 Kierowniczką Wydziału Propagandy Kom.

Okr. w Żytomierzu, biorąc czynny udział w walkach partyzantskich.

Gdy aresztowano w grudniu 1919 r. młodsze córki *Alinę* i *Stasię*, ob. *Kraśnicka* zgłosiła się do „Czeka” i zażądała, by ją aresztowano i osadzono razem z córkami. W więzieniu przez cały czas dawała im ducha, opiekowała się chorą na dur plamisty córką i wraz z nimi została rozstrzelana.

Praca tych wszystkich kobiet płynęła z głębokiej miłości Ojczyzny i wiary, że jedynie drogą ofiar da się wywalczyć jej Niepodległość.

Ogół nie rozumiał tego i te nieliczne wyjątki musiały poświęcać nie tylko wielki wysiłek, a nieraz i życie swej pracy ideowej, lecz jeszcze przełamywać wrogie usposobienie steroryzowanego społeczeństwa, które bało się nawet cienia podejrzenia, mogącego ściągnąć na nie represje.



S. p. *Marja Kraśnicka*

Podając możliwie „całą (i bezstronną) — na tych Kresach wędrowną sprawę polskiego P. O. W.,¹⁾” chciałem podkreślić bardziej bagatelizowany przez ogół dział pracy — pracę kobiet.

Peowiaczki z K. N. 3. przeszły tę drogę cierniową. Mogą być dumne z siebie oraz ze swych towarzyszek i przekazać potomstwu tradycje dokonanych czynów i hartu duszy.

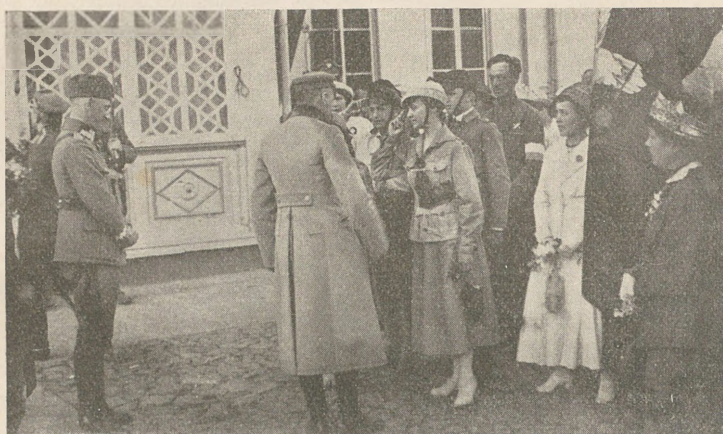
¹⁾ Juljusz Kaden-Bandrowski — Wiosna 1920 r. („Świat” Nr. 25/20 r.)

KADRA, KTÓRA NIE DOSZŁA DO POLA WALKI



POSŁOWIE

*HARCERKI WREČZAJĄ KWIATY
NACZELNIKOWI PAŃSTWA w ŻYTOMIERZU*



*gen. Rydz-Smigły,
dow. III armji*

*Marszałek
Józef
Piłsudski*

*Drużynowa
M. Tynicka
(obec. Czerniawska)*

Zdarzeniami wojenami zamknęło się odprawieczne koło prac, cierpień i zasług kobiet na kresach.

Zbytby to łatwy był temat pełnemi garściami brać historyczne przykłady. Nie pozwala na to ani rozmiar książki, ani jej założenie, które nie ma pretensyj literackich, pragnąc jedynie przekazać krótkiej pamięci ludzkiej garść faktów, póki je można jeszcze, choć w bardzo ułamkowy sposób, zebrać.

Ale, podając te fakty, na zasadnicze pytania odpowiedzieć sobie musimy. Takim zasadniczem pytaniem będzie: czy wypadki, opisywane w książce odgrywały się na emigracji, czy też była to walka o własny dom? Rzecz prosta, że poświęcenie i męstwo jest godne podziwu pod każdą szerokością geograficzną i w imię każdej sprawy. Inne jednak zrozumienie mielibyśmy na przykład, gdyby przy legjonach czeskich, przebijających się przez Rosję, znalazła się pewna liczba kobiet czeskich dla ich hartu, poświęcenia i męstwa. Niewątpliwie byłyby to jednostki wybitne, bohaterki.

Treść tej książki mówi o innych kobietach. Nie są one na miarę Emilji Plater, czy Pustowójtówny krojone. Większość z nich, gdyby życie ich upływało normalnie, przesłabły przez to życie cicho i niepostrzeżenie. Że życie ich wybuchnęło ogniem ofiary, zawdzięczać należy temu, że wypadki zastały je na ziemi, której obronę miały we krwi pokolenia kobiece. Nie sięgajmy dawniej, w czasy, kiedy, jak hetmanowa Żółkiewska, kobiety, pozostałe w domu, przetapiały łyżki i precjoza, posyłając mężom do obozu. Ograniczmy się zrozumieniem tego, co działała praca kobieca w epoce popowstaniowej.

Przecież to od powstania styczniowego zaledwie datuje się rozwój wielkiej świadomości narodowej, którą epoka wieszczów pomiędzy dwoma powstaniem przygotowała. Powstanie 1831 było jeszcze powstaniem państwowości polskiej, gdy 1863 z całą egzaltacją, z całym mistycyzmem ofiary, był już powstaniem niewolnego narodu, marzącego o niezawisłości.

Ten, dochodzący właśnie swej dojrzałości, czynnik poczucia odrębności już nie stanowej, a narodowej, który inne narody, jak i nasz wzięty z epoki romantycznej, miał u nas zczekać w dziejowej katastrofie. I podczas, gdy o miedzę płomienne pieśni Fichtego i Hardenberga miały przyoblec się w Związek Celny, gdy na Zachodzie „wiosna ludów“ zakładała fundament wielkości stulecia przez ugrutowanie „gentry“, demokracji — usamodzielnienie chłopów, u nas wyrwano z gleby wszystkie pędy, z których mogło się począć nowe życie, przeprowadzono wyzwolenie chłopów pod auspicjami Aleksandra II, sflaczono żydów z całego Imperjum, używając ich, jako narzędzie rusyfikacji, wywłaszczono własność polską, zasiedlono szerokie polacie przez kolonistów rosyjskich, odebrano językowi polskiemu prawa nie już publiczności, ale legalności.

Zdziwiłby się zapewne Murawjow, gdyby przeczytać mógł w pięćdziesiąt pięć lat potem listę poległych powstanców. To nie ginęły bojowniczkami partji. To nie „diekabristki“, to nie „Narodna Wola“, to nie nasze P. P. S.

Szła nawałnica i kładły się jak ścięty łan na progach swych domów ofiarne obywatelki. Gdzie która stała...

Długa to była droga owe 55 lat...

I kiedy patrzemy na nią wstecz, serca nasze ogarnia zdumienie. Zaraz nazajutrz po powstaniu, wsącza się w kresy kobiecego roboty. Jakimi ona drogami idzie, nie zda sprawy nikt. Na nic tu byłyby najkunsztowniejsze wykresy, nawet gdyby istniały dane. Jakież przyrzędy są zdolne zmierzyć szum trawy, brzęczenie owadów w dzień letni, szelesty po liściach, pot ludzki, ludzkie troski, jakież przyrzędy są zdolne oddać zapach ziemi, oddech ojczystego kraju. Przyjdzie uczony, zaparafinuje trupa historii, weźmie skalpel, powie: tu ta aorta biegła, a tu owa. Ale cóż, kiedy jesteśmy my żywi, których młodości ta historia pachniała

i wiemy, że żył organizm tysiącem porów, że niewiadomemi włoskowatemi naczynkami biegła w nim krew. Powie nam historyk — Macierz Mińska miała tylu i tylu członków, a czytelnia w Żytomierzu tyle i tyle książek, a my sobie przypomnimy stoły po izbach, nad którymi pod kierunkiem sióstr naszych siorbała nosami wioskowa dzieciarnia, przypomnimy wyprawy ciotek po chałupach z lekami, przypomnimy majowe nabożeństwa i obrazy z Krakowa i rady gospodarcze i adwenty, i procesje, i chrzty po cerkiewkach.

Jeśliśmy na tej ziemi żyli godnie i na swoim, jeśli nie byliśmy tej ziemi naroślą, ale krwią z krwi, — to zrobiła to praca kobieca, wytrwała, ciągła, uparta, wciąż się odradzająca, na którą żadnego sposobu nie mógł wynaleźć zaborca.

Pozostał on zawsze tej ziemi obcy. Obcy nietylko dworom, nietylko zaściankom, nietylko chłopom katolickim, ale i prawosławnym. Obywatelstwo tej ziemi było — jak przed wiekami.

Kobieta wzięła indygenat tego obywatelstwa z mdlejących dłoni powstańczych i nosła — aż po peowiackie groby.

Aż kiedy przyszła wojna, nadeszły i dla pracy kobiecej na Wschodzie dawnych ziem Rzeczypospolitej dni lepsze.

Dawniej szlakami od Dzikich Pól, albo od bramy Dźwińsko-Dnieprowej ku sercu Polski toczyła się fala exulantów. Teraz, to kresy miały być schroniskiem pewnem. Od Zachodu parł nieustrzymany pochód wygnańców. W cztery rzędy szerokimi Katarzyńskimi traktami dzień i noc parła fala wyrzuconych przez mocą z siedzib ludzi. Brzegi traktów coraz obficiejsz strzyły się krzyżami na mogiłach. Po rynkach miasteczek kresowych w przymrozkowe jesienne wieczory nocowały watahy nędzarzy, których żarł tyfus plamisty i czerwotka.

Masa ta, rozkazem władz wojskowych, parła do gubernij centralnych Rosji i nad Wołgę. Srogie rogatki policji i żandarmerji pilnowały wszystkich dróg bocznych od szos.

„Dalej! Na wschód! Dalej!”

Po dalekich stolicach formowały się już potężne polskie Organizacje — Centralny Komitet Obywatelski. Tow. Pomocy Ofia-

rom Wojny, które tyle tysięcy polskich istnień wyrwały nędzy, śmierci, wynarodowieniu, chorobie. Ale w te dni pierwsze, kiedy jeno wichry jesienne hulały nad procesjami nędzarzy, to ręce kobiece były, które wyrwały straceńców ciemni nocnej i pustemu polu, to ręce kobiece, które supły: „toż przecież ja jeszcze mogę tę spódnice w kwiatki oddać“, to kobiety zapraszały pod dachy kresowe ciągnące z kurpiowska Łomżyńnianki, Biłgorajan, zaciągających z Frampolska, mazurów, rąbiących słowa.

Na olśnionych, zadziwionych, zacudowanych kresach zraszał się obraz całej Polski; serca kobiece rozpieęła duma, że oto oni, z Korony, przyszli pod opiekę tych, siedzących na ziemiach dalekich, na ziemiach, w ciągu wieków, zda się, od Boga przeklętych, niszczonych, prześladowanych.

Istnieją po Bibliotekach, po archiwach sprawozdania z tych czasów — prawidłowa sieć szkół, ochron, przytułisk, kursów, warsztatów.

Kobiece to sprawiły ręce.

Cwałowały rumaki Apokalipsy i zdumionym oczom ludzkim ukazywał każdy dzień wschodzący coraz nowe widoki. Carat pękł, ale niewiadomo było, co się dzieje w kraju.

Mężczyźni tedy zaczęli kręcić się za własnym ogonem w poszukiwaniu nakazów z kraju, autorytetów, hierarchji. Wiadomo było, że trzeba Polaków skupiać, nie wiadomo było, do czego ich użyć. Pisano sążniste instrukcje, plany, rozbudowywano schematy, podczas gdy wokoło szalała rewolucja i trzeba było poprostu zakasać rękawy i robić od małego, ale zaraz.

Ten nakaz chwili pojęły kobiety.

Wiele tam było w początkach radości i wesela i ułańskich śpiewów, póki wyciągało się chłopaków z rosyjskich pułków, ekspedjowało się do formujących pułków, fasowało dla nich rękawice i nauszniki, urządzało wigilje, wieczorynki i potańcówki.

Ale niedługo tego było. Są ziemie, tak jak ludzie — tragiczne. Na nich, gdy się wesela, to w obliczu niebezpieczeństwa; nie ubezpieczają się nigdy, a kochają — ludzi czy ideję żarliwie i na zapas — na złe i na dobre lata.

Takiemi są kresy.

W morzu olbrzymiego, rozpadającego się frontu formujące się polskie oddziały tonęły w chaosie i w dzikim poświęcie rewolucji. Z chat w ziemię zapadłych wylał bury chłop, miał w rękę karabin. Eech! poszła po ziemi kresowej stara znajoma, chłop-ska karmanjola, kozacka kamarinskaja. Bryzgał o ścianę mózg, kwiczały konie, charczeli domęczani, zarzynani ludzie. Siły potworne, zmagania historyczne, niby cyklon szły po ziemiach kresowych. Jakiś trudny był do utrzymania w tem wszystkim czyściutki, umyty i grzeczny orzeł biały „chłopców malowanych“, którzy skupiać się mieli... aby powrócić do kraju.

I tę kooperatywę powrotu, jakiej idea wygodna lęgnąć się poczęła po wielu mózgach, pierwszą zaatakowały... kobiety. Od dalekiego Magdeburga, nim przyszła wieść, której dotyczyć kazano, niby Tomaszom Niewiernym, męskim palcom, już kobiecie wyczuć nieomylnie łapało, z milczącego, zdawałoby się, kraju wieść, że trzeba iść i walić w szklany kłosz niewoli, sklepiony nad Polską.

I wtedy, po tych kantynach i koszarach — mieszkaniach, na obchodach, gdzie studencką modą wrzucano w paszczęki żołnierskie... kanapki, podczas gdy amarantowe festony z bibulek zwieszały się z pułapów, namiętnie, żarliwie, ciągle, kobiecie usta powtarzały: „będziesz się bił o Polskę“.

Otwierająca klub, zamykająca zabawę, mówiła: „Nie życzę wam powrotu do kraju, ale Ojczyźnie powrotu do wolności“.

Któraż to z Was już kiedyś powiedziała? Matka spartanka, wręczając żołnierzowi tarczę.

Zginęły śpiewki i cieszenie się „żołnierzykiem“. Zaczęła się ciężka praca kół kobiecych, aby ten żołnierzyk, który częstokroć był dziadem z rosyjskiej armji, zmęczonym, steranym żołdakiem, — stał się żołnierzem, idącym do swoich celów przez odmetę rewolucji.

Rzecz prosta, sam instynkt kobiecy nie sprostaby temu zadaniu. Ton pracy nadają karne, zwarte, zakonspirowane koła kobiet ze Związku Broni, który potem przez przysłanych oficerów legjonowych z kraju zostaje przemieniony na P. O. W. Rozrastają się kadry P. O. W. Rozrastają się nadciągające zadania.

Biją się koncentrujące się Oddziały 1-go Korpusu Wschodniego na Północno-Wschodzie. Kobiety ukrywają, żywią i pielęgnują rozbitków. Po haniebnej kapitulacji Dowbora pomagają przeżywać się tym, którzy nie chcą wracać do kraju, którzy szukają miejsca pod słońcem, gdzieby się można było bić o Polskę. Po Kaniowskiej bitwie nasiakają zbiegłym żołnierzem polskim wszystkie polskie domy Kijowa, Humania, Skwiry, Białej Cerkwi, Chwastowa, Taraszczy...

Przez Dniepr, za Dniepr (już nie „Za Niemen het precz“... a stokroć straszniej) ciągną dziesiątki, setki, by zanurzyć się w straszliwą niewiadomą opływającej terrorem Rosji, by iść ku dalekiemu Murmanowi, niewiadomemu, mroźnemu. Biegną z nimi, aż nad brzeg huczącej Rosji kobiety, zaszywają pod poszewki ubrań dokumenty, niosą za nimi czajniki, w których zalutowanych denkach spoczywają brauningi. Wsiadają postacie odchodzących w ciemną noc. Zwracają ku nowym pracom zszarzałe, przygarbione postacie kobiece. Hej, gdzie wy, niedawne dni amarantowe, kiedy śpiewało się o ułanach, malowanych dzieciach...!

A kiedy już na placu nie zostało nic z turkoczających chorągiewek i amarantów, kiedy wrócił do kraju, kto wrócić miał, a inni, ci najbliżsi, poszli, by gnić po rosyjskich więzieniach, broczyć krwią pod ścianami kazamat, albo na przesmykach tundrowych północy, kiedy na miejscu cicho osiadła wojskowa praca konspiracyjna tych nielicznych, co pozostali, znaleźli oni przecież licznych i oddanych pomocników w postaci tych, które nie mogły nigdzie iść i nie miały, — w postaci kobiet...

Rozpoczyna się akt tragedji ostatni. Cóż o nim mówić? Niech mówią daty śmierci.

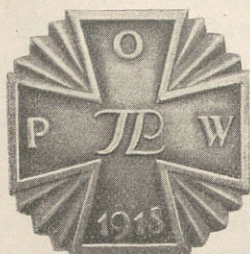
Nauczanie, opieka nad wygnańcem, opieka nad żołnierzem, pomoc w walce tego żołnierza, towarzyszenie mu na Gólgotę, wreszcie samotność i wierność do śmierci — oto stopniowo narastająca groza wypadków, potężny akord, który zabrzmiał przy wstających jutrzniach odradzającej się Ojczyzny.

Będzie on dźwięczał pokoleniom.

MELCHIOR WANKOWICZ

MATERJAŁY I DOKUMENTY

THE JOURNAL OF THE



ODEZWA

KOŁA POLEK IMIENIA KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO

Wybiła godzina grozy. Wśród dziejowego zamętu w coraz większym chaosie pograża się sprawa polska. Ogólna anarchja i rozbustwienie ciemnych tłumów, nie umiejących uszanować kultury nawet własnego narodu, grożą zagładą bytowi i życiu polskiemu na czołowych strażnicach naszej Ojczyzny.

Dziś już nie czas na rozprawy polityczne. Jasnem dziś dla każdego, że liczyć możemy tylko na siebie, podczas, gdy inne narody wyteżyły wszystkie siły, by orężem poprzeć swe prawo do wolności, my, tu, na wygnaniu, straciliśmy przeszło 2 lata na spory i kłótnie partyjne. Dziś dopiero, gdy widmo zagłady stanęło nam przed oczyma, zrozumieliśmy jasno potrzebę zogniskowania mocy polskiej. Zawiązkiem tej mocy, naszą jedyną ostoją w teraźniejszości i czynnem narodowym w przyszłości jest Polska Siła Zbrojna. Kto chce być godnym imienia Polaka, musi stanąć w jej szeregach. Przy ogólnym wysiłku nie może zbraknąć nikogo. Niema dziś miejsca między nami dla biernych i niezdecydowanych, a tem mniej dla tchórzów i egoistów, dbających tylko o bezpieczeństwo swoje i swojej kieszeni.

Kto niezdolny nosić broni, niech umożliwi to innym przez danie im środków materialnych i opieki moralnej.

Do szeregu więc, młodzieży polska! To jedyne dziś miejsce, godne naszych synów i braci. Idźcie i pełńcie swój obowiązek względem Ojczyzny. My zaś, pomnąc na bohaterskie czyny kobiet polskich w pamiętne dni listopadowe, których rocznicę dziś obchodzimy, wyteżymy wszystkie siły, oddamy całą naszą pracę i troskę, aby za wami stanął cały naród.

Mińsk, 29 listopada 1917 roku.

SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI „POGOTOWIA WOJENNEGO“

za czas od 8 Lutego do 1 Marca 1918 r.

(*Wiadomości Wojskowe* Nr. 9 i 10, z dnia 31 Marca 1918 r.).

1) Wydział mieszkaniowy utworzył 8 gospód dla żołnierzy, mieszczący około 1 tysiąca ludzi, w 72 mieszkaniach prywatnych ukrywano również około 1 tysiąca oficerów i żołnierzy.

2) Wydział aprowizacyjny założył sześć herbaciarni czynnych w dzień i w nocy. Jedną jadalnię dla oficerów, dwie jadalnie dla żołnierzy. Uruchomił 7 kuchni polowych, które rozwoziły jedzenie po gospodach żołnierskich i na ulicach Mińska. Ogółem wydano na czas trwania „Pogotowia“ obiadów — 19 256, kolacyj — 14 971, herbat z przekąskami — 97 500, produktów na drogę do Bobrujska wydano — 1 018 ludziom.

3) Wydział bieliźniany i odzieżowy — wydano bielizny 580 kompl., bluz 739 szt., butów 706 par, rękawiczek 534 pary.

4) Wydział opieki nad więźniami — opieka nad 108 więźniami.

5) Wydział sanitarny — opieka nad 50 chorem i rannymi w szpitalach Mińskich.

6) Wydział dochodów niestałych — wpływów 38 848 rb. 92 kop., które częściowo zostały wydane na potrzeby żołnierzy w Mińsku, resztę przekazano do gospody w fortecy Bobrujskiej, do której pozatem przewieziono zostały ogromne zapasy produktów z zarekwirowanych składów w Mińsku.

SPRAWOZDANIE

od dnia 12 maja do 1 listopada 1919 roku z pomocy udzielonej przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego i Oddział Żeński Ligi Pogotowia Wojennego — żołnierzom II Korpusu po bitwie pod Kaniowem, oraz żołnierzom I Korpusu po rozbrojeniu przez Niemców.

Pomoc okazaną była przez następujące Sekcje Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego:

Sekcja pośrednictwa pracy.

W porozumieniu z Polską Władzą Wojskową z żołnierzy pod dowództwem oficera, tworzone były drużyny robotnicze i wysyłane do okolicznych fabryk, cukrowni, do budowy mostów, wyrębu lasów i t. p., gdzie znajdowali pracę i zarobek. Prowadzona była ścisła ewidencja nazwisk i adresów, każdorazowo komunikowano Władzom Wojskowym. Ogółem w okresie sprawozdawczym wysłano około sześciu tysięcy ludzi. Koszt wysyłki z funduszy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego wynosił 5 320 rubli.

Sekcję pośrednictwa pracy prowadził p. Franciszek Nostitz-Jackowski, a po jego wyjeździe — p. Lucja Unruhowa i p. Wanda Mazarakowa.

Sekcja gospodarcza.

Oficerowie i żołnierze lokowani byli w domach prywatnych i w Domu Uzdrowieńców.

Stółówka przy ul. Puszczyńskiej 22a dostarczał śniadań, obiadów i kolacji żołnierzom. Liczba stałych stołowników w omawianym okresie wynosiła od 50 — 250 ludzi dziennie. W okresie największego napływu żołnierzy z I i II Korpusu (maj, czerwiec), zamawiane i wydawane były obiady w kuchni studenckiej przy ulicy Rejtarskiej.

Podczas wysyłki żołnierzy do Oddziałów Polskich, tworzonych na Murmanie, sekcja gospodarcza zaopatrywała ich w paczki z żywnością.

Dowództwo zwracało T-wu koszt wyżywienia żołnierzy.

W Sekcji gospodarczej pracowały panie: Zofja Nostitz-Jackowska, Juljana Krackiewiczowa, Halina Brezina, Marja Dobrzyńska, Katarzyna Branicka, Koraszewska i Marta Zaleska.

Sekcja odzieżowa.

Zaopatrywano w odzież, bieliznę i obuwie żołnierzy odjeżdżających na zarobki, do Oddziałów na Murmanie i Kubaniu, oraz tych, którzy pochwyceni w drodze przez bolszewików, zdołali uciec z niewoli i wrócić do Kijowa. Poza tem, przebierano w cywilne ubranie tych, którzy z rozkazu Władzy Wojskowej pozostawali w Kijowie.

W sierpniu na żądanie kpt. Wyspiańskiego dostarczono 150 mundurów rosyjskich dla O. W. A.

Sekcja na zakupienie odzieży w okresie sprawozdawczym wydatkowała 16 768 rubli.

Sekcję tę prowadziła p. Wacława Strzemboszówna.

Sekcja pomocy sanitarnej.

Doraźna pomoc udzielaną była żołnierzom w lokalu T-wa przy ulicy Puszczyńskiej. Chorzy i ranni, potrzebujący dłuższej kuracji, umieszczani byli w Domu Uzdrawieńców pod stałą opieką p. dr. Słaskiewiczówny i inspektorki Szymańskiej.

Opiekę nad rannymi, umieszczonymi przez władze okupacyjne w szpitalu niemieckim, z ramienia T-wa, objęły p. p. Marja Fuchsowa i Wacława Strzembośzówna, które w komendzie szpitala podały się za krewnie rannych. Towarzystwo na żywność i zapomogi dla nich wydało 1 763 rubli — w ciągu maja, czerwca i lipca. W Domu Uzdrawieńców w tym okresie przebywało przeszło 190 chorych.

W lipcu z ran, otrzymanych pod Kaniowem, zmarł w szpitalu niemieckim starszy żołnierz Józef Jodłowski. Kosztem T-wa został pochowany na cmentarzu katolickim w Kijowie. Ksiądz Wawrzyniewicz, wikary kościoła Św. Mikołaja pochował go.

Opieka nad więźniami

Komenda Żeńskiego Oddziału Ligi Pogotowia Wojennego delegowała do opieki nad więzionymi przez Niemców w okresie sprawozdawczym oficerami i żołnierzami, szeregowce Ludwikę Rohozińską i Elę Leclergue. Dwa razy na tydzień odwiedzały więzienie na Łukjanówce, dostarczając więźniom chleba, wędlin, papierosów, bielizny, mydła i t. p., zakupywanych z funduszków T-wa.

Anna Roszkowska

Przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół
Żołnierza Polskiego, Komendantka
Żeńskiego Oddziału Ligi Pogotowia
Wojennego.

LISTA

PEOWIACZEK Z K. N. 3, ODZNACZONYCH ORDEREM „VIRTUTI
MILITARI“ V-EJ KLASY (Dz. Pers. M. S. Wojsk. Nr. 1 z dnia 4.I.1923 r.).

Rozstrzelane:

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| 1. Ś. p. Burdonówna Wanda | 9. Ś. p. Kraśnicka Marja |
| 2. „ „ Choromańska Paulina | 10. „ „ Langertówna Wanda |
| 3. „ „ Gnatkowska Marja | 11. „ „ Łazowska Zofja |
| 4. „ „ Goszczycka Jadwiga | 12. „ „ Metelska Helena |
| 5. „ „ Holecka Janina | 13. „ „ Przedźmirska Marja |
| 6. „ „ Jankowska Jadwiga | 14. „ „ Sikorska Helena |
| 7. „ „ Jankowska Zofja | 15. „ „ Skrzycka Marja |
| 8. „ „ Kaczorowska Janina | 16. „ „ Węgrzynowska Anna |

Żyjące:

1. Dybczyńska-Niezbrzycka Halina
2. Hubicka Hanna,
3. Michałowska-Błońska Józefa,
4. Pigłowska Marja,
5. Szrednicka-Sława-Macieszyna Władysława,
6. Wittekówna Marja — przez Dow. VI Armji

LISTA

ODZNACZONYCH „KRZYŻEM WALECZNYCH“

(Rozkaz Nacz. Dow. W. P. Nr. 19 z dn. 14-go maja 1921 r.).

Poraz pierwszy:

- | | |
|------------------------------------|------------------------------|
| Ś. p. Czarlicka-Piekarska Stefanja | Andrzejkowiczówna-Piechow- |
| „ „ Gnatkowska Marja | ska Władysława |
| „ „ Goszczycka Jadwiga | Boguszevska-Szeligowska Rena |
| „ „ Skrzycka Marja | Chojnacka Marja |
| „ „ Sikorska Helena | Czekanowiczówna Marja |
| | Janczewska Marja |
| | Jokiszowa Wiktoria |
| | Kańska-Dnielkiewiczowa Irena |

Poraz pierwszy i drugi:

1. Ś. p. Niewiarowska Ewa

(Dz. Pers. Nr. 40 z dnia 23 listopada 1921 r.).

Poraz pierwszy:

- | | |
|----------------------------------|-----------------------------------|
| 1. Ś. p. Arciniowska Alina | 13. Lejmbachówna Zofja |
| 2. Baranowska-Rybicka Irena | 14. Lewkowiczówna Helena |
| 3. Czernihowska Zofja | 15. Lewińska Jadwiga |
| 4. Dłużniakiewiczówna Helena | 16. Maciszewska Marja |
| 5. Jaworska Anna | 17. Mickiewiczówna Marja |
| 6. Iżykiewiczówna Marja | 18. Ś. p. Moszczeńska Jadwiga |
| 7. Kańska-Danielkiewiczowa Irena | 19. Przybytkówna Marja |
| 8. Kamionkówna-Olecnowiczowa | 20. Rudnicka-Strójwāsowa Wanda |
| [Wiktorja | 21. Ś. p. Sadowska Felicja |
| 9. Konopacka Jadwiga | 22. Witkowska-Smoleńska Agnieszka |
| 10. Kownacka Anna | 23. Witkowska-Tarska Marja |
| 11. Ś. p. Łowicka-Kownacka Marja | 24. Ś. p. Ziemiańska Bronisława |
| 12. Kraśnicka-Meisterowa Wanda | |

Poraz pierwszy i drugi:

- | | |
|---------------------------|-------------------------------------|
| 1. Ś. p. Łatałówna Janina | 4. Pojata-Andrzejkiewiczówna - Pie- |
| 2. Michałowska Jadwiga | [chowska Władysława |
| 3. Mongirdowa Marja | 5. Trentowska-Kowalewska Halina |

Poraz pierwszy, drugi i trzeci:

- | | |
|-----------------------------------|-------------------------------|
| 1. Boguszewska-Szeligowska Regina | 4. Pigłowska-Czarnocka Wanda |
| 2. Kiszniwska Marja | 5. Ś. p. Radziejowska Natalja |
| 3. Nowacka-Zgorzelska Halina | |

(Dz. Pers. Nr. 20 z dnia 15 lipca 1922 roku).

Poraz pierwszy:

- | | |
|--------------------------------------|-----------------------------------|
| 1. Czarnocka-Majewska Ewa | 6. Berezówna Marja |
| 2. Szrederówna-Poberezna Sabina | 7. Wojciechowska-Sołowjowa Halina |
| 3. FedECKa Marja | [Helena |
| 4. Popławska Wanda | 8. Szrederówna-Mazurkiewiczowa |
| 5. Jabłońska-Dłużniakiewiczowa Irena | [Jadwiga |

(Dz. Pers. Nr. 56 z dnia 16 grudnia 1922 roku).

Poraz pierwszy:

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------|
| 1. Bagińska Marja | 6. Roszkowska Anna |
| 2. Czarnocka-Majewska Ewa | 7. Ziemiańska Katarzyna |
| 3. Ś. p. Gorzejewska Marja Jadwiga | 8. Łubieńska Konstancja |
| 4. Jankowska Marja | 9. Zaleska-Rydz-Śmigłowa Marta |
| 5. Kuszelewska-Rayska Stanisława | |

Poraz pierwszy i drugi:

1. Bajkowska-Kamska Wanda

2. Gnatkowska-Bajkowska Zofja

Poraz pierwszy:

Wittekówna Marja — na wniosek II Oddz. Nacz. Dom. W. P. Rozkaz MSWojsk.

Jezińska-Korkiewiczowa Wandolina — Rozkaz Ochot. Dyw. W. P.

MEMORIAŁ

W SPRAWIE ODZNACZENIA ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“ S. P. OFICERÓW I ŻOŁNIERZY P. O. W. NA WSCHODZIE, ROZSTRZELANYCH PRZEZ WŁADZE SOWIECKIE.

Najwyższym sprawdzianem poświęcenia, honoru i odwagi nieporównanej było zachowanie się poszczególnych Komend podczas aresztów, śledztwa, w przeddzień rozstrzelania, wreszcie w chwili samej egzekucji.

Oderwani od Kraju, skazani na ciągłą i nieubłaganą walkę z żywiołem bolszewickim, w warunkach terroru pełnili Peowiaci swą odpowiedzialną służbę żołnierską, zaznaczoną szeregiem czynów, świadczących o poświęceniu i odwadze.

Największym jednak czynem, wobec którego błędą wszystkie inne, była śmierć bohaterska Peowiaków w „Czrezwyczajkach“ i „Osobych Otdielach“; tu Peowiaci zdobyli to największe i najpotężniejsze na co zdolny jest żołnierz.

Śmierć w lochach „Czrezwyczajki“ z rąk katów, niejednokrotnie znęcających się nad swymi ofiarami, nie może być porównywaną ze śmiercią żołnierza na polu bitwy, — śmierć w „Czrezwyczajce“, to ostatni etap długich badań, znęcań się, mających na celu sponiewieranie najświętszych haseł, drogą najbardziej perfidnych metod, od przyjacielskich namów poczynawszy, kończąc na torturach fizycznych.

Dlatego też wszyscy ci, co potrafili honor Żołnierza-Peowiaka, pomimo wszystko zachować w najcięższych warunkach moralnych i fizycznych przetrwać i obowiązek swój spełnić, wreszcie umrzeć, zachowując zimną krew i postawę, budzącą podziw nawet wśród komisarzy sowieckich, mają prawo do największego uznania i najwyższego odznaczenia.

Rada Komendantów Naczelnych P. O. W. na Wschodzie, załączając przy niniejszym spisy rozstrzelanych (załącznik Nr. 1) oficerów i żołnierzy P. O. W.,

oraz krótki opis ich czynów (załącznik Nr. 2), prosi o przyznanie wszystkim wymienionym w spisie ś. p. obywatelom orderu „Virtuti Militari“.

Ze względów technicznych Rada Komendantów Naczelnych nie była w stanie do dnia dzisiejszego zebrać wiadomości o wszystkich rozstrzelanych, dodatkowa lista zostanie nadesłana w możliwie krótkim czasie.

Przewodniczący Rady Komendantów
P. O. W. na Wschodzie
(—) H. Józewski

Popieram
(—) Rydz Śmigły
Gen.

ZAŁĄCZNIK NR. 1.

I. GRUPA.

1. Płk. Lis-Kula Leopold
2. Ob. Langertówna Wanda
3. „ Sułkowski Bohdan
4. „ Basiński Kuba¹⁾.
5. „ Zgorzelski Tadeusz

II. GRUPA.

1. Ob. Bolewski Jerzy
2. „ Goszczycka Jadwiga
3. „ Skrzycka Marja
4. „ Burdon Wanda
5. „ Gnatkowska Marja
6. „ Krzeczkowski
7. „ Niwiński Stanisław
8. „ Porzeziński Wacław
9. „ Pokutyński Józef
10. „ Radziejowski Józef
11. „ Sikorska Helena
12. „ Turbański Janusz
13. „ Zółtowski Józef

III. GRUPA.

1. Ob. Korzeniowski Leon
2. „ Korzeniowski Antoni
3. „ Żelichowski Jan
4. „ Swaryczewski Witold
5. „ Listopadski Antoni
6. „ Skawiński Jan
7. „ Chawchaluk Antoni
8. „ Wiszniewski
9. „ Müller
10. „ Sadowski Karol
11. „ Watenburg
12. „ Przedźmirska Marja
13. „ Choromańska Paulina
14. „ Metelska Helena

IV. GRUPA.

1. Ob. Gnatkowski Stanisław
2. „ Trętowski Stanisław
3. „ Krukowski Stanisław
4. „ Osiński Tadeusz

¹⁾ „Kuba“ — pseudonim ob. Basińskiego Karola

V. GRUPA.

1. Ob. Łukaszewicz Tadeusz
2. „ Jankowska Zofja
3. „ Łazowska Zofja
4. „ Wawrzański Wiktor
5. „ Koczorowska Janina

VII. GRUPA.

1. Ob. Łastowski Karol
2. „ Węgrzynowska Anna
3. „ Holecka Janina
4. „ Zalewski Konstanty
5. „ Czarnecki Stefan

VI. GRUPA.

1. Ob. Wiszniewski Adam
2. „ Krasnicka Marja
3. „ D'Erceville Antoni
4. „ Rodziejewicz Wiktor
5. „ Bajkowski Zygmunt

VIII. GRUPA.

1. Ob. Służewski Jerzy
2. „ Wybranowski Kazimierz
3. „ Brzozowski Michał
4. „ Jankowski Mieczysław
5. „ Jankowska Jadwiga

ZAŁĄCZNIK NR. 2.

GRUPA KOMENDANTA KIJOWSKIEGO

ś. p. JERZEGO BOLEWSKIEGO.

Przez cały czas istnienia K. N. III. Kijów był miejscem pobytu Komendy Naczelnej. W grudniu 1919 r. Komendant Naczelny Przemysław, widząc wielkie wyczerpanie fizyczne i moralne Komendy Naczelnej, udał się do Kraju w celu przedstawienia Nacz. Dow. tragicznej sytuacji i pozostałej garstki Peowiaków, którzy zostali na stanowisku, goniąc reszkami sił. Sytuacja wyczerpanej do ostatnich granic Komendy Kijowskiej należy do największych wysiłków. na jakie się zdobyła K. N. III.

W początku marca 1920 r. prawie całą Komendę Kijowską zostaje aresztowana. Wraz z Komendantem, ś. p. Jerzym Bolewskim zostają aresztowani Ob.: Goszczycka Jadwiga, Skrzycka Marja, Burdon Wanda, Gnatkowska Marja, Krzeczkowski, Niwiński Stanisław, Porzeziński Wacław, Pokutyński Józef, Radziejowski Józef, Sikorska Helena, Turbański Janusz, Żółtowski Józef.

Aresztowanych umieszczono w czerezwycajce Kijowskiej, gdzie odbyło się śledztwo. Wobec tego, że bolszewikom udało się zabrać przy rewizji część archiwum K. N. III., sytuacja aresztowanych stała się odrazu bardzo ciężka. W pierwszej chwili namawiano do przejścia na stronę bolszewików, następnie rozpoczęły się represje; ś. p. Bolewskiego i Goszczycką bito. Ta ostatnia usiłowała odebrać sobie życie w więzieniu przez powieszenie. Pomimo największych wysiłków komisji śledczej, wszyscy wyżej wymienieni ś. p. Peowiacy zachowali postawę pełną honoru i godności. O Bolewskim i Goszczyckiej opowiadano w sferach bolsze-

wickich, jak o ludziach wyjątkowych. Postawa aresztowanych Peowiaków wzbudzała w opinii społeczeństwa rosyjskiego podziw i szacunek.

30.IV. wywieziono wszystkich na statku do Kremienczuga, a następnie do Charkowa. W więzieniu Charkowskim grupa peowiacka stanowiła odrębną ideową całość. Ś. p. Komendant Jerzy Bolewski swym zachowaniem i autorytetem utrzymywał nastrój niezłomnego oporu i godności, wyróżniają się również ob. Goszczycka Jadwiga i Sikorska Helena.

W noc na 26 czerwca 1920 r. wszystkich wyżej wymienionych rozstrzelano w Charkowskim Osobom Otdiele. Przed samą egzekucją umieszczono w jednej celi, której drzwi wychodziły na korytarz, prowadzący do lochu, zebrani Peowiaczy zdając sobie sprawę, że za chwilę umrą, zaczęli śpiewać pieśni patryotyczne i legionowe. Wywoływano ich po kolei. Przed wyjściem każdy stawał „na baczność“ przed stojącą „na baczność“ całą grupą i wołał „Cześć“, poczem wychodził. Pozostali nie przestawali śpiewać. I tak poszli wszyscy do ostatniego.

Zachowanie się grupy Kijowskiej wzbudziło podziw nawet w otoczeniu Czerezwyczajki: nazwano ich „perłami polskimi“. Wszyscy, którzy ich widzieli odzywają się o nich z największą czcią i uwielbieniem.

Za niezłomną pracę, pełną największego poświęcenia i śmierć bohaterską, przedstawia się ś. p. Ob. Ob. *Bolewski Jerzy, Goszczycka Jadwiga, Skrzycka Marja, Burdon Wanda, Gnatkowska Marja, Krzeczkowski, Niwiński Stanisław, Porzeziński Wacław, Pokutyński Józef, Radziejowski Józef, Sikorska Helena, Turbański Janusz, Żółtowski Józef* do orderów „Virtuti Militari“.

GRUPA Ś. P. LEONA KORZENIOWSKIEGO.

W końcu września 1920 r. Komenda Naczelna wysłała do Kijowa ob. Stanisława Rylla (Starego) z grupą Peowiaków dla zorganizowania terenu ukraińskiego. Praca organizacyjna na miejscu w Kijowie napotykała wyjątkowe przeszkody ze względu na rozkonspirowanie P. O. W. przez bolszewików i stwarzała wielkie personalne niebezpieczeństwo dla wszystkich tych, którzy już pracowali w warunkach bolszewickich na Ukrainie, z tego też względu czyn i praca ostatniej Komendy Kijowskiej zasługuje na specjalną uwagę i odznaczenie. W ciągu dwóch miesięcy udało się Komendantowi Kijowskiemu ob. Staremu zorganizować P.O.W. w Kijowie, Charkowie, Żytomierzu, Czerkasach. Komenda Kijowska rozpoczęła normalną pracę, nadsyłając do Nacz. Dow. szereg raportów. W początku stycznia ob. Stary wyjeżdża służbowo do Kraju, jako swego zastępcę pozostawia ś. p. *Leona Korzeniowskiego*. W początkach lutego ś. p. Ob. *Korzeniowski* wraz z ob. ob. *Korzeniowskim Antonim, Żeligowskim Janem, Swaryczewskim, Skawińskim Janem, Listopadskim Janem, Chawchaluk Antonim, Wiszniewskim, Müllerem, Sadowskim Karolem, Watenburgiem, Przedźemirską Marją, Choromańską Pauliną, Metelską Heleną* zostaje aresztowany przez Kijowską Czerezwyczajkę. Niezwykłe ciężkie warunki wiezione oraz śledztwo przeprowadzone z całą bez-

względnością przez C. K. Kijowską i Komisję Moskiewską, w której brał udział znany Dobrzyński, nie zachwiała Peowiaków. Po wyczerpaniu wszystkich środków przez bolszewików w nocy z 11 na 12 kwietnia 1921 r. zostali w lokalu Kijowskiej Cz. K. rozstrzelani Ob. Ob. Korzeniowski Leon, Korzeniowski Antoni, Żelichowski Jan, Swaryczewski, Skawiński Jan, Listopadski Antoni, Chawchaluk Antoni, Wiszniewski, Müller, Sadowski Karol, Watenburg, Przedźemirska Marja, Choromańska Paulina, Metelska Helena.

Zachowanie się grupy P. O. W. podczas zeznań świadków było wybitnie bohaterskim i wyróżniało ich od ogółu uwięzionych...

Za wymagającą wyjątkowego poświęcenia pracę i śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob. Korzeniowskiego Leona, Korzeniowskiego Antoniego, Żelichowskiego Jana, Swaryczewskiego, Skawińskiego Jana, Listopadskiego Antoniego, Chawchaluka Antoniego, Wiszniewskiego, Müllera Sadowskiego Karola, Watenburga, Przedźemirską Marję, Choromańską Paulinę i Metelską Helenę do orderów „Virtuti Militari“.

GRUPA Ś. P. OB. KOMENDANTA STANISŁAWA GNATKOWSKIEGO.

Między 1 i 5 lipca 1919 r. został aresztowany przez Czerwocząjkę Winnicką Komendant Okręgu Winnickiego P. O. W. Ob. *Stanisław Gnatkowski* wraz z Ob. Ob. *Trętowskim Stanisławem*, *Krukowskim Stanisławem* i *Osińskim Tadeuszem*.

Zgodnie z opowiadaniem świadków, pomimo znęcań się komisarzy Czerwocząjki, uwięzieni nie wydali tajemnic Organizacji i zachowali postawę pełną godności i honoru.

Dnia 10 lipca 1919 r. widziano ich jak szli na śmierć, prowadzenie przez 12 czerwonoarmiejców, ręce mieli skrupowane drutem, twarze podrapane i w śladach pobicia, zmęczeni i brudni. Za parę chwil usłyszano, jak ś. p. Gnatkowski zaczął śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“, a potem wszyscy razem „Boże coś Polskę“, potem rozległy się strzały. Komenda Naczelną w Kijowie otrzymała raporty ś. p. Gnatkowskiego i Trętowskiego, w których w przeddzień swej śmierci meldują o tem, że są gotowi umrzeć, spełniając swój obowiązek żołnierski wobec Ojczyzny.

Za pełną poświęcenia i ofiarną pracę, oraz śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob. *Gnatkowskiego Stanisława*, *Trętowskiego Stanisława*, *Krukowskiego Stanisława* i *Osińskiego Tadeusza* do orderów „Virtuti Militari“.

GRUPA Ś. P. OB. KOMENDANTA TADEUSZA ŁUKASIEWICZA.

W początku stycznia 1920 r. aresztowani zostali przez Czerwocząjkę Winnicką Komendant Okręgu Winnickiego ś. p. Ob. *Łukasiewicz Tadeusz* wraz z Ob. Ob.

Jankowską Zofję, Łazowską Zofję, Warzańskim Wiktoorem, Kaczorowską Janiną.

Ś. p. Ob. Tadeusz Łukasiewicz podczas pierwszej rewizji stawiał zbrojny opór; ciężko zranił wystrzałami z rewolweru dwóch czerwonoarmiejców, poczem udało się mu wycofać w nocy. Kiedy ś. p. Ob. Łukasiewicz wrócił do swego mieszkania w celu zniszczenia papierów, został aresztowany. W więzieniu znęcano się nad aresztowanymi, bito ich w straszny sposób. Wyjątkowe zalety i hart ś. p. Ob. Łukasiewicza przyczyniły się do utrzymania w wyżej wymienionej grupie aresztowanych obywateli spokoju i męstwa.

Za pełną poświęcenia i ofiar pracę, oraz śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob. *Łukasiewicza Tadeusza, Jankowską Zofję, Łazowską Zofję, Warzańskiego Wiktora, Kaczorowską Janinę* do oręcrów „Virtuti Militari”.

GRUPA ŻYTOMIERSKA.

Dnia 4 grudnia 1919 r. w Żytomierzu zostali aresztowani członkowie P. O. W. Ob. D'Erceville Antoni i Ob. Wiszniewski. W parę dni później aresztowano Ob. Rodziewiczza Wiktora i Ob. Krasnicką Marję. Wyżej wymienionych bolszewicy wtrocili do więzienia przy Gubczeka w Żytomierzu.

Ob. D'Erceville był najmłodszym, co do czasu służby, członkiem P.O.W. Pracował on od listopada 1919 r. Wpadł w ręce bolszewików dzięki nieostrożności niektórych członków. Ob. D'Erceville był sekretarzem związku robotników fabryki Tajbera w Żytomierzu. Aresztowanie jego spowodowało niezadowolenie wśród robotników, wyrażone przez takowych w formie groźby rozbicia Czeka. Cały czas pobytu w więzieniu Ob. D. odznaczał się swoim milczeniem na zapytania bolszewików, dotyczące się pracy P. O. W. Pomimo gróźb i surowych represji stosowanych względem niego, Ob. D. wytrwał w więzieniu, nie zdradzając tajemnicy aż do dnia śmierci, t. j. 15 grudnia 1919 r., kiedy został w okrutny sposób zamordowany. Rozstrzelanie Ob. D'Erceville'a wcześniejsze od rozstrzelań innych członków było spowodowane upartym milczeniem jego i groźbami robotników. Trup Ob. D. został pogrzebany w nieznanem miejscu, gdyż pomimo starannych poszukiwań Komisji Likwidacyjnej Okr. Żytomirskiego, podczas pobytu wojsk własnych w Żytomierzu, nie udało się jego odszukać. Świadczy to tylko o tem, że bolszewicy chcieli ukryć, w jaki sposób zamordowali Ob. D'Erceville'a.

Dwaj Obywatele: Rodziewicz i Wiszniewski przebywali w Czeka od 4 grudnia do dnia 23 grudnia. Obaj przechodzili przez najsurowsze represje ze strony bolszewików. Omal, że nie codziennie powracali z badań pobici do krwi. Jednakże żaden najsurowszy terror czerwonych nie zmusił ich do zdradzenia tajemnicy organizacyj. Obaj obywatele byli Komendantami placówek. W służbie swojej odznaczyli się sumiennością, ofiarnością i poświęceniem. W więzieniu cały czas byli świadomi odpowiedzialności ciężającej na nich i swoją ofiarnością po-

sunęli aż do ofiarności życia za Ojczyznę. Zginęli obaj dnia 23 grudnia 1919 r. Zwłoki obu wyżej wymienionych obywateli znaleziono okropnie poranione.

Ob. Krasnicka Marja, była aresztowana za udzielenie lokalu członkom P.O.W., za przechowywanie archiwum P.O.W. i za udział Jej dwóch córek w Organizacji. Wtrącona do więzienia razem ze swojemi córkami, jako matka, musiała dużo przetrzeć. Starsza córka Jej była chora na tyfus płamisty. Cały dzień czuwała przy chorej córce, a w nocy brano Ją na badania, gdzie ją czekało nieludzkie obchodzenie się bolszewików. Pomimo wszystko. Ob. Krasnicka nie wydała archiwum, ani też żadnej tajemnicy organizacji. Ob. Krasnicka nie była członkiem P.O.W. — była tylko sympatykiem, ale zachowała się jak prawdziwy bojownik za Ojczyznę. Rozstrzelaną została dnia 23 grudnia 1919 r. razem ze swemi córkami i innymi członkami P. O. W.

Okolo 5 stycznia 1920 r. został aresztowany jeszcze jeden członek P. O. W. Ob. Bajkowski Zygmunt. Będąc w służbie u bolszewików, skąd czerpał najlepsze dane o armji bolszewickiej, Ob. Bajkowski został aresztowany za agitację przeciw bolszewikom. Oprócz tego Ob. Bajkowski był podejrzany o udział w P. O. W. Będąc w więzieniu zachował się podobnie do powyżej wymienionych członków P. O. W. Tajemnicy nie zdradził. Został rozstrzelany dnia 15 stycznia 1920 r.

Za wyjątkową pełną ofiarności i poświęcenia pracę, oraz śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob.: *Wiszniewskiego Adama, Krasnicką Marję, D'Erceville'a Antoniego, Rodziewiczza Wiktora i Bajkowskiego Zygmunta* do orderów „Virtuti Militari“.

GRUPA ODESKA.

W styczniu 1920 r., gdy wojska Ochotniczej Armji Gen. Denikina porzucały południe Rosji i nadchodziły wojska czerwone władz sowieckich, placówki P. O. W. wymagały reorganizacji i znaczna większość pracowników musiała opuścić swe stanowiska ze względu na kompromitację wobec władz czerwonych. Okres nowej pracy ze względów na rozwój wojny polsko - sowieckiej przedstawiał dla pozostających szczególne niebezpieczeństwo i ogromnie trudne warunki.

Członkowie Organizacji w Odesie świadomi skutków czerwonego terroru i bezwzględного okrucieństwa w stosunku do polaków zgłosili chęć pozostania na posterunku w ilości pięciu: ob. Karol Łastowski, ob. Węgrzynowska Anna, ob. Holecka Janina, ob. Zalewski Konstanty i ob. Czarnecki Stefan.

Pozostawszy w Odesie zajęli się gorączkową pracą organizacyjną i informacyjną, owoce której oddały duże usługi Oddz. II Sztabu Gen. Mimo strasznych represji w stosunku do polaków wogóle i szczególnie wytężonego wysiłku władz sowieckich do przełapania nici P.O.W., mimo surowego regime i ustawicznego szpiegowania, placówka Odeska rozwijała swą działalność wydajną.

Dla walki z żywiołem polskim Cz. K. Odeska zorganizowała obszerną organizację prowokacyjną, dzięki działalności której kilkudziesięciu polaków było

rozstrzelanych jednorazowo, lecz i ta akcja bolszewików nie odniosła skutku. Placówka P.O.W. pracowała nadal.

Po ośmiu miesiącach wyteżonej pracy, placówka P.O.W. w Odesie została wykryta.

Wpoczątku października 1920 r. zostali zaaresztowani członkowie Odeskiej placówki: Ob. Łastowski Karol, Ob. Węgrzynowska Anna, Ob. Holecka Janina i Ob. Zalewski Konstanty.

Po kilkutygodniowym pobycie i po długich badaniach wszyscy zostali rozstrzelani dn. 29 października 1920 r.

Władze sowieckie posiadały w ręku niezbite dowody, że wyżej wskazani są członkami P.O.W. i starali się wydobyć z nich dane o organizacji pracy na terytorjum Rosji, jednakże nikt z całej grupy, mimo gwarantowania życia i proponowanych świetnych warunków służby w Cz.K. żadnych zeznań w tym kierunku nie złożył, ratując w ten sposób pozostającego na wolności Zast. Komendanta Odeskiej placówki, Ob. Czarneckiego Stefana, oraz inne placówki Organizacji. Wszyscy członkowie powyższej Organizacji przez czas dłuższy prowadzili pracę na placówkach zafrontowych i dawno już posiadali okres pracy, żądany przez K.N.3., dla prawa powrotu do Kraju; pomimo propozycji Komendanta terenu wyjazdu do Kraju, pozostali na posterunku, kierując się wyłącznie myślą, że praca ich w tym okresie (początek 1920 r.) będzie bodaj najpotrzebniejszą dla Ojczyzny.

Według zeznań czekisty - prowokatora Wołkova (który był aresztowany później w Kiszyniowie) bolszewikom imponowała ta solidarność, jedność i pełna spokoju równowaga, jaka w przeciągu całego czasu na badaniach, oraz podczas wykonywania wyroku, wykazali wszyscy członkowie powyższej grupy.

W listopadzie został zaaresztowany p. funkcje Komendanta Ob. Stefan Czarnecki, który objął pracę po Łastowskim i przystąpił do wytworzenia nowej organizacji. Bolszewicy zarzucili mu pracę w P.O.W. i żądali wydania innych. Ob. Czarnecki wobec przedstawionych mu dowodów przyznał się, że pracował w P.O.W., odmawiając stanowczo wszelkich zeznań o Organizacji i jej członkach i w końcu listopada 1920 r. został rozstrzelany, unosząc, jak poprzednicy jego tajemnicę Organizacji do grobu.

Za pełną największego poświęcenia pracę i śmierć bohaterską przedstawia się ś.p. Ob.Ob.: *Łastowskiego Karola, Węgrzynowską Annę, Holecką Janinę, Zalewskiego Konstantego, Czarneckiego Stefana* do orderów „Virtuti Militari“.

GRUPA CHARKOWSKA.

W czerwcu 1920 r. był aresztowany przez Charkowską Czerwczajkę Komendant Okręgu Charkowskiego ś.p. Ob. Służewski Jerzy.

Wyjątkowa odwaga i siła charakteru ś.p. Ob. Służewskiego, który pomimo najcięższych warunków śledztwa zachował zimną krew i spokój, uchroniły re-

szcę członków Organizacji od aresztu. W końcu czerwca Ob. Służewski został rozstrzelany.

W marcu 1921 r. została aresztowana nowoutworzona przez Ob. Starego Komenda Charkowska w składzie: ś.p. Ob. Ob.: *Wybranowski Kazimierz - Komendant, Brzozowski Michał, Jankowski Mieczysław, Jankowska Jadwiga*.

Pomimo znęcań się, wszyscy aresztowani zachowali tajemnice Organizacji; wytrwali do ostatniej chwili. W nocy z 13 na 14 kwietnia rozstrzelano wszystkich; według słów świadków wszyscy zachowali się mężnie i po bohatersku, szli na śmierć, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Za pracę pełną największego poświęcenia i odwagi, oraz za śmierć bohaterską przedstawia się ś. p. Ob. Ob.: *Służewskiego Jerzego, Wybranowskiego Kazimierza, Brzozowskiego Michała, Jankowskiego Mieczysława, Jankowską Jadwigę* do orderów „Virtuti Militari“.

WYCIĄG Z WNIOSKÓW NA ODZNACZENIE ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“ V kl.

DŁUGOSZOWA WŁADYSŁAWA (Sława).

Ob. Długoszowa Władysława wstąpiła do Polskiej Organizacji Wojskowej w 1914 r. Wcześniej (od 1912 r.) pracowała w Drużynach Strzeleckich, należała do członków-założycieli tej Organizacji. Z początku kierowała Wydziałem Sanitarnym i Wyszkołenią, później była wyznaczona Komendantem Sekcji Żeńskiej Drużyny Strzeleckich.

Z wybuchem wojny 1914 r. wstępuje do Wydziału Wywiadowczego przy I-m pułku legionów. Wydział ten sformował się w Zagórzu pod Sosnowcem (pod kierownictwem ob. Świętopełka). Ob. Sława obiera specjalność przewożenia przez linię bojową niemiecką i rosyjską ważnych dokumentów i zleceń, i dostarczania wiadomości o wojsku rosyjskim.

Dzielną i do szaleństwa odważną zachowuje zimną krew i przytomność umysłu w najkrytyczniejszych chwilach, czemu zawdzięcza, ratuje zawsze, zdaje się, zupełnie beznadziejną sytuację. Wysoce inteligentna, zdolna, gorąca patriotka, bezgranicznie oddana sprawie wyzwolenia umiłowanej Ojczyzny, staje się w ręku kierowników Sztabu I-ej Dywizji Legionów czynnikiem państwowej doniosłości, albowiem wielokrotnie przechodzi linię bojową podczas toczących się walk, podtrzymuje łączność Legionów z Polską Organizacją Wojskową w Warszawie i dostarcza plany fortec i zebrane wiadomości wojskowe tak wielkiej doniosłości, że wzbudzają one podziw u Sztabów Generalnych Armji Związkowych Niemieckich i Austrjackich.

W listopadzie 1914 r. z polecenia Komendanta Piłsudskiego udaje się do Warszawy z ważnymi szyfrowanymi rozkazami, kuferkiem wypełnionym proklamacjami i niepodległościową literaturą.

W tym czasie rosjanie zakryli front dla przejazdu spokojnej ludności pomiędzy okopami niemieckimi a swymi urządzili pas neutralny i każdego, kogo spotkali w obrębie tego pasa, rozstrzeliwali bez żadnych skrupułów. Ob. Sława wbrew ostrzeżeniu o powyższym ze strony wojsk niemieckich postanowiła przejść front i dostarczyć polecone rozkazy do Warszawy. Korzystając z walki, jaka wywiązała się na froncie Ob. Sława zaczęła przekradać się ku linii pasa neutralnego. Nad ranem Niemcy posunęli się też w tym kierunku. Artylerja rosyjska rozwinęła huraganowy ogień, który skierowała na pas neutralny i Niemcy i rosjanie zawahali się posunąć naprzód, żeby nie trafić w sferę obstrzału. Ob. Sława zorientowała się, że nadarzyła się jedyna sposobność przebycia frontu, rzuciła się naprzód i pod gradem kul przeszła przez miejsce, na którym prawie jeden obok drugiego łożyły się pociski; przeszła przez dwa nadpalone mosty i rzekę po lodzie, który się załamywał pod nogami, wreszcie wybiwszy się z sił, zaczęła wołać o ratunek do żołnierzy rosyjskich. Żołnierze, rozpytawszy się, czy niema Niemców, zaaresztowali Ob. Sławę i zaprowadzili do Sztabu Pułku. Zostali sprowadzeni oficerowie z kontr-wywiadu rosyjskiego z Ciechanowa dla dokonania rewizji i przeprowadzenia dochodzenia śledczego. Przystąpiono do rewizji walizki, na spodzie której znajdowały się proklamacje i tajne dokumenty. Zbliżano się ku końcowi rewizji, zdawało się, że za moment dokumenty wpadną w ręce żandarmerji i zgubią Ob. Sławę, lecz zawdzięczając chłodnej krwi i przytomności Ob. Sława zaczęła demonstrować, będący pośród rzeczy niewielki damski rewolwer nowej konstrukcji i tem tak zajęła uwagę oficerów, że zapomnieli rewizję doprowadzić do końca, wydali Ob. Sławie przepustkę do Ciechanowa, skąd szczęśliwie przybyła do Warszawy, i dostarczyła do Komendy rozkazy i dokumenty.

W Warszawie otrzymała rozkaz od Komendanta Romana Barskiego udania się do Kijowa w celu zorganizowania sekcji żeńskiej P. O. W. Rozkaz ten wykonała. Sekcję Żeńską w Kijowie zorganizowała i stanęła na czele wyszkolenia. Broń i materiały wybuchowe z narażeniem życia, wobec czynionych przez żandarmerję rosyjską rewizji wśród pasażerów, niejednokrotnie z Kijowa do Warszawy przewoziła.

Przewycięzwszy ogromne trudności i niebezpieczeństwa, dotarła do Lwowa, nawiązała kontakt z Lwowskim Okręgiem P. O. W., przy pomocy którego zbierała wiadomości o dyslokacji wojsk rosyjskich w Galicji, które przesyłane przez Warszawę do Sztabu legjonów polskich, a informowane przez takowy Sztab wojsk związkowych, przyniosły ogromne usługi podczas wszechjętej ofensywy armji związkowych w Galicji i Kongresówce, a tem pośrednio przysłużyły się sprawie niepodległości naszej Ojczyzny.

We Lwowie Ob. Sława kierowała też akcją wykradzenia osądzonych na śmierć przez rosyjski Sąd wojskowo-polowy jeńców legjonistów, którą to akcję wykonała ze świetnym rezultatem żeńska Sekcja Lwowskiego Okręgu P. O. W.

Po powrocie do Warszawy, wobec spodziewanego zajęcia takowej przez wojska związkowe, Ob. Sława otrzymuje rozkaz udania się przez Rumunję do Komendanta Piłsudskiego z ważnymi raportami. Rozkaz ten spełnia, granicę rosyjsko-rumuńską przechodzi, raporty dostarcza według wskazania.

Z zajęciem Warszawy przez Niemców, wstępuje na ewidencję K. N. I. Polskiej Org. Wojskowej.

Zważywszy, że cała praca Ob. Długoszowej jest jednym szeregiem bezgranicznego oddania się sprawie, zważywszy na całą jej działalność tak doniosłą w swych skutkach na polu utrzymania łączności z Krajem w najkrytyczniejsze momenty dla Organizacji, za odwagę i wielką gorliwość, za niejednokrotne narażanie się na niechybną śmierć dla idei wyzwolenia Ojczyzny — przedstawia się Ob. *Długoszową Władę (Sławę)* na odznaczenie orderem *Virtuti Militari* kl. 5-ej.

(—) *Józef Bromirski (Jot)*

b. Komendant Naczel. na Ukrainie

HALINA DYBCZYŃSKA.

W sierpniu 1920 r. ob. Dybczyńska dostała rozkaz udania się wraz z grupą wywiadowców do Piotrogradu i założenia tam placówki. Zadanie było wyjątkowo trudne, zważywszy na rozkonspirowanie K. N. 3., terror bolszewicki, stosowany do członków organizacji, oraz długie śledztwa W. Cz. K. nad sprawami Organizacyjnemi. W parę dni po przekroczeniu granicy na dworcu w Pskowie ob. Dybczyńska wraz z dwoma ludźmi zostaje aresztowana przez Czerezwyczajkę. Jak się potem okazało, ob. Dybczyńska była dłuższy czas śledzona przez władze bolszewickie. Zaczął się więc dla ob. Dybczyńskiej czas ciężkich prób fizycznych i duchowych znęcań. Ustawiczne badanie, niejednokrotnie skazywana na śmierć, zmuszona znosić ciężkie warunki więzień „Osobago Otdiela“, Ob. Dybczyńska zachowała wyjątkowy spokój i nie powiedziała nic. Próbowano złamać ją drogą agitacji. Dobrzyński i Witkowski usiłowali za wszelką cenę, drogą przyjacielskich namów — zachwiać wiarę ob. Dybczyńskiej — to również zawiodło. W początku 1922 r. ob. Dybczyńska wróciła do Kraju.

Za wyjątkowy charakter, odwagę i ofiarę przedstawiam ob. Dybczyńską Halinę do orderu „*Virtuti Militari* V kl.

(—) *Józefowski*

b. Komendant N. K. III.

Ś. p. JANINA HOLECKA

Współpracownicza placówki Odeskiej P. O. W. ś. p. ob. Janina Holecka (Marja Dunin) od czasu drugiej okupacji Odesy przez władze sowieckie

w lecie 1919 r. okazywała placówce znaczne usługi. Rzeczywisty czynny członek P. O. W. od dnia 1 września 1919 r. pełniła odpowiedzialną funkcję przy szyfrowaniu raportów wojskowych, wysyłanych do Sztabu G. W. P. Mając konieczność pracy zarobkowej, na prace organizacji częstokroć całe noce trawiła nad konspirowaniem raportów, zawsze wywiązując się ze swej pracy nadzwyczaj sumiennie i starannie.

W styczniu 20 r., gdy został wypracowany plan częściowej ewakuacji Placówki Odeskiej ze względu na oczekiwaną okupację sowiecką ś. p. Janina Holecka pomimo odbytej już półrocznej pracy zafrontowej, dającej Jej prawo do zmiany i powrotu do Kraju, zgłosiła chęć pozostania na placówce, powodując się chęcią przysporzenia maksimum pożytku krajowi w chwili oczekiwanych decydujących wypadków na Wschodzie. Jednocześnie przyjęła na siebie przechowywanie archiwum placówki, w całej swej pracy kierując się pobudkami natury li tylko ideowej.

Aresztowana w październiku 1920 r. przez władze sowieckie ś. p. ob. Janina Holecka została poddana badaniom wielokrotnym ze stosowaniem gróźb i tortur. Z zupełnym spokojem i wyjątkowym męstwem przyjęła je, nie wydając ani jednego nazwiska, ani jednej informacji z tajemnic służbowych. Poniosła śmierć godnie, do ostatniej chwili zachowując pełną świadomość ciężącego na Niej obowiązku i odpowiedzialności.

Wobec całej pracy nieskazitelnej i ofiarnej, oraz godnej i po bohatersku przyjętej śmierci z rąk wroga — stawiam wniosek o odznaczenie ś. p. ob. *Janiny Holeckiej (Marji Dunin)*, jako żołnierza P. O. W. poległego na placówce — orderem „*Virtuti Militari*“ V kl.

Dr. ANNA HUBICKA

Dr. Anna Hubicka razem z mężem swoim pracuje w P. O. W. w Kijowie, zdobywając dla Organizacji środki materialne, które pozwalają na poważne postawienie prac zarówno na Ukrainie, jak i w całym kraju.

Po okresie pracy politycznej i organizacyjnej w Kijowie Ob. Hubicka z rozkazu Komendy Głównej udaje się do Moskwy. Tam wśród ciężkich warunków pracy konspiracyjnej, nieustannego śledzenia i prześladowań ze strony bolszewików nawiązuje kontakt z Ententą, co dla sprawy polskiej ma znaczenie wagi państwowej. Ponieważ cała praca P. O. W. zarówno na Ukrainie jak i w Rosji jest skierowaną przeciwko Rosji i państwu centralnym, a przedstawiciele Ententy, nie mając kontaktu z organizacją, nie mogą się co do tego upewnić i podejrzewają P. O. W., a więc większość społeczeństwa i miarodajnych czynników w Polsce o stosunek do Ententy wrogi, — więc nawiązanie przez Ob. Hubicką łączności z przedstawicielami Ententy ma znaczenie pierwszorzędne i wpływa na zmianę stosunku koalicji do nas.

Wreszcie na rozkaz Komendy Głównej, wśród okropnych warunków terronu i najcięższych prześladowań, przedostaje się do Petersburga, a stamtąd przedziera się do Finlandji, by, zgodnie z rozkazem, dotrzeć do Paryża.

Spełniwszy rozkaz, wraca do Kraju już w okresie niepodległości Polski.

za powyższą nadzwyczaj owocną i brzemioną w tak ważne następstwa, jak nawiązanie kontaktu z przedstawicielami Ententy, pracę — przedstawia się Ob. Hubicką Annę do odznaczenia orderem „Virtuti Militari“ klasy V.

Ś. p. LANGERTÓWNA WANDA.

Ś. p. Ob. Langertówna Wanda wstąpiła do Organizacji w kwietniu 1918 r.

Pracując w wywiadzie miejscowym, wybitnie wyróżnia się wśród współpracowników swojemi zdolnościami; świetnie kończy kursa podoficerskie i wywiadowcze i wkrótce obejmuje kierownictwo wywiadu miejscowego.

W tym czasie prowadzi kursa wyszkolenia w plutonie niewieścim. Jej głęboko przemyślana ideowość, hart ducha i pewność celu, pociąga za sobą liczne zastępy niestrudzonych pracowniczek P. O. W. Wiele z nich za przykładem swej młodej wychowawczyni, złożyło swe życie ofiarne.

W końcu grudnia 1918 r. Ob. Langertówna zostaje Komendantem placu. Prowadzi jednocześnie w dalszym ciągu wywiad miejscowy, narażając swe życie z brawurą niemal śmiałością.

Kilkakrotnie, by zbadać liczebność jakiegokolwiek sztabu albo nowoprzybyłego oddziału, wchodzi śmiało do koszar, rozdaje żołnierzom papierosy i wypytuje ich. Niejednokrotnie zwracało to uwagę komisarzy, którzy poczynali ją śledzić, lecz Ob. Langertówna nazbyt była ostrożna, by się dać ująć, a cenne wiadomości o nieprzyjacielu, dostarczane przez nią Wydziałowi Wojskowemu, pozwalają K. N. III. orjentować się w sytuacji.

W marcu 1919 r. Kom. Nacz. w przeciągu 4 tygodni nie otrzymuje żadnych wiadomości z kraju. Ani jeden z 6 uprzednio wysłanych kurjerów nie wraca. Wszelkie środki nawiązania łączności z krajem są wyczerpane. Ruch kolejowy na całej prawobrzeżnej Ukrainie był wówczas przerwany.

Ob. Langertówna, która dotąd jako kurjerka (ze względu na jej zdolności wywiadowcze i niemożność zamienienia jej przez kogokolwiek) była trzymana w rezerwie, dostaje od Nacz. Kom. rozkaz przedostania się piechotą z Kijowa przez Korosteń i Sarny do Kraju i nawiązania z Nacz. Dow. W. P. utraconej łączności. Po drodze ma za zadanie zbadać rezerwy w Korosteniu i Owruczu, oraz odcinek frontu Sarny—Równo.

Ob. Langertówna bez namysłu i wahania wyrusza w drogę. W najokropniejsze roztopy przechodzi linię frontu, po drodze robi wywiad i składa raport o swoich spostrzeżeniach dowództwu odcinka frontu W. P. Stamtąd wysłana zostaje do Warszawy z raportami Kom. Nacz. 3. Na prośbę Oddziału II

Nacz. Dow. W. P. zostaje przydzielona, jako wywiadowczyni do Oddziału VI w Łucku.

Poczem Ob. Langertówna sama przeprowadza przez front kurjerkę do Kijowa, czem nawiązuje tak dawno utraconą łączność K. N. III. z Krajem.

Do lipca 1919 r. kilkanaście razy przechodzi front bolszewicki i robi głęboki wywiad, zawsze przynosząc najcenniejsze informacje o nieprzyjacielu.

Wreszcie w lipcu 1919 r. zostaje wysłana z pieniędzmi do Kijowa. W drodze poznaje ją komisarz bolszewicki, Ob. Langertówna zostaje aresztowana i w parę dni rozstrzelana za udział w P. O. W.

S. p. Ob. Langertówna Wanda swoją odwagą, ofiarnością, poświęceniem się sprawie oraz owocną pracą zasługuje na odznaczenie *Virtuti Militari* klasy V.

MICHAŁOWSKA JOZEFA

Data wstąpienia do P. O. W. w lutym 1919 r.

Ob. Michałowska Józefa pracuje w adjutanturze K-dy Naczelnej P. O. W. na Białoruś w najcięższych warunkach wzmożonej czynności Czeżewyczajki. Przechowuje podręczne archiwum do raportów wywiadowczych i polską maszynę do pisania. Stale naraża się na niechybną śmierć, przepisując na maszynie raporty wywiadowcze. Z drugiej strony przepisywanie na maszynie stanowiło warunek nieodzowny i decydujący dla wartości wywiadu. Tylko raporty drukowane na maszynie — po zastosowaniu pewnych, konspiracyjnych środków, mogły być wysyłane za front bez obawy przyłapania. Pracą swą ob. Michałowska przyczyniła się do tego, że na stu z górą kurjerów, ani jeden mimo kilkakrotnych aresztowań nie zginął i dzięki temu Wojska własne były dokładnie informowane o sytuacji nieprzyjacielskiej.

Przechowuje i przenosi materiały wybuchowe i broń.

Dom ob. Michałowskiej będący na indeksie czeżewyczajki (ojciec i brat aresztowani) — jest stałym schroniskiem dla tropionych członków P. O. W.

Po aresztowaniu Komendanta Żywego, co poderwało siły i ducha organizacji — Michałowska na ochotnika przedarła się sama, celem uratowania Żywego do znajdującej się w stanie oblężenia twierdzy B... Tam nie bacząc na zewsząd gromiące niebezpieczeństwo — nawiązuje łączność z uwięzionym Komendantem i wyczerpawszy wszelkie sposoby do zwolnienia — widząc, że ma być stracony — planuje i wykonywa osobiście, prawie na oczach warty, podpalenie więzienia Żywego i innych więźniów. Spostrzeżona i ścigana przez wartę pod gradem kul — cudem się ratuje i przeszedłszy 100 z górą klm. pada z wyczerpania na terenie Wojsk własnych.

Ob. Pigłowska Marja, starsza osoba (koło pięćdziesięciu lat), obarczona rodziną, była jedną z rajczyńniejszych członkiń Organizacji. Zawsze świeciła przykładem męstwa, hartu ducha i całkowitego poświęcenia się sprawie. Po rozbrojeniu 2 Korpusu w kwietniu 1918 r., Ob. P. roztoczyła opiekę nad rozbitkami z pod Kaniowa. W domu ob. P. dziesiątki legionistów znajduje opiekę i schronienie.

Mieszkanie Ob. P. w Kijowie (Kuznieczna 44) jest ostoją P. O. W. Ob. P. była na indeksie władz okupacyjnych niemieckich. W okresie mobilizacji P. O. W. i wysyłania ludzi do akcji ś. p. pułk. Lisa-Kuli — ob. P. przyjmuje czynny udział w tych pracach. Prowadzi akcję wśród społeczeństwa polskiego na rzecz P. O. W., zdobywa środki materialne, przechowuje broń i amunicję i tylko zawdzięczając zmianie władzy na Ukrainie unika aresztowania i wynikających z tego konsekwencji.

Podczas okupacji bolsz. Ob. P. nie zaprzestaje pracy w P. O. W. Mając możliwość wyjazdu do Kraju, pozostaje wraz z innymi w Kijowie i prowadzi robotę aż do sierpnia 19 r. Dom Ob. P. w tym okresie był całkowicie oddany na usługi P. O. W. Nie zważając na niebezpieczeństwo, grożące jej, Ob. P. przechowuje w swym domu amunicję, broń, mat. wyb. aparaty telegraficzne, radjostację. Odbywają się tam kursa wywiadu. W końcu kwietnia 1919 r. Ob. P. przytomnością umysłu i zimną krwią uratowała całą organizację od zagłady. Podczas odprawy Komendy Naczelnej, która odbywała się w jej pokoju, do mieszkania wtargli agenci Cz. K. celem dokonania rewizji. Ob. P. nie chcąc czynić popłochu, zamyka na klucz pokój, gdzie odbywała się odprawa i oświadcza agentom Cz. K., że w domu dziecko chore na tyfus plamisty. Czerwonoarmiści, posłyszawszy o tyfusie, rewizję przeprowadzają b. pośpiesznie i szybko uchodzą, zostawiając zaświadczenie o dokonaniu rewizji i nieznaledzeniu nic podejrzanego. Przy późniejszych rewizjach Ob. P. skutecznie zasłania się otrzymanem zaświadczeniem. W końcu maja 1919 r. Ob. P. zostaje skompromitowaną przez znalezienie u jednego z areszt. czł. adresu jej domu. Organizacja o tem się dowiedziała. Trzeba było natychmiast oczyścić dom. Czasu było mało, ponieważ co chwila się spodziewano rewizji. Zmobilizowano całą K-dę Placu, ale, pomimo to, nie zdołano wynieść całego nagromadzonego tam materiału kompromitującego. Ob. P. wysłała wszystkich w nocy, kiedy chodzenie po mieście jest wzbronione, sama wynosi i ukrywa w bezpiecznem miejscu resztę materiałów.

Będąc ostatecznie skompromitowaną nie może nadal pozostawać w Kijowie i dobrowolnie zgłasza się do przejścia za front z raportami. Przechodzi front pod Kolkami, przyczem, aby uniknąć pościgu bol. zmuszona jest około pół klm. brnąć po pas w wodzie przez rozlew Stochodu. Przechodzi Stochód i dostarcza raporty Nacz. Dow. W. P. 31.VI. z nadzwyczaj ważnymi rozkazami, a mianowicie: natychmiastowego przeprowadzenia dywersji na tyłach

bolsz., znowu przechodzi przez front z Kraju do Kijowa. Ścigana przez bolsz. w Sarnach, myli ich czujność wysiadając z pociągu i idąc pieszo parę stacji, poczem znowu wsiada do pociągu i szczęśliwie dostaje się do Kijowa 26.VIII. poraz trzeci przechodzi front z Kijowa do Kraju, wioząc raporty Komendy Naczelnej.

Ob. P. dzięki działalności swej w P. O. W. traci całe swe mienie i swojej rodziny, które jej skonfiskowano.

Zważywszy, że cała praca Ob. Pigłowskiej Marji jest jedną ofiarą, poświęceniem się i oddaniem sprawie, oraz zważywszy cały szereg jej bohaterskich czynów, tak doniosłych w swych skutkach — przedstawiam ją do odznaczenia orderem „Virtuti Militari“ V klasy.

Ś. p. ANNA WĘGRZYNOWSKA.

Współpracowniczka placówki Odeskiej P. O. W. ś. p. Ob. Anna Węgrzynowska (Karol Scholz) odznaczyła się wybitną energją w czasie drugiej okupacji bolszewickiej m. Odesy. W lecie 1919 r. od dnia 1.VII. rzeczywisty czynny członek P. O. W., wywiadowczyńi o dużej inicjatywie i bezwzględnej odwadze. Przy każdej ze zmieniających się władz zajmowała zgodnie z potrzebą stanowiska w centralnych instytucjach wojskowych nieprzyjaciela (Armja Czerwona) względnie wojsk obserwowanych (Armja Denikina) dając ogłomny zapas materiałów pierwszorzędnej wartości. Podczas ostatniej okupacji Odesy przez władze sowieckie wskutek własnego żądania pozostała na niebezpiecznej placówce, kierując się li tylko ideowymi względami, wierząc, iż praca jej, aczkolwiek szczególnie przy bolszewikach z powodu bliskiego kontaktu uprzedniego ze Sztabem gen. Denikina ryzykowna i niebezpieczna, da pewne wartości przy ostatecznej akcji Wojsk Polskich na froncie sowieckim. W czasie naszej zwycięskiej ofensywy, jak również w czasie odwrotu Wojsk z Ukrainy z niespożytą energją pracowała, przynosząc duży pożytek akcji wywiadowczej.

Arcyszowana w składzie placówki Odeskiej w Październiku 1920 r. badana wielokrotnie, pod żadną z gróźb i tortur nie wydała tajemnic Jej powierzonych, pamiętając do ostatniej chwili o ciąży na Niej odpowiedzialności, godnie poniosła śmierć w imię dobra Ojczyzny.

Wobec powyższej nieskazitelnej pracy, pełnej trudu i bezwzględnej odwagi, wobec bohatersko poniesionej śmierci, jako żołnierz P. O. W. na placówce — stawiam wniosek o odznaczenie ś. p. Ob. *Anny Węgrzynowskiej* orderem „Virtuti Militari“ V kl.

WYCIĄG Z WNIOSKÓW NA ODZNACZENIE
„KRZYŻEM WALECZNYCH“
ANDRZEYKOWICZÓWNA WŁADYSŁAWA.

Władysława Andrzejkowiczówna była we wrześniu i październiku 1919 r. kurjerką w Okręgu Kamienieckim. Sledzona przez kontrwywiad ukraiński w bardzo ciężkich warunkach, zorganizowała cały szereg placówek w Płoskowie, Dunajowcach, Jarmolińcach, Gródku i Kitajgrodzie. 20 października aresztowaną została w Kamieńcu przez kontrwywiad ukraiński, przyczem udowodnioną była jej praca w P. O. W. Poddawana wielokrotnym badaniom, połączonym z biciem i trzymana w więzieniu w okropnych warunkach początkowo w Kamieńcu, a 10 listopada przewieziona do Winnicy, zachowywała się z godnością i nie wydała ani jednego członka Organizacji, ani jednej tajemnicy. W Winnicy trzymana była w więzieniu do 15 grudnia i skazana na śmierć, 15 grudnia uciekła z więzienia do Gniewania, przyczem, nie zważając na poszukiwania jej przez kontrwywiad ukraiński, prowadziła pracę nadal i zorganizowała placówki w Gniewaniu i Niemirowie.

2 stycznia 1920 r. z powodu choroby powróciła do Kraju.

Ob. Andrzejkowiczówna całą służbę w P. O. W. miała nienaganną.

POJATA-ANDRZEYKOWICZÓWNA WŁADYSŁAWA.

Ob. Pojata-Andrzejkowiczówna Władysława pracowała w okręgu Żytomierskim P. O. W. Po zdekonspirowaniu Organizacji przez władze bolszewickie — ob. Andrzejkowiczówna udaje się do prowincjonalnej placówki i dnia 15.VII.1919 r. do oddziału lotnego ob. Czumaka w Nowym Zawodzie, a następnie 1.VIII.19 r. wchodzi w skład oddziału powstańczego kpt. Kruka-Strzeleckiego.

Przez cały okres istnienia i działalności oddziału ob. Andrzejkowiczówna pełni funkcję sanitariuszki, kurjerki i agitatorki oddziału. Przebywa wszyskie trudy i niebezpieczeństwa, na który narażony był Oddział. W potyczkach oddziału znajduje się zawsze wśród żołnierzy, dzieli z nimi trudy i narażając się bardzo w razie dostania się do niewoli. Następnie wraz z kilkunastoma oficerami i szeregowymi oddziału zostaje internowana przez II Korpus Galicyjski, przebywa w niewoli 10 dni, narażona na szykany i brutalne zachowanie się żołnierzy galicyjskich.

Za uczestnictwo w akcji bojowej oddziału w charakterze sanitariuszki i kurjerki, za świadome narażanie się w imię służby i w poczuciu doniosłości operacji oddziału — przedstawiam ob. Pojatę-Andrzejkowiczównę do Krzyża Walecznych po raz drugi.

ARCINIOWSKA ALINA.

Ob. Arciniowska Alina do Organizacji wstąpiła po rewolucji 1917 r. Przyjmowała czynny udział w akcji ratowniczej jeńców-legjonistów, ukrywając ich, dostarczając ubrań i dokumentów

Pracowała jednocześnie w oddziale paszportowym P. O. W.

W akcji ratowniczej ob. Arciniowska odznaczyła się poświęceniem i odwagą. Nie zważając na kilka rewizji, które miały miejsce w jej mieszkaniu, będąc skompromitowaną wobec władz miejscowych, nie ustawała w pracy, stale opiekując się jeńcami-legjonistami i ułatwiając im ucieczkę.

Za czasów bolszewickich pracuje nadal w biurze paszportowym, nie zważając na nader ciężkie warunki pracy i oddaje Organizacji poważne usługi.

Za jej pełną poświęcenia pracę, za usługi oddane Organizacji — przedstawia się ob. Arciniowską do odznaczenia Krzyżem Walecznych po raz pierwszy.

Ob. BAGIŃSKA MARJA.

Ob. Bagińska Marja brała czynny udział w akcji zdobycia Mińska. W marcu 1918 r. wstąpiła do P. O. W., oddając znaczne usługi pierwszemu Korpusowi, pełniąc służbę kurjerską i wywiadowczą, starając się stale stać na straży dla uprzedzenia Korpusu o grożącym niebezpieczeństwie. w czasie, kiedy Niemcy coraz bardziej grupowali się i ścieśniali dokoła.

Pierwsza, po przeprowadzeniu niezmiernie trudnego wywiadu w Mińsku, wykrada i przynosi do I Korpusu wiadomość o postanowieniu rozbrojenia I Korpusu. Przez cały czas prowadzi agitację, dowodząc konieczność stawiania zbrojnego oporu przeciwko Niemcom. Po rozbrojeniu I Korpusu udaje się do Kijowa, gdzie podczas okupacji niemieckiej pracuje wytrwale, pomagając do wysyłania oddziałów i oficerów polskich na Murman.

Za ofiarną i niebezpieczną pracę i wykazane męstwo i charakter ducha, zasługuje na odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz 1-szy.

Ob. WANDA BAYKOWSKA-KAMSKA.

Ob. Wanda Baykowska na ogłos tworzenia się polskiej siły zbrojnej wstępuje do II Korpusu Polskiego w początkach jego tworzenia się, gdzie niesie pomoc rannym i chorym żołnierzom polskim. Po rozbięciu Korpusu zgłasza się do P. O. W. w Kijowie i współdziała w zaopatrzaniu żołnierzy. Następnie wyjeżdża na Kubań przez łańcuch frontu niemieckiego do polskich oddzia-

łów wojskowych z P. O. W. Odznaczyła się kilkakrotnie w czasie swej żmudnej, ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy w niezmiernie trudnych i ciężkich warunkach.

Na wyspie w armji Denikina, otoczony morzem bolszewickim, słaby oddział polski, dziesiętkowany tyfusem plamistym w stałej gorączce bojowej, doznał jej niezmordowanej opieki, którą umiała dniem i nocą najciężej chorym i zakaźnym tyfusowym, narażając swe życie dla ratowania ich, udzielać.

Nie jeden z żołnierzy polskich zawdzięcza jej uratowanie życia.

Oprócz tej pracy — kobiety polki, jako żołnierz oddała cenne usługi: w końcu 1918 r. drobny oddział Polski z garścią francuzów, zamknięty został w porcie Odeskim przez przeważające siły i zbolszewiczałe wojska ukraińskie, ostrzeliwany silnym ogniem artylerji — znalazł się w trudnej sytuacji. Komenda P. O. W. postanowiła działać swym wpływem, by zabezpieczyć ewent. wyjście z tej sytuacji oddziałowi. Obsadzone miasto przez zbolszewiczalnych, rabujących i wzajemnie ostrzeliwujących się ukraińców onieśmieliło innych przed przedsięwzięciem. Zadania podjęła się ob. Baykowska. Nie zważając na niebezpieczeństwo i narażenie życia, wybrała główny punkt oporu i bazę operacyjną — dworzec główny kolejowy i nawiązała kontakt z eserami, których pośrednictwo z oddziałem ukraińskim złagodziło działalność tych ostatnich do momentu rozstrzygającego — orężnego wyparcia ich z Odesy. Czynem tym i całą swą pełną poświęcenia pracą, zasługuje w zupełności na odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz pierwszy i drugi.

BARANOWSKA IRENA.

Ob. Irena Baranowska wstąpiła do P. O. W. w marcu 1919 r.

W wykonaniu rozkazów była staranną i sumienną, również odznaczała się wielką odwagą.

Najwięcej pracy położyła dla Organizacji w okresie pobytu ukraińców, gdy wszyscy niemal członkowie P. O. W. byli zdekonspirowani i nie mieli swobody ruchów, albo zgoła musieli opuścić Winnicę.

Ob. Baranowska kilkakrotnie przechodzi front bolszewicki i składa meldunki w Nacz. Dow. W. P.

We wrześniu 1919 r. zostaje wysłana przez kmdta Ob. Wilka z Kamieńca do Winnicy i Kijowa. Dwa razy przechodzi front, lecz ostatecznie zostaje aresztowana przez 2 korpus galicyjski pod zarzutem szpiegostwa.

Agenci galicyjscy w celu wydobycia z niej zeznań biją ją i męczą, lecz ona mężnie dochowuje tajemnic Organizacji. Udaje jej się zbiedz z więzienia, poczem znowu rozpoczyna przerwana pracę i pracuje do zajęcia Winnicy przez W. P.

Za powyższe poświęcenie się, bohaterskie zachowanie się w więzieniu, przedstawia się ob. Baranowską do Krzyża Walecznych po raz pierwszy.

Ob. BEREZOWNA MARJA.

Ob. Berezówna Marja, kurjerka Komendy, spokojna, odważna, oddana sprawie z pełną świadomością narażała nieraz życie dla idei, dając przykład innym mniej wyrobionym i chwiejnym w ciężkich chwilach, jak trzeba pracować i oddać wszystko dla sprawy.

Pomimo słabego zdrowia wytrwała na powierzonym posterunku do końca.

BOGUSZEWSKA REGINA.

Ob. Boguszevska Regina jest najlepszą kurjerką K. N. III. W roku 1919 trzy razy była wysyłaną do Naczelnego Dowództwa z raportami i wywiązywała się ze swych zadań bardzo dobrze, pozatem w wyjątkowo trudnych warunkach była wysłana do Charkowa. Dwa razy była aresztowana przez Czerwocząjkę i pomimo wyjątkowych sytuacji, zawdzięczając wielkiemu męstwu i inicjatywie zdołała uciec, ocalając raporty. Na badaniach w Czerwocząjkach nie powiedziała nic, co mogło wydać i skompromitować K. N. III.

Pozatem Ob. Boguszevska będąc cały czas swej służby w rozjazdach, przyniosła wielką korzyść Organizacji, świecąc wszystkim przykładem poświęcenia i wytrwałości.

BOGUSZEWSKA REGINA.

(Ob. REGINA IWANOWSKA).

Ob. Regina Iwanowska pracując w Wydz. Łączn K. N. 3. zostaje dn. 16.XI.1918 wysyłaną do Moskwy, celem nawiązania przerwanej łączności. Po powrocie z podróży, z której wywiązała się dobrze, wysyłaną zostaje w marcu 1919 r. z raportami do Warszawy, gdzie zostaje zatrzymana w Sekcji Kurjer-skiej Oddz. II Nacz. Dow. W. P. W czerwcu 1919 r. otrzymuje rozkaz przewiezienia raportu i przeprowadzenia przez front oficera Oddz. II Nacz. Dow., wysłanego do K. N. 3 dla objęcia funkcji kierownika wywiadu wojskowego w K. N. 3. Rozkaz ten wykonuje należycie i w 5 dni przybywa z wyżej wspomnianym oficerem do Kijowa. W kilka dni potem (20.VI.) wysyłana zostaje do Odesy, celem przeprowadzenia jednocześnie inspekcji noworozpoczętej pracy

organizacyjnej. Po powrocie z Odesy wysłana zostaje 15.VII. do Charkowa. W drodze powrotnej zostaje aresztowaną przez bolszewików i posądzoną o szpiegostwo na rzecz Denikina. W więzieniu zachowuje się godnie i z rezerwą, i z braku obciążających danych — zostaje uwolnioną.

Za powyższą, pełną poświęcenia i gorliwości pracę, związaną z wieloma trudnościami i narażeniem życia przy przechodzeniu frontu — podaje ob. Iwanowską do Krzyża Walecznych po raz drugi i trzeci.

CHOJNACKA MARJA (Kwiatkowska).

Ob. Kwiatkowska (prawdziwe nazwisko Chojnacka Marja) była wysłana 26 stycznia z. r. przez K. N. III z raportami do Naczelnego Dowództwa. Na skutek denuncjacji zostaje już na stacji w Kijowie aresztowaną pod zarzutem szpiegostwa przez Kijowski Oddział „Osobago Oddziału 2 Armji“. W więzieniu (Kijów, Luterńska 23) zachowuje się godnie, raporty niszczy, mimo ustawicznego nadzoru. Odwagą i przytomnością umysłu doprowadza do uwolnienia swego z więzienia, poczem daje informacje K. N. III o stosunkach w „Osobom Oddziale 2 Armji“.

CZARLIŃSKA-PIEKARSKA STEFANJA.

W listopadzie 1919 r. gdy ob. Stefania Czarlińska-Piekarcka była adjuwantem Komendanta placówki Radomyślańskiej, aresztowany został przez Czerwoczwajkę Żytomierską Komendant powyższej placówki ś. p. ob. Wiktor Rodzewicz, brat cioteczny ob. Piekarckiej. Skutkiem tego cały dom został poddany pilnej obserwacji i krewni ś. p. ob. Rodzewicza niejednokrotnie wzywani byli do Czerwoczwajki, w ich liczbie i ob. Piekarcka. Nie zważając na to ob. Piekarcka nie przerwała pracy i energicznie ją prowadziła, aż do chwili wkroczenia Wojsk Polskich na Ukrainę.

Po ustąpieniu Wojsk Polskich z Ukrainy ob. Piekarcka, nie zważając na niebezpieczeństwo, nie opuściła placówki Radomyślańskiej, której była Komendantem i nadal prowadziła pracę wywiadowczo-agitacyjną. W tydzień po ustąpieniu Wojsk Polskich, została ob. Piekarcka aresztowana przez Wszechukraińską Czerwoczwajkę i internowana w obozie koncentracyjnym w Kijowie, dokąd też wkrótce zamknięto i całą rodzinę ob. Piekarckiej.

Wielokrotnie badana, nie zdradziła tajemnic Organizacji. Wskutek złych warunków zachorowała w obozie na szkarlatynę i zmarła w szpitalu więziennym w Kijowie.

Służbę w P. O. W. ob. Stefania Czarlińska-Piekarcka miała nienaganną.

Ob. EWA CZARNOCKA-MAJEWSKA.

Ob. Ewa Czarnocka od roku 1919 swą pełną poświęcenia pracą, ukrywaniem z narażeniem życia we własnem mieszkaniu Komendanta Naczelnego, oraz szereg skompromitowanych członków Organizacji, oddała niezwykle wybitne usługi organizacji. W roku 1921 aresztowana przez Czezwyczajkę Kijowską razem z pozostałymi oficerami K. N. III, parokrotnie skazywana na śmierć, pod najcięższą formą śledztwa bolszewickiego, swą postawą pełną godności i męstwa, utrzymuje spokój pośród aresztowanych, krzepi ich męstwo i opiekuje się wszystkimi.

Dzięki zimnej krwi i bohaterstwu udaje się ob. Czarnockiej wyjść z Czezwyczajki i w marcu 1922 r. ob. Czarnocka wraca do Kraju.

Za wysokie bohaterskie zachowanie się i wielkie ofiary przedstawiam ob. Ewę Czarnocką do odznaczenia Krzyżem Walecznych po raz 1, 2, 3.

(—) *H. Józewski.*

CZEKANOWICZÓWNA MARJA.

Stawiła się do Żytomierskiego Oddziału partyzanckiego P. O. W. dn. 7.VI.20 r.

W czasie nagłego napadu kozackiego dn. 7.VI. na partyzancki oddział w lesie pod Żytomierzem, nie bacząc na ogień, pełniła swe obowiązki, opatrując rannego. Widząc zaś zamieszanie wśród żołnierzy, sama chwyciła za broń.

Wyróżniała się męstwem podczas powtórnego cofania się wojsk naszych z pod Żytomierza w dn. 10.VI., gdy żołnierze rozbitych oddziałów w obawie przed pościgiem kozaków bili się o miejsce na wozach, nie chciała korzystać z wyznaczonego jej miejsca, dając tem przykład odwagi i spokoju, tak niezbędnego w owej chwili. Swem bohaterskiem zachowaniem się, uzyskała prawa żołnierskiego obywatelstwa w oddziale i uczestniczyła w wyprawie pod Korcem dn. 18.VI.20 r., jako żołnierz „dopóki niema rannych“.

CZERKIEWICZÓWNA ALINA.

Wstąpiła do P. O. W. 1919 r.

W mieszkaniu ob. Czerkiewiczówny ukrywali się skompromitowani członkowie Organizacji, co samo już narażało właścicielkę mieszkania wobec władz bolszewickich.

Ob. Czerkiewiczówna pracowała w szpitalu, gdzie się znajdowali jeńcy cho-
rzy — polacy.

Utrzymywać jakiegokolwiek stosunki z jeńcami było surowo zabronione. Wszystkie sanitarjuszki pilnie były śledzone przez specjalnie do tego przeznaczone

władze szpitalne — siostry rosjanki i żydówki. Lecz, pomimo to, ob. Czerkiewiczówna nie wahała się odwiedzać jeńców, przynosić im żywność i wiadomości z Kraju. Współdziała wreszcie w ucieczce ze szpitala 3 jeńców, oraz przyczynia się do wykradzenia z więzienia ob. Michałowskiego.

Wysłana została, jako kurjerka z frontu, w czasie, gdy linja frontu jest obsadzona b. gęsto i przejść jest niezmiernie trudno. Lecz ob. Czerkiewiczówna nie zraża się trudnościami przedsięwzięcia, podejmuje się go i szczęśliwie dociera do Warszawy z raportami pisemnymi i ustnymi i wraca z powrotem, przywołując instrukcję i pieniądze.

(—) *Dąbrowski.*

CZERNICHOWSKA ZOFJA.

W mieszkaniu ob. Czernichowskiej odbywają się zebrania K. N. oraz członków P. O. W., co już samo grozi każdorazowo aresztowaniem i dalszemi konsekwencjami.

Bez wystarczających dokumentów jedzie, jako kurjerka do Moskwy, Witebska i Smoleńska. W drodze powrotnej, posiadając przy sobie raporty wywiadowcze z wymienionych placówek, zostaje aresztowana na stacji Berezyna i osadzona w areszcie czterydziestki wraz z kilkunastu innymi, nieznanymi jej osobami.

Mimo wyraźnego niebezpieczeństwa do ostatniej chwili (przez 2 dni) zachowuje raporty z myślą dostarczenia ich, mimo wszystko K. N. Wkońcu sytuacja zmusza ją do tego, że niszczy papiery w piecu. Był to ostatni moment, gdyż w chwilę później, gdy papier nie zdążył jeszcze spłonąć, przeprowadzono u Czernichowskiej rewizję osobistą.

Po zwolnieniu z aresztu wraca piechotą przez front do zajętego już przez Wojska Polskie Mińska i przynosi ustne wiadomości wywiadowcze.

(—) *Dąbrowski.*

Podpisy świadków: (—) *Kwiatkowski*, (—) *Zabłocki.*

DŁUŻNIAKIEWICZOWA HELENA.

Ob. Helena Dłużniakiewiczowa pracowała w P. O. W. od wiosny 1918 r., pełniąc funkcje łącznika i członka do zleceń specjalnych w Połtawie. Przez cały ten okres do października 1918 r. niosła wydatną pomoc kurjerom, przejeżdżającym z raportami na południowy teren Ukrainy. W okresie tym, gdy środki łączności i lokomocji bardzo szwankowały, jej gorliwe zajęcie się kurjerami,

znalezienie dla nich miejsca noclegu i sposobów dalszego przejazdu — zasługuje na specjalne uznanie.

Po mobilizacji P. O. W. w listopadzie 1918 r., gdy wszyscy członkowie Organizacji skierowani zostali do Kraju, ob. Dłużniakiewiczowa pozostawiona była w Połtawie, jako komendantka placu i jedyny łącznik dla przejeżdżających kurjerów. Drogą wielkich starań, ob. Dłużniakiewiczowa założyła w lokalu swym punkt noclegów, gromadząc pościel dla kurjerów, łączników i śpieszących na mobilizację członków P. O. W. z dalekich punktów.

Ruch, stąd powstały zwraca na ob. Dłużniakiewiczową uwagę władz ukraińskich. Z braku danych obciążających, zakwaterowuje u niej urzędnik ukraiński, który ją śledzi.

W tym czasie w lokalu ob. Dłużniakiewiczowej zjawia się ob. Grzymała, kurjer z okręgu, przywożący raporty i instrukcje dla rozesłania na placówki, zdaje takowe ob. Dłużniakiewiczowej i pada zemdlony z wycieńczenia i gorączki tyfusowej, której nabawił się w podróży. Sytuacja była bardzo krytyczna. Należało nie tylko uchronić od wykrycia przywiezione dokumenty i raporty, ale i czuwać nad chorym, nieprzytomnym kurjerem.

Dzięki przytomności umysłu i odwadze ob. Dłużniakiewiczowej raporty zostały zachowane, a chory — z braku środków na prywatne leczenie — umieszczony w szpitalu robotniczym. Obawiając się, aby chory w gorączce nie zdradził tajemnic Organizacji, ob. Dłużniakiewiczowa osobiście dyżuruje przy nim po kilkanaście dni.

Zważywszy na pełną poświęcenia działalność ob. Dłużniakiewiczowej, na jej wytrwanie na posterunku przy ciągłym narażeniu się na utratę wolności i ewentualnie życia — podaje się ob. Dłużniakiewiczową do Krzyża Walecznych po raz pierwszy.

OB. MARJA FEDECKA.

Ob. Marja Fedeka, jedna z pierwszych i najofiarniejszych pracownic P. O. W. Pracuje w Organizacji od 1915 r. Oddaje nieocenione usługi, jako Kierowniczka Sekcji Więziennej i zawdzięczając swej umiejętności i stosunkom, staje się łącznikiem pomiędzy więźniami legionistami. a Organizacją.

Uczestnicy w wydobyciu z więzienia na Górze Batyja w Kijowie legionisty por. Mongirda Wacława, narażając się na niechybną śmierć, lub na miejscu od kuli, lub w razie ujęcia na ewentualność kary śmierci przez powieszenie, jaka zwykle w tych wypadkach była stosowana przez polowe sądy wojskowe rosyjskie.

Mieszkanie swoje oddaje na usługi Organizacji. Przechowuje u siebie jeńców-legionistów, którzy nie posiadali żadnych dokumentów, nie byli zameldo-

wani w komisarijacie (co musiało być w owych czasach bezwzględnie przestrzegane) i w razie wykrycia groziło rozstrzelaniem. Ob. Fedecka, wiedząc o konsekwencjach, jakie mogą wynikać, nie wahała się ani na chwilę i zawsze ukrywała wszystkie osoby, które przysyłała jej Organizacja.

Ob. Fedecka pracowała do początku 1919 r. i zawsze stawała w potrzebie w najtrudniejszych chwilach dla Organizacji.

Zważywszy, że cała praca ob. Fedeckiej jest jednym szeregiem ofiar i poświęcenia dla idei wyzwolenia Ojczyzny, zważywszy na jej działalność prawie we wszystkich okresach P. O. W., tak najeżoną niebezpieczeństwami przy ratownictwie z więzień jeńców-legjonistów i innych członków Organizacji — przedstawia się ob. Fedecką Marję na odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz pierwszy.

(—) *Józef Bromirski (jot)*

Komendant Naczelny na Ukrainie.

GNATKOWSKA MARJA (*Cyganiewiczówna*).

Ob. Cyganiewiczówna (prawdziwe nazwisko Marja Gnatkowska) pełniła odpowiedzialną służbę lekarza K. N. III. od grudnia 1919 r. Kijów nawiedzony został epidemją tyfusu plamistego — wypadki zachorowań sięgały od 2000 do 3000 dziennie. W takich warunkach wszyscy prawie członkowie placówki Kijowskiej chorowali (kilkoro umarło), każdy wyjeżdżający na wywiad, czy jako kurjer, narażony był na zarażenie. Ob. Cyganiewiczówna we wszystkich wypadkach z narażeniem życia niosła pomoc chorym i większość potrafiła wyleczyć. Aresztowana na skutek zdrady na sześć dni przed zajęciem Kijowa przez wojska polskie — rozstrzelana została przez czerwiec charkowską 26-go czerwca 1920 r.

Ob. ZOFJA GNATKOWSKA-BAJKOWSKA.

Ob. Zofja Gnatkowska od września 1919 r. udzielała swój pokój dla Adj. K. N. P. O. W. w Kijowie, przechowywała papiery K. N. oraz była łącznikiem dla przybywających kurjerów.

Nie bacząc, że pod koniec roku 1919 mieszkanie ob. Gnatkowskiej zostało zdekonspirowane i było wzięte pod obserwację przez bolszewików, ob. Gnatkowska w dalszym ciągu była łącznikiem, spełniając ten obowiązek z wielkim narażeniem i poświęceniem.

Po areszcie w marcu r. 1920 w Kijowie Kom. Nacz. P. O. W. i będącej tam

zdradzie, ob. Gnatkowska została aresztowana w końcu kwietnia 1920 r. i osadzona w „Osobom Oddiele“ przy Kijowskim „Czeka“.

Przy areszcie i następnych badaniach okazało się, że agenci bolszewicy (Kowalski i inni) dokładnie byli obeznani z planem mieszkania, sposobem odbywania urzędowania, znali hasła i pseudonimy oraz funkcje, jakie pełniła ob. Gnatkowska.

Nie bacząc na krzyżowe i prowokacyjne pytania, zadawane przy badaniach, ob. Gnatkowska do niczego się nie przyznała, nikogo nie wydała i w czasie badań zachowywała się z wielką godnością.

Dnia 7 maja 1920 r. wraz z całą partją aresztowanych Peowiaków w Kijowie została wywieziona do Charkowa, gdzie osadzono ich w „Czeka“.

Z powodu tego, że bolszewicy nie znaleźli dowodów na piśmie o przynależności ob. Gnatowskiej do P. O. W., nie została rozstrzelana i w grudniu 1920 r. przewieziono ją do Kijowa, gdzie przebywała na przymusowych robotach aż do dnia wyjazdu z Kijowa do Kraju (lipiec 1921).

Za wytrwałą pracę i wykazanie wielkiego ducha i męskości przy badaniach śledczych oraz w więzieniach bolszewickich — przedstawiam ob. Gnatkowską Zofję do Krzyża Walecznych poraz pierwszy i drugi.

(—) *Topór*

OB. GORZEJEWSKA MARJA JADWIGA.

Od wybuchu wojny ś. p. Jadwiga Marja Gorzejewska bierze czynny udział w rozbudzeniu świadomości narodowo-niepodległościowej wśród szlachty i mieszkańców przedmieść Żytomierza i okolicznych zaścianków.

W czasie wojny przechowuje i żywi legionistów, którzy uciekli z niewoli rosyjskiej (brata ob. Świtka i innych).

W roku 1919 prócz tego, że zarządzała działem odżywiania członków Komendy Okręgowej, przechowywała jeszcze broń i bibułę, oraz prowadziła agitację antybolszewicką wśród ludu, zamieszkującego przedmieścia Żytomierza, urabiając go w duchu przychylnym dla Polski, czem znacznie ułatwiła pracę Komendzie Okr. P. O. W.

W roku 1920 po ustąpieniu z Żytomierza Wojsk Polskich, ś. p. ob. Marja Gorzejewska organizuje doraźną pomoc jeńcom i przechowuje u siebie zbiegów z niewoli bolszewickiej.

W końcu września 1920 r. zjawił się do Ob. Gorzejewskiej prowokator Sowiński, były szeregowiec oddziału partyzanckiego Kruka Strzeleckiego z 1919 r.

Znając go osobiście z r. 1919, kiedy zabierał dla oddziału przechowywany kulomiot i naboje, oraz widząc zaświadczenie, podpisane przez Kruka Strzeleckiego (podpis podrobiony), ś. p. Ob. Gorzejewska przyjęła Sowińskiego jak

rodzonego syna i chociaż sama była w wielkiej nędzy takarmiła go, dała prze-
spać się i przyrzekła wszelką możliwą pomoc.

Następnie Sowiński pojechał do futuro ob. Paderewskiego, uczestnika par-
tyzantki Kruka Strzeleckiego i zawdzięczając wyżej wymienionej legitymacji,
kazał mu jechać do Żytomierza do ob. ś. p. Gorzejewskiej, dla otrzymania bro-
ni dla oddziału Kruka.

Wobec tego, że w r. 1919 był to normalny sposób zasilania oddziału, ob.
Paderewski wraz z Sowińskim i ofic. lot. W. P. Czaplickim, który przechowy-
wał się na futuro ob. Paderewskiego, pojechali do Żytomierza.

Po przyjeździe do ś. p. M. Gorzejewskiej ulotnił się i powrócił z agentami
„czeka“. Widząc, że są złapani, zaczęli się bronić, przyczem ofic. lot. Czap-
licki zastrzelił dwóch czekistów, a ostatnią kulą postrzelił się sam. Wreszcie
rozwścieczeni czekięści dopadli do ś. p. ob. Gorzejewskiej i ob. Paderewskiego,
w okrutny sposób poturbowali, skrępowali sznurem, zbili i pastwili się nad nimi.

Po odstawieniu do Żytomierskiej „czeka“ znów ich bito, ciągnano na badania
i skazano na rozstrzelanie. Wyrok nie został wykonany, gdyż nastąpił rozejm
i zaliczono ich do zakładników.

Chociaż stan zdrowia ś. p. ob. M. Gorzejewskiej dużo dawał do życzenia,
lecz wszystko przeniosła z pełnym spokojem, z wielką godnością i żadnego naz-
wiska nie wymieniła.

Z Żytomierza przewieziono ś. p. ob. Gorzejewską do Kijowa do więzienia
Łukjanowskiego, gdzie zachorowała na tyfus i dzięki absolutnemu brakowi le-
karstw, oraz podeszłemu wiekowi (57 lat) zmarła po pięciu miesiącach wię-
zienia.

— Topór

GOSZCZYCKA JADWIGA (*Ordonówna*).

Ob. Ordonówna (prawdziwe nazwisko — Goszczycka Jadwiga) została aresz-
towana w czasie pełnienia służby razem z ob. Lijowskim w lokalu dyżurnym
Ul.I. W więzieniu była przykładem dla reszty towarzyszy i zginęła za Ojczyz-
nę — rozstrzelana przez Czerwocząjkę Charkowską 26 czerwca 1920 r. Obo-
wiązki swe w czasie pobytu bolszewików w Kijowie wykonywała sumiennie
i z wielkiem poświęceniem.

IŻYKIEWICZÓWNA MARJA.

Ob. Iżykiewiczówna Marja wstąpiła do P. O. W. w kwietniu 1918 r. i peł-
niać służbę w wywiadzie miejscowym, uczęszczała jednocześnie na kursa pod-

oficerskie i wywiadowcze. Zawsze odznaczała się wielką ofiarnością i gorliwością.

W domu jej przez cały czas były przechowywane archiwa i dokumenty P. O. W.

Za czasów okupacji bolszewickiej, ob. Iżykiewiczówna była przydzielona do Komendy Placu i, pełniąc jednocześnie obowiązki wywiadowczyni, załatwia wszelkie sprawy bieżące Komendy Placu, jak to: wynajduje lokale konspiracyjne, przyjmuje i wysyła kurjerów, odbiera raporty z Okręgów. Powyższe prace są związane z wielkim niebezpieczeństwem i narażeniem życia.

14 czerwca 1919 r. ob. Iżykiewiczówna dostaje rozkaz przewiezienia raportów do Kraju. Przechodzi front bolszewicki w okolicach Dubna podczas najintensywniejszej w tym czasie akcji bolszewickiej, a po upływie 14 dni z rozkazami i pieniędzmi, przesłanymi przez Nacz. Dow. W. P., przechodzi powtórnie front i dostarcza takowe Kom. Nacz. Nie zważając na zmęczenie i ciężkie warunki, ob. Iżykiewiczówna w dalszym ciągu prowadzi pracę wywiadowczą aż do grudnia 1919 r.

W grudniu z rozkazu Kom. Nacz. poraz trzeci przechodzi front i dostarcza raporty Nacz. Kom. W. P.

Za powyższe czyny, pełne poświęcenia i odwagi — przedstawia się ob. Iżykiewiczównę Marję do odznaczenia Krzyżem Walecznych poraz pierwszy.

OB. JABŁONSKA-DŁUŻNIAKIEWICZOWA IRENA.

Ob. Jabłońska Irena przez cały czas pracowała w Organizacji w charakterze kurjerki i archiwistki, aż do powrotu do Kraju. Dom jej stał otworem dla wszystkich członków P. O. W. i był stałym składem naszego archiwum i broni. Z rozkazu mego pracowała w bolszewickim komisariacie, dając cenne i potrzebne wiadomości i dostarczała potrzebne nam dowody osobiste. Pracowała z pełnym poświęceniem, narażając się w każdej chwili na zdemaskowanie i śmierć niechybną.

JANCZEWSKA MARJA.

Kiedy Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich zażądało w lutym z. r. od K. N. III. objęcia wywiadem terenów Rosji Sowieckiej, odpowiedź K. N. III brzmiała odmownie z powodu braku ludzi i braku stosunków na wspomnianym terenie.

W takiej sytuacji ob. Dąbrowa (prawdziwe nazwisko Marja Janczewska) zgadza się na ochotnika r.a. wywiad do Piotrogradu i w ciągu 3-ch tygodni wra-

ca, dając obfity materiał, dotyczący stosunków politycznych, stanu przemysłu i meldunek o koncentracji Wojsk Sowieckich w kierunku Żłobina. Należy zaznaczyć, że normalna podróż do Piotrogradu trwała w tym czasie w jedną stronę do 3-ch tygodni. Ob. Dąbrowa potrafiła w ciągu jednego tygodnia nawiązać w Piotrogradzie kontakt z kolonią polską (60 inżynierów polaków), dając jej z rozkazu K. N. III. informacje o kraju i pracy peowiackiej na Ukrainie. Ob. Dąbrowa na terenie zupełnie obcym, bez stosunków peowiackich, jedynie dlatego, by dać wiadomość Nacz. Dow. wykazała nadzwyczajną odwagę i przytomność umysłu.

OB. JANKOWSKA MARJA.

Ob. Marja Jankowska w czerwcu r. 1919 wstąpiła do P. O. W. i była kurjerką Okręgu Winnickiego.

W lipcu r. 1919 przyjmowała czynny udział w ratowaniu aresztowanych przez bolszewików Kom. Okr. ob. Bija, Ferret'ego i innych członków Kom. Okr. Winnickiej.

Od września r. 1919 ob. Jankowska była Kom. Placu i przyjmowała udział przy oswabdzaniu oddziału partyzanckiego Kruka Strzeleckiego, internowanego przez Ukraińców.

Od listopada r. 1919 była Adj. K. Okr.

W tym to czasie ob. Jankowska zorganizowała wykradzenie peowiaków, aresztowanych przez Ukraińców, przechowywała ich i wyprawiła do kraju.

W początku r. 1920 została aresztowana przez bolszewików¹⁾ i wywieziona przez atm. Szepela do Litynia, skąd ob. Jankowska uciekła i przechowywała się na wsi aż do przyścia wojsk Polskich.

Za wykazany hart, odwagę i męstwo przy pracy w tak trudnych warunkach oraz pełne poświęcenie się dla dobra Ojczyzny — przedstawiam ob. Jankowską Marję do Krzyża Walecznych po raz pierwszy.

(—) *Топór.*

JAWORSKA ANNA.

Ob. Włodkowicz (prawdziwe nazwisko — Jaworska Anna) wstąpiła do Organizacji w końcu lutego 1920 r., w chwili bardzo ciężkiej. K. N. 3. przeżywała trzeci z kolei (za moich czasów) okres aresztowań, t. zw. wyspy Kijowskiej. Po

¹⁾ Nieścisłość: Przez „haliczan“, którzy następnie przeszli na stronę bolszewików.

wydaniu zarządzeń ochronnych, jako to: zmiany adresów i wyjazdu niektórych osób, ob. Włodkiewicz przechowywała archiwum i kancelarię. Kiedy wobec absolutnego braku ludzi, zdecydowałem się pracę zlikwidować i wyjechać do Nacz. Dow. i w celu likwidacji przeniosłem się z Kijowa do Leśniczówki Nychworoszcz pod Teterowem — ob. Włodkiewicz przez cały czas pobytu, utrzymywała stale b. trudną i niebezpieczną wówczas łączność z Kijowem, a także dostarczała wiadomości wywiadowczych. Wykazała w stosunku do obiektów wywiadu wielką odwagę — w stosunku do Organizacji — sumienność. Wobec powyższego za całość pracy proszę o przyznanie ob. Włodkiewicz Krzyża Walecznych.

Ob. WANDALINA KORKIEWICZOWA-JEZIERSKA.

Jako kantyniarka baonu pełniła jednocześnie funkcje sanitariuszki. Dnia 20.X. (20 r.) w bitwie pod Michniskami, gdy bataljon, ustępował pod naporem przeciwnika, pozostawała stale między linjami, opatrując i zbierając rannych.

JOKISZOWA WIKTORJA

Będąc czynnym członkiem P. O. W. otrzymała rozkaz wejścia do środowiska komunistów polskich, z którego wywiązała się jaknajlepiej, zdobywając sobie zupełne zaufanie i dawała stale bardzo poważne i ciekawe informacje o życiu wewnętrznym komunistów. Wydobyła spisy partii komunistów polskich, oraz agentów, wysłanych dla agitacji do Kraju. Po wejściu wojsk gen. Denikina, utrzymywała łączność z komunistami, dając możność unieszkodliwić akcję wysyłania ich agentów wraz z reemigrantami. Po ponownej zmianie władzy i wejściu bolszewików, na własne żądanie pozostała przy pracy, dzięki odwadze i spokojowi, informując nadal wydajnie placówkę C. I. Po straceniu łączności placówki z naszymi placówkami przedfrontowymi, własną inicjatywą przedarła się przez granicę Rumuńską (przez Dniestr), przewożąc raporty do kraju.

KAMIONKÓWNA WIKTORJA.

Ob. Kamionkówna Wiktorja wstąpiła do P. O. W. w kwietniu 15 r. Należy ona do nielicznego zastępu najstarszych peowiczek K. N. 3.

W ciągu trzech lat ob. Kamionkówna zajmowała się agitacją i szerzeniem propagandy niepodległościowej wśród młodzieży akademickiej i starszego społeczeństwa, oraz zbieraniem składek na P. O. W.

Przyjmowała też czynny udział w ratowaniu jeńców-legjonistów, a więc ułatwiając im ucieczkę, zdobywając dla nich paszporty i ubranie, przechowując u siebie w mieszkaniu jeńców zbiegów, co za czasów carskiego regimé'u było bardzo niebezpieczne.

Po rewolucji 1917 r., gdy praca P. O. W. K. N. 3. uległa reorganizacji i pogłębieniu, ob. Kamionkówna zwerbowała i zorganizowała cały pluton kobiecy, oddając w ten sposób Organizacji nieocenioną usługę.

Po rozbiciu 2-go Korpusu pod Kaniowem, ob. Kamionkówna w sposób sprężysty i energiczny pokierowała akcją ratowniczą plutonu kobiecego, przyczyniając się w ten sposób do uratowania wielu legjonistów.

Za pracę agitacyjną, zorganizowanie doraźnej pomocy rozbitkom z pod Kaniowa, za utworzenie plutonu kobiecego, na którym oparła się duża część pracy K. N. 3, za niejednokrotne narażanie własnego życia dla P. O. W. — przedstawia się ob. Kamionkównę do odznaczenia Krzyżem Walecznych po raz pierwszy.

KAŃSKA IRENA.

Ob. Kańska Irena w sierpniu 1919 r. podtrzymywała łączność między Komendą Okręgu Żytomierskiego i D-wem oddziału partyzanckiego ob. Kruka. Podejrzana była przez bolszewików o należenie do Organizacji Polskich. Zrobiono u niej rewizję i ponieważ znaleziono kompromitujące dokumenty, więc aresztowano ob. Kańską. W Czerwycy Żytomierskiej podczas badania ob. Kańska zachowywała się z godnością i tajemnic organizacyjnych nie wydała i zaprzeczyła wogóle przynależności swej do K. N. III. Po kilku dniach wypuszczono ją, wówczas ob. Kańska postarała się zatrzeć wszelkie ślady swej przynależności do Organizacji.

Przy ustąpieniu bolszewików z Żytomierza przed Korpusem galicyjskim ob. Kańska została ponownie aresztowaną przez Czerwyczkę i wywiezioną do Moskwy, gdzie również poddawano ją kilkakrotnym badaniom. Jednakże ob. Kańska uparcie przeczyła swej przynależności do Organizacji i nie wydała ani nikogo z członków Organizacji, ani żadnej tajemnicy. W Moskwie uwięzioną była od 15 sierpnia 1919 r. do lutego 1920 r., kiedy wróciła do Polski wraz z resztą zakładników. Służbę ob. Kańska miała nienaganną.

KAŃSKA IRENA.

Ob. Irena Kańska w okresie od maja do połowy sierpnia 1919 r. pełniła służbę kasjera oraz szefa Sekcji Żeńskiej Kom. Okr. Żytomierskiego. W mieszkaniu swoim przechowywała kasę Okr., oraz materiały wybuchowe. Była usilnie

śledzoną przez bolszewików. Wiedziała o tem, pracy jednak przerwać nie chciała. W pierwszych dniach sierpnia 1919 r. „Czrezwyczajka“ przeprowadziła w mieszkaniu ob. Kańskiej rewizję. Podczas rewizji w mieszkaniu znajdowała się kasa oraz dokumenty kasowe Okr. Żytomierskiego broń oraz materiały wybuchowe. Dzięki przytomności umysłu ob. Kańskiej, rewizja nie dała żadnych wyników. Pomimo to aresztowano ob. Kańską i poddano w Czrezwyczajce badaniom, podczas których ob. Kańska zachowała się z godnością i żadnej z tajemnic służbowych nie wydała. Po wypuszczeniu z Czrezwyczajki ob. Kańska nie przerwała roboty i zaczęła oprócz tego prowadzić wśród ludności miejskiej propagandę za wstępowaniem do Oddz. Lotnego ppor. Kruka. Wkrótce ob. Kańska została aresztowaną po raz drugi i wywieziona do Moskwy, gdzie była więziona do lutego 1920 r. Cała praca ob. Kańskiej nacechowaną była ofiarnością i poświęceniem.

Służbę w P. O. W. ob. Kańska miała nienaganną.

KIESZNIEWSKA MARJA.

Ob. Marja Kieszniowska po wstąpieniu do P. O. W. w jesieni 1918 r. przez cały okres do października 1919 r. pracowała w Centrali Kurjerskiej Komendy Okręgu Żytomirskiego K. N. 3. Mimo słabego zdrowia, z wielkiem poświęceniem się, pełni funkcje kurjerki w chwilach najtrudniejszych, gdy chodziło o przewiezienie instrukcji i pieniędzy.

1) Wysłana w połowie czerwca 1919 r. do Komendy Naczelnej po pieniądze i rozkazy, w powrotnej drodze ob. Kieszniowska została w Fastowie aresztowaną przez bolszewików (Czrezwyczajkę, która jechała do Żytomierza). Ob. Kieszniowska nie straciła przytomności umysłu i korzystając z chwilowej nieuwagi eskorty, wyskoczyła z pociągu w pełnym biegu, narażając życie. W ten sposób ob. Kieszniowska uratowała Organizację od wykrycia.

2) W lipcu 1919 r. po zreorganizowaniu Okręgu i przystosowaniu go do akcji powstańczej, pełniła funkcje łącznika oddziałów lotnych z Komendą Okręgu i K. N. 3. Z funkcji tej wywiązała się wzorowo. Do najcięższych jej podróży kurjerskich należało przewiezienie instrukcji K. N. 3. do oddziału operacyjnego w sierpniu 1919 r., otoczonego przez oddziały bolszewickie i zabranie odwrotnej poczty do Komendy Okręgu i K. N. 3. W sierpniu 1919 r. ob. Kieszniowska wysłana do K. N. 3. z raportami, w drodze przeszła przez fronty: ukraińsko - bolszewicki i bolszewicko - denikinowski. Podczas podróży tej została dwukrotnie aresztowana i badana, lecz żadnej tajemnicy organizacyjnej nie zdradziła.

3) W kwietniu 1920 r. ob. Kieszniowska wysłana została przez K. N. 3. do Moskwy. Aresztowana przez bolszewików w maju 1920 r. znajduje się dotychczas w więzieniu. Badana niejednokrotnie przez czrezwyczajkę nie wydała żadnej z tajemnic Organizacji i zachowała się godnie.

KONOPACKA JADWIGA.

Starsza osoba, żona maszynisty, matka 3-ch dzieci. Mieszkanie swoje całkowicie oddaje na usługi Organizacji. Niemal codzień odbywają się tam rozmaite zebrania. Zawsze nocuje ktoś z osób skompromitowanych. Przez stosunki z władzami bolszewickimi ob. Konopacka zdobywa rozmaite dokumenty i przepustki dla ludzi z Organizacji. Przyjmuje udział w ucieczce i ukryciu 3-ch jeńców ze szpitala. W związku z tem zostaje aresztowaną i osadzoną w więzieniu, lecz z braków dowodów oskarżających puszczono ją. Później aresztują ją poraz drugi, lecz zawsze szczęśliwie udaje się jej zwolnić. Podczas zebrania członków Organizacji do mieszkania ob. Konopackiej przybyła rewizja w związku z ucieczką ze szpitala 3-ch jeńców. Dzięki zachowaniu zimnej krwi, ob. Konopackiej udało się zatrzymać w przyległym pokoju rewidujących, a obecnym członkom Organizacji usunąć znajdujące się w mieszkaniu raporty i papiery kompromitujące.

(—) *Dąbrowski.*

Sw. (—) *Kwiatkowski* (—) *Mayzel.*

KOWNACKA ANNA.

Ob. Kownacka Anna wstąpiła do P. O. W. w Winnicy w lutym 1919 r. W tym czasie na rozkaz Komendanta Okręgu wstąpiła do Ukraińskiego sztabu artylerji, skąd dostarczała Komendzie Okręgu materiału informacyjnego o armji ukraińskiej. Między innemi zdobyła plan dyslokacji armji ukraińskiej, za co otrzymała specjalne pochwały Komendanta Okręgu.

Po zajęciu Winnicy przez wojska bolszewickie, ob. Kownacka wstąpiła do „Gubispolkomu“, skąd również dostarczała informacje o działalności władz bolszewickich.

W maju ob. Kownacka została mianowana Komendantką placu K. U. 3. Ona przyjmowała i wysyłała kurjerów do K. N. 3., spotykając się z ludźmi, których tożsamość nieraz trudno było ustalić. Narządała swe życie niemal nieustannie. Ona prowadziła sekretarjat, ona podtrzymywała stałą łączność między Komendantem, a poszczególnymi członkami Organizacji. Nie przerywała swej pracy, pomimo, że jest śledzona bacznie i pomimo, że siostra jej (również członkini P. O. W.) jest aresztowaną przez Czerwycząjkę.

Wreszcie po ostatecznem zdekonspirowaniu na wyraźny rozkaz K. N. 3. wraz z wypuszczoną z więzienia siostrą, wyjeżdża do Kraju.

Za powyższą, tak chlubną i pełną zaparcia się siebie działalność ob. Kownackiej, przedstawia się ją do odznaczenia Krzyżem Walecznych poraz pierwszy.

KOWNACKA MARJA.

Ob. Kownacka Marja wstąpiła do P. O. W. 15 lutego 1919 r.

Pracowała w Okręgu Winnickim w charakterze wywiadowczyni. Dostarczała bardzo cennych wiadomości z dziedziny dyslokacji wojsk bolszewickich.

Podczas przygotowania Okręgu do akcji zbrojnej została wysłana przez Komendanta w okolice Winnicy do wsi Strzyżówki, celem przeprowadzenia agitacji i przygotowania gruntu do akcji czynnej. Tam została aresztowana wraz z ob. Trentowską i przewieziona do Czerezwyczejki w Winnicy. Tam przesiedziała 5 dni i była poddawana najściślejszym badaniom. Pomimo znęcania się nad nią Czerezwyczejki, tajemnic powierzonych jej nie wydała.

Organizacji udało się, zawdzięczając swym stosunkom, wydobyć ob. Kownacką z Czerezwyczejki. Później, jako skompromitowaną, wysłano ją do Kraju.

Ob. Kownacka przeszła front bolszewicki i złożyła meldunki w Nacz. Dow. W. Polsk.

Za powyższą pracę, pełną poświęcenia i hartu ducha, za niejednokrotne narażanie się na śmierć, przedstawia się ob. Kownacką do odznaczenia Krzyżem Walecznych po raz pierwszy.

KRAŚNICKA WANDA.

Ob. Kraśnicka Wanda w lipcu 1919 r. została wyznaczoną przez K. N. 3. na kier. Wydz. Agit. Oświatowego Okr. Żytom. W krótkim okresie (dwutygodniowym), w którym ob. Kraśnicka pracowała, wykazała dużo poświęcenia dla sprawy i odwagi, agitując wśród chłopów podczas jarmarków i świąt w Żytomierzu, za powstaniem przeciw bolszewikom. W tym czasie tego rodzaju agitatorowie byli skrętnie wyłapywani i rozstrzeliwani. Poza tem ob. Kraśnicka z własnej inicjatywy zajęła się zbieraniem broni dla mającego powstać oddziału Powstańczego K. N. 3. W krótkim czasie zdołała zebrać około 10 karabinów i lekki kar. masz., które, narażając życie, własnoręcznie dostarczała. Karabiny te później służyły Oddz. Kpt. Kruka. Należy podnieść również zasługę ob. Kraśnickiej podczas bytności jej w Oddz. kpt. Kruka. Dzięki jej przytomności umysłu ranny D-ca Oddz. został przewieziony w bezpieczne miejsce i uszedł rąk bolszewików. Podczas operacji Oddziału, ob. Kraśnicka agitowała po wsiach, po których krążyły patrole i agenci bolszewicy.

Gdy byłem przez kpt. Kruka wysłany z rannymi ob. Krumlem i ob. ob. Andrzejkiewiczówną i Prawdiz do Hołobów, najechali tam, podczas mej nieobecności, bolszewicy, ob. Kraśnicka uratowała wówczas życie wymienionym ob. ob. i wysłała ich natychmiast do lasu, sama zaś wyszła na spotkanie bolszewikom i rozmową z nimi odwróciła podejrzenia.

Podczas internowania oddziału w Żytomierzu ob. Kraśnicka wysłana przez kpt. Kruka do Warszawy została w drodze ograbioną. Mimo to przeszła front i dotarła do Warszawy.

Ob. STANISŁAWA KUSZELEWSKA-RAYSKA.

Stanisława Kuszelewska (Rayska) brała bezpośredni i bardzo czynny udział w akcji przygotowawczej do zdobycia Mińska, pracując nad zaopatrzeniem w żywność, odzież i nawet w broń żołnierzy i oficerów, przedostających się do Mińska i do Bobrujska z rozproszonych po walkach z bolszewikami pułków Korpusu gen. Dowbora i wynajdując dla nich pomieszczenia. Ona też zaopatrywała żołnierzy i oficerów wziętych przez bolszewików w Mińsku i ułatwiała im wszelkimi środkami ucieczkę, pracując przez cały czas w warunkach, zagrażających jej własnej wolności, a nawet życiu.

W dniu zdobycia Mińska dowoziła na posterunki broń, amunicję i żywność. Po opuszczeniu Mińska przez polskie oddziały wojskowe, przeniosła swoją działalność do Bobrujska i wstąpiła do P.O.W. (poprzednio pracowała w organizacji pokrewnej, która została przyjęta en bloc do P.O.W.). Brała czynny udział w przygotowaniach do władzy Korpusu przez P.O.W. Po nieudanej akcji w Bobrujsku wyjechała do Kijowa, gdzie brała udział w akcji wysyłania żołnierzy i oficerów na Murman i w biurze prasowym oraz w redakcji organu P.O.W. „Orzeł Biały” oraz przechowywała tajne akta P. O. W.

Zasługi na odznaczenie „Krzyżem Walecznych” po raz I-szy.

LEJMBACHÓWNA ZOFJA.

Ob. Zofja Lejmbachówna pracuje w P. O. W. w Mińsku Lit. w czasie okupacji bolszewickiej w r. 1918 — 1919 z narażeniem życia i poświęcenia się. Przenosi i przechowuje broń i materiały wybuchowe.

Wysłana w lipcu 1919 r., jako kurjerka przez front — dostarcza P.O.W. raporty wywiadowcze. Stamtąd otrzymuje rozkazy i instrukcje, które szybko dostarcza Komendzie Naczelnej, pomimo ogromnych przeszkód i obostrzonej kontroli władz bolszewickich na terenie wojennym.

W lipcu 1919 r. przeprowadza do Mińska przez linię frontu, nie bacząc na grożące zewsząd niebezpieczeństwo, oddział bojowy, złożony z 10 ludzi z Dywizji Lit. Białoruskiej, który ratuje od niechybnej zagłady, dzięki zachowaniu zimnej krwi i szybkiemu opanowaniu sytuacji

LEWIŃSKA JADWIGA.

Na rozkaz K. N. wyjeżdża do Smoleńska, stanowiącego punkt zborny uwięzionej Polonji, celem zorganizowania tam pomocy jeńcom i zakładnikom. Zadanie to przedstawiało trudności olbrzymie i najeżone było przeszkodami nie do przewyciężenia. Lewińskiej zagrażało ciągłe aresztowanie i śmierć, ponieważ bolszewicy nie uznawali zbiorowej pomocy więźniom, wszelkie w tym kierunku usiłowania identyfikując ze zbrodnią stanu. Ob. Lewińska szczerze wywiązała się ze swego zadania. Dzięki niej całe setki więźniów otrzymywały nie tylko codziennie gorącą strawę, ale i pokarm duchowy, pociechy i oparcie w męczeńskim żywocie. Wyjednała im również rozmaite ulgi, w rodzaju mniej obostrzonego więzienia.

Ważenie się na taką jawną i niestrudzoną, a w wynikach swych nieocenioną działalność w obcym mieście na oddalonych Kresach, gdzie patriotyczny żywioł polski był już doszczętnie wytrzebiony — było dowodem wielkiej odwagi i poświęcenia, gdyż jako czyn jawnie kontrrewolucyjny, uzależniał los Lewińskiej od widzimisię i samowoli pierwszego lepszego komisarza.

Mimo, że ob. Lewińska działała na oczach komisarzy i agentów, jako wyrażona kontrrewolucjonistka, nie przerywała kontaktu z Organizacją i z tym większym ryzykiem przechowywała w swoim mieszkaniu kurjerów i innych skompromitowanych członków Organizacji.

LEWKOWICZÓWNA HALINA.

Ob. Lewkowiczówna Halina wstąpiła do P. O. W. w kwietniu 1918 r. Pełniąc służbę w wywiadzie miejscowym, jednocześnie ukończyła kursa podoficerskie i wywiadowcze.

Odważna, energiczna, ofiarna, wywiązuje się najlepiej z powierzonych jej zadań.

Za czasów okupacji bolszewickiej, ob. Lewkowiczówna, poza wywiadem, pełni służbę w Komendzie Placu.

W jej mieszkaniu odbywają się codziennie odprawy, przechowywane broń i papiery kompromitujące.

Podczas rewizji w czerwcu 1919 r., z najmniejszą krwią zabiera kompromitujące papiery, przebiera się w ubranie służące i wychodzi z papierami na oczach członków czerezwyczajki, poczem ukrywa je w bezpiecznym miejscu, czem ratuje całą Organizację od niechybnej zagłady.

Zostaje wysyłana, jako kurjerka, do Żytomierza i wywiązuje się bardzo dobrze.

W sierpniu 1919 r., będąc przydzieloną do Komendy Naczelnej w charakterze łącznika z Kijowem, ob. Lewkowiczówna zmuszona była prawie codziennie jeździć z Worsela do Kijowa i z powrotem. Jazda tego rodzaju, w obli-

czu szalejącego czerwonego terroru, kiedy jedno najmniejsze podejrzenie, pociągało za sobą jako konsekwencję, niechybną śmierć, była wprost bohaterstwem.

Podczas zdekonspirowania przez Czezwyczajkę Komendy Naczelnej, gdy pozostawało zaledwie kilkanaście minut do rewizji, ob. Lewkowiczówna, z zupełnym spokojem, pakuje papiery, archiwum i broń i ostatnia opuszcza lokal.

Za powyższą pracę i czyny pełne odwagi i hartu ducha — przedstawia się ob. Lewkowiczównę do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy.

Ś. P. LATAŁŁÓWNA JANINA.

Janina Latałłówna wstąpiła do P. O. W. w listopadzie 1918 r. W grudniu tegoż roku została wysłana z raportami do Warszawy do Nacz. Dow. W. P., które przydzieliło ją do Sekcji Kurjerskiej w Warszawie.

Ob. Latałłówna parę razy odbywa podróże na front, doskonale wywiązuje się z zadania. Cechowała ją zawsze głęboka, ideowa odwaga i poświęcenie.

Przeprowadzając niezmiernie trudne wywiady za frontem w pasie pogranicznym, pilnie strzeżonym przez wojska bolszewickie — oddała Nacz. Dow. poważne usługi.

W lipcu 1919 r. została wysłana z instrukcjami i pieniędzmi do Kijowa. W drodze pomiędzy Łuckiem a Dubnem została zamordowana przez chłopą woźnicę w celu rabunku.

Zaledwie po paru miesiącach udało się odnaleźć zwłoki ś. p. ob. Latałłówny i stwierdzić, że broniła się do ostatniej chwili.

Za kilkakrotne przejście frontu i dokonanie ważnych i niebezpiecznych wywiadów, za wielką odwagę i poświęcenie, potwierdzone śmiercią bohaterską, przedstawia się ob. Latałłównę do Krzyża Walecznych poraz pierwszy i drugi.

OB. ŁUBIEŃSKA KONSTANCJA.

Ob. Łubieńska, przewodnicząca Koła Polek w Mińsku Litewskim, odznaczała się nadzwyczajną inicjatywą w pracy społecznej, w czasie formowania I-go Korpusu, brała czynny udział w pomocy zaopatrywania żołnierzy, a w czasie walk z bolszewikami w Mińsku urządziła z narażeniem życia skład broni dla naszych partyzantów, oraz brała czynny udział w walkach.

Ob. Łubieńska oddała swą współpracą w P. O. W. wielkie usługi, stając ochotniczo z prawdziwym poświęceniem w szeregach Organizacji w najtrudniejszych warunkach.

Za całokształt pracy i udział w walce o niepodległość przedstawiam ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ po raz 1-szy.

(—) Ziemiański kpt.

MACISZEWSKA MARJA.

Ob. Maciszewska Marja wstąpiła, jako ochotnik do partyzanckiego oddziału K. N. 3. we wrześniu 20 r. operującego na tyłach armji bolszewickiej.

Działalność oddz. przypada głównie w okresie rozejmu na froncie, co ogromnie komplikowało sytuację oddziału, znajdującego się na tyłach bolszewickich.

Przez cały okres operacji, ob. Maciszewska wykazała rzadką jej płci wytrzymałość trudów życia obozowego, skomplikowanego pobytem oddziału na tyłach armji nieprzyjacielskiej.

Ob. Maciszewska, znosząc mężnie trudy obozowe — wyróżniła się odwagą i inicjatywą w prowadzeniu patrolów wywiadowczych. Szczególniej za zasługę policzyć jej należy, iż, będąc w przednim patrolu przy zajęciu m. Baranówki — dzięki przytomności jej — patrol uszedł zniszczeniu przez K. N. nieprzyjacielski.

Wziąwszy pod uwagę zasługi ob. Maciszewskiej w okresie operacji Oddziału, jej gorliwość, odwagę i całkowite poświęcenie się sprawie, przedstawiam ob. Maciszewską do odznaczenia Krzyżem Walecznych poraz pierwszy.

MICKIEWICZÓWNA MARJA

Data wstąpienia do P.O.W.: styczeń 1919 r.

W mieszkaniu ob. Mickiewiczówny odbywały się zbiórki peowiackie i były przechowywane dokumenty i broń.

Mieszkała tam również Komendantka P.O.W., poszukiwana przez bolszewików.

Ob. Mickiewiczówna pracowała w szpitalu, gdzie się znajdowali ranni i chorzy jeńcy wojenni, Utrzymywać jakikolwiek stosunek z jeńcami było surowo zabronione. Wszystkie sanitariuszki polki były śledzone przez specjalnie do tego przeznaczone przez władze szpitalne, siostry rosjanki i żydówki. Lecz pomimo to ob. Mickiewiczówna odwiedzała jeńców i zanosila im żywność i wiadomości.

Spółdziała w ucieczce ze szpitala i ukrycia w bezpiecznym miejscu jeńców polskich. Brała udział w przewiezieniu na wieś i ukryciu zbiegłego z więzienia ob. Szymkowicza.

Została wysłana jako kurjerka za front, w czasie, gdy linja była obsadzona bardzo gęsto i przejść było prawie niepodobna. Lecz ob. Mickiewiczówna nie-zrażona trudnościami podjęła się powyższego zadania i wykonała je, kilkakrotnie przewożąc do Warszawy raporty, a stamtąd instrukcje i pieniądze.

Praca jej spowodowała kilkakrotnie rewizje w domu, oraz w końcu aresztowanie i zagrożenie rozstrzelaniem jej ojca, jeśli nie wyda córki, to wszystko razem nie zdołało zachwiać jej ofiarności i osłabić wybitnej wydajności pracy.

(—) *Dąbrowski.*

MICHAŁOWSKA JADWIGA (Żaba)

Z rozkazu K. N. wstępuje do telegrafu bolszewickiego, gdzie prowadzi wywiad z narażeniem życia pod okiem komisarzy politycznych i szpiegów, zabiera ważne depesze i szyfry. Opóźnia wysłanie niektórych depesz, jak np. rozkazów o dyslokacji wojsk, mylnie je wysyłając do innych miejsc przeznaczenia. Zniszczyła depeszę z rozkazem: „Sowieta Obrony Litbieł — rozstrzelanie Kmdt Nacz. P.O.W. w Wilnie ś. p. Pac-Pomarneckiego, ś. p. por. Starży-Galińskiego i kurjera z Mińska ś. p. ob. Dyszlodka, co wstrzymało na kilka dni egzekucję.

Do podobnej pracy zaangażowała kilku swoich kolegów i koleżanek. W końcu została wyśledzona i aresztowana, lecz dzięki wstawiennictwu znajomego komisarza puszczono ją z więzienia, usuwając jednakże ze służby w telegrafii.

Wówczas z rozkazu ś. p. ob. Żywego wyjechała do Bobrujska w celu zorganizowania pomocy żywnościowej więźniom i zakładnikom. Po zorganizowaniu tej akcji i oddaniu jej w ręce miejscowego społeczeństwa wraca do Mińska przywożąc raporty.

W związku z aresztem ś. p. ob. Żywego została aresztowana przez Czerwczakę. Kilkakrotnie w nocy wyprowadzano ją na rozstrzelanie, potem badano, lecz wydobyć z niej nic się nie udało.

Zwolniona z pociągu, mającego wywieźć ją wraz z innymi po zajęciu Mińska przez Wojsko Polskie.

MONGIRDOWA MARJA.

Ob. Mongirdowa Marja w 1919 r. pracowała w K. N. 3. P.O.W. w Kijowie w Wydz. Wojskowym, jako wywiadowczyni, dostarczała materiały informacyjne bardzo cenne wprost z biurka szefa „Cze-ka“ w Kijowie — Łacisa. Ze względu na stale grożące jej niebezpieczeństwo w razie pochwycenia przez „Cze-ka“ — stale nosiła przy sobie płyn trujący, celem zażycia go w momencie ostatecznym. Związane to było ze stałym podnieceniem psychicznym. Najbardziej jednak wyróżniła się ob. Mongirdowa przez wykradzenie z biurka szefa „Cze-ka“ w biały dzień na oczach warty tajnego spisu adresów komunistów w Polsce. Spis ten miał być skopjowany i powrotnie włożony do biurka. Przy padkowo odbywająca się rewizja w domu, w którym kopjowano spis, zmusiła ob. Mongirdową do zniszczenia takowego. Następnego dnia zauważono w „Cze-ka“ brak spisu i podejrzenie padło na najbliższe otoczenie, mające prawo wstępu do biura Szefa „Cze-ka“. Poczęto pilnie śledzić ob. Mongirdową, więc K. N. 3 wydało jej rozkaz wyjazdu z Kijowa. Tegoż dnia wyszedł rozkaz z „Czeka“ aresztowania i rozstrzelania ob. Marji Mongirdowej.

Za powyższą pracę w charakterze wywiadowczyni K. N. 3., za dostarczanie K. N. 3 P.O.W., a stąd Nacz. Dow. W. P. cennych tajnych materiałów informacyjnych, za świadome narażanie się w poczuciu ideowej służby — stawiam wniosek na odznaczenie ob. Mongirdowej Krzyżem walecznych poraz pierwszy.

Po wyjeździe z Kijowa ob. Marja Mongirdowa udała się do Oddziału Lotnego ob. Czumaka, a następnie I.VIII. 1919 r. weszła w skład oddziału powstańczego kpt. Kruka-Strzeleckiego.

Przez cały czas istnienia oddziału i jego działalności ob. Mongirdowa pełniła funkcje kurjerki i agitatorki oddziału. Przebywa wszystkie trudy i niebezpieczeństwa, na które narażony był oddział; w potyczkach oddziału znajduje się zawsze wśród żołnierzy, dzieląc z nimi trudy i narażając się bardzo w razie dostania się do niewoli. Następnie wraz z kilkunastu oficerami i szeregowymi oddziału zostaje internowana przez I Korpus Galicyjski, przebywa w niewoli 10 dni, narażona na szykany i brutalne zachowanie się żołnierzy galicyjskich.

Za uczestnictwo w akcji bojowej oddziału w charakterze kurjerki, za świadome narażanie w imię służby i w poczuciu doniosłości operacji oddziału — przedstawiam ob. Mongirdową do Krzyża Walecznych poraz drugi.

MOSZCZEŃSKA JADWIGA.

Ob. Moszczeńska Jadwiga (Lubicz) wstąpiła do P.O.W. w lutym 1918 r. i pracowała do początku lutego 1919 r. Z początku pracowała w adjutanturze K. N. 3., pełniąc odpowiedzialne funkcje łącznika i przechowywując i przenosząc b. ważne dokumenty (archiwum K. N. 3). W międzyczasie dowodzi plutonem żeńskim (w przeciągu miesiąca), następnie otrzymuje przydział do oddziału politycznego.

Energiczna i odważna, zawsze podejmowała się b. ryzykownych zadań podczas okupacji niemieckiej i bolszewickiej m. Kijowa.

Za oddanie się służbie i odwagę przy pełnieniu służby — upraszam o nadanie ob. Lubicz „Krzyża Walecznych“ poraz 1-szy.

NIEWIAROWSKA EWA.

Ob. Hajduczanka (nazwisko prawdziwe — Ewa Niewiarowska) od początku swej służby w P.O.W. wyróżniała się poświęceniem i odwagą, zawsze gotowa do wykonania najtrudniejszych zadań. W okresie pobytu denikinowców w Kijowie z placówką Żytomirską, jako znajdującą się na terytorjum, zajętem przez bolszewików, kontakt był ogromnie trudny. Po zajęciu Kijowa przez armję sowiecką (16.XII 19). Komenda Naczelną wysłała ob. Hajduczankę do Żytomierza celem nawiązania łączności z miejscową placówką. Ob. Hajduczanka odbyła

drogę tę (celem uniknięcia podejrzeń (pieszo 130 klm) w ciągu 3-ch dni, do-
wiaduje się na miejscu, że wszystkie adresy pracowników są skompromitowane,
a 7-miu rozstrzelanych przez miejscową czerezwyczajkę, pozostaje mimo to na
miejscu, zbiera wiadomości o wypadku, nawiązuje kontakt z pozostałymi (Per-
łowska) w ciągu następnych 3-ch dni również pieszo wraca i składa raport Ko-
mendzie Naczelnej w Kijowie.

Zaznaczyć należy, iż niedługo przed opisanym wywiadem ob. Hajduczanka
przebyła chorobę tyfusu plamistego.

W kilka dni po powrocie z Żytomierza ob. Hajduczanka wobec aresztowania
na stacji w Kijowie kurjerki ob. Kwiatkowskiej, udaje się z raportami do Kraju
i dostarcza takowe Naczelnemu Dowództwu W. P.

NIEWIAROWSKA EWA

W końcu czerwca 1920 r. ob. Hajduczanka była wysłana do Korostenia z roz-
kazem założenia placówki i prowadzenia wywiadu. W Korosteniu ob. Niewia-
rowska była aresztowana przez czerezwyczajkę i skazana na rozstrzelanie, po nie-
zwykle ciężkich warunkach udało się ob. Niewiarowskiej uciec do Kijowa, gdzie
była aresztowana ponownie i wysłana do więzienia w Orle — z więzienia udało
się ob. Niewiarowskiej uciec. W październiku 1920 r. ob. Niewiarowska zamel-
dowała się w K. N. III. Drogę z Orla ob. Niewiarowska odbyła przez Smoleńsk,
Łotwę, Rygę. W K. N. ob. Niewiarowska złożyła cenny raport w sprawie sto-
sunków panujących w Rosji, ponieważ całą drogę powyższą odbyła pieszo, ma-
jąc możność nawiązania bezpośredniego kontaktu z miejscową ludnością.

W chwilach najniebezpieczniejszych ob. Niewiarowska wykazała wielką od-
wagę i inicjatywę, zachowując tajemnicę organizacji. Podkreślić należy wielką
siłę woli i umiejętność w wykonaniu zadania.

NOWACKA HALINA.

Ob. Halina Nowacka wstąpiła do P. O. W. w pocz. maja 1918 r. Jako dzielnej
i energicznej pracowniczce, zostaje jej powierzona Sekcja Kwaterunkowa, któ-
ra podczas rozbrojenia II Korpusu (gen. Hallera) miała nadzwyczaj gorączkową
pracę. Ob. Nowacka, zawdzięczając niezmordowanej pracy i swym rozległym
stosunkom w sferach akademickich, przechowuje i ubiera rozbitków tego kor-
pusu, którym zaopiekował się K. N. 3. Jednocześnie ob. Nowacka pełni funkcje
kurjerki; z ważnemi papierami udaje się dla nawiązania kontaktu i łączności
do Wołoczysk. Z poruczonego jej zadania wywiązuje się świetnie, gdyż pomimo
dwukrotnego aresztowania przez patrole niemieckie, zawdzięczając swej odwa-
dze i spokojnemu zachowaniu się, myli czujność wrogów i w bardzo krótkim
czasie powraca do Kijowa. Tu wstępuje na kursa wywiadowcze. Jako wysoce
ideowa i inteligentna z ramienia K. N. 3, pracuje wraz z innymi w piśmie
„Orzeł Biały“, pozostaje jednocześnie Kierowniczką Komisji Kwaterunkowej.
W styczniu 1919 r. wyjeżdża do Warszawy, gdzie pracuje jako kurjerka zafron-

towa. Na rozkaz Nacz. Dow. odbywa dwukrotnie podróż zafrontową do Kijowa i Winnicy, wywiązując się, jak zawsze, pomimo wielkich trudności i kilkakrotnych aresztowań przez bolszewików, dobrze i korzystnie.

Z ostatniej podróży ob. Nowacka przyjechała już chora na tyfus plamisty, wobec czego zmuszoną była na pewien czas pracę swoją przerwać. Po 5 tygodniach jednak znowu powraca do pracy.

Za tak owocną i pełną poświęcenia pracę z ciągłym narażaniem swego życia, przedstawia się ob. Nowacką Halinę do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“.

PIGŁOWSKA WANDA.

Ob. Pigłowska Wanda wstąpiła do P. O. W. w marcu 1915 r. Jest jedną z najstarszych i najdzielniejszych peowiaczek.

Ob. Pigłowska świetnie kończy kursa wywiadowcze i podoficerskie, jednocześnie wraz z ob. Radziejowską i Kamionkową prowadzą agitację wśród młodzieży akademickiej; tworzą pluton kobiety, wpajają w przyszłe zastępy tak ofiarnych pracowniczek ideologię niepodległościową, świecą przykładem, hartem ducha, oraz głęboko pomyślaną ideowością, czem pozyskują dla organizacji mniej zdecydowane jednostki, kształcą je, wychowują i wreszcie urabiają na dzielne, ideowe peowiaczki, Wiele z nich bowiem w czasie późniejszym złożyło swe życie w obronie ideału.

Ob. Pigłowska z poświęceniem i narażeniem życia niesie za czasów carskich pomoc jeńcom-legionistom, przechowując takowych u siebie, chroniąc, wynajdując ubrania i dokumenty, oraz środki pieniężne.

Za wybitne zdolności na wiosnę 1918 r. zostaje mianowana sekcijną na kursach podoficerskich, prowadzonych przez ob. Moszczeńskiego i Kamskiego. W tym czasie przeprowadza z doskonałym rezultatem wywiad węzła kolejowego Korosteń.

Po rozbiciu II Korpusu, prowadzi akcję ratowniczą, wynajdując mieszkania konspiracyjne, ubrania oraz środki dla rozbitków z pod Kaniowa. Dom matki ob. Pigłowskiej w tym czasie staje się ich schroniskiem. Niema legjonisty, który, przechodząc przez Kijów, nie zaznałby wydatnej pomocy ob. Pigłowskiej.

Za czasów bolszewickich ob. Pigłowska pracuje w miejscowym wywiadzie, potem w komendzie placu, a wreszcie jest przydzieloną do dyspozycji kmdta Nacz. w charakterze łącznika nazewnątrz. Jednocześnie też kończy kursa radjotelegraficzne.

W połowie maja zostaje wysłaną do okręgu Winnickiego, celem nawiązania przerwanej łączności i zbadania stanu rachunkowości i kasy. Z powyższego zadania, pomimo dwukrotnego wyrzucania podczas podróży z wagonu i aresztowania, wywiązuje się jak najlepiej.

7 czerwca 1919 r. z rozkazu kmdta Nacz. wyjeżdża do Kraju z raportami. Odbywa drogę z Sarn już pieszo, gdyż innych środków lokomocji niema. Między Sarnami a Styrem patrole bolszewickie zatrzymują ją dwa razy i odprowadzają do swych stałych placówek. Pomimo tego, ob. Pigłowska nie daje za wygraną i wreszcie przeprawia się przez Styr pod Nowosiółkami, skąd zostaje odesłana do Warszawy, gdzie w Nacz. Dow. składa raporty.

21 czerwca po otrzymaniu rozkazu w Nacz. Dow. do K. N. 3 ob. Pigłowska udaje się w powrotną drogę, którą przebywa w 4-dniowym terminie, meldując się u Kmdta Nacz. W drodze powrotnej jest poznana przez komisarza, lecz udaje się jej uniknąć aresztowania.

Będąc zmęczoną i wyczerpaną podróżą, a trafiając na b. intensywną pracę w Kijowie, nie korzysta z udzielonego jej urlopu, lecz obejmuje kmdę Placu i pełni nadzwyczaj ciężką i odpowiedzialną funkcję.

Wreszcie podczas zdekonspirowania Kmdy Naczelnej w Worselu ob. Pigłowska wykazuje tyle spokoju, równowagi i zimnej krwi, kryjąc dokumenta, broń i materiały kompromitujące, że wprowadza w podziw najodważniejszych członków Organizacji. Wraz z ob. Lewkowiczówną ostatnie opuszczają skompromitowany lokal.

21 sierpnia z rozkazu Kmdta Nacz. z raportami zostaje ponownie wysłana do Kraju, przechodzi pomyślnie front i składa meldunki w Nacz. Dow.

Za powyższą ofiarną pracę, za okazaną odwagę i poświęcenie — przedstawiam ob. Pigłowską do Krzyża Walecznych poraz pierwszy, drugi i trzeci.

Ob. POPLAWSKA WANDA.

Ob. Wanda Popławska, jedna z najczynniejszych członkiń Organizacji w Kijowie. Po „wsypie” w sierpniu 1919 r. ofiarowuje organizacji przytułek w swojej willi w Worselu. Otacza członków organizacji czujną i nieustanną opieką i nie baczna niebezpieczeństwa, jakie jej może z tego powodu grozić, z całym zapale:n pracuje dla dobra sprawy.

Przytomnością i zimną krwią przyczyniła się do uratowania wielu członków podczas ponownej „wsypy” w Worselu. Gdyby nie jej panowanie nad sobą — wielu członków Organizacji niechybnie zostałoby straconych.

Po ukryciu resztek Organizacji w innem bezpieczniejszem miejscu, ob. Popławska jest jedynym niemal łącznikiem między Komendą Naczelną a członkami Organizacji. Grozi jej to na każdym kroku zaareztowaniem, ponieważ po „wsypie” worselskiej jest nieustannie śledzona i na każdym kroku szykanowana przez władze sowieckie, które widzą w niej „kontrewolucjonistkę”, lecz nie znać w niej wahania, śmiało i odważnie spełnia swój obowiązek.

Inspiruje i bierze czynny udział w wykradzeniu z niezwykle ważnych dokumentów organizacji, które zostały zabrane przy rewizji. Akcja ta spowodowała się znakomicie, co przyczyniło się do uratowania istnienia całej Organizacji.

Do ostatniej chwili ob. Popławska pełni niebezpieczną funkcję łącznika i pracą swoją oddaje Organizacji nieocenione usługi.

Za pracę jej ofiarną przedstawiam ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy.

PRZYBYTKÓWNA MARJA

W początkach marca zostaje wysłana jako kurjerka za front. Goniona przez patrol bolszewicki, byli jednak czujność. Przyczem ukrywa się przez noc w okopie pod śniegiem.

Po powrocie, będąc już na oku tajnych agentów, nieustannie narażając się na niebezpieczeństwo, pełni nadal służbę kurjerki, wywiadowczą i łącznikową.

Mając znajomość wśród wyższych sfer kolejowych, zdobywa w urzędach sowieckich niezbędne dla kurjerów przepustki i zaświadczenia.

Jedna z najlepszych wywiadowczyń kurjerek zast. komendantki O. Ż. (Oddziału żeńskiego) — pełni tę odpowiedzialną i niebezpieczną funkcję.

Ś. p. RADZIEJOWSKA NATALJA.

Ś.p. Radziejowska Natalja pracowała w P. O. W. od marca 1915 r. do września 1919 r. Ukończyła kurs wywiadowców i podoficerów. Praca ob. Natalji Radziejowskiej w Organizacji do wiosny 1918 r. polegała na szerzeniu propagandy niepodległościowej wśród akademików Uniwersytetu Kijowskiego. Za przyczyną ob. Radziejowskiej, ob. Czerwonej i ob. Kamionko zwerbowano do P. O. W. 60 studentek z Uniwersytetu i Wyższych Kursów w Kijowie, z których większość w czasie późniejszym oddała Organizacji nieocenione zasługi, a kilka nawet złożyło swe młode życie za sprawę niepodległościową. Wpajanie tych zasad, tych wiernych tradycji Peowiackich w szersze masy młodzieży akademickiej jest bezwzględnie zasługą ob. Radziejowskiej, jako jednej z trzech pionierek idei Peowiackiej na gruncie Kijowskim.

Wybitna zdolność i ofiarność, kryształowo czysta, tego wysoce ideowego człowieka, promieniowała na zewnątrz, zniwelując do czynu mniej zdecydowane jednostki. Na tle tej pracy i poświęcenia rozkwitły i dojrzały czyny pełne bohaterstwa i poświęcenia się w sprawie wielu peowiczek: ob. Radziejowska kolejno pełni w P. O. W., poczynając od czasów carskich, a prze-

chodząc przez okupację niemiecką, rządów hetmańskich, rząd U. R. L., a kończąc na bolszewikach — wszelkie funkcje, jak to: organizatorki plutonu żeńskiego, wywiadowczyni, funkcjonariuszki Komendy Placu, Komendanta Placu, wręcz kurjerki, ob. Radziejowska nieraz narażała swe życie, oddając swój dom do dyspozycji Organizacji. Będąc niejednokrotnie ściganą przez rząd carski, okupantów niemieckich i „czrezwyczajki“ bolszewickie, ani na chwilę nie przerywa ofiarnej swej pracy.

W lipcu 1919 r. dostaje rozkaz, udaje się do Nacz. Dow. W. P. z raportami. Przechodzi front koło Stepania, na Polesiu, gdzie na moście zostaje zatrzymana przez oddział cofających się bolszewików. Zawdzięczając zimnej krwi, odwadze i zdecydowanej postawie, udaje jej się przekupić bolszewików kilku paczkami tytoniu i pomyślnie przedostać się przez linię frontu. W powrotnej drodze do Kijowa — Nacz. Dow. W. P. poleca ob. Radziejowskiej wręczyć rozkazy oficerowi informacyjnemu Oddz. II w Sarnach, to ją dekonspiruje przed agentem bolszewickim, żydem, który rozpoczyna ją śledzić: gdy w nocy wojska polskie opuściły Sarny, ob. Radziejowska chciała udać się w dalszą podróż, lecz zostaje zatrzymana przez władze bolszewickie i oskarżoną przez powyższego agenta-żyda o pracę wywiadowczą na korzyść W. P. po długich badaniach, kilkakrotnem wyprowadzaniu na śmierć przez rozstrzelanie, daleko idących propozycjach uwolnienia i pracy w Czrezwyczajkach, zostaje zwolniona i oddana na pastwę rozbestwionego żołdactwa, które godzi na jej cześć. Z powyższej opresji udaje jej się zbiedz, lecz natychmiast zostaje znowu schwytana; w rezultacie jednak wypuszczono ją, by, śledząc dalej, dotrzeć do Organizacji. Ob. Radziejowska spostrzega, że jest śledzona, myli pościg i już piechotą przedostaje się do Kijowa, przewożąc z sobą rozkazy i odprawę Nacz. Dow. do K. N. 3.

Po przybyciu do Kijowa ob. Radziejowska dalej pełni służbę, jako Komendantka Placu. W październiku 1919 r. zostaje ponownie wysłana do Warszawy z raportami. Przechodzi front denikinowsko-bolszewicki i polsko-bolszewicki i dostarcza raporty Nacz. Dow. W. P.

Za powyższą pracę w P. O. W., pełną poświęcenia i bohaterstwa.

Przedstawiam ją do odznaczenia „Krzyżem Walcznych“ poraz pierwszy, drugi i trzeci.

Ob. ROSZKOWSKA ANNA.

Ob. Roszkowska Anna, aczkolwiek nie należała do P. O. W., jednak będąc w Kijowie na stanowisku przewodniczącej „Ligi Kobiet“, oddała niezmiernie cenne usługi dla Organizacji. Ob. Roszkowska brała czynny udział w akcji werbunkowej do formacji polskich na Murmanie i przyjmowała całą odpowiedzialność i wszystkie napady policji niemieckiej na siebie, co dawało możliwość prowadzenia roboty bez przerw, nie tracąc głównych jej kierow-

ników. Wykazała tyle przytomności i energii, że nawet podczas rewizji potrafiła przechowywać żołnierzy i oficerów u siebie w mieszkaniu.

Za ofiarną, ciężką i wytrwałą pracę, za wykazanie męstwa i energję zasługuje na odznaczenie „Krzyżem Walecznych“ oraz pierwszy.

RUDNICKA WANDA

Ob. Wanda Rudnicka, będąc na stanowisku Komendanta Placu Kom. Nacz. 3 P. O. W. w Kijowie, przeprowadziła z zupełnem powodzeniem całą akcję Komendy Placu przy mobilizacji P. O. W. w listopadzie 1918 r. i wysyłania na punkt zborny — (do Radziwiłłowa). W najtrudniejszych warunkach konspiracyjnych pod ciągłą grozą aresztów, potęgowanych przez masowe zgłoszenia się zdemobilizowanych członków P. O. W., zakupywanie biletów kolejowych, ekwipowanie, wreszcie i wyżywienie.

Pomimo nadzwyczaj trudnych i niebezpiecznych warunków, będąc pod stałą grozą aresztowania i jak najsurowszego osadzenia — wypełniła swoje zadanie do końca i ściśle według otrzymanych rozkazów — wyjechała ostatnim transportem.

Swoją pracę przyczyniła się do powodzenia mobilizacji oraz wykazała nadzwyczajną odwagę, zaparcie się siebie i pogardę dla niebezpieczeństwa.

SADOWSKA FELICJA (Stella).

W mieszkaniu ob. Sadowskiej stale odbywały się zebrania K. N. Przechowywane były dokumenty i broń. Ob. Sadowska była sanitariuszką w szpitalu, gdzie się znajdowali ranni i chorzy jeńcy polscy. Zdobywała dlań żywność i ubranie. Bierze udział w organizowaniu ucieczki 3 jeńców i ukryciu ich.

Ukrywa przez dłuższy czas w swoim mieszkaniu członka Organizacji ob. Michałowskiego, który zbiegł z „czrezwyczajki“ i jest przez nią poszukiwany. W końcu w przebraniu wyprowadza go i ukrywa w bezpiecznym miejscu.

W związku z aresztowaniem ś. p. ob. Żywego została aresztowaną przez „czrezwyczajkę“ i oskarżoną o współpracę z P. O. W.

Podczas badania wyprowadzono ją parokrotnie na rozstrzelanie, lecz nie zdołało się od niej nic dowiedzieć. Uciekła z więzienia, poczem dalej pełni służbę wywiadowczą.

Ob. SZREDERÓWNA-MAZURKIEWICZOWA JADWIGA.

Szrederówna Janina (Ilnicka) pracowała w Sekcji Kurjerskiej na Ukrainie od 1.VIII. do 3.XII.1918 r., wypełniając najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze polecenia.

Po powrocie do Kraju, pracowała w Sekcji Kurjerskiej, odbywając podróże kilkakrotnie do Kowla, Suwałk, Augustowa. W czasie aresztowania całej placówki w Suwałkach w marcu 1919 r., przedzierając się wśród wielkich trudności przez posterunki niemieckie i niejednokrotnie narażając życie, powiadomiła o zajęciu placówkę P. O. W. w Augustowie i tem uprzedziła „wsypę“ tej placówki.

W sierpniu 1919 r. wysłana z raportami do Kijowa przy najcięższych warunkach, zmuszona była odbywać podróż tą samą drogą, którą szła poprzedniczka jej ś. p. ob. Łatałłówna, która była zamordowana. Zawdzięczając tylko sprytowi, przytomności umysłu i odwadze, ob. Szrederówna przeszła przez kraj zalany przez powstańców ukraińskich: bolszewików, bandy Denikina i szczęśliwie raporty wg. przeznaczenia dostarczyła.

Za ofiarną pracę, za odwagę, którą ob. Szrederówna Jadwiga okazała wielokrotnie przy przewożeniu przez fronty nieprzyjacielskie — raporty i tajne dokumenty — przedstawia się ob. Szrederównę Jadwigę do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy.

(—) *Józef Bromirski (Jot)*

b. Komendant Naczelny P. O. W. na Ukrainie.

Ob. SZREDERÓWNA POBEREŻNA SABINA.

Szrederówna Sabina („Sawicka“) pracowała w Organizacji od 1 sierpnia do końca grudnia 1918 r. w Wydziale Prasowym K. N. 3. na Ukrainie. Od stycznia zaś 1919 r. do końca tego roku w Sekcji Kurjerskiej P. O. W.

Jako kurjerka wyjeżdżała kilkakrotnie do Grodna dla nawiązania kontaktu oraz przewożenia raportów w lutym, marcu i kwietniu 1919 r. W maju jeździła do Równego dla nawiązania kontaktu z K. N. 3. W sierpniu 1919 jeździła do Kijowa z ważnymi raportami do Komendanta K. N. 3., przechodząc fronty ukraiński, bolszewicki i denikinowski. Będąc aresztowaną przez bolszewików, zawdzięczając przytomności umysłu, zachowuje raporty z narażeniem własnego życia i dostarczyła takowe Komendantowi K. N. 3 w Kijowie.

Za trudną i niebezpieczną pracę kurjerską przy przechodzeniu przez nieprzyjacielskie fronty, przedstawia się ob. Sabinę Szrederównę („Sawicka“) na odznaczenie „Krzyżem Walecznych“ poraz 1-szy.

(—) *Józef Bromirski (Jot)*

Kom. Nacz. P. O. W. na Ukrainie.

Ś. p. SIKORSKA HELENA (Wirska).

Ob. Wirska pełniła ostatnio służbę adjutanta d-cy miasta Kijowa ob. Liwowskiego.

8 marca z. r. została razem z nim aresztowaną przez Czrezwyczajkę kijowską w czasie pełnienia służby w tak zwanym lokalu dyżurnym placówki UI/I". W więzieniu zachowywała się godnie. Zginęła za Ojczyznę, rozstrzelana przez czrezwyczajkę charkowską 26 czerwca 20 r.

S. p. SKRZYCKA MARJA.

Ob. Solecka (prawdziwe nazwisko — Skrzycka Marja) została aresztowana w czasie pełnienia służby przez „Czrezwyczajkę“ Kijowską w mieszkaniu własnym. W więzieniu zachowała się godnie. Zginęła za Ojczyznę, rozstrzelana przez „Czrezwyczajkę“ Charkowską 26.VI. 1920 r.

TRENTOWSKA HALINA.

Ob. Trentowska Halina do P. O. W. wstąpiła z chwilą zorganizowania placówki w Winnicy, t. j. od 1918 r. Wiele pracy położyła ob. Trentowska przy werbowaniu młodzieży i wysyłaniu jej do Kraju dla zaciągania się tam do wojska.

W 1919 r. była skarbnikiem P. O. W., a potem zastępcą adjutanta. Czynności te były związane z wielkim niebezpieczeństwem i nieustannem narażaniem się. Przeto w lipcu 1919 r. ob. Trentowska została zaaresztowana przez „Czrezwyczajkę“ i osadzona w więzieniu. Wkrótce udało się jej symulować chorobę i dlatego przeniesiono ją do szpitala, skąd ob. Trentowska zbiegła w chwili zajmowania miasta przez wojska ukraińskie.

Nie zniechęcona niepowodzeniem, ob. Trentowska pracuje w dalszym ciągu, walcząc z niezrównanymi trudnościami i wzorowo wypełnia wszystkie powierzone jej czynności. Nie zaprzestaje tej pracy również na wieść o rozstrzelaniu jej męża.

W grudniu 1919 r. na rozkaz K. N. przechodzi przez front do Kraju z raportami. Potem już, będąc w Kraju, kilkakrotnie przechodzi front, udając się z rozkazami Nacz. Dow. do Winnicy i innych placówek pozafrontowych. Pracuje tak do połowy 1920 r.

Za powyższą tak ofiarną i pełną poświęcenia pracę, przedstawia się ob. Trentowską do Krzyża Walecznych poraz pierwszy i drugi.

WITKOWSKA-SMOLEŃSKA AGNIESZKA.

Była sanitariuszką w szpitalu, gdzie się znajdowali ranni i chorzy jeńcy polacy. Podtrzymywała z nimi stosunek, dodając im otuchy i ufności. Przyносиła im żywność. Współdziałała w ucieczce ze szpitala 3 jeńców. Przyno-

siła i ukrywała broń i dokumenty K. N. Była łącznikiem między K. N. a ob. Zalewskim (kolejarzem), który prowadził wywiad na kolei i wszelkich informacji K. N. dostarczał przez ob. Witkowską. Gdy wysłedzony przez bolszewików został zaaresztowany, ob. Witkowska czyni starania w celu zwolnienia go. Starania jej są uwieńczone pomyślnym skutkiem. Po paru miesiącach ob. Zalewskiego zwolniono.

Cała praca ob. Witkowskiej przedstawia wzór poświęcenia i odwagi.

(—) *Dąbrowski*

Sw. (—) Kwiatkowski (—) Mayzel.

WITKOWSKA-TARSKA MARJA.

Ob. Marja Witkowska wraz z innymi członkami tej rodziny, w całości oddaje się pracy w P. O. W.

W domu, który jest adresem dla kurjerów i osób związanych z Organizacją, przechowuje i przygotowuje do wysyłania materiały wybuchowe. Sama przenosi również do oddziałów partyzanckich.

Mimo szpiegowania przez agentów, pomaga w szpitalach jeńcom W. P. i aresztowanym członkom P. O. W. Współdziała w ucieczce ze szpitala wojakowego 3 jeńców — żołnierzy W. P.

Jest skarbniczką P. O. W. i przechowuje u siebie pieniądze i kompromitujące dokumenty, które nie mogą być od razu zniszczone.

Jest łącznikiem między K. N. a ludźmi, którzy dla celów wywiadowczych tylko luźno związani z Organizacją i są częstokroć wątpliwej ideologii i nie zawsze pewni pod względem politycznym.

(—) *Dąbrowski*

WITKOWSKA (ZAHORSKA) JÓZEFA (WITA).

Ob. Witkowska, Zast. Komend. Oddz. Żeńskiego P. O. W. Z wzorowem męstwem pełni swe odpowiedzialne i ryzykowne zadania w warunkach najkrwawszych represyj bolszewickich. Podtrzymuje ducha i dyscyplinę w oddziale.

Jednocześnie jako kurjerka: 1) jedzie do Moskwy w czasie zupełnego ustania ruchu osobowego, wywołanego ściąganiem wojsk czerwonych na front polski. Nie posiadając żadnych dokumentów, wyrzucana niejednokrotnie z pociągów, aresztowana i poniewierana — rozkaz spełnia i wraca obładowana kompromitującymi dokumentami. O panujących trudnościach komunikacyjnych świadczy fakt, iż celem umożliwienia sobie powrotu koleją do Mińska, zmuszona była ob. Witkowska (Zahorska) objąć w Moskwie fikcyjną posadę „sowieckiej służaszczej“.

2) Przedziera się przez front z raportami Komendy Naczelnej do Naczelnego Wodza, Naczelnego Dowództwa i Sztabów W. P., operujących na froncie bolszewickim. Mimo ogólnych przestróg i przekładań oficerów wywiadowczych frontu — w ogniu przekrada się podczas walk ofensywnych z powrotem, przenosząc pieniądze i niezakonspirowane rozkazy.

Obok powyższego pełni cały szereg innych funkcji, jak przenoszenie i przechowywanie broni i dokumentów, przepisywanie na maszynie raportów wywiadowczych (posiadanie maszyny polskiej groziło śmiercią), ukrywanie skompromitowanych i ratowanie aresztowanych członków.

Mieszkanie ob. Witkowskiej jest jakby Komendą Placu, do którego skierowywani są kurjerzy i wszyscy ci, którzy mają wejść w kontakt z Organizacją, a częstokroć również, podręcznym składem materiałów wybuchowych.

W przewidzianych szeregach Organizacji praca ob. Wity miała znaczenie pierwszorzędne i była niezastąpioną.

Ob. WITTEKÓWNA MARJA.

Pełni służbę w P. O. W. od jesieni 1917 r.

Podczas rządu carskiego i okupacji niemieckiej, por. Wittekówna pracuje w wywiadzie miejscowym w charakterze wywiadowczyni. Jednocześnie uczy się na kursa dla podoficerów i wywiadowców, zorganizowanych przez Kom. Nacz., które kończy bardzo dobrze. W czasie okupacji bolszewickiej zostaje wyznaczoną przez kierownika Wydziału wojskowego na kierowniczkę wywiadu miejscowego. Organizuje takowy, nawiązuje stosunki ze skautingiem miejscowym i robotę stawia tak, że niema sztabu bolszewickiego, ani też centralnej instytucji wojskowej, któraby nie była obsadzona przez naszych wywiadowców. Daje b. cenne materiały, które służą za podstawę do raportów, wysyłanych do Nacz. Dow. W. P.

Cała ta praca jest związana ze stałym narażeniem życia. Ścigana przez „czrezwyczajkę“, pracy nie zaprzestaje, a nawet rozszerza ją i pogłębia.

W lipcu 1919 r. obejmuje zastępstwo kierownika wydziału wojskowego i swą energją przyczynia się do rozwoju prac tego wydziału.

Gdy w lipcu 1919 r. Komenda Naczelna zmuszona została przenieść się do Worselu, por. Wittekówna z rozkazu Kom. Nacz. przeniosła się tam też, lecz jednocześnie zmuszona jest w dalszym ciągu prowadzić wywiad w Kijowie i to w tym czasie, gdy tam szaleje czerwony terror, gdy bolszewicy przed swem ustąpieniem ewakuują Kijów. Por. Wittekówna prowadzi swą pracę, narażając swe życie, nie przerywając jej ani na chwilę.

Podczas zdekonspirowania Kom. Nacz. w Worselu, por. Wittekówna okazała wiele zimnej krwi, odwagi i inicjatywy, czem przyczyniła się w znacznej mierze do uratowania archiwum Organizacji.

Za powyższe czyny, pełne męstwa i poświęcenia — przedstawia się por. Wittekównę do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ poraz pierwszy i drugi.

OB. WOJCIECHOWSKA-SOŁOWIJOWA HALINA-HELENA.

Wstąpiła ob. Halszka Wojciechowska do P. O. W. w r. 1915 w Warszawie, Pracowała na kolportarzu i poczcie P. O. W. do sierpnia r. 1917, kiedy została aresztowana przez Niemców i skazana na trzy lata ciężkiego więzienia. Została zwolniona z więzienia w marcu 1918 r., poczem przeniosła się do Lublina.

W r. 1918 brała czynny udział w rozbrajaniu Niemców w Lublinie, należąc do bojowych oddziałów.

Od r. 1919 m. maja — kurjerka Nacz. Dow.

W czerwcu r. 1919 została wysłana przez Nacz. Dow. do Mińska Lit. Nie bacząc na to, że wypadło przechodzić przez frontu bojowe, ob. Wojciechowska wywiązała się z zadania bardzo dobrze, wykazując wiele męstwa i odwagi.

W sierpniu r. 1919 została wysłana do Kijowa. W czasie podróży ob. Wojciechowska wykazała też dużo męstwa, odwagi i nie bacząc na nadzwyczajnie trudne warunki (teren cały był objęty powstańcami), całą pocztę dowiozła w całości, potem z Kijowa do Warszawy zawiozła pocztę K. N. 3.

W listopadzie r. 1919 została wysłana do Moskwy, gdzie w czasie pracy wywiadowczej była parokrotnie aresztowana przez władze bolszewickie oraz przeniosła tyfus. W marcu 1920 r. powróciła do Warszawy.

Od jesieni 1920 r. brała czynny udział w powstaniu Górnosłaskiem.

(—) *Topór*

Ob. ZALESKA-ŚMIGŁOWA MARTA.

Ob. Zaleska w 1918 z prawdziwym poświęceniem pełniła dobrowolnie przyjęty na siebie obowiązek utrzymywania łączności pomiędzy aresztowanymi przez Niemców i bolszewików żołnierzami I-go Korpusu, a społeczeństwem polskim w Kijowie. Zaopatrywała ich w żywność i ubranie, ułatwiała im ucieczkę i powrót do szeregów. Imię jej pozostało niezapomniane wśród wielu, którzy jej zawdzięczali wolność, a nieraz i życie. Ofiarą i dzielną pracowniczką P. O. W. swą niezmordowaną pracą oddała wielkie usługi, zawsze stając do pracy w najtrudniejszych chwilach. Za całokształt jej pracy przedstawiamy ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych” poraz 1-szy.

(—) *Ziemiański kpt.*

ZIEMIANSKA BRONISŁAWA.

Ob. Bronisława Ziemiańska od maja do września 1919 r. pełniła w Okręgu Żytomierskim służbę kurjerki i wywiadowczyń. W końcu czerwca 1919 r., gdy Komenda Okręgu Żytomierskiego potrzebowała map, ob. Ziemiańska podjęła

się dostarczenia takowych. Udała się z jednym z obywateli do Sztabu Armji Ukraińsko-Sowieckiego, gdzie wydostała wszystkie mapy i dostarczyła takowe Komendzie Okręgu. Przy wykonaniu tego zadania ściganą była przez bolszewików i zdołała zbiec, używszy broni.

W początku lipca w mieszkaniu ob. Ziemiańskiej został aresztowany Zastępca Kom. Okręgu. W tym czasie w mieszkaniu znajdował się skład broni, map, materiałów wybuchowych, oraz dokumentów bolszewickich. Ob. Ziemiańska zachowała podczas rewizji przytomność umysłu i ukryła wszystkie powyższe materiały, czem ochroniła Okręg od zniszczenia. Również dzięki poświęceniu ob. Ziemiańskiej został uratowany od śmierci aresztowany Zast. Kom. Okręgu, ponieważ ob. Ziemiańska, nie zważając na własne niebezpieczeństwo, zbierała podpisy na prośbę o zwolnienie z „czrezwyczajki“ wymienionego obywatela.

W 1919 r., pełniąc w Kijowie służbę pielęgniarki przy chorych członkach Organizacji, ob. Ziemiańska zaraziła się tyfusem i zmarła.

Ob. ZIEMIAŃSKA KATARZYNA.

Ob. Katarzyna Ziemiańska była jednym z tych pracowników P. O. W., którzy swą cichą, a ofiarną pracą oddali nieocenione usługi w walce o wolność i niepodległość.

W roku 1919, gdy na Ukrainie szalał terror bolszewicki, w domu ob. Ziemiańskiej znajdował się skład broni i amunicji, który przechowywała z narażeniem życia

Matka dwóch Peowiaków, zasłużonych i stojących na stanowiskach wysoce odpowiedzialnych, wiele rzeczy słyszała i o wielu wiedziała, a jednak gdy aresztowana siedziała przez 9 tygodni w czrezwyczajce, ani słowem nie zdradziła Organizacji, pomimo szeregu badań. Dom jej był ogniskiem dla Peowiaków, którzy zawsze znajdowali tam serdeczną opiekę i pomoc; tam odbywały się zebrania konspiracyjne, tam była poczta polowa. Za jej ofiarną i owocną pracę dla Organizacji, przedstawiamy ją do odznaczenia „Krzyżem Walecznych“ po raz pierwszy.

(—) Józef Bromirski (jot)

b. Komendant Naczelny K. N. 3. P. O. W.

I kartka.

*Bibikowski Bulwar 30 m. 1.
Sokołowska*

Od Goszczyckiej.

Szanowna Pani!

Może pozwolą zobaczyć się z Dziunią, trzeba pójść na przystań.
Niech Pani może zajdzie do mnie na Włodzimierską 47 m. 15.

Janina Wartomiczowa

*Mamusi, proszę się trzymać ile sił starczy — taki los
już, ale wierzę, że jeszcze będziemy razem. — Proszę
wytrwać do końca — nie mam słów, tak ciężko —*

kochająca córka

Dziunia

II kartka

*Najdrożsi Moi, tylko co powiedzieli, że pożegnanie na
statku będzie pozwolone — gdyby można było zobaczyć
się — jedziemy na południe do Jekaterynosławia — co
będzie dalej — niewiadomo — mówią, że do Moskwy. Na
statek nas wywożą jutro zrana 31.IV prawdopodobnie.*

Co z Wami wszystkimi będzie.

Jedyna pociecha dla mnie, że do końca wytrzymałam.

*Martwią mię strasznie kwestje materialne. — Proszę mi
pieniędzy więcej nie przysyłać.*

*Jakoś to będzie — jadę wśród swoich — będziemy pra-
cować i może i napewno wiem, że nie zginiemy — już
i tyle pieniędzy na mnie wydano.*

*Posyłam te parę słów, czy dojdą — nie wiem — tak bym
chciała ucałować ręce Mamusi, Cioci.*

*Franię, Józię, Irkę, Witusia, Tosię, Jankostwa Obucho-
wych, Jadzię i wszystkich uściskać — da Bóg, że kiedyś
zobaczymy się, będę żyć tą nadzieją — żadnych rad i po-
leceń nie mogę dać, bo nie wiem, co robić.*

Jeszcze raz całuję

Wasza kochająca Dziunia.

ŹRÓDŁA.

A) AKTA, KSIĄŻKI, CZASOPISMA.

- 1) Akta Wojskowego Biura Historycznego.
- 2) Archiwum K. N. 3. P.O.W.
- 3) Bagiński H. — „Wojsko Polskie na Wschodzie“.
- 4) Gulbinowa — „Jadwiga Tejszerska“.
- 5) Wańkowicz M. — „Strzępy epopei“.
- 6) — „Szpital w Cichiniczach“.
- 7) „Kobieta Współczesna“ Nr. 45 z r. 1929, artykuły:
 - a) Stanisława Sikorska — „W Kijowskiej Czerwyczejce“.
 - b) Irena Wasiutyńska — „Ś. p. Jadwiga Tejszerska“ — oraz drobne notatki.
- 8) „Wierna Służba“ — artykuły:
 - a) Hanna Hubicka — „Na wschodniej rubieży“.
 - b) Zofja Wańkowiczowa — „Związek Broni“.
 - c) Józefa Michałowska — „Z pracy P.O.W. w Mińsku-Litewskim“.
 - d) Rena Boguszewska — „Moja pierwsza podróż kurjerska“.
 - e) Władysława Andrzejkowiczówna — „Młodzież niepodległościowa w Żytomierzu“.
- 9) „Za kratami więzień i drutem obozów“.
Ewa Czarnocka-Majewska — „Ostatnie dni P.O.W. w Kijowie“.

B) RĘKOPISY.

- 1) Anna Fudakowska — „Pamiętnik“.
- 2) Anna Roszkowska — „O działalności Tow. Przyj. Żołn. Polskiego i Ligi Pogotowia Wojennego“.
- 3) Zofja Wańkowiczowa — „Związek Broni“.

C) NOTATKI.

- 1) Józefa-Lis-Błońska „O peowiaczkach na Białorusi w r. 1919“.
- 2) Walery Sławek — „O ruchu wojskowo-niepodległościowym w Zaborze Rosyjskim w latach 1909—1914“.
- 3) Wanda Zwolińska — „O peowiaczkach Charkowskich“ — i inne.
oraz wspomnienia osobiste.





Biblioteka

51618/2

Naukowa